

PANOWANIE KAZIMIERZA

JANA ALBERTA I ALEXANDRA
JAGIELLOŃCZYKÓW

KROLOW POLSKICH I W. KSIĄŻĄT LITEWSKICH. ||

wyjęte z rękopismów

JANA ALBERTRANDEGO

BISKUPA ZENOPOLITAŃSKIEGO.

wydal

ŻEGOTA ONACEWICZ

PROFESSOR STATYSTYKI I DYPLOMACYI W UNIWERSYTECIE
WILEŃSKIM.

Z WIZERUNKAMI, KARTAMI GEOGRAFICZNYMI I TABLICĄ
GENEALOGICZNĄ.

Powinnością Dziejopisa jest, powiedzieć o rzeczach tak jak się stały.

Krasicki T. VII. str. 208. ed. wileń.

T O M II.

W A R S Z A W A,

NAKŁADEM I DRUKIEM A. BRZEZINY.

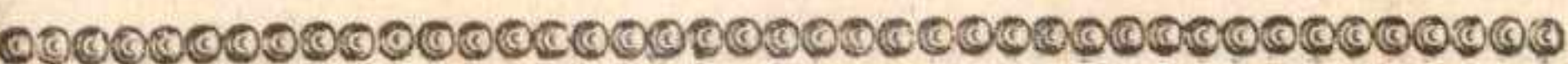
1 8 2 7.

Za pozwoleniem Cenzury.



II. 194.787





KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK.

1463.

Dnia 16 miesiąca stycznia zaczął się sejm w Piotrkowie, na który i legat papieżki z Prus nie tam jeszcze niewykonawszy zjechał. Przybył i Jakub Sieniński w 30 tylko koni, za którym legat jak najmocniej obstawiał, aby na biskupstwie krakowskim był utrzymany. Przeto też na króla i radę jego ostrzej nie raz następował. Ale wszystkie te starania przez dni kilka przeciągnięte, były bezskutecznie, kiedy ani król odstąpić swego przedsięwzięcia niechciał, i nikt się sprawy Jakuba popierać nie ważył. Bacząc to Jakub, a litując się nad temi stronnikami swemi, których królewska zawziętość dotknęła, okazawszy wprzód niewinność swoją względem zarzutów mu czynionych, i zdając się w tym na sąd legata, lub arcybiskupa gnieźnieńskiego, lub też samego króla, dowodząc oraz

przykładami, jak wielu w przeszłych czasach na biskupią dostojność wyniesionych przez samą stolicę apostolską zostało, ze łzami prosił, aby on jeden w tym nie był ukrzywdzony. Ale widząc króla w zdaniu swoim zaciętego, naostatek oświadczył, iż z biskupstwa krakowskiego ustąpi i złoży je w ręce papieża, warując jednak sobie nakładów wszystkich powrócenie i przystojne opatrzenie z dóbr biskupstwa krakowskiego. Tak tedy ukończony był ten spór długi i naprzykrzony. Powrócono kościelne nadania tym którym przez ten czas odjęte były, tak jednak aby się niedopominali tego, co przez ten czas i w tych zamieszkach byli utracili. Wysłano także nowych do Rzymu posłów dla otrzymania od papieża, aby Jana włocławskiego biskupa przeniósł na biskupstwo krakowskie, a Jana Lutka z Brzezia podkanclerza koronnego biskupstwem włocławskim obdarzył.

Na tenże sejm piotrkowski przybyli posłowie od Konrada i braci jego książąt mazowieckich Mikołaj Boglewski wojewoda warszawski, Wincenty Giżycki marszałek, Mikołaj z Myszeńca z Mikołajem Małek obojga prawa doktorami, z proźbą, aby król księstwa płockiego na Konrada i braci jego spadłego sobie nieprzywłaszczał, co już zajął przywrócić, a względem prawa lenności dopuścić rozprawić się przed

niepodejrzanemi polubownemi sędziami, albo Fryderykiem margrabią brandeburskim, albo Olbrachtem austryackim, albo naostatek Ludwikiem bawarskim. Odpowiedziano im, iż król niechce poddać sprawę swoją pod rozsądek obcych sędziów gdyż ma własnych, sprawiedliwych i w prawie biegłych sędziów. Że sprawy raz osądzonéj wzruszać nienależało. Że nierozważnie postępowali książęta mazowieccy, ponieważ lenność wzruszywszy, nie na nich przypadłoby księstwo Płockie, ale na Małgorzatę Konrada Oleśnickiego księcia małżonkę.

Stawili się na sejmie piotrkowskim i z Litwy posłowie, dopominający się ziem Podolskich, ziemi Bełzkiej i innych niektórych powiatów, przydając, aby panowie koronni skłaniając do ich żądania, zapobiegli wielkiemu krwi chrześcijańskiej rozlaniu. Na to poselstwo zagrażające wojną obiecano przez umyślnych posłów dać odpowiedź, i tych natychmiast mianowano, Stanisława z Ostroroga wojewodę kaliskiego, i Jana Rytwiańskiego marszałka koronnego, który na kwietnią niedzielę 3 kwietnia na sejm Litewski zjechać mieli.

Na tymże sejmie wiele innych spraw publicznych zaspokojono, wyprawę powszechną wojenną do Prus zgodnie uchwalono, i zapłatę służącym w Prusiech obmyślono. Legat papie-

ski od Ludwika mistrza W. częstemi listami zapraszany, załogę od króla dla swego bezpieczeństwa otrzymawszy, przez Mazowsze udał się do Królewca, gdzie na on czas mistrz W. przemieszkował. Zawarcie pokoju lub rozejmu przydłuższego, tym zakonowi potrzebniejsze było, iż drobnemi wprawdzie ale częstemi klęskami siły zakonu drobniały. Paweł biskup Warmiński co się od króla był do krzyżaków przekinał, gdy z swojemi i zakonu ludźmi, chciał miasteczko Wormdit, Polacy nazywają Ornetę, do którego mu zdrajca dać przystęp obiecał, opanować, gdy sam zdrajca Janowi Skalskiemu zbrodnię swoją odkrył, ten wielką część nieprzyjaciół do miasta wpuściwszy, wszystkich w pień wyciął, resztę zapędziwszy na rzeki słabym lodem okryte potopił. Trzysta jazdy co z Brodnicy do ziemi Dobrzyńskiej wpadło Ulryk Czerwotka z Gołubia wypadłszy wysiekł. Człuchów zamek od burgrabi przeniewiercy mający być krzyżakom poddany, gdy wszystkich królowi wiernych zdrajca pod pozorem różnych wypraw z niego oddalił, ocalony jednak został od własnych jego pomocników ziemian po większej części pomorskich, którzy zdjęci zazdrością, iż on sam z zdrady swojej korzystać miał, związanego do ciemnego tarasu wtrącili i staroście o tym znać dali, który przybiegłszy, a obie-

cawszy tych panów niekarać słowa jednak im niedotrzymał. Zkąd urosło podejrzenie iż dla zatarcia śladu własnej winy społeczników zbrodni potracił. Gdy się to działo legat papieski w Królewcu, choć go ze łzami obywatele tameczni o zjednanie pokoju prosili, jednak przychylności swojej dając krzyżakom wyraźne dowody, mistrza, zakon i rycerstwo co się tam licznie zgromadziło, z stałości wychwalając, do wytrwania w daniu odporu Polakom potężnie pobudzał, na króla a jeszcze gwałtowniej na radę jego następując, i naród Polski za niebezpieczny i bojaźni boskiej pozbawiony udając. Ta legata niesprawiedliwość rozgłoszona na on czas jawniej się jeszcze okazała, gdy dwa od niego pisane listy przejęto. Gdy więc mistrza W. i zakon przeciw Polsce tak pobudził, i wskrzesił w nich pozorne bardziej niż gruntowne nadzieje, tąż drogą którą przyjechał był do Królewca, powrócił do Polski prowadząc z sobą trzech posłów krzyżackich, z których jeden był pleban królewiecki, drugi doktor prawa, trzeci rycerz krzyżak. Stanąwszy w Brześciu gdzie umowiony był ten zjazd, i na który z woli królewskiej zjechali, Jan włocławski, Andrzej z Bnina poznański biskupi, Stanisław Ostrorog kaliski, Piotr z Oporowa łęczycki, Mikołaj z Kościelca brzeski wojewodowie: i inni niektórzy

mianowicie doktorzy prawa. Nim się umowy o pokój zaczęły, wszczęła się między legatem papieskim i kommissarzami królewskimi, zwłaszcza doktorami prawa, żwawa kłótnia o interdikt, który za przybyciem mieszczan gdańskich, toruńskich i elbląskich, iż miał być zachowany, legat utrzymywał, Polscy zaś kommissarze dowodzili, iż onemu podlegać nie mieli. Legata zamiar był pokój ułożyć między krzyżakami i Polską z zupełnym wyłączeniem Pruskich obywatelów, których niechciał być poczytanych za stronę w ugodę wchodzącą. Za przybyciem tych mieszczan, rycerstwo Polskie pod pozorem radości z zdobycia w tych dniach i spalenia przez Jana Skalskiego miejsca Heiligenbeil albo S. Siekierka nazwanego, we wszystkie dzwony uderzyło i Te Deum laudamus, bez przyłączenia się jednak duchownego stanu śpiewało. Z czego urażony legat mienił się i w osobie swojej papieża znieważonym. Pomnożył się niezmiernie gniew jego, kiedy w następujących dniach widział, iż zwykłe po kościołach nabożeństwa w przytomności onych mieszczan odprawowano. Panowie też radni królewscy przez Stanisława Ostroroga, żwawiej na legata utyskiwali, zadając mu, iż nie z pokojem przyszedł, na którego przywrócenie był od papieża zesłany, ale aby sroższej wojny stał się

podżogą. Gdy więc do takowych kłótni przyszło, zaniechawszy wszelką o pokój troskliwość, żądał legat, aby do Krakowa był odesłany, którego biskupstwa w niebytności króla, na on czas w Litwie zastającego był administratorem, ale gdy mu i to odmówiono wywarł zawziętość największą na kommissarzów królewskich mianowicie na biskupa włocławskiego, i z Brześcia pędem do Wrocławia wyjechał, z tąd do króla pisał zwalając na biskupa włocławskiego winę poniesionych w Brześciu zelżywości, ofiarując jednak wszystkie prace podejmować na przywrócenie pokoju, byleby miejsce bezpieczne do tych układów wybrane było, gdyż potem co się stało w Brześciu, każde w Polsce miejsce w podejrzeniu u krzyżaków zostawało. Ale i tam utaić zbytecznej ku krzyżakom przychylności nie umiał. Gdy się albowiem wiele z Pomorza i Prus ludzi do Wrocławia, dla pozwolonego jubileuszowego odpustu na S. Jan zgromadziło, wzywał do mieszkania swego męszczyzn namawiając ich aby porzuciwszy króla Polskiego, powrócili do posłuszeństwa mistrza W. i zakonu, niewiastom nawet nakazywał porzucać mężów, którzyby się wzbraniali wrócić pod panowanie zakonu.

Kiedy legat swym postępkiem dowodził, iż sprawiedliwie przedtym Jakub Sieniński prze-

strzegał króla, iż się na tego legata pośrednictwo spuścić nie można, król w Litwie zostający słuchał poselstwa różnych obcych książąt. Między innemi byli posłańcy z Kaffy miasta w Tauryce przekładający królowi niebezpieczeństwo w którym od Turków zostawali, oraz proszący aby mogli w Polsce ludzi ku obronie swojej, słuszną im nadgrodeę ofiarując, zaciągnąć. Pozwolił król na ten zaciąg, i na 500 rycerzów do Kaffy się z Rusi wybrało, dokąd gdy ciągnęli przez Braclaw miejsce na on czas od Litwy trzymane, nad którym przełożony był książę Michał Czartoryski, zwaśniwszy się z obywatelami jednego z nich zabili, a lękając się zemsty innych mieszczan, miasto podpalili. Książę mszcząc się téj szkody na uchodzących cztery razy natarł, ale zawsze był odparty, aż dognawszy ich przy przeprawie u rzeki Boh niemiłosiernie przeprawy trudnością zaprzątnionych zamordował. Pięciu tylko ich śmierci uszło, i mieszczanin Kaffeński Galeazzo z siedmią towarzyszymi, podług wszelkiego podobieństwa Genueńczykami, gdyż miasto Kaffa wtedy do Genueńczyków jeszcze należało. Między panami Litewskimi, i z korony kommissarzami Stanisławem Ostrorogiem wojewodą kaliskim i Janem z Rytwian marszałkiem koronnym z wielką wrzawą toczył się spór zwyczajny o Podole i

inne ziemie, ale za pośrednictwem króla, odłożono rozprawę o tym do sejmu spólnego w Parczowie na S. Michał 29 września, albo na gromnice 2 lutego roku następującego.

Z Litwy król do korony powróciwszy chciał generalną wyprawę przeciw Prusom nakazać, ale że i panowie rady duchowni i świeccy wyprawę takową za mniej pożyteczną w tym roku sądzili, i szlachta wstręt od niej okazowała, złożony był w Korczynie sejm na dzień 5 lipca i trwał dni ośm na nim odłożono ruszenie pospolite do innego czasu, a uchwalono podatek sześciu groszy z każdego łanu, młyna, i karczmy, który to podatek na dzień 24 sierpnia miał być wypłacony, i obrócony na zaciężnych w Prusiech służących. Podobano się oraz kroki niejakię przedsięwziąć do przywrócenia pokoju, i dla tego Jan Rytwiański marszałek koronny niewzbraniał się drogę do Wrocławia przedsięwziąć dla sprawdzenia legata, gdyby się do zbytecznej ku krzyżackiej stronie tak jawnie okazanej przychylności uwolnił. Zaś dla opatrzenia innych krajowych potrzeb sejm walny w Piotrkowie na dzień 15 października naznaczono.

Jan Rytwiański marszałek koronny z Jakubem z Szadka kanonikiem sendomirskim udawszy się do Wrocławia prosili legata, aby klątwę na szlachtę i mieszczany Pruskie rzuconą

zniósł, gdyż i papież sam onę dawniemy był podniósł, a do tego klątwa w powszechności obejmująca lud Pruski, ani pozwany, ani przekonany, nikogo w szczególności nie razi. Żądali też od niego, aby w podejmowaniu starania o pokój, pokazał się obojętnym, gdyż z listów jego do mistrza W. pisanych, od ludzi królewskich przejętych jawnie się okazuje, z jaką jest ku krzyżakom przychylnością, i jak rzetelności w sprawowaniu urzędu legata odstępkuje. Wielce to legata zawstydziło, gdy widział tak jawnie odkryte postęпки swoje, jednak co do istoty interesu odpowiedział, iż z honorem jego niezgadza się odwołać na Prusaków rzuconą klątwę, ale obiecał je zawiesić przez czas układów pokoju, przyrzekając z taką w tym szczerością i przychylnością pokazać, iżby go nie za Włocha, Francuza lub Niemca ale za prawego Polaka poczytano. Ale gdy na takowych obietnicach nieprzestawali Polacy, rozstano się z obu stron, z niemłą oziębłością.

Gdy się to działo w Wrocławiu, gdańszczanie i toruńczanie, którym żeglugę na Wiśle załoga w Gniewie Pruska tamowała, mocno u króla nalegali, aby służebne wojsko na obleżenie tego miasta obrócił, w którym załogą od pięciu set wybranych żołnierzy najdowała się. Przedsięwzięte było wprawdzie to obleżenie i wspar-

te siłą tak lądową jako i wodną gdańszczan, ale częste wycieczki załogi i miejsca położenie warowne niepozwalały spodziewać się dobycia téj twierdzy inaczej jak głodem do poddania się onę przynaglając, przeto zagrodami i okopami onę otoczywszy, dowoży do niéj wszelkie żywności przecięli. Kiedy tak silnie gdańszczanie przykładali się do zwojowania miejsca sobie tak szkodliwego, mało sami o utratę miasta swojego nieprzyszli. Niejaki Maciej Schimmann duchowny w prawie biegły i Grzegorz Goch mieszczanin ułożyli między sobą miasto wydać krzyżakom. Zbytńia gorliwość Schimmannna zdradziła go. Gdy bowiem tak dla wypuszczenia mistrza, jak dla pokonania przyjaźnych królowi pomocników sobie dobiera, wielu do społeczności spisku przyjąwszy, kiedy i dzień 13 lipca już był wyznaczony na uskutecznienie zamysłu, i mistrz W. pogotowiu z 1500 stał w bliskości, i nie mało do miasta zbrojnych w postaci flisów zgromadziło się, z samych wspišek wchodzących jeden rzecz całą odkrył, zatył hersztów schwytawszy i do wyznania zbrodni swojej przymusiwszy, łatwo odwrócone od miasta było to nieszczęście, a główniejszych o-nego sprawców ukarano. Utyskuje z tego powodu Długosz na zmienne bardzo Prusaków umysły, i skłonności ich do nowotności, tak że

ani wola ich nigdy stała, ani zamysły jednostajne nie były, kiedy na przemiany to królowi, to zakonowi sprzyjając, chytrością nadrabiając, sami się coraz na nowe trudności i niebezpieczeństwa narażali.

Kiedy tajemne zdrady nieudały się mistrzowi, postanowił otwartym bojem przeciwnikom dokuczać. Przeto 20 statków zbrojnemi napętniwszy wysłał je ku Gniewowi, aby tam na królewskie statki uderzyły. Ale wyszła przeciw nim gdańszczan flota z 12 tylko łodzi złożona, lecz żołnierzami królewskimi dostatecznie osadzona. Przyszło do żwawej bitwy między temi flotami o milę od Elbląga. Zgruchotano kilka nieprzyjacielskich łodzi, niektóre zatopiono, i tak zupełne nad krzyżakami odniesiono zwycięztwo. Zginęło ich do tysiąca, sześćset z statkami i bronią zabranych do Gdańska zaprowadzono. Przybyła i druga armata wodna kawalerów Inflantskich w zamiarze powetowania przeszłej klęski, ale i ta przez królewskie załogi z Nidborga, Passenheim, i innych miast, przy pomocy obywatelów elbląskich dnia 7 października na morzu porażona została. Zabrano z niej dwa spore statki, dwieście żołnierzy Inflantskich, sto koni i nie mało zdobyczy. Znajdowali się pogotowiu Henryk de Plauen kommandator elbląski i Bernard Szumborski

mający, gdyby flota zwyciężyła, z Inflantskim rycerstwem lądem iść na uwolnienie Gniewa od obleżenia, przeciw nim Scibor de Bajsen ciągnął z wojskiem, zamyślając im bitwę wydać. Ale krzyżacy odebrawszy wiadomość o klęsce swoich na wodnej armacie skwapliwie ucieczką się ratowali.

Sejm walny w Piotrkowie zaczął się dnia 13 października. Rozumiano iż nie mało zatrudniony będzie sprawą mazowiecką o księstwo płockie. Był na ten sejm pozwany Konrad książę mazowiecki na Warszawie z bracią, ale on wystawszy Mikołaja Boglewskiego wojewodę warszawskiego, Wincentego Giżyckiego marszałka, Mikołaja z Mierzyńca doktora praw kanonika płockiego, żądał aby ta sprawa polubownym nie zaś zwyczajnym sądem była zakończona, a gdy na to niepozwalano, prosił, aby sędziowie obojętni byli wyznaczeni, albo żeby sprawa w okolicznościach swoich należycie opisana odesłana była do rozpoznania włoskiej jakiejś akademii, którejby zdanie za wyrok sądowy było przyjęte. Ale gdy i to odrzucono, że książęta stanąć sami dla złego stanu zdrowia swego nie mogli, termin im przedłużony został do najbliższego sejmu walnego. Konradowi także księciu oleśnickiemu i kozielskiemu mówjącemu rzeczą być niebezpieczną sprawę którą z kró-

lem miał, dać sądzić radzie królewskiej, odpowiedziano, iż król Polski nikogo nad sobą wyższego niezna, zatym nie kto inny, tylko panowie rady jego sądzić mają, ile razy w sporach sądu potrzeba.

Legatowi w Wrocławiu siedzącemu tęskno było nieczynnym być, względem sprawy głównej dla której posłany był, to jest, przywrócenie pokoju w Prusiech. Zatym przez nasadzone osoby ofiarował usługę swoją królowi. Wysłał do niego król Jakuba z Szadka doktora prawa kanonika sendomirskiego i Jana Sapyńskiego. Ci legatowi przełożyli, iż wdzięcznie król przyjmował ofiarowaną przysługę, byleby szlachtę i obywateli Pruskich ani kłął, ani znie- mi jak z wyklętymi niepostępował, oraz z wszelką usilnością dokazał tego, aby kraje pierwotnie do Polskiej należące, to jest: pomorska, chełmińska i michałowska ziemia za wieczystą własność korony przyznane zostały; zaś co się tycze ziemi właściwie Pruskiej i nakładów zobopólnych, na jego się sąd spuszczano. Na umowienie warunków pokoju, aby Poznań miasto było wyznaczone. Gdyby na te warunki niezezwoił, sąd jego jako podejrzanego odrzucony zostanie. Legat na inne warunki pozwalał, ale oraz oświadczał, iż mu się nie godzi przystać na to, iż Pruscy obywatele niewpadli

w klątwę. Tak tedy gdy pośrednictwo jego odrzucone było, nie niesprawiwszy powrócił do Rzymu.

W tym znalazł się inny pośrednik ofiarujący pomoc swoją do zawarcia pokoju. Miasto nadmorskie Lubeka, które od Polaków dawniejszych jako posada Słowiańska Bukowiec było nazwane, podjęło się pod słusznemi warunkami koniec wojnie uczynić, i przez pisarza swego miejskiego okazało zupełną sobie na to moc od mistrza W. i zakonu daną. Przyjęto tę ofiarę, wyznaczona Bidgoszcz na stronę króla, Chełmno na stronę W. mistrza i czas zielonych świątek 20 maja w roku następującym.

Podczas sejmu piotrkowskiego miasto Holland w Prusiech odpadło do krzyżaków, zdrajcy albowiem upatrzwszy czas kiedy załoga wyszła była na splondrowanie okolicznego kraju, wpuścili tam Henryka de Plauen z rycerstwem krzyżackim. Jednakże pozostał przy Polakach zamek, brama jedna miejska, i dwie bliższe onej wieże. Piotr Dunin co wtedy w oblężeniu Gniew trzymał, o tym wiadomość odebrawszy, piechotę coby w zagrodzie Gniew trzymała zostawił, a z jazdą puścił się pod Holland. Krzyżacy daleko większe niż w rzeczy samej było, wojsko sobie Polskie w ciemnościach nocy wyobrażający, obawiający się przytym aby do mia-

sta bramą od załogi zamkowej osadzoną nie wpadło, inną stroną, podpaliwszy miasto na kilku miejscach uciekli. Polacy wyszedłszy do miasta łatwo pożar ugasili, a zdrajców podług słuszności ukarali.

Między innemi zbawiennemi ustawami sejmu piotrkowskiego, niegodzi się milczeniem przepuścić jedną, która właśnie dała pochop opatrzenia Polskiej mocną twierdzą od ściany, której potężny nieprzyjaciół najbardziej zagrażał. Wysłał król na Podole Jana z Tęczyna kasztelana krakowskiego, Derśława z Rytwian sandomirskiego i Andrzeja Odrowąża lwowskiego wojewodów aby miasto i zamek Kamieniecki w pewnej summie pieniędzy niegdyś Teodorykowi Buczackiemu puszczone wykupili, i murami jak najmocniej obwarowali na wszelki przypadek przeciw Tureckim których się obawiano najazdom. Aże skarb królewski całe wycieńczony zdobyć się na te nakłady nie mógł, szlachta Podolska po jednej krowie z każdego łanu i od kmiecia każdego dać na to obowiązała się.

Tego roku i w obcym kraju Polacy waleczności swojej znakomity dowód dali. Pięćset jazdy Polskiej zostawało w służbie Macieja króla Węgierskiego pod władzą Szczesnego z Panio-wa, i Jana z Szreczkowa. Turcy do królestwa Węgierskiego wpadłszy, zaniechawszy inną zdo-

bycz do 17 tysięcy niewolników obojęd płci zagarnawszy do kraju swego uchodzili. Węgrowie liczbą nieprzyjaciół strwożeni spokojnie na to choć żalem przejęci patrzali, lecz Polacy wzruszeni litością 17 tylko Węgrów z sobą mający ukarać barbarzyńca srogość przedsięwzięli. Nagle więc na niego nad Sawą koczującego dnia 8 czerwca uderzyli, trwała bitwa pięć razy przerywana i wznowiona przez całą noc, powrót światła pokazał jak szczupłe były siły chrześcian, dla tego też Turcy z większą natarczywością nie już zachować plon ale zniszczyć garstkę tę Polaków umyślili. Polacy własnym niebespieczeństwem, branców o ratunek wołających okrzykiem zagrzani, gdy kopje pokruszone służyć im więcej nie mogły, strzałami i szablą nieprzyjaciela do Sawy zapędzili. Przybyły tam były i łodzie od Turków dla przeprawienia się przez rzekę sprowadzone. Turcy przed Polakami pierzchając, a mszcząc się nad brańcami wielu z nich zamordowali, i do łodzi uciekli, ale gdy nad zamiar obładowane były, a Polacy ścigać uciekających nieprzestawali, nie mało z nich potonęło. Na końcu téj bitwy dopomagali Polakom Raścjanie bić Turków, gdy zwycięstwo na stronę Polaków skłonione być widzieli, którzy, jak nie raz w innych okolicznościach trafiło się, byliby, Turkom przemagającym dali prze-

ciw chrześcianom pomoc. Tym więc sposobem tłum on niezmierny zabranych w niewolą chrześcian ledwie nie cały wolność otrzymał. Król Maciej męztwo Polaków nie tylko publicznie mianą mową wystawjał, ale też hojnie nadgrodził.

1464.

Na samym końcu roku przeszłego, to jest dnia 26 grudnia, gdy załoga krzyżacka w Gniewie głodem zmorzona znikąd wsparcia mieć nie mogła, a przytym przypuszczenia szturm, do którego gotowość wszelka była, obawiała się, poddała się Piotrowi Duninowi podkomorzemu sendomirskiemu, wojskiem królewskim władnjącemu. Pozwolono oblężonym w całości wynieść i na 14 poczwórnych wozach coby chcieli z sobą zabrać. Czterysta żołnierzy krzyżackich, aż do Królewca do mistrza W. odprowadzono. Burmistrz tylko i jeden z ławników, jako krzyżackiej stronie zbyt przychylni z miasta wygnani zostali. Około tegoż czasu Jan Skalski Czech jeden z naczelników wojsk królewskich, z nie-nacka do Olsztyna wpadłszy, nie mało tam zdobywszy dostawszy, to miasto spalił.

Krzyżaków potęga coraz bardziéj w Prusiech słabiała, i nie małe szkody oddzielne od tych co z wojny pochodzić zwykły ponosiła.

Załoga krzyżacka w Frydlandzie, dla niewypłaconego żołdu do ostatniej nędzy przyprowadzona, zrabowane przez się i spalone to miasto porzuciła. Bernard Szumborski Sonnenberg właśnie się zwał ów sławny krzyżackiej strony rycerz, gdy zamków pod swoją władzą zostających obleżenia obawiał się, znając krzyżackich sił słabość, wszedł w umowę z królem. Zgodzono się aby miasto Chełmno i stary zamek, także zamek i miasto Brodnicę, bez żadnej od królewskiej strony napaści trzymał, a po zakończonej wojnie Pruskiej, wszystko wiernie królowi, nad grodę przyzwoitą otrzymawszy puścił. Tym czasem zaś wstrzymał się od wszelkiego nieprzyjacielskiego kroku przeciw królowi i Polakom. Żołnierzy Polskich, kupców, obywatelów koronnych bez przeszkody do miast swoich wpuszczał, a krzyżaków od nich odpędzał. Biskup także Warmiński w Elblągu z królewskimi kommissarzami zawarł ugodę, mocą której miał się napotym statecznie królewskiej strony trzymać; poddani jego wolność otrzymać mieli przebywania i prowadzenia handlu w miastach królewskich, krzyżakom i ich sprzymierzonym żadnej nie miał dostarczać pomocy w broni, żywności, i t. d.

Król w Litwie na początku tego roku zostający, skłonne panów niektórych litewskich

do nowotności umysły zaspokoił, ale domyślając się iż nie małe powstaną wrzawy o ziemię Podolskie i Łuck na sejmie spólnym Parczowskim na dzień 2 lutego naznaczonym, sejm ten odłożył do dnia 8 września. Litwa od tych lat jak wrzała wojna Pruska, poglądała spokojnie na wzajemne obudwóch stron osłabienie, a żadnym sposobem nawet ani ofiarą kraju Pruskiego Żmudzi przyległego nie mogła być nakłonią na do wsparcia na téj wojnie korony. Owszem nie mało tych w Litwie było, co radzili użyć pory, zaprzątńionéj tak długą wojną korony, na zniewolenie jéj orężem do przychylenia się na usilne Litwy żądania. Wszakże tak niebezpieczne zamysły król tłumiał.

Król z Litwy do Krakowa powróciwszy 20 kwietnia zastał tam ogłoszoną z rozkazu Piusa II papieża przeciw Turkom krucyatę, na którą się dla dostąpienia odpustów, kilka tysięcy Polaków ofiarowało. Ali ci we wtorek wielkonocny 3 kwietnia, niewiedzieć od kogo poduczeni rzucili się na żydów, a odbiwszy ich synagogę, domy niemiłosiernie zrabowali. Trzydzieści nawet płci obojéj żydów zamordowali. Reszta tego narodu schroniła się do mieszkania przyległego Jana z Tęczyna kasztelana krakowskiego. Wszakże i tam ich dobywać nazajutrz zamysłali, i byliby tego dokazali, gdyby im na-

dworne żołnierstwo biskupa krakowskiego i innych niektórych panów i magistrat krakowski na pomoc przybywszy, z onego miejsca na zamek nie uprowadzili. Rozpusta krzyżowników i na innych miejscach podobnie nad żydami pastwić się zamyślała, ale ci ostrzeżeni przygo-dą krakowską, wszędzie w zamkach obronę i schronienie znaleźli.

Skromność, powolność i cierpliwość Jakuba Sienińskiego, nadgrode niejaką tego roku otrzymały, za odstąpienie biskupstwa krakowskiego, odmówioną, choć przy ugodzie uroczyście pod przysięgą przyrzeczoną pensją z dóbr biskupstwa krakowskiego, i nieprzyjęte biskupstwo Płockie na które usilnie go król zalecał, aby prawnie uczynionej przez kapitułę płocką elekcji Scibora z Gościanczyc nie sprzeciwił się. Gdy bowiem Jan ze Sprowy arcybiskup gnieźnieński 14 dnia kwietnia umarł, kapituła gnieźnieńska za naleganiem króla, Jana Gruszczyńskiego biskupa krakowskiego na arcybiskupstwo wybrała. Jan Lutko z biskupstwa włocławskiego za staraniem tegoż króla postąpił na krakowskie, a włocławskie Jakubowi Sienińskiemu było oddane.

W Korczynie dnia 29 kwietnia odprawił się zjazd ziem krakowskiej, sendomirskiej i ruskich, na nim cofniono wyprawę generalną do

Prus, ostatnim piotrkowskim sejmem nakazaną, iż tego lata zbyt się uciążliwą być zdawała, a na to miejsce uchwalono podatek na służebnych żołnierzy w Prusiech wojujących. Tę zmianę wielce naganiali panowie radni W. Polscy i Pruscy obywatele, iż się wojna tym sposobem przeciągała, której zakończenia pewną prawie nadzieję mieli. Pod ten czas do 12 tysięcy krzyżowników samych obywatelów koronnych porządnie uzbrojonych na wojnę świętą przez Kraków ciągnęło, na co król, choć tych sił pożyteczniój przeciw nieprzyjacielom korony użyć mogący obojętnie patrzył, snadź obawiający się papieża i panów chrześcijańskich przeciw sobie obruszyć.

Na końcu miesiąca czerwca król w Kole zjazd z W. Polanami odprawił. Chciał on wprawdzie wznowić wyprawę powszechną przynajmniej z W. Polskiej, ale kiedy i W. Polanie zapatrując się na Mało Polan wzbraniali się ciągnąć na wojnę, przestano na oznaczeniu podatku i uchwalono aby król tego roku wojnę z samym nadwornym i służebnym wojskiem prowadził. Takowy układ wielce przykrzył się Prusakom, jawnie oświadczającym, iż przez gnuśność i niebiegłość Polaków, sprawy pruskie szły opieszale, sposobem śmiechu godnym, kie-

dy wojnę raczėj wytrzymywano , niżeli prowadzono.

Na początek lipca przybyli deputowani z Lubeki miasta, na których polubowny sąd zdali się i król i krzyżacy. Później wprawdzie niż roku przeszłego umówiono było przyjechali oni do Torunia, częścią, dla żeglugi trudniejszej, częścią, iż wiedli z sobą burmistrzów z miast niektórych anzeatyckich, jako to: Rostoku, Wismaru, Lüneburga, Rygi, i Derptu, spodziewając się, iż w ich obecności sprawa przywrócenia pokoju wielce będzie ułatwiona. Król z swojej strony wysłał tam z rady swojego Jana wrocławskiego biskupa podkanclerza koronnego, Łukasza z Gorki poznańskiego, Stanisława z Ostroroga kaliskiego, Sędziwoja z Łożenic sieradzkiego, Piotra z Oporowa łęczyckiego, Mikołaja z Kościelca brzeskiego, Jana z Kościelca inowrocławskiego, Scibora Bajsen elbląskiego, Gabryela Bajsen chełmińskiego, wojewodów, Hinczę z Rogowa sendomirskiego, Mikołaja z Czarakowa gnieźnieńskiego kasztelanów, kilku ze szlachty Pruskiej, kilku magistratowych z miast Torunia, Elbląga i Gdańska, doktorów prawa Jana z Dąbrowki kanonika S. Floryana, Jakuba z Szadka kanonika sendomirskiego, do których przydany był Jan Długosz starszy kanonik krakowski, pewnie jako w dziejach Polskich, któ-

re przytoczyć należało, biegłość osobliwszą mający.

Mistrz także W. swoich tam posłał licznych kommissarzów duchownych i świeckich z Prus i Inflant wybranych, między którymi byli i prawni doktorowie.

Dnia 3 lipca na ratuszu w Toruniu przed polubownym sądem i całym zgromadzeniem rozsprawę zaczął na stronę króla i korony Jakub z Szadka doktor, w której dowodził punktów piętnaście.

1. Że ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska zamieszkane i dzierżane były od ludzi Polskiego rodu, który, górą, rzeką, miastem, wsiami nadali imiona dobrze przed ustanowieniem zakonu krzyżackiego.

2. Że te ziemie pierwszy rządca panujący nad Polakami Lech i następcy jego w ciągu wielu wieków zaludnili i trzymali i że zawsze monarchii Polskiej podlegali.

3. Że tych ziem i ziem Pruskiej położenie jest w obrębie granic monarchii i królestwa polskiego.

4. Że królowie i monarchowie Polscy dzierżyli one kraje, aż do czasu, którego z nich wyzuci zostali, z wszelką wyższą i niższą władzą, nadając tam dostojęstwa i urzędy.

5. Że królowie i monarchowie Polscy w rze-

czonych ziemiach założyli kościoły katedralne i kollegiaty, klasztorne i parafialne, jako to: w Włocławiu, Chełmnie, Kominie, na co różne przywileje okazował.

6. Że wszystkie one ziemie wypłacają grosz S. Piotrski, równie jako i inne ziemie monarchii Polskiej podlegające. |

7 i 8. Że mistrz W. i zakon krzyżacki gwałtownym sposobem z tych ziem wyzuli koronę Polską.

9 i 10. Że za powagą dwóch papieży to jest: Jana XXII. i Benedykta XII. zapadły dwa wyroki uroczyste przez które roztrychniony był zupełnie przez sędziów apostolskich spór o te ziemie, gdy je królowi i koronie Polskiej zupełnie przysądzono.

11. Że Pruska ziemia i ziemie nadmorskie im przyległe zawarte były w granicach królestwa Polskiego, i onemu płaciły podatki, pobyry i powinności wszelkie oddawały.

12. Że mistrz krzyżacki zagarnawszy ziemie Pruskie, nie tylko wzbraniał się płacić zwykłe podatki, ale jeszcze królestwo Polskie przez się i przez najemnych żołnierzy pustoszył, zwłaszcza w czasie, kiedy król Polski wojną przeciw barbarzyńskiemu narodowi był zaprzętniony.

13. Że szlachta i mieszczenie i wszelkiego rodzaju poddani w ziemiach onych znajdujący się,

nie mogąc znieść tyrańskiego, dumnego i gwałtem sobie przywłaszczonego panowania mistrza i zakonu, wrócili się do prawego, pierwsiastkowego panowania, boskim i ludzkim prawem do tego będąc umocowani.

14. Że mistrz W. krzyżacki terażniejszy Ludwik de Erlichausen, poddanych ziem onych, iż do sprawiedliwego i pierwsiastkowego pana powrócili, wojną trapił, i prześladował, a królowi Polskiemu dzierżenie onych ziem zatru dnił.

15. Że dla zmocnienia i zupełniejszego ugruntowania dawnego pierwsiastkowego prawa, u zaciężnych mistrza i zakonu, mających moc zupełną do przedania od tegoż mistrza i zakonu król kupił i nabył ziemie one za 400 tysięcy kop groszy szerokich, i przez takowe tak wysoką ceną kupno nowe do nich prawo otrzymał.

Po trzech dniach odpowiedzieli krzyżacy, ale niedokładnie i słabo na te królewskie artykuły, i do odpowiedzi niektóre swoje przyłączyli, na które po trzech dniach odpowiedź dali kommissarze królewscy, zbijając i odpowiedzi i artykuły krzyżaków, zatym wszelkie wykręty prawne i rozprawy nie potrzebne uprzatając, przystąpiono do układu pokoju. Nad tym, aby pod słusznemi mógł stanąć warunkami, przez

półtora miesiąca polubowni sędziowie pracowali.

Skleiłby się podobno ten pokój, bo i strony do niego skłonne były, i blisko już siebie przystąpiły. Kazimierz król i wszyscy z nim Polacy chcieli aby zakon krzyżacki zachowany był nie zaś zniesiony. Zostawić mu chcieli Prusy niższe wyjąwszy elbląską ziemię i zamek Malborski. Krzyżacy też pomorską, chełmińską i michałowską ziemię z swojemi powiatami, Elbląg także z powiatem na wieczne czasy Polsce oddawali, zamek zaś Malborski z swojemi przynależnościami na lat 30 królowi ofiarowali aby w tym przeciągu czasu albo przez prawo, albo przez ugodę ułożono przy kim na zawsze ma zostać. Ale książęta Niemieccy mianowicie Fryderyk margrabia Brandeburski z Olbrachtem i Janem bracią, i margrabiowie miśnieńscy, gniewając się o to iż przez Lubeckich mieszczan książąt zaniedbawszy pokój Pruski miał stanąć, ostrzegali przez częstych posłańców swoich, tych co w Toruniu około pokoju pracowali krzyżaków, aby ze wstydem i hańbą wszystkich Niemieckich książąt niedozwalali lubeckim mieszczanom ułożenia pokoju, ale raczej honor wykonania téj rzeczy księstwom Niemieckim zostawili, grożąc iż w przeciwnym przypadku, mszcząc się obelgi sobie wyrządzonej Niemieccy książę-

ta z całych Niemiec zakon krzyżacki wytępią. Przystąpiła do tego nadzieja Henrykowi de Plauen jednemu z krzyżackich kommissarzy gdy w Toruniu bawił uczyniona wydania krzyżakom Torunia, na której polegając mienił iż za jój uszczeniem, nie zawodnie całe Prussy poddać się zakonowi będą musiały. Przystąpiły jeszcze do zatrudnienia pokoju dwa warunki, jeden ze strony Polaków podany, aby mistrz W i zakon krzyżacki w Prusiech królowi i królestwu Polskiemu hołdowniezym prawem hołdowali gdyż inaczej pokój niemogłby być stały. Drugi ze strony zakonu, aby król wszystkim, którzy na żołdzie zakonu od lat 11 zostają, a znajdują się na żołdzie miejsc dostać się królowi Polskiemu mających, żołd do kilku milionów wynoszący, od króla był zapłacony, gdyż niezdolnym się być mienił do wypłacenia onego. Tak tedy na tych zawadach zerwał się pokój z wielką pracy i nakładów stratą. Lubeccy posrednicy żalem i gniewem zdjęci, że im wydarta była chwała zakończenia téj wojny. Przed wyjazdem jednak okazali listy oryginalne Sambora i Mestwina albo Mściuga książąt Pomorskich, Przemysława i Władysława Łokietka królów Polskich, któremi dom im w Gdańsku wielkimi przywilejami obdarzony mieć pozwalano, z uwolnieniem po całym Pomorskim kraju, od cła wszelkiego.

Z tych listów pokazywało się jak gruntowne, jak dawne do krain onych było prawo Polskie, jak sprawiedliwa o nie toczona wojna. Nie ma-
ło to pomogło do ugruntowania w wierności ku
Polskiej koronie szlachty i mieszczan Pruskich.

Gdy tak zniknęła nadzieja pokoju, król
w Brześciu w Kujawach bawiący, o poparciu
wojny zamyślać począł, wysłał więc z piecho-
tą na obleżenie Nowego, które jedno miejsce
znaczne nad Wisłą leżące nieprzyjacielowi po-
zostało, dawało mu łatwość przeprawy, a że-
gludze Polaków było na przeszkodzie Thomko-
na więcej serca niż rostopności mającego męża
wodza im przydawszy. Ten mimo wolą kró-
lewską i nie czekając na jazdę, którą z Gniewa
i innych miejsc zebraną prowadził Piotr Dunin
podkomorzy sendomirski, miasto otoczył, nie-
przyjaciele szczupłość wojska jego postrzegłszy,
na niego z przodu i tyłu natarli, porazili i do
necieczki przymusili. Klęska wprawdzie niewiel-
ka była gdyż ledwie sto na placu legło lub u-
topionych zginęło, gdyż łodzie królewskie na
Wiśle stojące łatwe uciekającym schronienie da-
ły, ale nieprzyjacielowi to zwycięztwo wiele
dodało śmiałości. Nadgrodziło się to z inną
strony. Albowiem ten co zamek Nidborg od
króla trzymał, ściągawszy z Sarnowa i Nidbor-
ga załogi, Jana Skopa co z Sadłowa wypadł był

na Mazowsze i ztamtąd zdobycz nie małą prowadził pod samym Jadłowcem zbił i do ucieczki przymusił.

Król potrzebę zdobycia Nowego znając wysłał na nowo Piotra Dunina z służebnym wojskiem i Pruskim rycerstwem, przydawszy mu Jana Sypowiecz z Koczina i Pawła Jasieńskiego z nadwornym rycerstwem. Zatym znowu oblężone około połowy miesiąca sierpnia zostało, kiedy tegoż czasu gdańszczanie wodą i lądem Pucka, a Konrad książę mazowieckie *Sałdowa* (Działdowa) dobywali. Krzyżacy tym czasem do wielu książąt o pomoc się udawali, ale nie otrzymać nie mogli, a lubo z różnych załóg piechotę liczną i jazdę zebrali, jednak bitwy stoczyć nie ważyli się.

Tym czasem Henryk de Plauen i inni krzyżacy, wielce u szlachty i obywatelów Pruskich nalegali, aby na nowo umowy o pokój przedsięwzięto, gdyż i zaciężni ich i poddani wielce utyskowali na to, iż pod warunkami w Toruniu ofiarowanemi do zgody nieprzyszło. Oświadczali nawet wyraźnie iż niedokładając się zakonu, i przeciw jego woli, sami do zawarcia pokoju przystąpią. Z tego powodu i dla innych spraw gdańszczan tyczących się posłany był do Gdańska Jan Długosz, który z szlachtą Pruską i deputowanemi od miast Gdańska, Elbląga i To-

runia zjazd w Malborgu odprawił, ale że morowa zaraza wielce się po onych stronach szerzyła, rozjechali się wszyscy nie nie sprawiwszy. Krzyżacy już sami przystawali na warunki podane w Toruniu pokoju, i żądali, aby król do Malborga niektórych z panów posłał, dla dokonania tego dzieła, ale jawne niebezpieczeństwo z srożącego się morowego powietrza te zbawienne zamysły tamowało.

Na dzień 15 października sejm walny w Piotrkowie naznaczony zgromadził się. Przybył tam król z Kłodawy dokąd się przed morowym w Prusiech panującym powietrzem był schronił. Trwał ten sejm dni 15. Przyjechali nań i Konrad warszawski i Konrad oleśnicki książęta. Usiłowano wprowadzić wielokrotnie spór o księstwo Płockie po przyjacielsku zagodzić, ale starania te były nieskuteczne, zaś na wyrok sądowy spuścić się, rzeczą zdawało się przykrą i niebezpieczną, gdyż musiałoby przyjść do gwałtownego dobywania Płocka, kiedyby wyrok sądowy padł na stronę królewską. Odłożono więc tę sprawę z księciem Konradem warszawskim do przyszłego sejmu, a z księciem oleśnickim do zielonych świątek 2 czerwca roku następującego. Niezdało się albowiem być przyzwolito poddać się na niebezpieczeństwo nowój wojny, kiedy jedna jeszcze nie była zakończo-

na. Szerzące się też powietrze po W. Polsce i na Mazowszu w Wasszawie, za przybyciem na sejm wielu z różnych stron ludzi, dosięgło i Piotrkowa, przeto do rozjachania się potężnie nakłaniało. Ta zaraza najbardziej pomorskiej i chełmińskiej ziemiom i całym Prusom dokuczała, jednakże nieprzerwanie trwało obleżenie Nowego, które królewscy ludzie zagrodami i basztami mocno ścisnęli. Puck zaś które gdańszczanie przez pół roka w obleżeniu trzymali poddał się im naostatek, a Konrad książę mazowieckie Sadłowa przez ugodę dostał.

Z sejmu Piotrkowskiego udał się król na sejm spólny koronie z Litwą do Parczowa. Ale że Litwa w Brześciu litewskim zgromadzona wzbraniała się przybyć do Parczowa, we wsi Łomazy w obecności króla zgromadzili się z obu stron niektórzy. Zwyczajne zaszły ze strony Litwy skargi, o nieprzywrócenie Podola i innych ziem, ze strony korony objaśnienia i zarzutów zbijania, ale miejsca do zjazdu niezdatność i morowego powietrza bojaźń sprawiły; iż do roku sprawę tę odłożono.

Gdy się ten zjazd między Parczowem i Brześciem litewskim odprawował, Toruń w największym wpadnięciu w ręce krzyżackie zostawał niebezpieczeństwie. Henryk albowiem de Plauen, z poczem rycerstwa przyciągnawszy w no-

cy pod Toruń, od téj strony gdzie najmniej się obawiano, to jest od Nieszawy, przedmurze niepostrzeżony od straży przebył, i drabiny już do muru przystawił, ale gdy dzień już poczynało, odkryto te jego zamysły, a mieszczan do obrony miasta wezwawszy, przymuszono nieprzyjaciela do ucieczki. Tegoż czasu zamek Czaroszyn na Mazowszu źle od ludzi książęcych strzeżony ubiegli nieprzyjaciele, ale Konrad książę warszawskie, natychmiast przybiegłszy zamek ten opasał, broniąc wprowadzenia do niego żywności. Przez co załoga niemając sposobności opatrzenia się, miejsce to opuściła.

1465.

Miastu Nowe obleżeniem od Polaków uciśnionemu chcąc dać pomoc Kasper Nostitz Słozak, co się w Chojnicach mienił być zwierchnikiem, sześćset jazdy i czterysta piechoty w Niemczech małym nakładem, wielkimi obietnicami zaciągnął. Ci tegością nadzwyczajną zimy i trudami drogi znużeni, przybywszy do Chojnic, gdy po części wymarli, po części niezdatnemi do boju stali się, a do tego zawiedzionemi od Nostyca postrzegli, jedni do domów swoich powrócili, drudzy przeciw Nostycowi zbuntowali się. To gdy doszło do wiadomości na załodze w Nowiu będących, uciśnionych gło-

dem, i bliski upadek murów swoich postrzegających, umówiwszy sobie ocalenie życia i majątku, poddali się Jasińskiemu i Thomkowi wodzom Polskiego rycerstwa. Jasiński nie tylko umowę nienaruszoną zachował, ale nawet zdrajców co to miasto przedtym krzyżakom poddali odprowadzić do Starogrodu i Kwidzyna kazał, obmyśliwszy nawet wozów 54 poczwórnych na którychby sprzęty swoje uwieźli.

Z Litwy gdzie zimę i wiosny część przepędził, zjechał król do Lwowa, gdzie z ziem Ruskich i Podolskich doszły go liczne zaskarżenia przeciw Andrzejowi Odrowążowi blisko onych czasów zmarłemu wojewodzie i staroście lwowskiemu. Król niemogący w krótkim przeciągu swego tam mieszkania uczynić sprawiedliwość dla mnóstwa i ważności zarzutów, gdyż Jan zmarłego brat i dziedzic trzemasty pozwów był okryty, wolał tegoż Jana od zamków lwowskiego, żydaczewskiego i samborskiego oddalić, wypłacając summy w których te starostwa wojewoda trzymał. Na co, iż skarb królewski niewystarczał, za jednostajnym zezwoleniem ziem lwowskiej, podolskiej, halickiej i bełzkiej, łanowy podatek był ustanowiony, na mieszkańców zaś gospodarzy nałożono przystawienie wołów. Zatrudnić się wybraniem i szafowaniem tego podatku zalecono Janowi Rzeszowskiemu kanoni-

kowi krakowskiemu staroście Koreczyńskiemu, który wypłaciwszy Janowi Odrowążowi 20 tysięcy, zamki lwowski, żydaczewski, i glinianny wykupił, Sambor jeden przy Janie Odrowążu, iż pieniędzy niedostarczyło zostawiwszy.

Na dzień 12 maja przybył król do nowego miasta Korczyna na sejm, który trwał dni piętnaście. Przybyli nań nie tylko panowie rady z ziem krakowskich i ruskich, ale i czterzy umocowani radni z W. Polskiej, Łukasz z Gorki poznański, Stanisław z Ostroroga kaliski, Piotr z Oporowa Łęczycki wojewodowie i Scibor Chełmski podkomorzy poznański. Tam dla opatrzenia potrzeb Pruskich rozmaite przedsięwzięto środki między innemi pobor był uchwalony na S. Małgorzatę 13 lipca mający być wypłacony. Na miasta większe i mniejsze tak królewskie, jako też duchowne i szlacheckie bez wyłączenia, po czterzy grosze od grzywny nałożono, a z tych pieniędzy zalecono wysłużony żołd wypłacić, i wojnę Pruską prowadzić. Przydano do tego wyprawę powszechną z ziem W. Polskich na przedsięwzięcie oblężenia Chojnic, tak jednak, aby przez wyprawę ogrodzone i zawarte okopem było to miasto, dalsze zaś oblężenie ciągnęli na żołdzie królewskim będący. A zatym ziemie W. Polskie do wypłacenia tylko

6 groszy obowiązane były, coby na zapłatę obleżeniem Chojnic zaprzątynionym służyło.

Z sejmu gdy król udał się do Krakowa, przyjechali do niego Gabriel Bajsen wojewoda chełmiński z magistratowemi z trzech miast, Torunia, Elbląga i Gdańska donosząc, iż pierwszego dnia maja mieli schadzkę na miejscu Nerga nazwanym z szlachtą i mieszczanami trzymającemi się strony krzyżaków, między którymi przedniejszy był burmistrz królewiecki. Że na téj schadzce imieniem mistrza i zakonu nie tylko zezwalałi, ale i usilnie prosili, aby podług warunków przeszłego roku w Toruniu ułożonych wieczysty pokój był zawarty, a mistrz i zakon stał się na zawsze króla i królestwa Polskiego księciem, radnym i hołdownikiem. Że Scibor de Bajssen wielkorządca Pruski tam obecny, idąc za radą szlachty i miast, takową ofiarę odrzucił. Choć bowiem warunki pokoju od Lubczan ułożone mniej im są wiadome, jednak to jawna że stosując się do okoliczności, nie jest rzecz przyzwoita, aby tego roku pokój wieczysty był pod temi co roku przeszłego warunkami stanowiony, kiedy za nieprzyjęciem onego przez mistrza i zakon, król wiele nakładów poniósł wiele niebezpieczeństw doznał. Że na taką odpowiedź strona przeciwna usilnie nalegała, aby jej proźby nie były odrzucone go-

tową będąc do przyjęcia wszelkich nie tylko sprawiedliwych ale nawet znośnych warunków, kiedy nic im oprócz życia niepozostało. Na zakończenie zaś téj sprawy przyrzekali jak najprędzėj zaświadczenie zupełnej mocy sobie nadanej złożyć. Aże Scibor Bajssen przekładał, iż w rzeczy tak ważnej nie bez rozkazu królewskiego począć nie mogli; zaklinali ich wspomnieni krzyżaccy posłowie, aby jak najbardziėj pośpieszając, od króla otrzymali pozwolenie wdania się w tę sprawę, i znowu się z niemi dla dokonania onéj zjechali. Król to wszystko wysłuchawszy, zasięgnąwszy od swoich rady, pozwolił im, aby mistrzowi i zakonowi oraz ich stronnikom uczynili nadzieję pokoju wieczystego pod słusznemi warunkami, dzień i miejsce na układ onego wyznaczyli, jednak dokonanie téj rzeczy radzie królewskiej zostawili.

Król wypłaciwszy żołd zaciężnym i onych udarowawszy z Krakowa udał się do Kalisza, gdzie na dzień 25 lipca przybył też Konrad książę oleśnicki, gdzie przez dni ośm umawiano się względem ziem płockiej, bełzkiej, sochaczewskiej, rawskiej i gostyńskiej, do których rościł pretensyą rzeczony książę z powodu żony swojej Małgorzaty córki księcia niegdyś Ziemowita, ale że się na nie zgodzić nie mogły strony, wyznaczono inny zjazd na tymże miejscu na S.

Michał 29 września, pod tym jednak warunkiem, aby z obu stron dwóch radnych od króla Czeskiego uproszono, którzyby tam się stawiwszy strony i spory ich pogodzili. W tym zamiarze wysłany był Zbigniew z Gorki kasztelan małogoski, który rzecz tę łatwo u króla Czeskiego wyjednał.

Z Kalisza gdy król do Brześcia kujawskiego przybył, doszła go wiadomość iż Włodek z Domaborza kasztelan i starosta Nakielski, wielkimi acz zmyślonemi obietnicami rycerzów nie których co przedtym do wielu dzieł wojennych i dobywania miast pożytecznie byli użyci podmówił, aby przeciw królowi i koronie powsta-
li pod pozorem żołdu niewypłaconego. Zasmuciła ta nowość króla obawiającego się domowój wojny, coby na wielkiej przeszkodzie wojnie Pruskiej być mogło. Przeto zgromadziwszy prałatów i radę w Brześciu, wszelkimi sposobami usiłował te wewnętrzne rozruchy przytłumić, a gdy namowy i ofiarowanie bezkarności nie nie pomogło, postanowiono tych buntowników jako nieprzyjaciół prześladować. Przeto wiele miejsc, mianowicie Znin miasto arcybiskupa osadzono zbrojnemi dla dania im odporu. Przestraszyło to Włodka i tych co z nim trzymali baczących, że i zasługi utracą i za nieprzyjaciół będą poczytani, przeto wysłali do króla posłów dla wy-

jednania sobie odpuszczenia. Stawił się przed królem Włodek z poczem swoich, gdzie o wiarołomstwo i bunt przeciw własnemu królowi ostremi słowy naganiony, na twarz z swojemi przed królem padł prosząc, aby to przewinienie było im darowane. Dał się król przebłagać, i Włodkowi łaskę i miejsce w radzie przywrócił. Rozdawszy zaś żołd onemu rycerstwu, wysłał je pod przywodem Pawła Jasieńskiego na oblężenie miasta Starogardu.

Ten sprawiony przez Włodka rozruch nowe w krzyżakach wskrzesił nadzieje dźwignienia strony swojej, do czego też niektóre acz drobne po różnych miejscach odniesione korzyści nie mało się przyłożyły. Mazowieckie rycerstwo nie małą klęskę pod Ciechanowem 15 lipca z Mężykiem z Działdowa nieostroźnie walcząc odniosło. Dnia 13 tegoż miesiąca statki gdańszczan i toruńczan bogato naładowane pod Kwidzinem zabrali. Dnia 31 tegoż miesiąca szlachta Pruska załogą w Tczewie zostająca, co dotąd wiele nad krzyżakami dokazywała, uciekając się niebacznie przed bramą miasta z nieprzyjacielem do 80 w niewolę zabranych, oprócz kilku zabitych od piechoty oskoczona straciła. Dnia 23 sierpnia 55 rycerstwa Polskiego gdy z Gniewa dla rabunku wyszło, załoga nieprzyjacielska z Starogroda wypadłszy, do jedne-

go wszystkich wysiekła. Te jakiegokolwiek powodzenia trudniejszemi krzyżaków czyniły do zawarcia pokoju pod nieprzyjemnemi sobie warunkami. Jakoż gdy się dnia 31 sierpnia we wsi Norga podług dawniejszój umowy dla ułożenia pokoju zgromadzono, postrzeżono, iż krzyżacka strona różnemi wykrętami więcej coś niż przedtym jēj ofiarowano, chciała utargować. Byli tam ze strony Polskiej, Scibor Bajssen gubernator pruski, Gabriel Bajssen wojewoda chełmiński, Jakub z Szadka i Jan Długosz kanonicy krakowscy i burmistrze miast Torunia, Elbląga i Gdańska. Ze strony Pruskiej byli dwaj z Inflant kommendatorowie i dwa z zakonu krzyżackiego, także niektórzy z szlachty Pruskiej krzyżakom podległej i z miasta Królewca. Pośrednika urząd sprawował Paweł Lejendorff biskup Warmiński od obudwóch stron przyjęty. Krzyżacka naprzód strona Prusaków strony królewskiej napominała, aby syta tak długiej wojny do panowania krzyżaków powróciła, i niepozwalala ziemi, ród i język Niemiecki gnębić, pozwalając jednak, gdyby tego koniecznie pragnęła, aby jaką ziemię królowi Polskiemu ustąpiono. Gdy to królewscy odrzucili oświadczając, iż raczej obraliby umrzeć, niż króla Polskiego odstąpić: ofiarowali krzyżacy szlachtę i mieszczan Pruskich do połowy rządu przypuścić,

z tychże przez połowę zakonne zgromadzenie złożyć, po śmierci mistrza teraźniejszego, z Prusaków mistrza W. obrać, i napotym nieodmienne kolej tę zachować. Kiedy i to nieprzyjęto, podali, aby szlachta i miasta Pruskie, wieczystym prawem zamki i miasta trzymali, szatę tylko i krzyż zakonny przyjęły, oddając posłuszeństwo mistrzowi. Warunek takowy do śmiechu kommissarzów królewskich wzbudził, zatym do warunków nieco przystojniejszych strona krzyżacka przystąpiła. Ofiarowała naprzód ziemię chełmińską i michałowską z miastami gdańskimi i elblągiem. Postąpili potym połowę Pomorskiej ziemi. Nakoniec ofiarowali całą Pomorską ziemię, hołdownictwo Prus i Inflant, byleby zamek Malborski i całe Prusy, wyjąwszy Elbląg z dawnym powiatem swoim zakonowi przyznane zostały. Przydawali do tego wypłacenie znacznej summy na pewne raty podzielonej. Odrzucono i tę ofiarę, gdyż strona królewska okazowała, iż król za sumę bardzo wielką Malborg i inne ziemie Pruskie kupił od zaciężnych krzyżackich umocowanych od mistrza i zakonu do przedania onych. Tak tedy daremnie zjazd on 5 dni trwający rozszedł się. Gdy zaś Gerhard marszałek Inflant-
ski jeden z tych co na tym zjeździe od krzyżackiej strony stawali żądał, aby za miesiąc, powtórny około tejże sprawy był zjazd albo na

tymże miejscu, albo w polu między Malborkiem i Sztumem. Nie byli od tego Polscy komisarze, byleby tylko mistrz W. wszelkiéj zrzekł się nadziei odzyskania Malborka. Ale że rychło potym mistrz W. w zgromadzeniu osób zakonu swego w Królewcu, wyrozumiał, iż powszechne zdanie wszystkich było, ustąpić królowi Polskiemu ziemie pomorską, chełmińską, michałowską i elbląską, zamek jednak Malborski i całe właściwe Prusy zakonowi zapewnić, że coraz z pomyślności choć drobiazgowych serca nabrał, i pieniądze na mieszczanach królewieckich wy-cisnął, oświadczył, iż na żaden zjazd o pokój ze strony swojej pozwolić nie może, kiedy odjęta mu została nadzieja pozyskania Malborka.

Przy końcu zjazdu pod Nergą, przyciągnęło wojsko królewskie do pomorskiej ziemi, pod przywodem Pawła Jasieńskiego, który z namowy Pruskich obywatelów, przedsięwziął oblężenie Starogardu, dla uskromienia najazdów o-néj załogi, aż pod miasta Gdańsk, Gniew, Tczew i Nowe. Oblężenie to nie mogło być ścisłe, gdyż wojsko oblężenców mało co liczniejsze było od oblężonych, zatym ujście z miasta wolne i we dnie i w nocy było. Gdy więc 60 jezdnych z miasta ciszkiem wyszło, podstąpiwszy wieczorem pod miasto, udawali bitwę żołnierzami załogi. Jasieński i niektórzy naczelnicy

wojska królewskiego tym uwiedzeni, i onych żołnierzy za swoich mający, do nich się przyłączyli, i w oka mgnieniu oskoczeni w niewolą zabrani zostali, co nieprzyjacielom powodem do wielkich tryumfów było.

Z Inowrocławia król na dzień 29 września do Kalisza zjechał, mając tam kończyć spór o ziemie mazowieckie z Konradem księciem oleśnickim. Zachodziły tam wielkie trudności, dla których przychodziło nie raz do zerwania wszelkiej ugody, jednakże za pośrednictwem Czeskich kommisarzów, stanęło na tym, iż Małgorzata księżna niegdyś mazowieckiego Ziemowita córka i małżonek jej książę oleśnicki Konrad, odstępowali prawa wszelkiego do ziem mazowieckich i bełzkich, zrzekał się oraz książę Konrad posagu po śmierci Anny wdowój Władysława księcia mazowieckiego, nań spadać mającego, król zaś Małgorzacie rzeczonój i mężowi jej księciu oleśnickiemu miał wypłacić w przeciągu czterech lat 20 tysięcy czerwonych złotych. Ugodę tę strony potwierdziły w Poznaniu, gdzie król księcia Konrada z małżonką Małgorzatą przyjął i hojnie udarował.

Podczas bytności króla w Poznaniu przybyli do niego wysłani od samej szlachty Pruskiej prosząc aby zamek Malborski oddany był pod rząd i straż gubernatora i szlachty Pruskiej,

pokazując w tym większe lku niéj zaufanie, a do tego oszczędzając koszt na załogę z zaciężnych złożoną, którym kosztem oni najbardziéj byli uciśnieni. Odpowiedziano na to, iż nie w tym król stanować nie mógł, jak tylko na walnym sejmie, którego zwołaniu mór po całej Polsce szerzący się był na przeszkodzie. Przytym też nie przystało bez zasięgnięcia rady Pruskich miast Malborgiem rozrządzać, ponieważ do kupna Malborga najwięcéj się one miasta przyłożyły.

Tym czasem w miesiącu nawet grudniu trwało miasta Starogardu oblężenie, ale rycerstwo Polskie w dwóch basztach na początku oblężenia wystawionych zawarte, po wzięciu w niewolę Pawła Jasieńskiego, pod władzą niejakiego Gotharda Radlińskiego herbu Tarnawa zostające, nie wiele dokuczyć miastu onemu mogło, na którego obronę poczty z załóg w Chojnicach, Fridlandzie, Hamerstynie, Bytowie, Lembergu, Osieku i Kiszawie przysłane, nie tylko dostateczne były do opatrzenia miasta, ale nawet do oblężenia samychże oblężenców, którym dowóz żywności tak został przecięty, iż same tylko nocą kobiety nieco im żywności dostarczały, co przymusiło Gotharda aby z wyborem rycerstwa udał się do Tczewa dla zasilenia z tamtąd swoich. O tym dowiedziawszy się nieprzyjaciół po

kilka razy do basztów od Polaków strzeżonych szturm przypuścił, ale zawsze ze stratą odpędzony został. Waleczność zatym rycerstwa Polskiego potrafiła, nie mogąc szkodzić nieprzyjacielowi, utrzymać się do lepszej pory w okopach swoich.

Tegoż czasu Ludwik z Bononii patryarcha antyochański z zakonu S. Franciszka wysłany od papieża i cesarza Niemieckiego do Eczigereja hana tatarskiego, aby go pobudził przeciw tureckiemu sułtanowi, odniósł dosyć pomyślną od hana odpowiedź. Zaś względem zaczęcia wojny, oświadczył mu han, iż się skłonić do tego nie mógł, bez dołożenia się Kazimierza króla Polskiego, na którego woli, jako brata i pana swego przestawał. Zatym króla wyroku w tym słuchać chciał. Odesłał więc go do króla z listami swemi podpisanemi, na którychby król podług upodobania swego, zdanie swoje zapisał. Gdy z tym patryarcha do króla do Wilna przybył, oświadczył mu król, iż z dawna zgubę i wyniszczenie tureckiej potęgi pragnie, i pragnąć będzie, jako powszechnego chrześcian i swego szczególnego nieprzyjaciela, jednakże chce tę rzecz z radą swoją duchowną i świecką rozważyć, a zatym odkłada ją do sejmu w Piotrkowie na dzień 16 marca w roku następującym naznaczonego.

1466.

Dnia 20 stycznia odprawił się synod prowincjonalny gnieźnieński w Łęczycy. Król na nim dopraszał się o pomoc jaką przez umyślnie zesłanych na to posłów. Przez trzy dni około tego się naradzano. Nakoniec na duchowieństwo dyecezyi gnieźnieńskiej, włocławskiej i poznańskiej po wierdunku od grzywny podług zwykłej tacy, zaś na duchowieństwo krakowskie wyższą taxę mające, po sześć groszy naznaczono.

Na początku miesiąca lutego rycerstwo inflantkie do 700 jazdy i piechoty wynoszące, gdy żegluga na morzu była niebezpieczna, lądem wybrało się do Prus na odsiecz Starogardowi, wkroczyło zatem do Żmudzi, obywatele o tym przestrzeżeni, przechodzących przez bory obrębem drzew zamknęli i tak oblegli. Inflantczycy głodem zmorzeni obrócili się ku morzu, ale tam trafili na samolówki od Żmudzinów przygotowane chróstem potrząśnione, w które wpadłszy żywcem się w ręce Żmudzinów dostali, których wszystkich, oprócz dwóch, zamordowano, ci zaś co samolówek uszli gdy przez zmarzłą rzekę droga im przypadła za przełamaniem się pod niemi lodu po większej części pctonęli. Od zachowanych dwóch więźniów dowiedziano się, iż 40 okrętów z Inflant z żołą-

nierzami na pomoc Prusakom żeglujących rozbiło się.

Dnia 11 miesiąca lutego Paweł Legendorff biskup Warmiński, który w poprzedzających czasach obojętnie dla ocalenia dóbr kościoła swego zachował się, łącząc mistrza W. i kommendantów zakonu zaciętość w nieprzyjmowaniu pokoju, otworzyście się nieprzyjacielem mistrza i zakonu oświadczył, a ludzi królewskich z Passenheim, Nidborg i innych miejsc, do miast i zamków swych, Reszla, Brunsberga, Helsberga, Geeburga, Wartemburga, Bischoffsteinu, Olsztyna i Frauenburga wpuścił, dając im moc wchodzenia do nich podług upodobania, i z nich nacierania na nieprzyjaciół. Wszystkie te przeciwności wielce zasmuciły mistrza W. który nędzny stan strony swojej rozważając, dwoistym listem dumę złożywszy, króla aż w Litwie mieszkającego o pokój prosił, i tę prozbę po odjeździe króla z Litwy do panów litewskich pisząc ponowił, owszem i do samego Pawła biskupa Warmińskiego, choć nieprzyjaciela swego udał się, aby się do przywrócenia pokoju ze strony swojej przyłożył.

Dnia 14 marca na sejm walny do Piotrkowa król przybył, zjechało się tamże wiele panów rady duchownych i świeckich, także szlachty i mieszczan. Najpierw przedsięwzięto

sprawę Konrada księcia mazowieckiego, jego matki Anny i stryjenki Katarzyny, którzy wszyscy tam byli przytomni, o księstwa i ziemie płocką, wizką, sochaczewską, i inne które w dzierżawie swojej mieli. Dni siedm tę rzecz rozstrząsano. Naostatek stanęła decyzja, że czyli książęta mazowieccy prawem lenności, czyli prawem dziedzictwa chcą trzymać ziemie bełzką, płocką, wizką, rawską, gostyńską, sochaczewską, nie do nich one lecz do króla należą Kazimierza. Na innych zjazdach książęta mazowieccy do prawa dziedzictwa najbardziej się odwoływali, ale na tym sejmie od niego odstąpili, bacząc iż król jedynęj dziedzicce księstw mazowieckich Małgorzacie księcia Konrada oleśnickiego małżonce dziedzictwo to zapłacił. Zatem lennością te ziemie posiadać pragnęli. A kiedy i to im odmówiono prosili aby z przychylności i łaski całe mazowsze im puszczone było, a król na samęj bełzkiej ziemi przestał. Na to odpowiadał król, iż rzecz była niesłuszną, aby innym darował ziemie, które na niego spadły, i dla których spokojnego dzierżenia zapłacił 20 tysięcy czerw: złotych. Z tym wszystkim dla uniknienia kłótni ofiarował darować ziemię Wizką, byleby książęta z płockiej ustąpili. Lecz ta ofiara ani księciu Konradowi, ani radzie jego przyjemna nie była. Za hańbę albowiem sobie

poczytali, być wyzutemi z kościoła katedralnego i zamku płockiego. Zatem sprawa ta do innego sejmiku odłożona została.

Do spraw potom pruskich z wszelką pilnością udano się, na których poparcie byli na sejmie przytomni deputowani od szlachty i od miast główniejszych. Aby zaś pomyślnie poszły, ustanowiono, aby król z radą duchowną i świecką i kilką tysiącami jazdy i piechoty, udał się do Prus i w Malborgu mieszkając nieprzyjaciół wojował, poddanym ochoty i serca dodawał, co aby skutecznie mogło być wykonano, uchwalono podatek na łany, młyny i szlachtę kmieci niemającą i składkę na duchownych, i na tym się sejm trwający dni 15 zakończył.

Rychło po skończonym sejmie, to jest dnia 10 kwietnia Jan Skalski co rycerstwu królewskiemu w prusiech dowodził, zgromadziwszy nie mało jazdy i piechoty z innych królowi podległych miejsc, nocą ubiegł zamek Mehlsack do krzyżaków należący, i wielką tam zdobycz wybrał z dostatków, które po wsiach mieszkający tam dla bezpieczeństwa byli złożyli. Znajdowali się w Królewcu wtedy przedniejsi wodzowie nieprzyjaciół, od mistrza W. wezwani ku obronie sambieńskiej ziemi, którą flota gdańska pustoszyć zamysłała. Zdobycie Mehlsachu gdy nie małej trwogi Królewiec nabawiało, Hen-

ryk de Plauen natychmiast wysłany był z trzema tysiącami jazdy i piechoty w nadziei prędkiego odzyskania tego miasta, gdyż się spodziewano, iż większa część rycerstwa Polskiego do zwykłych miejsc na załogi rozeszła się. Henryk de Plauen od północy do południa z czterech stron szturmował do miasta, i nawet bramę jedną wyłamawszy, spodziewał się niewątpliwie panem miasta zostać, ale tak mocny odpór przy bramie był mu dany, iż na dwieście mu ludzi ubito, wielu raniono, niektórych nawet schwytano. Henryk tą stratą przerażony, udał się skwapliwie pod Holland zamek powetować tem szkody swój zamyślający, ale i tam z większą jeszcze klęską został odparty. Niemniej się z innéj strony Polskiemu rycerstwu powodziło. Jan Jasieński przełożony nad załogą królewską w Nowym, pod samym Oszeckiem basztę wystawił, która załogę osiecką uwięzioną trzymała. Dla oswobodzenia jéj zgromadzili się żołnierze z Chojnic i Starogardu, ale Jan Jasieński stoczywszy z nimi bitwę onych poraził, konie i broń im zabrał, co widząc załoga Osiecka podpaliwszy miasto, na łodziach które pogotowiu miała, uszła. Polskie rycerstwo łatwo pożar ugasiwszy miasto i zamek prędko zdobyty osadziło. Król do Brześcia w Kujawach przybywszy, a dla różnych przyczyn stanąć przed końcem miesiąca czerwca

w Malborgu nie mogący, wysłał Adama Wilkanowskiego starostę w Niedborgu Jana Skalskiego i innych niektórych, z licznym, żołnierstwa zwłaszcza jazdy orszakiem, aby zboża wszystkie w kraju nieprzyjacielskim zniszczyli, a kraje podległe Polsce od podobnego zniszczenia zachowali. Nieprzyjaciel z swojej strony także miał przeciw krajom Polsce przyjaznym zamysły. Najwięcej bolało mistrza W. przystanie od strony królewskiej biskupa warmińskiego, tak dalece iż nieraz oświadczał, iż więcej szkody poniósł od biskupa warmińskiego, niż od króla Polskiego, z którym od tylu lat wojuje. Największą tedy przeciw niemu wywierając zapalczywość, wysłał Henryka de Plauen, i kilku innych przedniejszych naczelników strony swojej, na zniszczenie wszelkiego zboża, około miast biskupich, Brunsberga, Wormdytu, Helsberga, Reszla, Gutstadu, Melzaku. Powstało ztąd na biskupa powszechne narzekanie tych miast, któreby się pewnie na stronę krzyżacką były przerzuciły, gdyby mocne w nich załogi Polskie temu nieprzeszkodziły. Ci którym dał był zlecenie król, aby od takowej szkody kraj zasłaniaли, z opieszałością w téj mierze postępowali, iż na wierności mieszczan nie mogąc się gruntować, ruszać z załóg rycerstwa nie mogli. Wszakże o to strofowani od króla, nieco żywiej po-

czynać i na los bitwy puścić się umyślili. Ale mistrz W. ostatnią zgubę swoją upatrujący gdyby przegrał bitwę, z rycerstwem swoim zawarł się w zamku swoim Bartenstein.

Podczas bytności króla w Brześciu, dwa do niego bardzo nieprzyjemne poselstwa przybyły. Jedno na czele którego byli Scibor Bajssen wielkorządca Pruski, Gabriel Bajssen wojewoda chełmiński i inni z szlachty pruskiej, także delegowani od miast główniejszych, nalegało na króla aby co prędzej do Prus z całą potęgą swoją przyciągnął i wojnie tak długo trwającej koniec uczynił, kiedy i oni już zdrobnieli, i na majątku cale podupadli. Co gdyby uczynił, i Królewiec obległ, przystałyby niektóre miasta do niego, tajemną względem tego zmovę z wielkorządcą mające, i pokój pod słusznemi otrzymałby warunkami. Przy tym ponawiali dawniejszą proźbę aby zamek Malborski i inne miasta i zamki na Pomorzu i w Prusiech straży onych powierzył, mając za ujmę honoru i wierności swojej, iż ich zaniedbawszy te zamki obcym poleczone były, a to tym, którzy leniwie sprawując się, i nieprzyjacielowi niedosyć dzielnie się opierali, i starania nie przykładali aby rolnictwo utrzymane było. Narzekali przytym na to, iż ci obcy rządcy miast i zamków, wycieńczali skarb królewski, nic do niego nie wnosząc, a nad niemi wierniej-

szemi i gorliwszemi w opatrzaniu potrzeb krajowych panowali. Kończyli tym, iż czas jest aby wzgląd jaki miano na ich nędzne położenie, i opłakany stan skarbu na takie nakłady niewystarczającego, co jeśli nienastąpi, cierpieć dłużej nie będą co dotąd cierpieli, ale innym sobie sposobem poradzą. Obruszyło króla tak zuchwale poselstwo, niecheąc jednak bardziej ich drażnić, łagodnością pokrył urazę i dał odpowiedź, że jak najrychlej przybywszy do Malborka, i tam podług ich rady z zamkiem onym i innemi postąpi. Zaś przewłokę na którą narzekali, okoliczności czasu przypisać należy, że lato przeszłe zbyt mokre, wielki zboża niedostatek sprawiło.

Drugie poselstwo pełne chytrości było od Henryka księcia stolpeńskiego. Ofiarował on przybyć z całym wojskiem swoim na pomoc królowi, w którąkolwiek zechce się stronę obrócić. Do tego przyłączał zdradliwe pytanie, czyli mógł Stargard i Chojnice w dzierżawę swoją wziąć, wypłaciwszy krzyżakom 8 tysięcy czerwonych złotych, w której summie puścić mu je przyrzekano, do czego naglili go i własni poddani, co się na tę sumnę złożyli. Żądał na koniec wiedzieć, jeśli by bez urazy króla mógł z krzyżakami wnieść w umowę o inne jakiekolwiek miejsca od nich trzymane, któreby naby-

wszy, lennością od króla, i pod obowiązkiem służby posiadał. Odprawił tych posłów król wzywając osobiście księcia do siebie do Bidgoszczy za dni 15 gdzieby się względem tych rzeczy po przyjacielsku ułożyli. Tym czasem zaś jak najmocniiej zalecał księciu, aby się w żadne takowe z krzyżakami niewdawał układy, któreby za dowód nieprzyjazni ku sobie poczytał.

Dnia 22 lipca z temi posłami wyjechał król do Bidgoszczy, gdzie doszła go wiadomość zdrady księcia stolpeńskiego bardziej odkrywająca. Zamek albowiem główny Człuchowski nad którym przełożony był Jerzy Dąbrowski, ubieżony został przez Marcina Siczowicza (Zitwitz) i braci jego obywatelów księstwa stolpeńskiego. Siczowicz ten od Dąbrowskiego schwytany, znaczną summą miał się okupić. Wkradł się on w przyjaźń Dąbrowskiego, iż go często na słowo do domu puszczał. Ten widząc, iż nie był z należytą czujnością strzeżony zamek, postanowił, czy z namowy, czyli też z dopuszczenia księcia stolpeńskiego onego panem się uczynić. Dla wykonania téj rzeczy udał, iż przez wdzięczność Dąbrowskiemu, opatrzyć zamek mąką postanowił, wysłał więc cztery wozy mąką naładowane do Człuchowa, przydawszy do każdego po 4 dobranych ludzi. Wpuszczeni oni do zamku złączyli się z Sasami część załogi składa-

jacemi, z któremi już pierwój Siczowicz rzecz tę był ułożył, i łatwo zamek opanowawszy, Dąbrowskiego na dno wieży wsadzili. Król wezwawszy posłów książęcych jeszcze przy nim będących, dał im do zrozumienia, iż jawne są mu wykręty i zdrady księcia stolpeńskiego od którego ludzi zamek ten był jemu wydarty. Wszakże nie przestając na tym, posłał do księcia, skarżąc się na tę krzywdę i dopominając się oddania zamku, posłał i do Siczowicza, namową i obietnicami go przywodząc, do pełnienia woli królewskiej. Wszakże z tym się Siczowicz oświadczał, iż zamek ten na samego króla polskiego, w przyjazni z panem jego księciem stolpeńskim zostającego trzyma. Snadź książę Stolpeński pozor jakiś przyjazni ku polskiemu królowi zachować chciał, ponieważ Człuchów nie był puszczo-ny ani krzyżakom, co z załogi Chojnickiej znaczną zaś sumę ofiarowali, oni Fryderykowi margrabi brandeburskiemu który tam wysłał jednego z główniejszych radców swoich z 40 jezdnych udającego jakoby chciał Siczowiczowi dopomagać w bronieniu miejsca onego, w rzeczy zaś samój przywłaszczyc je sobie zamysłającego gdyby tam był wpuszczony.

Król z obojętnych Siczowicza odpowiedzi domysłając się, iż go uwodzono, radę z najpoufalszemi złożył, na której pilnie rozstrząsano, co

królowi przedsięwziąć w takim rzeczy położeniu należało. Wszystko należycie rozważywszy, na to się zgodzono, iż króla przytomność w Malborgu mniej pożyteczna była, jak zdobycie Chojnic siedliska głównego odpadłych od strony królewskiej i podżogi najpierwszej toczącej się wojny. Tym bowiem sposobem odjęta byłaby raz na zawsze łatwość nieprzyjacielowi opatrzenia się w żywność i z gruntów bardzo urodzajnych Chojnickich i z przyległej W. Polskiej, szlachta tylko Pruska i miasta do tych obrad wezwane sprzeciwiały się temu, przypominając i sejm piotrowskiego ustawę i królewską obietnicę. Ale do powszechnego zdania prędko przystąpiły kiedy im dowiedziono, iż z przybycia króla do Malborga innéj się spodziewać nie można było korzyści oprócz łatwości większój oblężenia Królewca, kiedy tym czasem granica od W. Polskiej otwarta na wszystkie najazdy załogi Chojnickiej zostawałaby. Zaś zdobywszy Chojnice cała Pruska ziemia zawarta zostawałaby w ścisłym oblężeniu, zatem prędzejby przyszło albo do zawarcia pokoju, albo gdyby ociągał się nieprzyjaciel do zniszczenia krzyżaków, a pierwéj jeszcze do odzyskania Człuchowa, która jednak pobudka zaniechać przeniesienia się do Malborga kazała. Za tą radą, którą skutek, zbawieną być pokazał, idąc król, wysłał zaciężnych,

których przełożonym był Szczesny z Paniowa, w liczbie 600 jazdy, do rozpoczęcia oblężenia Chojnic. Ale że siłą przewyższał ich nieprzyjaciel, w Tucholi tymczasem zatrzymali się póki by król liczniejszego wojska nieobmyślił. Jakoż wnet nadworne wojsko swoje do nich posłał, dawszy mu wodzów Piotra Dunina i Jana Synowiec nazwanego. Przyłączyli do nich poczty swoje Jan arcybiskup gnieźnieński, Jakub włocławski, Łukasz poznański biskupi, Sędziwój wojewoda sieradzki, Jan z Rytwian marszałek koronny. Dnia 28 lipca z jednej strony od Bidgoszcza zaczęto oblężenie. Smieli się zrazu z tego w Chojnicach zostający, ale widząc pomnażające się coraz bardziej zagrody i okopy, poczęli wszelkimi narzędziami z dział ustawicznym ogniem, oblężenców pracę przerywać, nie dając im spoczynku ani we dnie ani w nocy. Nadesłał potym król wojsko z Litwy i Tatarów złożone pod władzą Iwaszka Chodkiewicza, zdatne do hamowania wycieczek z miasta.

Trochę pierwój to jest dnia 23 lipca w Stargardzie nieprzyjaciel długo oblężony, lubo przez niedbalstwo wojska Polskiego przez połowę tylko okopami ściśniony, kiedy i głód im gwałtownie dokuczał, i nadzieję otrzymania wsparcia stracili, niechcąc się dostać w niewolę Polakom, o północy, w ciszy największej, zostawiwszy dzia-

ła i wszelkie wojenne narzędzia uszedł. Jazda nieprzyjacielska na wiele pocztów ku różnym stronom zmierzając podzieliła się, z których jeden ledwie nie wpadł w ręce Szczesnego z Paniowa, już rozpoczynającego oblężenie Chojnic. Piechota cofnęła się do Zantyra gdzie kościół okopami był obwarował Henryk de Plauen aby z tamtąd żeglugę na Wiśle tamował. Polacy mogli te nieprzyjacielskie orszaki znieść, gdyby się w pogoń za nimi puścili, ale ciemność nocy i osłabione niedostatkiem strawy konie, im tego niedopuszczyły. Nazajutrz miasto, od mieszczan, co się do wydania onego przedtym nieprzyłożyli, winni bowiem z załogą uciekli, poddało się Gothardowi z Radlina, przełożonemu nad wojskiem oblegających. To pomyślne zdarzenie sprawiło, iż oblężenie Chojnic mocniej poparte zostało.

Przyłożyło się do tego i odzyskanie Człuchowa, który zamek jak zdradą był stracony, tak też fortem był przywrócony. Dnia 30 lipca 40 jezdnych wysłał Jan [z Kościelca wojewoda inowrocławski chcąc się pokusić o odebranie Człuchowa, albo przynajmniej, upatrzenia jakieś zdobyczy. Tych dostrzegłszy Marcin Siczowicz wyszedł z Sasami swojemi aż za ostatnią bramę z miasta nie obawiając się żadnego niebezpieczeństwa z tą, iż pusty zamek zostawił. Rozumiał on, iż się w gotowości ukazu-

jąc, odstraszy ich od przedsięwzięcia jakiej gwałtowności. W tym dwaj księża rodem z Pomorskiej ziemi, z kilku klerykami i bakałarzem z żalem widząc iż król Polski przez zdradę Saską pozbawiony był miejsca do siebie należącego, a bacząc, iż Siczowiez z bracią i ludzmi swemi nieco się od miasta oddalili, zawarli bramę do zamku wyższego prowadzącą, a odbiwszy drzwi do wieży, wyciągnęli z dna jej Jerzego Dąbrowskiego i 16 jego towarzyszków, którzy zamek wyższy opanowawszy, miotać kamienie na Sasów poczęli. Ci w niespodzianym przypadku niewiedzący, czy Polakom przybyłym dać odpór mają, czy zamku dobywać, dopadłszy koni przedtym załodze Polskiej w Człuchowie zabranych, uciekać poczęli i do stolpeńskiego kraju wjadomość straconego Człuchowa księciu swemu przynieśli. Za powrotem pod panowanie króla Człuchowa, miasta Friedland i Hammerstein, co się były do krzyżaków strony przerzuciły, także się poddały. Te wszystkie straty mianowicie Człuchowa, który z zamkiem Malborskim równano, krzyżaków do ostatniej rozpacz przywiodły.

Dnia 1 sierpnia przybył do króla Bernard Szumborski do Bidgoszczy czyli Henryk Bernarda syn podług Bielskiego z Chełmna, imieniem mistrza W. proszący, aby mogły być przed-

siewzięte nowe o pokój traktaty, i żądający aby król miejsce ich i czas wyznaczył. Mistrz albowiem W. widząc iż Chojnice w ścisłym są obleżeniu, że Stargard, Hammerstein, Friedland, i Człuchów są stracone, wezwał na radę w Królewcu kommendatorów zakonnych, szlachtę krzyżaków stronę trzymającą i nawet najemnych żołnierzy. Sam na niej pierwszy oświadczył, iż zna Polaków umysły, zna ich wyniosłość, że dawno gniew w sercu warzą, za odjęte sobie ziemie pomorską i chełmińską, a niepoprzeształą pracować dopóki ich nazad niepozyskają. Całego zgromadzenia jeden głos jedno żądanie było, uprosić pokój pod słusznemi warunkami, albo przyjąć pod znośnemi. Do tego zdania po części nakłaniała ich bojaźń, aby od nich miasta nieodpadły, gdyż zewsząd dochodziła ich wieść, iż się bardzo w wierności zachwiały. Trwożyło ich i to że wszyscy Niemieccy książęta ich opuścili, a że sami między sobą wojowali, dostarczać im żadnej pomocy nie mogli. Na tak pokorną Bernarda Szumborskiego prośbę coby odpowiedział król nie łatwo mógł postanowić. Nieprzystawało odrzucić prośbę kiedy tyle razy przed panami chrześcijańskimi i świeżo przed Rudolfem biskupem lawatyńskim legatem papieskim zesłanym na sklejenie tego pokoju król uroczyście swoją do zawarcia onego skłonność oświadczył, nie zdało się też bez do-

łożenia się szlachty i miast Pruskich czas i miejsce zjazdu na zawarcie pokoju wyznaczyć, ani z Bidgoszczy ruszyć się póki by Chojnice albo zdobyte, albo od nieprzyjaciela nie zostały opuszczone, gdyż oblężenie onych bardzo księżtom Niemieckim przykre, wyciągało, aby z bliższego miejsca pomoc oblężeniom przeciw wszystkim na odsiecz przybywającym mogła być dana. Przeto zdało się bez przyzwolenia szlachty i miast Pruskich, czasu i miejsca zjazdu niewyznaczać, a zatym Bernarda Szumborskiego z tym tylko odprawić, iż za dwa tygodnie król dokładniejszą da odpowiedź. Z tym, żałośny wyjechał Szumborski. Ale namyśliwszy się, wysłano za nim Jana Długosza i Jana Sepińskiego na umówienie dnia i miejsca zjazdu, także do szlachty i mieszczan Pruskich, aby okazali iż dla słusznych przyczyn zaniechał król przenieść się do Malborka. Posłowie ci dnia 4 sierpnia pod Swieczem zjechawszy się z Szumborskim, ułożyli z nim co do czasu zjazdu święto narodzenia N. Panny 8 września, co do miejsca Toruń dla króla, Chełmno dla mistrza W. a na spólną schadzkę pośrodku między dwoma temi miastami miejsce. Ztamąd do Malborka udali się, i szlachcie oraz miastom Pruskim tak dokładnie przełożyli powody dla których zaniechawszy podróż malborską przedsięwzięto oblężenie Choj-

nic, iż wszyscy zgodnie przestali na zdaniu królewskim, i rozkazy jego pełnić postanowili, do którego zdania choć długo opierający się Scibor Bajsen Prus wielkorządca, a królewską obietnicę stawienia się w Malborgu przypominający, nakoniec przekonany przystąpił.

Dali o tych rzeczach wykonanych posłowie wiadomość królowi, aby legata papieskiego Rudolfa jak najprędzój na miejsce zjazdu sprowadzić postarał się.

Król doświadczeniem przeszłych czasów przestrzeżony, bojący się nowego z strony legata zawodu w miesiącu jeszcze czerwcu posłał Jana Długosza kanonika krakowskiego do Wrocławia, gdzie znajdował się ten legat dla wyrozumienia jego względem pokoju z krzyżakami zamysłów, którego pokoju dokonanie legat miał być główniejszym poselstwa swego zamiarem. Długosz przełożył legatowi, iż król największą miał żądzę przywrócenia pokoju, jednak nie bez bojazni był aby nienaśladowano obrotów przeszłego legata Hieronima arcybiskupa kreteńskiego, który dawszy najpomysłniejsze przyrzeczenia, jednak za pozwoleniem i nakładem królewskim przyjechawszy do mistrza W. Ludwika dał się na stronę krzyżacką pozyskać, a na zjeździe Brzeskim uparł się szlachtę i mieszczan Pruskich za wyklęte poczytać, i na

wzgardę króla interdykt zachować przykazał, a tym samym nową stał się podżoga wojny, którą miał przytłumić, przez co stał się przyczyną wszelakich nieszczęśliwości, wszelkiego rozlew krwi i okropności innych wojennych, w które i krzyżaków wprawił, jak się z przejętych jego listów pokazało, przez co nawet i stolicy apostolskiej nie mała zelżywość potkała. Że król niewzbrania się mieć nowego legata pośrednikiem pokoju, ale chce wiedzieć z pewnością, jeśli się będzie trzymał prawideł tak niebezpiecznych, jakie były arcybiskupa kreteńskiego. Na to odpowiedział legat biskup lawatyński, iż i te i inne postęпки arcybiskupa kreteńskiego były mu doskonale wiadome, a boga prosił, aby go odwiódł od naśladowania spraw przeszłego legata. Że godząc Fryderyka cesarza z królem Węgierskim potrafił ręce czyste od wszystkich podarunków zachować. Że do téj starości przyszedł nieczym sławy swojej nieskazitwszy, i na potym spodziewa się podobnym sposobem nienaruszoną zachować. Że i papież Paweł drugi wysyłając go, pilnie mu zalecił, aby w układach Pruskiego pokoju, nieprzyjacielem się darów okazał, niżeli ich chciwym. Nakoniec przez Długosza upewniał króla, iż dalekim będzie od chciwości i od wszelkiej stron urazy, że szlachtę i mieszczan Pruskich nie poczyta za

wyklętych, owszem sam w ich przytomności najświętsze tajemnice będzie sprawował. Takowe przyrzeczenia zaręczały królowi pomyślniejszy skutek ostatecznej o pokój rozprawy.

Tym czasem oblężenie Chojnic z wielką popierano usilnością, a to miasto coraz bardziej ściśnione w trwodze nie małej zostawało. Książę stolpeński o tę rzecz troskliwy, zwykłemi swemi wykrętami umyślił ostatnią od niego odwrócić klęskę. Przybył on do Bydgoszczy do króla z orszakiem sto koni wynoszącym. Przypuszczony do króla żądał, aby dawne przymierza były ponowione. Do czego gdy się król przychylnym pokazał, ofiarował całą siłą swoją wesprzeć króla lub oblężenców Chojnic przeciw wszelkiej napaści. Także póki Bytowa i Lemberga kwoli królowi nie oswobodzi zapłacić za nie pieniądze i wziąć je w dzierżawę. Na ostatek obiecywał naczelników załogi chojnickiej łatwo do tego nakłonić, aby miasto królowi poddali, prosił zaś aby syna jego starszego król przyjął do usług dzieci swoich. Podziękował król i z radą swoją za tę uczynność, przyjął syna jego aby przy własnych króla synach był wychowany. Z tym wszystkim dano księciu temu poznać iż ofiary jego nie były nowe ale zwyczajne, ułożenia zaś umysłu nowego i niezwyčajnego po nim wyciągano. Gdy i to

przyrzekł, bogatemi upominkami z całym dworem swoim obdarzony pojechał dnia 4 do Chojnic, gdzie nie przez się ale przez ludzi swoich o poddaniu tego miasta nawiasem czynił, iż bardziej sprawę królewską zwałił, niż do pożądanego końca nakierował. Owszem powróciwszy do siebie, wysłał księdza niejakiego Henryka Schonebeka do Chojnic, ofiarując naczelnikom załogi znaczne pieniądze byleby miasto nie królowi ale jemu spuścili. Lecz Piotr Dunin dowodzący wojskiem Polskim pod Chojnicami, a zdrad księcia stolpeńskiego świadomy, złajanego księdza tego i do miasta niewpuszczanego nazad zwrócił.

Zawiedziony król obłudnemi księcia stolpeńskiego obietnicami, przedsięwziął sposobów użyć gwałtowniejszych na przymuszenie Chojnic do poddania się. Napędzono tam mnóstwo ludzi z W. Polski i z Kujaw z wozami i narzędziami do kopania zdatnemi, aby miasto ze wszystkich stron niedostępnym dowozom i wszelkiej pomocy uczynić. Żołnierze też tym czasem niepróżnowali, ale spólnie z wieśniakami z wielką ochotą pracę tę podejmowali. Ztrwożyło to niepomału załogę, która póki opieszale sprawujących się Polaków widziała, pełna dumy i odwagi, z próżnego obleżeńców usiłowania natrzasała się. Jakoż przykre bardzo i pra-

cowite było to oblężenie, dla niedostatku żywności, strawy na konie i nawet sposobności pojenia ich. Pod Gniewem i Nowym bliskość Wisły dawała sposobność dostarczenia wielu rzeczy, na oblężeniu zaś Chojnic i Starogardu téj wygody cale Polskie wojsko było pozbawione. Nie było prawie dnia bez jakiej między załogą i oblężenicami potyczki. Ale dnia 14 września, załoga ostatnim usiłowaniem doświadczyć chcąc szczęścia, potężną wycieczkę z miasta uczyniła, ale od Polaków odparta nazad do miasta zapędzona została. Polacy, tylko co z pracy téj spoczywając, pokarmem się posilać zaczęli, kiedy z większą jeszcze natarczywością wypadła taż z miasta załoga. Ta walka kilka godzin z wielką uporczywością trwała, ale znowu pokonani byli nieprzyjacielem i wiele swoich utracili, tak w boju, jako i przed bramą, którą bojąc się wpadnienia Polaków z pierzchającymi zbyt prędko zawarto. Tym czasem kończono około miasta okopy, mimo przeciwność czasu zbyt dżdżystego. Dnia 15 września, królewscy żołnierze, gęste strzały nawleczone lontami rozpalonemi rzucać do miasta poczęli, z czego powstał gwałtowny pożar, iż dachy w mieście słomą były pokryte, i część prawie czwartą onego w perzynę ze składami żywności i oręża obrócił. Ta rzecz tak mieszkańców przeraziła,

iż Polaków na klęczkach prosili, aby im pozwolili pożar ugasić, przyrzekając wnieść w umowę względem poddania miasta. Dotrzymali oni wprawdzie nazajutrz słowa, ale układ długo się względem tego przeciągał. Pozwolono obleżonemu wyjść w całości z wszystkim własnym swoim majątkiem z obowiązkiem jednak zostawienia dział wszystkich, i niewojowania przeciw królowi i królestwu Polskiemu za krzyżakami. Brańców też z obu stron na wolność puszczono między którymi oswobodzony został Paweł Jasiński z towarzyszami swemi dawniej przez jego nieostrożność zarwany. Załoga odprowadzona była do Lemberga, ale i z tego miasta, jako też z Bytowa odebrawszy od księcia stolpeńskiego 8 tysięcy złotych i uwolnienie szlachty różnych czasów w niewolę zabranych, w różne strony rozeszła się. Gdy króla o tym wiadomość doszła, oddawszy uroczyste dzięki bogu wojsko zwyciężkie hojnie podług zasług obdarzył, ale żadnym sposobem na zburzenie miasta pozwolić nie chciał do czego namawiali go niektórzy z rady, ówszem i obcy książęta, pod pozorem zagłady hańby przegraną tam odniesioną, i że to miasto odstępstwem swym od strony królewskiej główniejszą stało się przyczyną tak długo przeciągnionej wojny, większą albo-

wiem na króla i stronę królewską niż sami krzyżacy wywierało zapalczywość.

Jeszcze trwało oblężenie Chojnic, kiedy król za zbliżeniem się czasu na zjazd wyznaczony z Bydgoszczy dnia 6 września wyjechał do Torunia. Przy królu znajdowali się Jan arcybiskup gnieźnieński, Jakub włocławski, Łukasz poznański biskupi, Stanisław z Ostroroga kaliski, Sędziwój z Łeżenic sieradzki, Piotr z Oporowa łęczycki, Jan z Kościelca inowrocławski wojewodowie, i wiele innych duchownych i świeckich przedniejszych panów. Dnia siódmego król w Toruniu stanął przyjęty z wielką wszystkich mieszkańców radością. Tegoż dnia wieczorem przybył Rudolf biskup lawentyński legat papieski, któremu oddano wszystkie czci i poszanowania najwyrazniejsze dowody. Tenże w dzień narodzenia N. Panny 8 września miał uroczystą mszę w przytomności króla, panów duchownych i świeckich i niezmiernego tłumu ludu. Dnia 9 stawił się na ratuszu przed królem i królewską radą, gdzie w mowie pięknie ułożonej przełożył cel poselstwa swego, to jest przywrócenie pokoju, przyrzekając w tym wszelkiego strony swojej starania, bez zamiaru jakiegokolwiek swojej korzyści, i bez powodowania się zapędem, przyjazni. Król w odpowiedzi swojej oświadczył, iż lubo ma w ręku zwycięstwo,

jednak od zawarcia pokoju nie jest dalekim, a wojnę słusznie rozpoczętą chce skromnie zakończyć. Że więcéj niepragnie jak tylko aby pierwsiastkowo do Polskiéj należące ziemie, gwałtownie jéj wydarte, były nazad powrócone, z przydatkiem małej części Pruskiéj ziemi na znak i dowód zwierzchniczéj władzy.

Późniéj trochę stanął w Chełmnie mistrz W. częścią że się tak prędkiego przyjazdu legata papieżkiego niespodziewał, częścią że dla wielkiego niedostatku nie mając o czym jechać, wspomóżenia szukać u poddanych musiał. Aże Chełmża miejsce spustoszone niewygodne do układów pokoju było, przeto blisko Nieszawy pod trzema namiotami dzieło to zbawienne przedsięwziąć umyślono. Niechciał król pozwolić, aby zjazd ten był w Toruniu, gdyż przeszłych czasów doświadczenie pokazało, iż w mieście onym podobne zjazdy powodem do zdrad rozmaitych i spisków były. Ze strony Polskiéj kommisarzami do pokoju byli, Jakub wrocławski, Łukasz poznański, Paweł warmiński biskupi, Stanisław z Ostroroga kaliski, Sędziwój z Leżenie sieradzki wojewodowie, Scibor Bajssen wielkorządca Pruski, Gabriel Bajssen wojewoda chełmiński, Jan z Rytwian marszałek koronny, Jakub z Szadka doktor prawa, Jan Długosz kanonicy krakowscy, toruński, elbląski i gdański

burmistrze. Ze strony krzyżackiej byli, Gerard Molingrade marszałek inflantski, Ulryk Kinsberg starosta ilawski, Jan Wintekler doktor prawa, Jerzy Sliwieński, Jan Fomlar, Michał Kromer burmistrze królewieccy.

Marszałek inflantski i koledzy jego wysłuchawszy warunki pokoju od strony Polskiej podane, do Chełmna do mistrza W. wyjechali, tam z mistrzem i jego radą wszystkie pojedynczo rozbierając, stanowili, które przyjęte, które odrzucone być mają. Wszakże na to się zgodzili, iż warunki, któreby król przepisał, przyjąć muszą. Wiedzieli albowiem jak wiele im siły przez zdobycie Chojnicy ubyło. Obawiali się też wielkiego poruszenia i zmiany w własnym ichże kraju Pruskim, kiedy wszystkie prawie miasta na Polską stronę nakłaniały się i odstąpić od nich zamyślały. Uważali oraz najemne swe wojsko do szczupłej liczby przywiedzione, i to samo do rokoshu dla niewypłaconego od lat wielu żołdu skłonne. Przekonani zatem byli, iż podległych polskiej monarchii pewniejsze niż nieprzyjaznych szczęście czeka. Zaprosili więc do siebie do Chełmna legata papieżkiego któremu król przydał Wincentego Kiełbasę kanclerza poznańskiego, sekretarza swojego, dostatecznie ostrzeżonego, względem warunków które utrzymać należało, i od których odstąpić można

było. W kilku dniach o główniejsze warunki zgodzono się. Legat albowiem papieski usadził się koniecznie ten pokój skleić, zasadzając na tym chwałę dla siebie szczególniejszą. Miał jeszcze i ten z zlecenia papieżkiego powód, aby jedną wojnę przytłumiwszy, mógł króla pociągnąć do przedsięwzięcia innéj, jak niżej obaczemy, czeskiéj wojny. Odłożywszy więc ostateczne pokoju zawarcie w Chełmnie legat i Wicenty Kiełbasa do Torunia powróciwszy, sprawę zdali z tego co byli sprawili. Niektórzy z rady naganiali tak ułożony pokój, zaś o trwałości jego szlachta i miasta Pruskie bardzo wątpiły, bacząc, iż kraj rozległy przy zakonie zatym i potęga znaczna zostawały. Frasowało to wielce i Rudolfa legata, i wszystkich do pokoju skłonnějších.

Uprzątnąć te trudności zdało się krzyżakom dowodem nadzwyczajnéj poufałości. Przybyli do Torunia sam mistrz W. Ludwik, Henryk de Plauen wielki szpitalnik, Gerard Molingrade marszałek inflantski, Wilhelm de Epingen kommandator w Osterode, Ulryk Kinsberg starosta iławski, Jerzy Miwiński, Bernard Szumborski rycerze i wiele innych z ziemi sambieńskiéj i z Prus szlachty, obywatelów i mieszczan krzyżakom podległych. Z temi za pośrednictwem legata Rudolfa, roztrząsano rozmaite warunki

mniejszój wagi, a po uprzątnieniu wielu trudności przecież do pożądanego końca trafiono. Byli, ale w małej liczbie do rady królewskiej należący, którym się to dzieło niepodobało. Wszyscy zaś z szlachty Pruskiej z Pawłem biskupem Warmińskim i mieszczanie Pruscy takowym pokojem pomiatali, częścią iż widzieli zabezpieczone krzyżakom panowanie nad całą prawie właściwie rzeczoną pruską ziemią, częścią, iż podług ich zdania po zdobyciu Chonic, łatwo król wszystkich Pruss mógł się stać panem, gdyby zaraz przedsięwziął oblężenie Królewca. Strofowali ich jednak dosyć surowie panowie duchowni i świeccy do rady królewskiej należący, przekładając, iż zle czynili odmiatając co ofiarowano, i opuszczając zdarzającą się okazyą odniesienia wielkiej z pokojem złączonój korzyści. Że tak pomyslna pogoda nie zawsze się trafia, a wielka niebacznosc jest na przeszkodzie być do otrzymania tego, czego tak długo orężem, krwi rozlewem i na śmierć narażeniem się szukano. Wszakże temi uwagami przekonani i oni też na warunki pokoju zezwolili od legata papieżkiego ułożone, poprawione i wydoskonalone. Jakoż przyznać temu legatowi trzeba, iż wiernie i szczerze bez przychylenia się na żadną stronę przez dwa prawie miesiące pracował, a dla rzetelności, wstrzymał się od wszelkich własnych

zysków, skromności i dziwnej obyczajów łagodności, obudwóch stron poważenie i miłość sobie zjednał. Uważano jeszcze w nim przedziwną w wykonaniu dzieła tego gorliwość, nieustraszoną niebezpieczeństwem szerzącej się mоровej zarazy, która się do Torunia nawet wkra-
dła i w trzech dniach Sędziwoja z Leżenic wojewodę łęczyckiego sprzątnęła, którzy i arcybiskup gnieźnieński ledwie gwałtowności uszedł, dla której gdy przestraszeni wszyscy uciekać zamýślali, legat wytrwał w Toruniu, a przykładem swoim innych, aby tak zbawienne dzieło przerwane nie było, zatrzymał.

Dnia 19 miesiąca października który był niedzielny, pokój wieczysty przez wiele dni w warunkach swych układany, umówiony, wydoskonalony, instrumentem wiecznotrwałej zgody opisany w łacińskim języku z podpisem legata Rudolfa pod pieczęciami trzech publicznych pisarzów, także króla Kazimierza, Ludwika mistrza W. krzyżackiego i obustronnych panów rady stwierdzony, w Toruniu na giełdzie był ogłoszony. Byli tam przytomni król i mistrz W. po zabopólném przywitaniu i uściskaniu przez króla i mistrza W. uprosiwszy milczenie Rudolf biskup lawentyński legat papieżki, doniósł o pokoju między Kazimierzem królem polskim, i Ludwikiem mistrzem W. zawartym, zgodzo-

nym i dokonanym; zatém wszystkie onego warunki w języku niemieckim, polskiego nieumiejący, a po nim Kiełbassa sekretarz w języku polskim ogłosił. Na które gdy powszechna okazała się zgoda, naprzód Kazimierz król, a po nim mistrz W. klęcząc na relikwii krzyża świętego poprzysięgli przed legatem, pokój ten we wszystkich opisach, warunkach i wyrazach swoich zachować. Podobnym sposobem poprzysięgli Jan arcybiskup gnieźnieński, Jakub włocławski, Paweł warmiński biskupi, wszyscy panowie radni tak królewscy, jako i W. mistrza, wojewodowie, kommandatorowie, urzędnicy, dignitarze i mieszczanie. Z giełdy udano się do kościoła franciszkańskiego N. Panny, gdzie uroczyście legat mszą miał ku czci Trójcy przelnajświętszój, po której śpiewane było *Te Deum*. Tegoż dnia mistrz W. z wszystkimi swojemi do stołu królewskiego był zaproszony.

Warunek tego pokoju z Dogiela zbioru w tomie IV na karcie 168 ile mogło być skrócone tu wypisujemy.

W przemowie wyrażono strony między którymi pokój ten stawał. Zawarto w nim ze strony polskiej książąt Mazowieckich Konrada, Kazimierza, Bolesława, i Janusza, księcia stolpeńskiego Henryka, Pawła biskupa kapitułę i kościół warmiński, Stefana wojewodę mułtańskiego.

I. Stanowi zgodę i pokój między stronami z uprzątnieniem wszystkiego co onemu ubliżyć może.

II. Waruie ustąpienie różnych ziem jako to:

a) Chełmińskiej w której wymieniono zamki i miasta, Toruń stary i nowy. Birgelau albo Byrzgławo. Aldehaus albo Starygrad. Culmen albo Chełmno. Wenczelau albo Dunisław. Leipe albo Lipno. Schönensce albo Kowale. Roghausen albo Rogozno. Engelsberg albo Koprzywno. Reden albo Radzyn. Graudentz albo Grudziądz. Golau albo Golub. Papaw albo Papów. Strasburg albo Brodnicę. Litteberg albo Lidberg. Bratyan. Neumarckt albo Nowytarg. Lessen albo Lussyną z całą ziemią michałowską.

b) Całą ziemię Pomorską, w której wymieniono Gdańsk, Pucko. Lawenborg albo Lemberg. Hejle albo Hella. Liebe albo Kościerzyn. Grebin albo Grabina. Derschau albo Tczów. Mewe albo Gniew. Stargard. Neweburg albo Nowe. Swetzia albo Swiecie. Ossak albo Osiek. Jessanicz albo Jasiemiecz. Kejschau albo Kyszowa. Slochau albo Człuchów. Konitz albo Chojnica. Fredeland. Hamersten. Benthaw albo Bytów. Tuchel albo Tuchola. Solbitz albo Sobowicze. Schowelle albo Skarzewo. Baldenborg. Neria. Przytym pewne rybołostwo na

haffie z wioskami; Schejste, Neudorff i dworem Meteloff krzyżakom przysądzono.

c) Zamek i miasto Malborg z Werderami albo wyspami większą i mniejszą jeziorem Draussen, powiatem Szarpaw, zamek i miasto Sztum, miasto Elbląg stare i nowe, miasto Tolkemitt z kilką wsiami do miast Holland i Melhause należącemi, miasto i powiat Krischburg, wyjąwszy niektóre wsie dla krzyżaków zapewnione, gdzież też ciąg granic szczególniej jest opisany.

III. Miejsca dopiero wyliczone odstępuią się Polsce z wszystkimi im służącemi prawami, mistrz W. i zakon onych się na zawsze zrzekają.

IV. Wymieniają się miasta i zamki przy W. mistrzu i zakonie pozostać mające, do których wzajemnie król się wszelkiego prawa, któreby mieć mógł, zrzeka.

V. Mistrz W. i jego następcy przyjęci w poczet książąt i wieczyście do rady królestwa polskiego należących. Kommendatorowie także znaczniejsi, których mistrz W. wybierze policzeni zostają między panami rady koronnój, którym jako i mistrzowi W. król opiekę, obrońę i względy łaskawe przyrzeka. Zaś mistrz W. i każdy jego następca w 6 miesięcy po objęciu urzędu stawić się osobiście przed królem

powinien na wykonanie za siebie i kommandatorów swoich i ziem pruskich przysięgi, wierności i zachowania tego pokoju, od której przysięgi uwolnienia szukać nie będzie i nie przyjmie, choćby dobrowolnie ofiarowane było, zaś mistrzowi W. i jego następcom pierwsze po lewej stronie króla miejsce wyznaczono. Wszystkie ziemie do zakonu należące, i napotym należące mogące nawet na poganach zdobyte, wcielone do monarchii polskiej jeden naród w przyjaźni, związku i miłości złączony jednego pana i zwierzchnika króla polskiego uznawać będą, a królom i królestwu polskiemu na wojnach wszelkich przeciw wszelkim nieprzyjacielom na pomocy całą siłą, orężem i radą być nie omieszka. Obie strony przyrzekają też sobie jedna bez dołożenia się drugiej związków żadnych umów i przymierza jawnie lub skrycie nie czyni. Tamże rota przysięgi wierności jaką mistrzowie W. wykonać mają, jest przepisana.

VI. Biskupstwo chełmińskie z krzyżackiego zakonnego na świeckie przemienione, ma napotym arcybiskupowi gnieźnieńskiemu być podległe, i z wszelkimi swemi majątnościami pod panowaniem i opieką korony polskiej zostawać.

VII. Umówiono, aby biskupstwo warskie z wszystkimi miastami, zamkami do niego

należącemi, jako to Helsing, Braunsberg, Wormdit, Seeburg, Wartenberg, Reszek, Bischoffstein, Allenstein, Gutzlad, Melsack i Frauenburg, Bischoffsburg z powiatami, przynależytościami, szlachtą, lennikami, wsiami pod panowaniem króla, następców jego, i królestwa polskiego zostawało; mistrz zaś i zakon odstąpił wszelkiej zwierzchności i prawa protekcyi, i jakiegokolwiek miał do biskupstwa onego prawo zupełnie na króla, następców jego, i królestwo polskie przeniósł i przelał.

VIII. Za wyraźnym zezwoleniem mistrza, kommendatorów i zakonu, Wincenty Kiełbassa mianowany od króla na biskupstwo chełmińskie, ma trzymać przez kommendę biskupstwo pomezańskie z wszystkiemi do niego należącemi dobrami, choć nie jest członkiem zakonu, aż do śmierci, zaś po jego śmierci biskup z łona zakonu ma być obrany i ten pod opieką króla a pod panowaniem mistrza i zakonu zostawać ma.

IX. Wszystkie zamki, miasta, dobra, kościołom i klasztorom podczas tej wojny zabraną okopane, osadzone do przyszłego święta S. Jana 24. czerwca mają być przywrócone.

X. Wszyscy brańcy od króla, książąt mazowieckich i stolpeńskiego, także od biskupa warmińskiego zabrani, mają być na wolność

puszczeni, bez wyciągania od nich litkupu, któryby jeszcze nie był wypłacony. Wszystkim kupcom obojęd strony bezpieczeństwo na lądzie i na wodzie przyrzekają, zostawując im dawnemi gościńcami przejazd wolny, bez nalegania ich do zboczenia do jakiego zamku, miasta, lub miejscea z towarami swojemi pod pozorem jakiej uczynionéj ustawy, wyjąwszy Królewiec względem którego osobne wydane było od Króla urządzenie. Obie strony także warują sobie, iż żadnych ceł nowych, składkowych miejsc i podatków na nowo nie ustanowią, ale na ustanowionych już przestaną.

XI. Do zakonu krzyżackiego dany będzie wstęp zdatnym osobom z korony polskiej i krajów téjże koronie podległych, tak jednak; iż nad połowę osób zakon składających, nie będą obowiązani z nich przyjmować. A w rozdaniu urzędów i kommanderyi, miany będzie na tychże względ stosownie do umówionéj połowy. mistrz będzie podług przepisów reguły obrany; a że hołdownikiem jest korony, i do jej rady należy, nie będzie bez słusznój przyczyny i wiedzy królewskiej od kommandatorów zakonnych z urzędu złożony.

XII. Obowiązano się z obu stron do żadnej jakiegokolwiek władzy duchownej lub świeckiej nie udawać się po rozwiązanie od przy-

sięgi przy zawarciu tego traktatu wykonanej, ani dobrowolnie od kogokolwiek ofiarowanego uwolnienia nieprzyjmować ani używać.

XIII. Poddani ziem pruskich i zakonu, którzyby do polskich krajów weszli, nie będą mogli w koronie być przytrzymani, aresztowani, lub pozwani, ale mają być pociągnięni do sądu swego i praw miejskich, municypalnych, w Prusiech; winowajca jednak schwytany na miejscu zbrodni, i wchodzący w umowę na miejscu uczynionéj świeżéj umowy, będzie mógł na tymże miejscu pozwany bydź, ale jeśli umowę zawierający jawnie lub tajemnie oddali się od miejsca zawartéj umowy, do sądu swego ma być pociągnięty.

XIV. Żadnego kupca, lub innego człeka jakiegokolwiek bądź stanu osoba, lub własność dla cudzego występku niepowinna być przytrzymana, ani przykrość żadna wyrządzona.

XV. Każdy z zbiegłych dla wojny lub innej przyczyny kmieci i poddanych swoich dopomnieć się może, i mają być jemu zwrócenie.

XVI. Furmani towar wiozący za ominienie komor na własnym majątku, koniach swych własnych mają być karani, a towary niemożące być dla tego zabrane.

XVII. Gdyby się zdarzyło, iż który z poddanych którejkolwiek strony, ubliżył w czém

zawartemu pokojowi, jako to przez zdzierstwa, rozboje, podżogi, pustoszenia, nie dla tego pokój ten za zerwany ma być poczytany, ani strona od której to popełniono, za wiarołomną mianą, ale winowajcy przez starostów i urzędy sądzeni, ukarani, i do zupełnego krzywdy nadgrożenia będą przymuszeni.

XVIII. Pod obowiązkiem przysięgi i zakładem słowa królewskiego, przyrzeka król nigdy się nie skłonić do zajęcia ziem, zamków, miast wsi i jakichkolwiek miejsc do mistrza W. i zakonu należących. Owszem gdyby jakowym sposobem od kogo innego zajęte były i dobrowolnie królowi ofiarowane, tedyby je król nie tylko nieprzyjął, ale przeciwnie mistrzowi W. wszelkimi siłami dopomódz byłby obowiązany do oswobodzenia i odzyskania takowych miejsc. Do wzajemnego względem króla obowiązku znać się będzie i mistrz W.

XIX. Król z swojej strony odstępuje mistrzowi W. i zakonowi zamki i miasta Holland z powiatem, Melhausen, Possenheim, Nidemburg, które dotąd trzymał, wyjąwszy wsie wyżej wyrażone.

XX. Obywatelom dopiero wymienionych miast mistrz W. i zakon wszelką nrazę daruje i z niemi się łaskawie obejdzie, względem czego dane na piśmie będzie królowi przyrzecze-

nie. Co też i król zachowa względem zamków i miast Chełmna, Brodnicy, Nowegotargu, Christburga, Sztumu, Batyanu i Althauzu.

XXI. Przedaże, donacye, swobody, zapisy na miastach, wsiach, zamkach, czynione podczas wojny, które teraz mistrzowi W. i zakonowi oddają się, zostają skassowane i zniszczone.

XXII. Zbiegli, wyzuci, wygnańcy szlachta i ziemianie tak z korony i krajów jej podległych i biskupstwa warmińskiego, jako z krajów mistrzowi W. i zakonowi podległych mają wolność powrócenia do swoich domów i zarządzenia podług upodobania swoją własnością, a strony obowiązują się do przyjęcia ich i dania im obrony, choćby też dobra te ich były od zwierzchności obojjej strony do czasu albo na zawsze komu inszemu nadane, zapisane, summa jaką obciążone, które nadania, zapisy, ciężary znoszą się i kassują. Będą oraz do dawniej łaski przywróceniu, iż ani postępkiem, ani słowem ich przeszłe nieprzyjazne postęпки nie będą wspomniane, ani zemstą jaką przez się lub nasadzone osoby, jawnie lub tajemnie pod jakimkolwiek pozorem ukarane. Ma być im także wolno z państw koronnych do ziem zakonu, i wzajemnie na mieszkanie przenieść się, dobra swoje ruchome i nieruchome przedać, darować, zamienić i niemi podług upodobania rozporządzić.

XXIII. Mieszczanie oboiędz strony którzy z miast większych lub mniejszych wygnani, lub wywołani byli, albo też z nich się jawnie lub skrycie oddalili, powinni być do nich nazad przyjęci, dobra które przed zaczęciem tego zjazdu nie były innym darowane lub przedane, powinny im być powrócone. Wrócone też mają im być, jeśli zechcą dobra darowane lub przedane wracając tym co je nabyli pieniądze za nie dane, a za darowane, cenę którą urząd miejski postanowi. Nadgrodzić także powinni, co właściciele na nie dla zabudowania, utrzymania, lub z powodu innych ciężarów łożyli, podług tego jak tenże urząd miejski przepisze.

XXIV. Wszyscy prałaci, książęta, wojewodowie, kasztelani, i inni panowie, wszyscy urząd sprawujący, starostowie, burmistrzowie, ławnicy miast koronnych jako to: krakowscy, poznańscy, sendomirscy, kaliscy, lwowscy, toruńscy, gdańscy, elblągscy, brunsberscy, terazniejsi i po nich następujący, poprzysięga ten pokój co do wszelkich warunków swoich nienaruszony zachować.

XXV. Tak król jako i mistrz W. z zakonem wyznaczają sprawców i prokuratorów swoich Jodoka biskupa Ozylii, Jana z Ostroroga doktora obojga prawa kasztelana międzyrieckiego, Sędziwoja, profesora teologii proboszcza Kłó-

dawskiego, Antoniego de Forlivie doktora prawa kościelnego, Andrzeja de Santa-Cruce, Antoniego Caffarelli, Bartłomieja Kiełbassa kanonika gnieźnieńskiego, Henryka Gurdeman dziekana S. Andrzeja w Kolnie, Fabiana Hanka doktora prawa kościelnego Scholastyka u S. Krzyża w Wrocławiu, aby przed ojcem S. zaświadczyli o zawartym dobrowolnie tym pokoju za pośrednictwem Rudolfa biskupa lawentyńskiego legata stolicy świętej, i uprosili u tegoż Ojca S. potwierdzenie tej ugody, z uprzątnieniem tego wszystkiego co jej sprzeciwić się, lub ją osłabić i zważyć może.

Tak tedy zakończyła się sroga i uporczywa wojna lat 12 trwająca, która Prussaków do miliona złotych, więcej jeszcze krzyżaków a najwięcej Polaków kosztowała. W której z 21 tysięcy wsi, w Prusiech znajdujących się tylko 3 tysiące 13, co by ogniem nie spłonęły, pozostało, przeszło 300 tysięcy wojowników zginęło, nierachując innych obywateli co padli ofiarą chciwości i okrucieństwa przyjacielskich i nieprzyjacielskich żołnierzy. Ociąganie się i zwłoki zwyczajne królewskie w użyciu sił które miał, niedostatek sposobów zgromadzenia ich kiedy pogotowiu nie były, rozróżnienie umysłów w prowadzeniu jej to najemnym wojskiem, to zaciężnym, to w obmyśleniu, to w odmówie-

niu środków prowadzenia onéj, przyłożenie się do niéj odmienne W. polskich i Mało polskich obywatelów z których pierwsi onę żywiéj jako bliżsi onéj siedliska popierali, drudzy oddaleni od niebezpieczeństwa za obojętną mieli, możeby się ta wojna tak pomyślnie przy tylu przeszkodach nie zakończyła, aleby jak przeszłe porywczą ugodą mało Polsce pożyteczną przerwała, ale razem wszystkie zewsząd wsparcia krzyżakom odjęte zostały. Niemieccy książęta między sobą niezgodni, zatrwożeni tureckiej potęgi groźbami dosyć u siebie zaprzątnięcia mający, mało co na pomocy oddalonym od siebie, a nieprzyjacielskim krajem przerzniętym krzyżakom być mogli na pomocy, co zaś do szczególnych osób tak szlacheckich, jako i gminnego stanu Niemców, Czechów i rozmaitych narodów, których przedtym pozorem bronięcia religii do siebie licznemi hufcami wabili krzyżacy, ustał w nich gorliwości i nabożeństwa zapał, ponieważ wojna nie była przeciw pogańskiemu narodowi przedsięwzięta, a nawet Litwa i Żmudź do niéj się cale nieprzymieszała. Naostatek odpadnięciem tylu przemożnych miast i większej części kraju ustały źródła dochodów i sposobność powiększenia sił, widzieli się krzyżacy przynagleni utrzymać wojnę przez się i zakon który w zbytkach i ciągłym pokoju zgnuśniał,

przez garstkę poddanych, zdrobniałych i podupadłych samychże krzyżaków zdzierstwem niestałych w wierności i codziennie gotowych iść za danym sobie od innych przedtym współ poddanych przykładem, przez najemne zaciągi kosztem wielkim spowodowane, chciwe zysku, niemniej swoim jak nieprzyjacielowi uciążliwe, których żądze nasycić, owszem i umówiony żołd wypłacić, dla wyczerpanego do dna skarbu publicznego stało się rzeczą do wykonania niepodobną iż nawet chcąc się ciężaru tego pozbyć zakon osobną obietnicą w traktacie niezawartą, wyjednać sobie u króla musiał sumę 15 tysięcy czerwonych złotych która pewnemi ratami miała być wypłacana.

Pokój ten choć tak zbawienny, nie od wszystkich jednak z równą radością był przyjęty. Ludzie skłonni do spokojności i przeszłe zdarzenia z przytomnemi porównać umiejący wielce go i dla zawarcia jego, króla i legata papieskiego wystawiali, ale z niego wielce był zasmucony Irzyk król Czeski, przeciągnięciem w dłuższe lata téj wojny i zaprzątaniem nią Polaków spodziewał się sobie i potomstwu swemu tron Czeski zapewnić. Litwa także wielce żałośna była, iż zaniedbawszy pogody najlepszej dostania mocą oręża podolskiej ziemi, przez zawarty pokój wszelką okazania téj rzeczy na-

dzieję traciła, tym bardziéj że potęga korony Pruss przyłączeniem ogromniejszą się stała. Niektórym z korony, pokój ten niespodziany niepodobał się, częścią iż do układu onego ich nieużyto, co za zniewagę poczytali, częścią, iż różnych zysków przy wybieraniu podatków na wojnę pozbawieni zostali, a królewskie które trzymali dobra, przy obfitszym skarbu królewskiego opatrzeniu, postradać lękali się. Nie-schodziło i na zazdrośnych, uwłaczających tym co pokój ten ułożyli, zadając im iż mogli pożyteczniejsze otrzymać warunki, gdyby tak skwapliwie nie postąpili, a sprawy téj zakończenie do sejmu walnego odłożyli.

Wszyscy jednak dobrze myślący a znaomość szczęścia mający prawdziwą przeniknieni byli radością, iż ojczyzna ich uwolniona od tak wielkiego kłopotu została. Król chcąc wdzięczność swoją papieskiemu legatowi za podjęte przez dwa prawie miesiące, z niebezpieczeństwem życia prace, wyjeżdżającemu nazad do Wrocławia, posłał w podarunku czar srebrnych cztery, tac wielkich takichże dwie, 400 w złocie złotych, 4 puhary wyzłacane, sztuk wiele sobolami i kunami podszytych z najprzedniejszego szkarłatu, konie najwyborniejsze, i innych kosztownych upominków nie mało, ale legat daru tego nieprzyjął, a nalegającym aby przynaj-

mniéj jaką z tego rzecz wybrał, odpowiedział, iż ręce swoje żadnym datkiem niezmazane zachować chce. Szczodroблиwość królewska rozciągnęła się i do mistrza W. i wszystkich co z mistrzem przybyli do Torunia. Oprócz innych domów, mistrzowi na powrót kazał król wyliczyć 300 czerwonych złotych, a na tym nieprzestając mistrzowi i zakonowi darował 15 tysięcy czerwonych złotych na ułatwienie wypłacenia żołdu zaciężnym, i mistrza z zakonem na lat 20 uwolnił od obowiązku dania umowionych posiłków koronie, wyjąwszy wojnę Turecką gdyby się w tym przeciągu czasu zdarzyła. Z swojej strony mistrz W. Polaków mających dobra w Prusiech w państwie zakonu od wszystkich ciężarów publicznych na lat 25 uwolnił.

Wyprawiono zatem z jednéj i drugiejszy postów do papieża, dla oświadczenia mu winnej uniżoności, i podziękowania za pokój staraniem legata papieżkiego Rudolfa przywrócony. Mieli oraz zalecenie prosić jak najusilniejszy papieża, aby go kardynalską godnością obdarzył. Tym czasem król swoim go radcą czyli konsyliarzem uczynił, i do tego urzędu 200 czerwonych złotych rocznej pensyi na żupach krakowskich przywiązał.

Przed wyjazdem swoim legat otrzymawszy

u króla audyencyą, zagaił rzecz która główniejszym zamiarem legacyi jego była, i dla której tak usilnie około pruskiego pokoju pracował. Byli téj audyencyi przytomni Jan arcybiskup gnieźnieński, Jakub włocławski, Łukasz poznański biskupi, i Jan z Rytwian marszałek koronny. Przełożył legat jak haniebną było rzeczą, iż na wzgardę prawowiernéj religii, przeciw wszelkiemu prawu przez wykręty i matactwa. Irzyk sobie tron Czeski przywłaszczył, pozbawiwszy życia króla Ładysława, a Elżbietę królewską małżonkę z pradziadów do królestwa tego prawa mającą niesłusznie oddalając; okazał potym iż w oném królestwie, nie mało jest przedniejszych panów, także miast główniejszych między któremi i Wrocław, także książąt śląskich, żądających być pod panowaniem króla polskiego, którzyby wnet Irzyka odstąpili; zachęcał go tedy, aby powstał, i przez wzgląd na wiarę, na pobratyństwo Polaków z Czechami, na prawa swoje które miał do Czeskiego królestwa niewątpliwe, uwolnili królestwo one od jarzma i herezyi i przywłaszczającój sobie panowanie tyranii, a gdyby przywiązanie i miłość ojczystego państwa tego mu niedozwalała, przynajmniej aby syna swego starszego Władysława, albo którego z młodszych synów podał na to królestwo i do Wrocławia

wyprawił, gdzieby bezpieczne znalazł siedlisko, pokiby inne Czeskie ziemie do niego się nieprzywiązały. Nakoniec przydał, iż żaden z panów chrześcijańskich nie waży się o królestwie Czeskiem zamyślać póki król Polski i jego potomstwo żyje, o których prawie wszyscy są najmocniej przekonani. Król z swojemi się naradziwszy, na to odpowiedział: iż rzecz ta nie mało ma trudności, i że dostatecznie odpowiedzieć na to nie może, gdy panowie rady jego znużeni wojną Pruską i przed morową zarazą uciekający, na różne strony rozeszli się. Przeto wzywał go na sejm Piotrkowski, na początku maja odprawić się mający, gdzieby liczniejsze znalazł zgromadzenie przedniejszych osób do rady swojej należących.

Kończąc tego roku dzieje Długosz wielce narzeka na zepsute Polaków obyczaje, wielu bardzo, jak on powiada, majątek ojczysty strwońwszy, z kradzieży i łupieztwa dostatków szukało, wielu podlegać prawej zwierzchności wzbraniało się. Rozpuszczeni na wszelką swywołę z praw i przepisów religii natrzęsali się, a tym bardziej ojczystemi prawami gardziło. Gnuśni i na nic dobrego zdobyć się nie mogący chełpili się z dzieł przodków swoich, których rozpustném życiem znieważali, frymarczyli urzędami i godnościami, które ani zasłużonym,

ani zdatnym, ale więcej ofiarującym oddawane były. Sam strój Polaków na tymże miejscu od Długosza opisany, rozwiązłość ich obyczajów okazuje: trefili, mówi on, włosy i wymyślnemi kędziorami na wzór białogłownego przepychu układali, czupryny siatkami i w domu i za domem we dnie i w nocy obwijali, kobiety nawet w dziwnych wynalazkach przesadzali, z niemi o piękność rozpuszczonych długich włosów walczyli, napierśniki bogate czego ledwie kobietom pozwalają, nosili.

1467.

Sejm piotrkowski walny zaczął się dnia 3 miesiąca maja. Nim się obrady zaczęły, słuchani byli posłowie od krzyżaków, Henryk de Plauen wielki szpitalnik i Konrad de Lichtenhajm, którzy przywiezli listy uroczyste zawartego pokoju, pod pieczęciami mistrza VV. zmarłego 4 kwietnia, kommendatorów, szlachty i mieszczan pruskich, takoweż listy od króla odebrać mający. W ich obecności poprzysięgli zachowanie tego pokoju, panowie duchowni i świeccy i mieszczanie koronni, którzy się przy zawarciu onego w Toruniu nienajdowali. Rozporządził potem król Prussy i na miejsce wojewodztwa elbląskiego postanowił wojewodztwo malborskie oddać je Sciborowi Bajssen, który na on czas

wielkorządy Pruskie złożył. Trwały tego sejmowi obrady dni 17; celem ich główniejszym było wynalezienie sposobu zaspokojenia zaciężnych żołnierzy, co przez lat 13 w Prusiech służyli, a w liczbie wielkiej odarci i znędznieli z żonami i dziećmi na ten sejm przybyli. Tęj rzeczy wykonanie tém było trudniejsze, iż skarb był do szczątka wyczerpany, i prywatni z przyczyny przeszłych nakładów do wielkiego niedostatku przywiedzeni. Przytym na schadzkach partykularnych w Korczynie i Szrodzie nic o tym niepostanowiono, niesądząc za rzecz przyzwoitą o tém wzmiankę jaką czynić, aby rozdrażniona szlachta do której stanowić o tym należało, zupełnie się rzeczy tej nie sprzeciwiła. Na sejmie więc uchwalono aby znowu partykularne zjazdy odprawiono w Kole na W. Polskę na dzień 25 lipca, drugi w Korczynie na szlachtę krakowską na dzień 11 sierpnia, na którymby sam król raczył być przytomny. Każdemu z zaciężnych wypłacono dwa czerwone złote, cztery za miesiąc obiecano, aby tym spokojniej wypłacenia reszty żołdu czekali. Podczas sejmupiotrkowskiego przybył poseł od Irzyka króla Czeskiego, żądającego aby król zawarte w Głogowie przymierze w całości zachował, a buntującym się panom czeskim i wrocławianom nieprzyjał, ani się w wojny ztąd pochodzące nie-

wdawał, ofiarując ze strony swojej poprawę wszystkiego tego, co by królowi do uskarżenia się mogło być powodem. Króla odpowiedź na to była, iż do czasu onego nienaruszone przymierze Głogowskie zachował, lubo z strony Czech w wielu rzeczach było zwątlone. Nieodmawia jednak i nadal zachować je w całości, byleby i z drugiejszej strony było strzeżone, a krzywdy ponoszący nadgrodził.

Po sejmie nadeszły do króla listy od strony w Czechach katolickiej, któremi proszono króla aby w królestwie rodu Słowiańskiego, i do nikogo jak tylko do króla i potomstwa jego prawnie należącego nie dopuszczał panować kacerzowi, prawowiernych prześladowającemu, ale raczej ich uciśnionych swoją wsparł pomocą. Odpisano im, iż się rada królewska z Piotrkowa rozjechała bez której niegodziło się nie stanowić o rzeczy nie mało trudności mającej.

Powrócili z Rzymu posłowie królewscy Wincenty Kiełbassa i Jan Ostrorog, nic nie sprawiwszy; papież albowiem Paweł drugi odprawił ich bez dostatecznej odpowiedzi na ich prośbę o potwierdzenie zawartego pokoju, i zniesienie klątwy na szlachtę i mieszczany pruskie włożonej za to, iż się z poddaństwa krzyżaków wyłamali, obiecując tylko dokładniejszą dać od-

powieź przez Rudolfa lawentyńskiego biskupa legata swego.

Jakoż dnia 2 lipca do Krakowa przybyło nowe do króla poselstwa od katolików Czeskich od legata papieżkiego i od miasta Wrocławia ponawiające dawne proźby. Przyjechał z tym i legat sam dnia 28 lipca z innemi od papieża przydanemi posłami. Okazowali oni bulle papieżkie odsądzające Irzyka od królestwa jako człowieka co zrzekłszy się kacerstwa odpadł w nie. Okazowali wyrok elekcji na królestwo Czeskie króla Polskiego, uczyniony za przyłożeniem się papieża w Iglan za jednostajną katolików zgodą. Objecowali do tego królowi pomoc od papieża, od cesarza, od książąt Niemieckich i śląskich, także od wszystkich panów katolickich w Czechach, Morawach i Lusacyi. Rudolf zaś legat papieżki dwie bulle papieżkie okazał, jedną potwierdzającą pokój Pruski, drugą uwalniającą od klątwy szlachtę i mieszczany Pruskie, obie jednak z przydanym wyraźnie warunkiem, aby król dla siebie lub którego z synów swoich przyjął królestwo Czeskie, i skutecznie do osiągnięcia jego dopomagał. Przykry był takowy warunek królowi widzącemi iż przezeń pokój Ruski wątpliwym staje się, i w nową Czeską wojnę, tylko w Pruską skończywszy, zostaje wplątany. W niepewności zatém zostając, ja-

kąby na to miał dać odpowiedź, zjazd który się miał dnia 11 sierpnia odprawić w Korczynie, przeniosł do Krakowa, i nań panów rady W. Polskich wezwał. Na tym zjeździe prawie przez cały miesiąc roztrząsano jako dać miano posłom tym i legatowi odprawę, szło bowiem o zachowanie w całości praw królewskiego i potomstwa jego do korony Czeskiej, szło oraz o uniknienie jawnego niebezpieczeństwa wojny, gdyby król zbyt skwapliwie królestwo przyjął. Naostatek dnia 28 sierpnia, wyraził król w odpowiedzi swojej, iż niezmiernie dzięki oddaje papieżowi i panom Czeskim, za ofiarowane sobie królestwo, sobie ludzkim i boskim prawem należące, ale jednak ani jemu, ani tak ważnej rzeczy nie jest przyzwoita, dać odpowiedź dostateczną bez dołożenia się prałatów, książąt i panów królestwa swego, którzy go wesprzeć swoją pomocą w wykonaniu takowego przedsięwzięcia mają. Że zatem sejm walny na to powinien być złożony, i po zasiągnięciu na nim rady, co wszyscy uchwalą, będzie przełożono. Tym czasem ofiarował król głównych posłów Stanisława Ostroga wojewodę kaliskiego, Jakuba z Dębna podskarbiego niższego, starostę krakowskiego i Jana Długosza kanonika krakowskiego wysłać do Irzyka, namawiając go do powrócenia ku jedności wiary, i upokorzenia się stolicy apostolskiej, aby

jednak tym czasem ani klątwy przeciw niemu ani krzyżowa wojna nie była ogłoszona. Z taką odprawą legat papieżki i posłowie wyżej wspomnieni żalem i smutkiem przejeżdżając odjechali, króla nawet prawowierność poczęła być podejrzana. Ale król od tego się podejrzenia chcąc oczyścić wysłał do Rzymu Jana Sępińskiego któremu zlecone co otrzymać potwierdzenie pokoju pruskiego bez przydanego warunku i przeniesienie Wincentego Kiełbasy na biskupstwo warmińskie, kasując elekcyą od kapituły uczynioną Mikołaja Tungen, ale Sępiński nie otrzymać nie potrafił.

Zaciężni oni żołnierze co tak długo w Prusiech wojowali, ujęci łaskawością sobie okazaną króla przystali na to, aby każdemu jezdnemu żołdu i za poniesione szkody 8 na rok każdy złotych, przez połowę pieszym wypłacono, co wyrachowawszy wynosiło do 270 tysięcy czerwonych złotych. Znalazł król sposób wypłacenia części tego żołdu, a resztę do 200 tysięcy wynoszącą w przeciągu dwóch lat zapłacić przyrzekł. Obmyślenie tych pieniędzy, i inne sprawy potrzebowały przytomności króla w Prusiech, ale że sam wyjechać tam niemógł, wysłał na swoje miejsce Jakuba wrocławskiego, Wincentego chełmińskiego biskupów, i Jana Kościeleckiego wojewodę inowrocławskiego.

Posłowie od króla do Czech wyznaczeni gdy tam stanęli, dnia 22 miesiąca października mieli audyencyą publiczną u króla Irzyka, którego napominali aby sam z swym narodem posłuszny był papieżowi, zaniechał błędy, zgodził się z innemi chrześcijańskimi pany w nauce i obrządkach wiary, a poprzestał wojną trapić panów i miasta katolickie. To poselstwo z przykrością od Irzyka jako zbyt śmiałe, od innych różnie podług różnego ułożenia było przyjęte. Ale dłuższe z posłami polskimi obcowanie nieco powolniejszym Irzyka uczyniło, iż się co do uspokojenia państwa swego na króla polskiego zupełnie zdał; zaś co się tycze religii, oświadczał, iż trzymał się dawniej umowy; że winnego papieżowi posłuszeństwa nieodstąpił. Wyjechali posłowie ztamtąd do Igławy, gdzie przytomnych Czeskich panów katolików do pokoju nakłaniali, dowodząc im, że dla słusznych przeszkód król Polski nie mógł ani dla siebie, ani dla syna swego objąć królestwo Czeskie, kiedy tylko od wojny pruskiej odetchnął. Panowie Czesi radzi z swojej strony sprawę swoją pod rozsądne króla Polskiego poddawali, byleby inni książęta i panowie na to pozwolili, względem czego zjazd na dzień 13 grudnia w Wrocławiu mieć żądali; ale przyłączali do tego warunek, aby ich król Irzyk poprzestał w oblężeniu róż.

ne panów zamki trzymać. Posłowie do Pragi powróciwszy nie bez trudności i to u Irzyka wyjednali. Stanął rozejm od dnia 2 marca w roku następującym do czasu pewnego pod pewnymi warunkami, w którym przeciągu czasu król polski miał ogłosić wyrok od którego żadnej stronie niegodziłoby się odstąpić. Wielkie ktorými Irzyk obdarzyć chciał posłów Polskich w złocie i koniach podarunki odesłane mu były z wielką tychże posłów zaletą. Na dzień 13 grudnia ci sami posłowie stawili się w Wrocławiu, gdzie zjazd był liczny prałatów, książąt Śląskich i panów Czeskich katolików, przy których był i Rudolf legat papieżki. Ponawiali oni jednomyślnie żądania swoje, aby król polski Czeską przyjął koronę, a gdy posłowie temiż co przedtym przyczynami króla od tego wymawjali, prosili naostatek, aby przynajmniej syn starszy królewski z tysiącem tylko jazdy polskiej był im przysłany, który z rąk legata wzięwszy w Wrocławiu koronę, kierował sprawami tyczącemi się królestwa, ale i na to posłowie odpowiedzieli, iż jeden tylko król o tém stanowić może, wszakże jednak powróciwszy do Pragi otrzymali rozejm do święta S. Wojciecha 23 kwietnia, i przeciągnięcie onego do 26 maja to jest w niebowstąpienia pańskiego w roku następującym.

Dnia 15 grudnia umarł w Wrocławiu Jo-

dok z familii Rozembergów maltańskiego rycerskiego zakonu, biskup wrocławski. Kapituła skłonna była do wybrania za następcę jemu Przemysława księcia opawskiego, ale usilne nalegania posłów polskich i panów czeskich sprawiły, iż 20 kreskami na tę godność wyniesiony był Rudolf legat papieżki. Mąż to był łagodnych bardzo obyczajów, wielkiej pobożności i nauki, doktor w prawie duchowném, szlacheckiego zacnego urodzenia z Rukkersheim moguntyńskiej dyecezyi z krajów nadreńskich. Mając lat 24 został był audytorem roty, audytorem potem kamery dwóch papieży Piusa II i Pawła II, nakoniec biskupem lawentyńskim.

Tym czasem wysłani od króla do Prus rozmaite odprawili zjazdy w Gdańsku, Elblągu i Toruniu na których znajdowali się i Henryk de Plauen zastępujący mistrza W. i różni kommandatorowie i rycerze zakonni. Zaciężni krzyżaków natrętnie domagali się zapłaty zaległego żołdu. Henryk de Plauen i kommandatorowie domagali się z swojej strony wypłacenia 15 tysięcy czerwonych złotych, które przy zawarciu pokoju toruńskiego przyrzekł był król wyliczyć zakonowi, ale gdańscy i elbląscy obywatele wzbraniali się dostarczyć tak wielką sumę składając się niedostatkiem i długami, któremi byli obciążeni. Już dla niecierpliwości zaciężnych

na nowo wskrzeszona między niemi i krzyżakami być miała wojna, w której król byłby mocą ostatniego przymierza obowiązany przedsięwziąć zakonu obronę; troskliwém jednak staraniem posłów królewskich stało się, iż się miasta Gdańsk, Elbląg i Toruń skłoniły do złożenia 12 tysięcy złotych, to jest 6 tysięcy na dzień wtóry lutego, a drugie 6 na dzień 1 maja roku następującego, na co zaciężni gdy choć z trudnością przystali, zabezpieczony był pokój i zaciężni rospuszczeni.

1468.

Henryk de Plauen zastępujący mistrza W. gdy na początku roku do króla do Wilna przybył i sprawami tam się zakonu swego zaprzątał, między innemi rzeczami wrzucił wzmiankę zdrady w Gdańsku knowanej, którą niektórymi listami dogodził, jakoby gdańszczanie zamýślali, odstąpiwszy króla i polskiej korony przystać do księcia Burgundskiego. Ale gdańszczanie przez listy i przez posły zupełnie się z tego oczyścili.

Z Litwy gdy król do Krakowa powrócił, przyjechał do niego Protazy biskup ołomuniecki, niby to od siebie, donosząc królowi o wielkich przygotowaniach, które Maciej król węgierski, i cesarz Fryderyk przeciw Irzykowi

czeskiemu uczynił, i jak groźna przeciw niemu krucyata panów katolickich z Czechów nawet katolików powstaje, zachęcając króla aby ze strony swojej na tegoż Irzyka powstał, i królestwo sobie i potomstwu swemu wszelkim prawem należyte odzyskał. To biskup Ołomuniecki publicznie przekładał, ale w tajemniejszej rozmowie, na której pjąciu tylko z rady królewskiej było, przekładał królowi żądania tak Macieja króla węgierskiego, jako i Fryderyka cesarza, z których pierwszy Jadwigę starszą córkę królewską żądał przybrać sobie za małżonkę, drugi pragnął aby w takież związki z młodszą córką królewską Zofią, wszedł syn jego Maximilian. Dowodził biskup iż tym sposobem uspokojone byłyby spory o królestwo Węgierskie i Austryą do których krajów po żonie swojej król miał niezaprzeczone prawo. Król względem Czech odpowiedział biskupowi, iż się nigdy niezrzekł ofiarowanego sobie królestwa od papieża i czeskich panów, ale że, dla słusznych względów rozwagę téj rzeczy odłożył do sejmu walnego, odprawić się mającego 24 sierpnia; że jednak, gdyby tym czasem chciał kto przywłaszczyć sobie królestwo czeskie, do siebie i synów swoich wszelakim prawem należące, przy pomocy boga obrońcy sprawiedliwości, użyłby wszelkich sposobów, aby się z takowój niespra-

wiedliwości długo cieszyć nie potrafił; a co się tknie Macieja króla, że nieprzystoi wybrać tego za zięcia, który nieprzyjaźni swojej ku polskiej koronie tak jawne dał dowody po dwa razy spiską ziemię pustosząc, i świeżo, niewypowiedziawszy pokoju targnąć się na Stefana multńskiego księcia hołdownika polskiej korony; zatem jeśli w związku z córką swą małżeńskie wnieść tak bardzo pragnie, poprzedzić powinno, za umową spólną obudwóch królestw rady, nadgrozdzenie krzywd wyrządzonych.

Rychło potem przybył od króla czeskiego główny poseł Wojciech Kostka, który w liczнім zgromadzeniu panów rady królewskiej słuchany, usiłował Irzyka króla swego usprawiedliwić postęпки, a królowi dziękował, iż przez swoich posłów wojnę w Czechach przygasił, ofiarując szczerze poddać swoje wszystkie spory pod wyrok królewski; prosił oraz aby wysłaniem nowych posłów odwrócił od niego wojnę, którą Maciej król węgierski na nowo w Czechach wzbudził. Oświadczał oraz, iż Irzyk wszystkich panów, obywatelów i poddanych czeskich proźbą, radą, namową nakłoniony, tak rzeczy ułożył, iż własnych synów pominawszy, dostać się królestwo czeskie miało synowi Kazimierza nie prawem dziedzictwa, którego czeskie królestwo zawsze wolne nie zna, ale prawem przy-

chylności całego narodu; przeto ostrzegał króla aby na sejm czeski posłów zesłał, którzyby zaręczenie o tym odebrali. Na to poselstwo odpowiedział król, iż jako dawniemy tak i teraz chętnie się przyłoży do zaspokojenia królestwa czeskiego, i posłów na to wyśle, że i Irzyk i naród czeski mądrze postąpią, kiedy sobie nic innego króla, tylko syna króla polskiego przybiorą, do którego dziedzictwo czeskiej korony najsprawiedliwiej należy, że przyczynić się nie zaniecha do pogodzenia Irzyka z papieżem, byleby jawnym dowodem okazał swoją prawowierność, i szczerze się, nie zaś na pozór zrzekł błędów swoich. Tak odprawivszy posła czeskiego, wysłał do Czech tych co przedtem posłów, wyjąwszy Długosza, na którego miejsce wybrany był Mikołaj Skop, kasztelan oświęcimski.

Posłowie ci przybyli do Czech w czasie największej wojennej wrzawy, gdy Irzyka zewsząd Maciej król węgierski, inni książęta i krzyżowcy przyciskali. Namawiali oni jek najusilniej Irzyka, aby się z papieżem pogodził, wspomnieli i to aby Irzyk królestwo dla którego z synów królewskich odstąpił, ale on wzbraniając się to uczynić za życia swego, przyrzekł jednak uroczyście królestwo zostawić nie synom swoim, ale potomstwu króla polskiego, i na to listy swoje dał i przysięgą to zatwierdził. Posłowie pol-

scy chcący wojnę przytłumić, udali się do Ołomuńca gdzie był Maciej król węgierski, przybyli tamże dwaj legaci papieżcy, Wawrzyniec Ferrarski i Rudolf wrocławski [biskupi, pracowali wspólnie około przywrócenia pokoju, lub przerwania rozejmem wojny, ale wszystkie ich usiłowania skutku pozbawione zostały.

Około święta S. Jana król w Miślicy zjazd z małopolanami odprawił, na którym żądał wsparcia na wypłacenie żołdu zaciężnym. Wszyscy uznawali potrzebę wsparcia królestwa, ale do sejmu piotrkowskiego ostatecznie o tém postanowienie odłożyli, aby niezdawali się tak wielkiej wagi rzecz bez dołożenia się W. polanów skwapliwiej stanowić. Tamże postanowiono z każdego powiatu po dwóch posłów wybrać mających na sejmie w Piotrkowie moc przyzwolenia na pomierny podatek. Było to i niekiedy przedtém że szlachty zdanie w ważnych sprawach wyrozumieć żądano, ale pierwszy raz tego roku widziano szlachtę przez wybranych od siebie członków przyzwolenie swoje oświadczyć moc nadającą, a izby poselskiej stało się początkiem, jako i Kromer wyznaje i wiele na władzę tych posłów w następujących czasach powiększoną narzeka, lubo w wieku onym jeszcze do onego kresu zbytkującej potęgi jak w następstwie czasów izba ona nieprzyszła. Ge

dne jest Kromera o tym pisanie czytania. Takież są na zbytkującą posłów władzę skargi Bilskiego.

Trzynastego lipca podobny zjazd w przytomności królewskiej w Kole z Wielkopolanami odprawił się. Ale i tam rzecz tę odłożono do innego zjazdu mającego odprawić się dnia 22 września,

Z Koła pojechał król do Gdańska gdzie z wielką stanów wszystkich radością i równym jej przepychem był przyjęty, odprawił tam zjazd dnia 24 sierpnia, i drugi w Malborgu 6 września. Panowie rady królewskiej na obu dwóch zjazdach nie mało pracowali dla otrzymania pieniężnego posiłku na wypłacenie zaległego żołdn. Wymawiali się gdańszczanie przekładając, iż się już w summie 900 tysięcy zadłużyli. Wszakże zgodzono się na wypłacenie od wszystkich ziem i miast królewskich ciszy tak nazwanego podatku na lat osm, z którego przez pierwsze cztery lata trzy części do króla, czwarta do miast główniejszych Gdańska, Elbląga, Torunia należeć miała. W czterech drugich leciech ciszą z tych trzech miast pochodzącą całą im przyznano, z innych zaś miast większych i mniejszych całą królowi przysądzono. Powrócił wtedy Gdańsk królowi trzy powiaty, gdański, pucki i tczewski, które w zastawie od

od króla trzymali, wyjednawszy wzajemnie sobie uwolnienie od wypłacenia summy 30 tysięcy która w przeciągu 15 lat ostatnich wyrosła z dwóch co rok tysięcy niewypłaconych. Zaciągnął tamże król 5 tysięcy długu, mających być wypłaconemi z cizy, z której na stronę króla spodziewano się 15 tysięcy.

Miał król z powodu gdańskich obywatelów nie mało kłopotu z Anglią dopominając się u niej zabranych w Anglii towarów gdańskich. Przyczyną tego był Christiern król duński, który na onczas wojnę tocząc z Karolem królem szwedzkim, gdy nie miał z kądby zapłacić żołnierzom swoim, angielskie okręty naładowane towarem żeglujące do Gdańska na 200 tysięcy złotych szacowane zabrał i na swoją potrzebę obrócił. Anglicy nie mogący krzywdy swojej zemścić się na królu duńskim, wywarli zemstę swoją na gdańszczan i towary ich w portach angielskich znajdujące się zabrali. Jaki skutek miały starania króla, pisarze onego wieku nam niepodali. Tegoż czasu Fryderyk margrabia brandeburski gwałtownie wojnę przyciskał księcia stolpeńskiego, a że margrabię posiłkowali margrabiowie misnieńscy, książęta meklemburski, biskup magdeburski, i książę brunświcki; książę stolpeński tak ogromnej sile oprzeć się nie mogący uciekł się do króla polskiego prosząc o pomoc i ofiaru-

jąc nawet uznać się hołdownikiem korony polskiej. Król przychylając się do jego proźby wysłał posłów za którychby staraniem mógł być pokój skojarzony pod słasznemi, albo przynajmniej znośnemi warunkami, a w przypadku odmówionego pokoju, aby przynajmniej rozejm do czasu pewnego mógł być umówiony.

W Malborgu przybył do króla Henryk de Plauen zastępujący W. mistrza z którym wiele spraw ułożywszy do pomyślności zakonu należących, wypłacić mu kazał 5 tysięcy złotych, snadź resztę summy przy zawarciu pokoju obiecanej, także oddać zamek Nidborg, który dotąd od króla był trzymany. Napominał także rycerzów, aby prędzej do obrania W. mistrza po śmierci Ludwika Erlichausen przed rokiem zaszłej. Do innych porządków wtedy od króla do Pruss wprowadzonych, należy ustanowienie zjazdu w Elblągu corok odprawiać się na gromnice 2 lutego mającego. Na nim miało się znajdować 12 osób od króla i korony, i tyleż od zakonu, do których należało roztrząsać zachodzące spory i skargi między obójga stron poddanemi i one osądzić. Zakończył też król układ należytego w Prusiech porządku nie tylko rozporządzeniem wojewodztw i kasztelanii, ale też ustanowieniem podkomorzych i sędziów po różnych miejscach.

Zjechał król z Prus do Piotrkowa gdzie sejm walny był wyznaczony na dzień 9 października. Naprzód słuchano na nim król posłów od legata papieżkiego Rudolfa biskupa wrocławskiego przysłanych przez których napominał króla aby klątwę na Irzyka rzuconą i wojnę przeciw niemu krzyżową w państwach swoich ogłosić kazał. Słuchał i posłów Irzyka narzekających na osłabienie króla swego przez rozejm na usilne żądania posłów królewskich pozbawiony. Dla czego żądał od króla Irzyk aby królestwo rodu i języka pobratyńskiego zwątląć nie pozwalał, ale wsparł go swoją pomocą, i z papieżem go pojednał, gdyż sprawę z postępków swoich oddać jest gotowy byleby tylko był słuchany i we wszystkim pokazać się chce stolicy apostolskiej posłusznym. Jedna odpowiedź i tym i tamtym posłom była dana; iż król wysłać miał posłów wielkich do papieża, którzy po drodze wstąpią i do legata i do Irzyka króla, i zamysły im królewskie przełożą. Tych posłów natychmiast naznaczono: Jakuba Dąbieńskiego podskarbiego mniejszego koronnego starostę krakowskiego i Piotra z Główny dziekana krakowskiego. Na sejmie piotrkowskim celniejsze obrady były względem wynalezienia sposobu zaspokojenia żołnierzy zaciąganych, ale posłowie od szlachty wysłani gdy się składali niedostatkiem instrukcyi albo zalece-

nia jakiego sobie danego aby na to pozwolili, pomieszane tak zostały obrady, iż nic stanowić nie mogąc, uchwalono tylko zjazd na W. Polanów w Kole na dzień 6 grudnia, a na dzień 8 tegoż miesiąca w nowym mieście Korczynie, aby na nich szlachty zezwolenie na pieniądze dla żołnierzy składkę otrzymano. Kromer o tym sejmie pisze; iż na nim ponowiony był sąd w sprawie między królem i Konradem księciem mazowieckim, także Konrada stryjenką wdową Michała księcia, i że wyrokiem sądu królowi przyznano Sochaczewice, Wiskitki, Wiznę, Płońsk, Płock, i ziemię zawskrzeńską, ale kto sędzią był, Kromer niewyraził.

Czasu wyznaczonego odprawił się wyznaczony zjazd w Korczynie, na którym był przytomny król i większa część panów rady z ziem krakowskich i ruskich. Po długim naradzeniu się względem wspomnienia króla, gdy panowie i szlachta niedostatkiem swoim składająca się, od tego się wymówiła, nie bez trudności na kmieci płacenie wiardunków narzucono, na co i W. polanie pozwolili pod tym warunkiem, aby, pół wiardunku panowie wsi, pół kmieć łąn trzymający płacił, ale rzadki z panów wypełnił ten obowiązek, a ciężar tego podatku cały spadł na kmieci, choć nieurodzajem tego roku wielce strapiionych.

1469.

Król w Krakowie od zaciężnych żołnierzy wypłacenia żołdu zaległego dopominających się natrętnie przyciśniony, otrzymał, coś im nie wiele wypłaciwszy, aby do w. nocy 2 kwietnia poczekali, aby tym czasem podatek na zjeździe w Korczynie uchwalony zebrano.

Z Krakowa król wyjechawszy do Lwowa Stefana wojewodę multańskiego do oddania sobie hołdu wezwał. Wymawiał się od osobistego przybycia wojewoda potrzebą obecności swojej w kraju najazdom nieprzyjacielskim podległym; w rzeczy zaś samej obawiał się, aby w Polsce nie był przytrzymany, o czém miał od niektórych panów rady, przestrozę. Z tém wszystkiém aby króla nieuraził, przysięgę wierności i hołdownictwa przed wojewodą podolskim do siebie przysłanym wykonał, przyrzekając innego czasu, byleby dwoma pierwój miesiącami był przestrzeżony, stawić się obecnie przed królem w Kamieńcu, Kołomyi, lub Sniatyniu.

Powróciwszy król do Krakowa na początek kwietnia, wypłacił tam żołnierzom zaciężnym, co na pruskiej wojnie służyli, 140 tysięcy złotych, z wiardunków onych uchwalonych, i innych podatków zebranych, otrzymał oraz od nich, aby od następującego święta bożego naro-

dzienia rok jeden na wypłacenie reszty poczekali.

Nastały były w Czechach nie małe odmianny. Strona albowiem katolicka legatów papieżkich na czele mająca Irzykowi królowi czeskiemu przeciwna, zrażona zwłoką króla w przyjęciu dla siebie lub którego z synów królestwa czeskiego, obrała na toż królestwo Macieja króla węgierskiego, między którym i Irzykiem, choć teściem jego żwawa toczyła się wojna. Od téj katolickiej strony przyjechali do króla do Krakowa posłowie, którzy przekładając poselstwo swoje, naprzód z tego co uczynili usprawiedliwić się usiłowali, pokazując, iż uciśnieni od Irzyka, opuszczeni od króla, ociągającego się z przyjęciem korony czeskiej, innego ratowania się sposobu nie mieli, jak tylko Macieja na tron czeski wybierając. Prośli zatem króla, aby ich stronie sprzyjał, i w przyjaźni z królem Maciejem zostawał, okazując ztąd wynikające najważniejsze dla obudwóch królestw pożytki, przytém też wsparcie niezawodnie prawowiernej religii w Czechach i kacerstwa wytepienie. Król acz w niestałości w przedsięwzięciu panów Czechskich nie mało zasmucony, przyjął jednak to poselstwo łaskawie, ażeby zaś prawom swoim nieubliżył, przestał na samém oświadczeniu iż naradziwszy się z swojemi pany rady, którzy na

on czas przytomnemi nie byli, da odpowiedź dokładniejszą.

Jeszcze w Krakowie posłowie ci byli, kiedy szerzyć się poczęła pogłoska, iż za staraniem Irzyka, Władysław syn starszy króla polskiego wybrany został i obwołany królem Czeskim następcą Irzyka. Że niepłonna była ta pogłoska pokazało się rychło, kiedy do króla w Radomiu na dzień 29 czerwca naradzającego się względem obrony królestwa, gdyby jaka od Macieja króla węgierskiego nań przytrafiła się napaść, przybyli posłowie od Irzyka, którzy wyliczwszy wszystkie rozprawy zasze między królami polskim, węgierskim i czeskim, nakoniec donosili, iż zważywszy słabość Irzyka z otyłości zbytecznej pochodzącą, Władysława syna królewskiego starszego, wybrali na królestwo czeskie, pod warunkiem jednak, aby Irzyk do śmierci berło posiadał, król polski bronił go od napaści wszelkiej nieprzyjacielskiej, z papieżem go pojednał, a gdyby się to stać nie mogło, jednak nigdy go nieopuszczał, małżonce Irzyka Joannie wszelkie prawa posażne dotrzymał, synów Irzyka własnych na księstwach, panów na urzędach zachował, a postawionych od Macieja króla złożył. Do tych tak ważnych warunków, jeden jeszcze bardzo uciążliwy przyłączono, aby Władysław syn królewski pojął w małżeństwie

Ludwikę Irzyka córkę, od wypełnienia zaś tego warunku chciano aby całe dzieło elekcji zawisło. Rada królewska na różne zdania przeciwnie sobie podzielona była, acz cała nieprzystożność małżeństwa tego zacności domu królewskiego ubliżającego uznawała. W takiej zdań różności, przestano na wyznaczeniu posłów nowych Jana Tarnowskiego wojnickiego, i Stanisława Wątrobki sanockiego kasztelanów wysłanych do Czech, aby co w warunkach tych było zbyt uciążliwego mianowicie małżeństwo Władysława z Irzyka córką uprzętnęli. Postanowiono także aby sejm walny w Piotrkowie na dzień 21 października był złożony, któryby podług okoliczności o sprawach tych wszystkich stanowił.

Wysłano tegoż czasu do Pruss Jakuba wrocławskiego, Wincentego chełmińskiego biskupów i Piotra Dunina podkomorzego sendomirskiego, tak dla rozpoznania spraw obywatelów jakie ukrzywdzenie ponoszących, jako też dla przytłumienia wszelkich których się obawiano rozruchów; było albowiem niejaki podejrzenie, iż zakon krzyżacki za poduszczeniem cesarza i Macieja króla węgierskiego, przymierze zerwawszy, wojnę wskrzesić zamysła. Ci w Gdańsku naprzód a potem w Elblągu nakazawszy zjazdy, Sciboro-

wi Bajssen zakazali sprawować urząd wielkorządcy w Prusiech, odjęli mu wsie, które na żuławach trzymał, i przyłączyli je do zamku malborskiego. Powiaty gdański, tczowski i pucki przedtym gdańszczanom zastawione, od gdańszczan zaś królowi nazad oddane podzielili między szlachtą pomorską i pruską, która się nieodstępnie królewskiej strony trzymała, z wyłączeniem części na skarb królewski zabrany. Druzno jezioro obywatelom elbląskim odjęli i do zamku malborskiego przydali, tymże obywatelom elbląskim dwa tysiące czerwonych złotych rocznej do skarbu królewskiego daniny na którą oni zezwolili, nakazali, Henryk de Plauen zastępujący mistrza W. kuśił się wyjednać u tychże delegatów królewskich, aby własność zamku malborskiego, i ziem pomorskiej, chełmińskiej i elbląskiej przy zakonie zostać mogła pod obowiązkiem płacenia przez zakon pewnej rocznej daniny. Odpowiedzieli na to delegaci, iż rzecz tak wielkiej wagi nie od ich, ale samego króla woli zawisała.

Gdy się to w koronie dzieje, wojsko ogromne tatarów zawolskich jak je Długosz zowie, który mieni ich być stekiem rozbojników, zbiegów, wygnańców, tatarskim językiem kozakami nazwanych, na trzy podzielone hufce pod dowództwem carżyka Mamiąka (Miechowita zo-

wie go Mamakiem,) wpadł do państw polskich. Jeden zplondrował ziemie włodzimirskie, krzemienieckie, kuzmińskie, czudawskie i żytomirskie, gdzie na 10 tysięcy ludzi w niewolę zabrawszy, uszedł w całości do swego kraju, niedoznawszy żadnego odporu od Litwy mnóstwem tego pogaństwa przestraszonój. Drugi hufiec ciągnął ku Trembowli, ale tam zastał wojska z ziem pruskich zgromadzone pod władzą Rafała Jarosławskiego lwowskiego, i Pawła Jasieńskiego bełzkiego starostów, zatym ledwie 40 ludzi zarwawszy, skwapliwie się nazad do kraju swego cofnął. O tym tatarów wtargnieniu przestrzeżony król od hana tatarów przed Wołgą mieszkających, miał czas wydania rozkazów na zgromadzenie z Rusi sił dostarczających na danie odporu téj dziczy, którój trzeci hufiec puścił się do Wołoszczyzny.

Nastąpił w czasie wyznaczonym sejm walny piotrkowski, cały prawie strawiony na słuchaniu relacyi posłów do Rzymu wysłanych na otrzymanie potwierdzenia pokoju pruskiego, uczynienie układu względem korony czeskiej i innych spraw szczególnych. Na wszystko odpowiedział papież obojętnie obiecując względem jednych prozb przysłać legata, względem drugich zadosyć uczynić żądom króla, byleby też król przepisy i zalecenia papieżkie wykonał.

Na tymże sejmie wielkie poselstwo od Czech stawiało się. Od tych w radzie prywatnej ponowione były one w Radomiu podane dawniej warunki, do których te jeszcze przydane były; aby Irzyk i tytuł i władzę nad królestwem czeskiem do śmierci dochował, a Władysław syn królewski dopiero po jego śmierci na królestwo nastąpił, a w każdej potrzebie wojskiem go swoim wspierał. Te warunki gdy się ani sprawiedliwe, ani nawet przystojne być nie zdawały, odpowiedziano na nie, iż król wszystko na papieża wolą zdaje, i bez niego nic w tém co się tycze przyjęcia królestwa czeskiego nieprzedsiewzieźmie, zatém czekać chce z czém legat papieżki przybędzie, a dopiero wtedy da odpowiedź dokładniejszą.

Przybyli także na tenże sejm posłowie z jednej strony Fryderyka margrabi brandeburskiego, z drugiej księcia stolpeńskiego żądający aby spór między ich panami król wyrokiem swoim ostatecznie rozstrzygnął. Fryderyk domagał się od księcia hołdu, i na to listy i przywileje cesarzów różnych i królów okazował. Przeczył temu poseł stolpeński, utrzymując, iż nikomu hołd od stolpeńskiej ziemi nie należy, tylko królowi polskiemu od którego pierwsiastkowe poszło tych ziem nadanie. Zawisłą na obje strony sprawę podobało się na czas dalszy odło-

żyć, aby tym czasem mógł król zasięgnąć zdania doktorów krakowskich, i stosownie do niego odpowiedź i wyrok przygotować. Posłowie brandebursey dopraszali się wtedy o wydanie córki młodziej Zofii za syna niedorośłego Fryderyka margrabi. Uczyniono im niejaką nadzieję ale z dopełnieniem ich żądzy na dalszy się czas zatrzymano.

Na końcu sejmu Henryk de Plauen mistrz W. nowo obrany, z dwóma kommandatorami przyjechał, a dopełniając przepisy wieczystego pokoju, przysięgę wierności i poddaństwa przed Janem biskupem krakowskim w liczném panów rady zgromadzeniu wykonał, miejsce w radzie pierwsze po lewój stronie króla zasiadł, na wszystkich obradach był przytomnym, skromnie i roztropnie zdanie swoje w sprawach korony wyrażając. Trwał ten sejm tygodni sześć. Karol król szwedzki dopominał się tego roku u gdańszczan Pucka jako zastawy w summie pieniędzy gdańszczanom pożyczonéj. Gdańszczanie na to odpowiadali, iż wina króla i jego załogi była, iż zastawa ta przepada dostawszy się w ręce krzyżaków, z których wydobyć onéj król zaniedbał, zatém, iż ani upomnieć się pieniędzy, zastawy nieoddawszy nie był mocen, ani żądać zastawy którą sam stracił. Jednakże ofiarowali pożyczone pieniądze oddać

królowi, byleby wytrącone z nich były nakłady od gdańszczan na odzyskanie Ruka podjęte.

1470.

Zwiedziwszy król kraje niektóre litewskie, jako to połockie, witebskie i smoleńskie, których od 16 lat nieoglądał, przybył po wielkanocy do Korczyna, gdzie legat papieżki Alexander biskup forliciński przyjechał, imieniem papieża napominając króla, aby Irzyka kacerza i kościoła rzymskiego przeciwnika ze stronnikami jego sprzątnął, a z Maciejem królem węgierskim przymierze i powinowactwo, wydając za niego córkę zawarł, upewniał legat, iż nikomu bardziej papież nie życzy królestwu czeskiemu jak synom królewskim. Macieja jednak odsunąć od tego królestwa tym mniej mógł, iż się najlepiej kościołowi rzymskiemu, tak wielkie Irzykowi ciosy zadawszy zasłużył.

Do tegoż miasta Korczyna przybył Rafał Leszczyński urodzeniem polak, ale od dawnego czasu przy dworze cesarskim bawjący i w wielkich łaskach zostający, ten imieniem cesarza oświadczył królowi, iż lubo wiele królów i panów katolickich związać się przymierzem, przyjaźnią i powinowactwem z cesarzem chciało, on jednak przymierze, przyjaźń, i powinowactwa związki z królem nad inne wszystkie przekła-

dał, prosił go więc o przysłanie których z panów rady zupełną moc mających, z któremiby nowe mogło być zawarte przymierze, związek ściślejszy i przyjaźń zupełniejszą za sobą pociągające. Stosując się król do tak wyraźnych przychylności dowodów, wyznaczył dwóch posłów, Derśława z Rytwian sandomirskiego, i Stanisława z Ostroroga kaliskiego wojewodów, którym dał w zleceniu aby pod słusznemi warunkami umówili przymierze z cesarzem, i dwoiste powinowactwo, przez wydanie córki królewskiej cesarzowi jeśli zechce, lub synowi jego Maximilianowi, i przez zjednanie córki cesarskiej Kunegundy dla Władysława syna królewskiego.

Wysłani oraz dwóch innych posłów Jakuba Dębińskiego kanclerza koronnego i Stanisława Szydłowieckiego kasztelana Żarnowskiego do Czech, którym poruczeno namówić Irzyka, aby Władysławowi synowi królewskiemu spuścił królestwo i za życia swego dozwolił go koronować. Ciż sami posłowie mieli panów czeskich katolików zachęcić do zgody, ponieważ wojny dotąd prowadzone mało się powiodły.

Król na Ruś pojechawszy 9 tygodni we Lwowie do 3 tysięcy żołnierzy przy sobie mając i wielkim kosztem w niedostatku wszystkiego utrzymując bawił, czekając na Stefana wojewodę wołoskiego, który stawić się na odda-

nie hołdu na dzień 15 sierpnia był przyrzekł. Wymawiał się wojewoda wojną którą miał z Radułem Besserabii rządcą. A gdy król téj wymówki nie przyjmował, przysłał uroczyste na piśmie przyrzeczenie swoją i swoich bojarów pieczęcią stwierdzone stawienia się niezawodnie dnia pierwszego maja w roku następującym na oddanie hołdu.

Dnia 14 października na zjeździe w Korczynie król przytomny panów i szlachtę krakowską sam mową swoją zachęcił i nakłonił do pozwolenia na posiłek pieniężny, dla zapłacenia zaległego żołnierzom żołdu, ale na sejmie waleńnym piotrkowskim, zaczętym 28 października zaszły nowe trudności. Zarzucono królowi iż od dwadziestu trzech lat panując, jednak uwodząc się przychylnością ka Litwie, wzbraniał się prawa koronie pieczęcią majestatyczną potwierdzić. Szlachta też W. polska nie zjechała się na sejm, ani nawet na zjazdy przed sejmowe, chcąc się tym sposobem uchylić od poboru. Ziemie także ruskie pomnażały te trudności, oświadczając, iż nie prędjéj na pobor pozwolą, aż im obmyślona będzie pomoc skuteczna przeciw tatarom. Te spory przeciągnęły sejm do dnia 30. Naostatek król dogadzając nieuchronnej potrzebie, król przyrzekł prawa korony potwierdzić pod pieczęcią majestatyczną która się wtedy

pierwszy raz, *za króla tego* pokazała, a na wierdunki z wszystkich w koronie łanów pozwolono, które zaraz po gromnicach miały być wybierane.

Legat papieżki Alexander, biskup Forliwski wezwany na ten sejm i hojnie obdarzony, proszony był, aby powróciwszy do Rzymu papieża nakłonił, nie innego na królestwo czeskie utrzymać, tylko jednego z synów królewskich, jako dotąd uczynił, ani się dał od tego odwieść, aż do przybycia posłów, których miał król do niego rychło wyprawić.

Na tenże sejm przybył nowy mistrz W. pruski Henryk de Richtemburg po śmierci Henryka de Plauen w roku przeszłym zaszłój, obrany w Królewcu dnia 29 września. Ten w przytomności legata papieżkiego i wszystkich panów rady koronnej wykonawszy dnia 20 listopada przysięgę wierności i poddaństwa miejsce swoje w radzie królewskiej zasiadł.

Książętom mazowieckim Konradowi, Kazimierzowi, Bolesławowi i Januszowi dopominającym się przywrócenia sobie ziem rawskiej i gostyńskiej, król łaskawie oświadczył, iż jeśli chcą księstwa płockie i wiskie otrzymać, prosić o nowe onych nadanie powinni króla, na którego ziemie te prawnie spadły, a uznali i siebie i kraje które posiadają i posiadać napotym będą

za hołdownicze królowi i koronie polskiej, przytym też wrócili królowi 20 tysięcy złotych, które Konradowi księciu oleśnickiemu i małżonce jego Małgorzacie córce Ziemowita księcia mazowieckiego za ustąpienie od nich wszelkiego do ziem mazowieckich prawa były wyliczone. Ale że książęta mazowieccy wzbraniali się przestać na tych warunkach, rzecz cała do innego sejmku wałnego była odłożona.

Posłom do papieża wyznaczonym Michałowi opatowi S. krzyża na Łyséy górze i Jakubowi Dębińskiemu kanclerzowi koronnemu staroście krakowskiemu, dano zlecenie, aby zjechali do Pragi, a Irzyka napomnieli, do zrzeczenia się błędów swoich, poddania się pod władzę stolicy świętej, i trzymania się statecznie przedsięwzięcia wyniesienia na tron czeski Władysława starszego syna królewskiego; rozeszła się albowiem była pogłoska, iż Irzyk i jego stronnicy ułudzeni obietnicami Macieja króla węgierskiego, przystać łada dzień na jego żądania mieli. W Rzymie zaś dwie główne sprawy tym posłom do uskutecznienia powierzone były; potwierdzenie pokoju pruskiego i zapewnienie korony Czeskiej dla syna królewskiego.

Powrócili też do cesarza wystąpi posłowie Derśław z Rytwian sendomirski i Stanisław z Ostroroga kaliski wojewodowie, przynieśli oni od

cesarza przymierze, które dla mniéy słuszných warunków od króla nie było przyjęte. W tém albowiem przymierzu cesarz brał tytuł króla węgierskiego, a że między warunkami i ten się znajdował, iż jeden drugiego państw najeżdżać nie powinien, obawiał się król przyjęciem takowego przymierza, potomstwa swego prawa do korony węgierskiéj naruszyć.

1471

Zszedł z tego świata Szymon Olelkowicz książę kijowski. Litwa pragnąca księstwo to widzieć przywiedzione do stanu innych litewskich prowincyi, nie zaś oddzielnie rządzone, wymogła u króla w Wilnie na on czas będącego, iż nad Kijowem starostą Marcina Gastolda postanowił. Opierali się kijowianie temu jako ruski naród nienawidzący Litwę, ale nakoniec bojąc się cęgza królewskiego, Gastolda przyjęli.

W Prusiech kommissarze królewscy Jakub biskup włocławski, Stanisław z Ostroroga kaliski i Jan z Kościelca inowrocławski wojewodowie, w Malborgu, Gdańsku i Elblągu skarg słuchaniem i spraw sądzeniem zaprzatający się, usiłowali pomoc jaką pieniężną królowi w onym kraju wyrobić na wypłacenie zaległości żołnierzom. Obywatele składając się ubóstwem na to niezezwalali, postąpili jednak ciszę ze wszy-

stkich miast na króla, która do końca września trwać miała.

W Czechach wielkie obietnice Macieja króla węgierskiego, złączone z powszechną obywatelów onego kraju żądzą uwolnienia się od uporczywój, którą ich trapił Maciej wojny, przywiodły były rzeczy do tego kresu, iż po minąwszy potomstwo Kazimierza, byłoby to królestwo Maciejowi zapewnione. Już się rzecz ta na zjeździe w Pradze dnia 14 lutego stać miała, kiedy przejeżdżający królewscy posłowie przez Pragę do Rzymu, tak żywo przełożyli niegodziwość takowego gwałcenia obietnic i dawnój umowy, iż przecię otrzymali wstrzymanie się od wiarołomnego kroku tego, aż do swego z Rzymu powrotu. Rychło też potém to jest dnia 22 marca pożegnał się z tym światem Irzyk król czeski, przez co nastąpiła zupełna względem Czech odmiana. Czechowie roztrychnęli się na różne partye. Byli co Kazimierzowi królowi polskiemu sprzyjali, byli co sobie Macieja króla węgierskiego życzyli. Miał stronników swoich i Henryk Irzyka syn zwłaszcza tych co kacerskiemi błędami byli zarażeni. Henryka wspierał najbardziej Olbracht margrabia miśnieński siostrę jego w małżeństwie mający. Przychylni niektórzy byli Ludwikowi królowi francuzkiemu, ofiarującemu dobra królewskie i

duchowne zastawione wykupić. Inni przychylali się do Ludwika księcia bawarskiego, iż go bogatym być mieniono. Byli co Olbrachtowi miśnieńskiemu szczególniej sprzyjali. Maciej król węgierski pod Berną w Morawach stojący, niechęć drażnić Czechów spokojnie się zachowywał, przestając na przysposobienie sobie przyjaciół hojnym złota szafunkiem. Olbracht miśnieński margrabia, sam przybył osobiście do Pragi, mając z sobą do 5 tysięcy zbrojnych, na pozór dla wsparcia Czechów, gdyby Maciej gwałtu jakiego przeciw nim użył, w rzeczy zaś samój sam dla siebie, berło czeskie otrzymać zamysławający. Król zaś Kazimierz co w maju powrócił z Litwy do Krakowa, wyprawił do Czech posłów Pawła Balickiego, Marcina Wrocimowskiego, i Dobiesława z Kurozwęk, którzyby stanom czeskim dawne ich przyrzeczenia przypomnieli i nakłonili je do obrania Władysława starszego z królewskich synów. Przy górach pod Kutnem zjazd się ostateczny odprawował na obranie króla; tam wysłał Maciej posłów swoich głównych z wielkimi obietnicami sprawując się, ile tylko mógł, z dawnych okrucieństw w Czechach wyrządzonych. Na tym zjeździe słuchany był Dobiesław z Kurozwęk, i tak kształtnie wesprzeć sprawę króla polskiego potrafił, że jemu wszystkich serca i umysły po-

zyskał; zatém i Macieja i innych ubiegających się o królestwo czeskie opuściwszy jednostajnymi głosami Władysław syn najstarszy króla polskiego został czeskim królem obrany dnia 27 maja. Trzech tylko panów czeskich Maciejowi sprzyjających, przeciwnych téj tak zgodnej elekcyi było, Jan z Rozemberga, Zdenko Konopnicki i Henryk Hradecki. Maciej od tak wielkiej nadziei odpadłszy, na nowo i zwiększą zapalczywością Czechy pustoszyć zaczął.

Nie na to niezważając czechowie uroczyste wysłali poselstwo do Krakowa, donosząc o zgodnej zaszłej elekcyi Władysława z prośbą, aby tę siebje elekcyą i berło czeskie raczył przyjąć, i do Pragi przybyć na koronacyą z obronę swego królestwa. Dnia następującego warunki pod któremi stanęła ta elekcyą należycie ułożywszy, a niektóre z nich wyrzuciwszy, dnia 15 czerwca w pokojach prywatnych, Władysław sekretnie przyjął elekcyą a w niedzielę następującą 16 czerwca, na sali publicznej posłowie powtórzyli swoje poselstwo, a Władysław w obecności króla ojca swego, prałatów, panów rad, szlachty, mieszczan i gminnego ludu miał w polskim języku, tak przenikającą wymową, iż nie jednemu łzy wycisnął, w której wyrażał, iż ku chwale boga wszechmogącego, dla rozszerzenia wiary, dla zaszczytu rodu i języka sławiańskiego

skiego, przyjmuje ofiarowane sobie królestwo czeskie, obiecując (co niedosyć bacznie uczynił) długi korony zaspokoić.

O tém przyjęciu, gdy wieść do Czech doszła, Olbracht miśnieński margrabia którego panowie czesi pod Kutnem trzymali w nadzieję obrania jego gdyby Władysław królestwa nieprzyjął, smutny do kraju swego powrócił, żadnej z łożonych niezmiernych kosztów nieodniosłszy korzyści.

Dnia 25 lipca ruszył z Krakowa do Czech Władysław, w Oświęcimiu trzy dni zabawił, czekając na tych co mu towarzyszyć w téj drodze mieli. Dnia 29 lipca pożegnawszy się z ojcem, który go aż za Oświęcim odprowadził, puścił się w dalszą drogę. Miał z sobą trzech biskupów Mikołaja kamienieckiego, Wincentego chełmińskiego, i Pawła laodyceńskiego, sześciu książąt śląskich, Stanisława z Ostroroga kaliskiego, Mikołaja z Kutna łęczyckiego wojewódów, Jana Długosza kanonika krakowskiego który jego i braci królewiców był dozorcą i nauczycielem, Pawła Jasieńskiego stolnika sandomirskiego, bełzkiego i chełmskiego starostę, naczelnika wojska, Jana Synowica marszałka dworu, Piotra i Dobiesława z Kurozwęk, Jana Tarnowskiego, Tomasza Trąmbczyńskiego niższego podskarbiego, Janusza Długosza przełożo-

nego nad kuchnią, Pawła Gaskowicza medycyny doktora, Mikołaja Grabskiego, Kmitkę, i wiele innych. Wojsko przy nim znajdujące się złożone było z 4 tysięcy jazdy a dwóch tysięcy piechoty. Dnia 11 sierpnia w Glatzu przysięgą się obowiązał do zachowania praw i przywilejów czeskiego królestwa. Przybył do Pragi 19 tego miesiąca przyjęty z największą radością i oświadczeniem czci od wszystkich obywatelów. Dnia 21 koronowany był i namaszczony w kościele katedralnym praskim od Mikołaja Prochnickiego biskupa kamienieckiego, któremu do tego obrządku asystowali Wincenty biskup emieński, i Paweł laodyceński, oprócz książąt, magnatów, szlachty i mieszczan czeskich, byli tam przytomni wielcy posłowie Olbrachta i Ernesta margrabjów miśnieńskich, i Olbrachta margrabi brandeburskiego. Na tym obrządku Władysław najświętsze tajemnice pod jedną osobą przyjmował. Dni następujące strawione były na rozpoznaniu długów przez Irzyka na wojnie i w pokoju zaciągnionych, które do 300 tysięcy złotych wynoszące na Władysława spadły, odprawił zatém Ostroroga i Mikołaja z Kutna wojewodów i Jana Długosza kanonika i z wszystkimi do dworu króla Kazimierza należącemi odesłał do polskiej.

Gdy się to w Czechach dzieje, węgrowie

stęskniwszy sobie króla Macieja dla zdzierstw niesłusznych w węgrzech popełnionych dobijając się do królestwa czeskiego i dla spustoszenia przez Turków własnego ich kraju, którego obronę Maciej zaniedbał, i innych przyczyn, częstemi poselstwami nalegali u Kazimierza króla, aby im drugiego syna swego Kazimierza z dostatecznym wojskiem przysłał. Ten to sam Kazimierz jest, którego kościół katolicki jako świętego szanuje, a którego Długosz wychwala nazywając go *adolescentem ingenuum, rarac indolis, et memorabilis minervae*, młodzieńcem uczciwym, rzadkich przymiotów i niepośledniej nauki. Węgrowie wszystkie nakłady wojenne ofiarowali, grożąc, iż gdyby im syna odmówił, szukaliby pomocy od Turczyna, obierając raczej barbarzyńcowi służyć, niż sprosnemu królowi i gwałtownemu tyrannowi, który przemocą tronu dostąpił. Król chociaż znał dobrze, iż ta rzecz trudna była, i wielu niebezpieczeństwom podległa, jednak dla natrętnych prośb węgrów i niezmiernych obietnic, posłał drugiego syna swego do węgier z wojskiem 12 tysięcy jazdy i piechoty, w którym było tysiąc tatarów. Przy tym wojsku byli Derśław z Rytwian wojewoda i starosta sendomirski, Jan z Tarnowa wojnicki, Stanisław Wątróbka z Strzelczy sandecki, Stanisław Szydłowiecki żarnowski ka-

sztelani, Piotr Dunin podkomorzy sendomirski hetman nad wojskiem, Spytek z Melsztyna, Andrzej z Oleśnicy, Jan z Czyżowa i wiele innych panów i szlachty, całe oraz polskie wojsko, które do Czech Władysława odprowadziło, wykonawszy to przedsięwzięcie pod przywódem Pawła Jasieńskiego, przez Morawy i Śląsk ciągnąc, przyłączyć się do wojska królewica miało.

Doszła ta rzecz wiadomości Macieja króla, który natychmiast z Berny w Morawach ruszwszy przybył do Budy, gdzie poznawszy wielkość niebezpieczeństwa, wszystkie wojska swoje z Czech i Morawy ściągnął, a różne w Budzie złożywszy zjazdy, na których wielu z panów przedniejszych darami i obietnicami na swoją stronę przeciągnął. Arcybiskup nawet strygoński i biskup pięci kościołów hersztowie tych co Kazimierza wezwali, dla opóźnionego jego przybycia w przedsięwzięciu swoim zachwiali się. Królewic Kazimierz odprowadzony od ojca do Sądcza, przybył tam dnia wtórego października, potem przez Lubowlą i Podoleniec do Węgier zmierzając, nieco się tam zatrzymał. Gdy Koszyce przed sobą zawarte znalazł, (mocną albowiem załogą opatrzone były) pomknął się głębiej w kraj i do Nitryi przybył, które miasto z rozkazu arcybiskupa strygońskiego było mu poddane. Tam dopiero postrzeżono, iż

wszystkie tak wspaniałe węgrów obietnice namiczym się kończyły. Przez cały albowiem przeciąg czasu bawienia się w węgrzech, jeden biskup pięciu kościołów w 200 koni przybywszy i mało co zabawiwszy, nazad odjechał, żaden zaś z panów węgierskich, tych nawet co na śmierć iść kwoli niemu przyrzekali nie pokazał się, ale zmieniawszy przedsięwzięcie, wszyscy królowi Maciejowi dopomagali. Ten z Budy wyszedł w pole z wojskiem do 16 tysięcy wynoszącym wprawdzie mało sprawnych żołnierzy, lecz gmin wieśniaków zawierającym, udając jakby stoczyć bitwę zamysłał, ale w rzeczy samej troskliwie onę unikając, dalsze królewica postęпки przezornie tamował. Sprzykrzył się ten wojowania sposób Polakom, zatym gdy zaciągnięni w Niemczech żołnierze po zakończonym zaciągu czasie, dla chybionego żołdu rozeszli się, wiele też nadwornych królewskich wróciwszy się do ojczyzny, królewica pośród nieprzyjaciół prawie bez obrony zostawili. Maciej wojsko które zimą był rozpuścił zgromadziwszy i więcéj sił zabrawszy podstąpił pod Nitrią, którą począł okopami otaczać. Królewice aby się niepodał na niebezpieczeństwo oblężenia zostawiwszy Pawła Jasińskiego z 4000 wojska służebnego w Nitryi, cofnął się do Giławy tak skwapliwie choć nie

ścigany, iż sześćdziesiąt poczwornych wozów na łup okolicznym wieśniakom się dostało.

Sixtus IV papież tego roku na miejsce zmarłego Pawła II obrany, zaślyszawszy, iż się polacy na węgrów gotują, wysłał Tilmanna Schlecht kanonika kolońskiego, dla ugaszenia wszczętego pożaru. Ten do Krakowa przybywszy dnia 8 listopada nazajutrz króla napominał, aby złożwszy broń raczej się miał do środków pokoju i zgody, więcej tym sposobem, nie mają oręża zyskać. Przystał na to król i tegoż Tilmanna, przydawszy mu posłańca swego Jana Wątróbkę kanonika krakowskiego, wyprawił do królewica i węgierskich panów z doniesieniem, iż nie jest od tego, aby pokój między panami rady polskimi i węgierskimi w przytomności legata papieżkiego na miejscu sposobnym, trybem zwyyczajnym w zawarciu traktatów, pod przystojnymi warunkami był ułożony.

1472.

Kazimierz syn królewski zabawiwszy w Głowie i po innych poblížszych miejscach czas niejaki, nieczego w węgrzech nie dokazawszy powrócił do polskiej składając winę téj niepomyślności swojej wyprawy na Derśława z Rytwian wojewodę i starostę sendomirskiego. Z rozkazu ojca w Dobczycach niedochodząc do Kra-

kowa pozostał. Prawdziwa przyczyna marnie straconej wyprawy była złe przysposobienie się na nią dla stanu opłakanego skarbu królewskiego. Wszystkie albowiem dochody królewskie były uwięzione, długi niezmiernie zaciągnięte na wyprawę obudwóch synów, jednych do Czech, drugiego do Węgier, tak króla obdarzyły, iż mu na obmyślenie codziennego sobie i dzieciom wyżywienia schodziło.

Paweł Jasiński w Nitryi od Macieja oblężony w kilku pomniejszych potyczkach dawszy dowody waleczności swojej w czterech tysiącach umówiwszy na dni 15 rozejm wyszedł z miasta, zostawiwszy w nim 300 żołnierzy, którzyby na królewica ten zamek trzymali. Gdy się miał ku polskiej granicy, król Maciej zaufany w mnóstwie wojska swego ścigać go począł, spodziewając się go z całym onym orszakiem zagarnąć. Jasiński to bacząc, w porządnym szyku nagle się zwrócił i w oczy nieprzyjacielowi zagrzał, który taką odwagą strwożony nazad się cofnął hańbę odnosząc z niedotrzymanego rozejmu.

Żołnierze tak jezdni jako i piechota co z wyprawy węgierskiej powrócili, gdy dla niedostatku skarbu żołdu im nie wypłacono, rzucili na dobra kościelne zwłaszcza dyecezyi krakowskiej, a dalej z wielką srogością rozbijać poczęli. Na-

rachowano do 500 wsi kościelnych od nich do szczątka spustoszonych. Żadna ich władza nie była zdolna powściągnąć. Przeto król chcący tak wielkiemu złemu zabieżeć, sejm w Piotrkowie na dzień 15 marca wyznaczył. Gdy król na sejm wyjechał, królewic Kazimierz z Dobczyc do Krakowa powrócił, wielce żałośny i zawstydzony z powodzenia tak niepomysłnego wyprawy swojej węgierskiej.

Na sejmie w Piotrkowie przez dni 15 roztrząsano różne sposoby obmyślenia zapłaty zaciężnym, ale nic dla odmienności zdań nie uchwalono, przeto rzecz całą do zjazdów w Korczynie partykularnych, i Kole odłożono. Na tym sejmie tamowała nie mało obrady sprzeczka z Prusakami, którzy ani miejsc swoich w radzie królewskiej objąć, ani do obrad jako obcych prowincyi pruskiej mieszać się nie chcieli, mieniąc się prostemi od ziem pruskich w sprawach tychże ziem posłami, żadnego zlecenia od swoich nie mającemi względem tego co się do całej korony stosowało. Narzekali oraz na to, iż gdy pod krzyżaków panowaniem mogli mieć zjazdy swoje szczególne, teraz im mieć je bez wiedzy królewskiej zakazano, co przeciw ich wolnościom jest, które im w całości zachować przyrzeczono. Poczytali też za zgwałcenie praw swoich iż biskupa im warmińskiego narzucono

Jędrzeja Oporowskiego obcego ziemiom pruskim, a przytym zinađ sobie nienawisnego, zwaŹliwszy elekcyą kapituły, która Mikołaja a Tungen na ten stopień wyniosła. Ponawiali też dawne swoje narzekania z przyczyny urzędów nadanych i zamków w Prusiech powierzonych obcym polakom i czechom, także iż w sprawy praskie polacy się wdawali, kiedy te podług ich przywilejów z radnemi pruskiemi powinny być być roztrząsane. Ale te i tym podobne skargi do przyjazdu królewskiego do Prus odłożone były. Dnia 1 kwietnia zaczął się zjazd korczyński na którym król przytomny usilnie nalegał i prosił o obmyślenie jakiego pieniężnego posiłku. Panowie i szlachta rozważywszy przez dni kilka jak gwałtowna tego potrzeba była, zgodzili się na zapłacenie wierdunka od łanu. Na to zezwolili i W. polanie w Kole. Duchowieństwo czterech dyecezyi, gnieźnieńskiej, krakowskiej, wrocławskiej i poznańskiej znacznie się też do poratowania ojczyzny przyłożyli.

Wysłany do Węgier Stanisław Wątróbka kasztelan sandecki, aby z panami węgierskiemi obmyślił sposoby pogodzenia obudwóch królestw, mimo wszelką usilność rozejm tylko na rok jeden otrzymał, ale i ten rozszedł się gdy onego warunki od królów polskiego i czeskiego nie były przyjęte. Uchwalono więc zawieszenie

broni od święta S. Jana, którego dnia panowie rady królestw polskiego, czeskiego i węgierskiego zjechać się w Ołomuńcu mieli i tam postarać się w wieczystego lub czasowego pokoju ustanowieni. Ale do tego nieprzyszło, gdyż papież sam podjął staranie zaspokojenia zaszłych kłótni między polską i węgry. Papież ten Sixtus IV uwiedziony pozorem gorliwości za wiarę Macieja, i potężniejszym go przeciw potędze tureckiej uczynić pragnący, jak za życia Irzyka wstępując w ślady Pawła II wszelkiego starania przykładając, aby czeskie królestwo jemu się dostało, tak tym bardziej po śmierci Irzyka do tego mu dopomagał. Przeto wielce mu przykro było widzieć, iż tym zamysłem sprzeciwiał się Kazimierz, i syn jego Władysław z przychylności Czechów królestwa onego dostąpił. Upatrował on w tym uszczerbek religii katolickiej i spiknienie się przeciw niej z różnowiercami Czechami. Tak żywo był tym tknięty, iż jak Kazimierza, tak i syna jego wykląć postanowił, i legatowi nawet swemu dał moc ogłoszenia tej klątwy. Niedosyć na tym mając listem swoim pod datą 1 marca roku przeszłego, krzyżaków od przysięgi którą się do zachowania pokoju ostatniego obowiązali, i ziemie mocą tegoż pokoju do korony polskiej przyłączone od poddaństwa téjże koronie wolnemi być ogłosił. Dla

wykonania téj rzeczy przysłał do polskiéj głównego legata Marka Barbo kardynała patryarchę akwilejeńskiego, który do Krakowa przybył czwartego lipca, przeciw któremu król osobiście aż do Wieliczki wyjeżdżał. Ten przekładając szkody niezmierne które od Turków ponosili chrześcianie, łatwo króla nakłonił do szukania środków pojednania się z Maciejem. Posłał więc legat Leonarda z Peruża zakonu kaznodziejskiego do Budy dla ułożenia téj zgody z Maciejem, który nadęty pomysłnością orgą swego i zabespieczony od wewnątrz w państwie swoim rozruchów, skłonił się wprawdzie do zawarcia rozejmu, ale warunki onego tak zuchwałe, tak króla polskiego poniżające przepisał, iż od króla Kazimierza odrzucone zostały. Nieodstąpił dla tego Marek kardynał przedsięwzięcia swego, ale porozumiawszy w Korczynie dokąd 13 września zjechał, królewskie względem pokoju, lub rozejmu zamysły, sam puścił się do Sądca, dokonać dzieła pokoju spólnie z węgierskim królem zamysłając.

Tym czasem król w Korczynie zjazd na S. Michał 29 września odprawując, starał się usilnie aby Małopolanie postąpili pobór na wypłacenie zaległego żołdu zaciężnym, którzy się łupieństwem, kradzieżą, gwałtami niezmiernie naprzykrzali. Wyrobił choć nie bez trudności 6 gro-

szy od każdego łanu. Z Korczyna wyjechał król do Piotrkowa, gdzie na dzień 1 listopada sejm walny był wyznaczony. Panów rady bardzo wiele tam się zjechało, których najpierwsze było staranie, iż się rozdania wakujących od lat dwóch urzędów domagali. Za którym przykładem następujących wieków sejmy nie raz poszły. Uczynił zadosyć ich żądaniu król, ale zamiast zjednania sobie ich przychylności, wielu naraził, mieniących iż w szafunku łaski swojej pominął godniejszych. Żądał król na tym sejmie poboru sześciu groszy od łanu, od duchownych zaś w gnieźnieńskiej, wrocławskiej i poznańskiej dyecezyi, po wierdunku od grzywny, ale tę rzecz do zjazdów prywatnych odesłano. Na tym sejmie słuchani byli posłowie od Władysława króla czeskiego, proszący o dwoistą pomoc w ludziach i w pieniądzach. Wyprawiono nieodwłócznie 500 zbrojnego ludu na osadzenie kopalni pod Kutnem w czechach, którym król węgierski zagrażał. Nad to summa 10 tysięcy czerwonych złotych tegoż króla Władysława wsparta.

Kardynał legat zjechawszy do Wrocławia, zjazd powszechny ustanowić w Nissie zamysłał, na gromnice w roku następującym, na którymby obecni królowie polski, czeski i węgierski, ułożyli między trzema temi królestwami pokój. Ale

że Maciej król węgierski zaufany w potęgę swojej i w przyjazni z cesarzem, z którym był zawarł pokój, wątpliwemi obietnicami zdawał się zwodzić, i pokoju wzmiankę, zimno jako do wojny skłonniejszy przyjmować, że na wykrętnych jego obietnicach żadnej gruntownej nadziei zasadzać nie można było, król Kazimierz i rada jego wstręt od zjazdu w Nissie okazowali. Przeto legata papieżkiego starania skutku pomyślnego nie odniosły.

Z Piotrkowa udał się król do Prus gdzie obywatele wielce narzekali, na urzędów i godności nadanie w prusiech polakom, pominawszy pruskich obywatelów, dopominali się więc aby zamki samym pruskim mieszkańcom, królowi miłym, wierność jemu i koronie dochować przyrzekającym były powierzone. Skłaniał się dosyć do ich żądania król, ale pieniężnego wsparcia wymagał. Mikołaj Thungen przeciw woli swojej z biskupstwa warmińskiego na kamińskie przesadzony, i Scibor Bajsen z wielkorządów pruskich złożony, nie mało się do niezgody tej przykładali, dla której rzeczy w przewłokę poszły. Thungen niecierpliwy iż z biskupstwa warmińskiego poniewolnie na kamiński był przeniesiony, a to dla Oporowskiego polaka, nieprzestając na tym, iż prusaków burzył utyskujących na gwałcenie praw sobie

zaręczonych, jeszcze zbrojnych pewną kwotę zgromadził z któremi w biskupstwie warmińskim osadził wiele zamków częścią gwałtem zdobytych, częścią dobrowolnie poddających się, kommissarze królewscy w prusiech, nieco te gwałty uśmierzyli, od Thungena otrzymawszy, iż spór o biskupstwo na sąd papieżki zdał. Ale wiele jeszcze niepokoju sprawa ta była przyczyną.

W téj podróży do prus, gdy król w Toruniu znajdował się, przybyli do niego posłowie od Christierna króla Danii, wielce mu z cnot, z rodowitości, z bogatego posagu zalecający siostrę Olbrachta margrabi brandeburskiego, a króla pomienionego duńskiego siestrzenicę, aby z nią Władysław król czeski w związki małżeńskie wszedł. Król wdzięcznie poselstwo przyjął, ale po odpowiedź ostateczną do syna, którego własnym rzecz ta interesem była, odkazał.

1473.

Na post wielki zjechał król do Wilna, gdzie sejm na Litwę złożywszy, otrzymał uchwałę podatku sześciu groszy szerokich praskich od każdego pługa. Częstemi posłańcami i listami Marka kardynała legata papieżkiego, użyć się dał do wyznaczenia 9 posłów, którzyby na święto S. Macieja 24 lutego w Nissie z posłami królów

węgierskiego i czeskiego tam pokój układali. Z tych sześć w tę drogę wybrało się, to jest: Jan arcybiskup gnieźnieński, Jan krakowski, Jakub włocławski biskupi, Stanisław z Ostroroga wojewoda kaliski, Jan Długosz i Jakub z Szadka doktor prawa kościelnego kanonicy krakowscy, zaś Długosz z Rytwian krakowski, Łukasz z Gorki poznański wojewodowie i Jan z Rytwian marszałek korony zdrowiem się i innemi przyczynami składając w domu zostali. Pożno z Litwy ostrzeżeni nierychło ci posłowie do Nissy przyjechali, gdzie na nich posłowie od króla węgierskiego znaczniejszych panów węgierskich wybrani przez trzy tygodnie czekali. Przybył też od króla czeskiego, ale jeden tylko poseł. Usiłował kardynał legat pokój między temi królami, albo pod warunkami pewnemi, albo przez związki małżeńskie przywrócić. Żądał więc od króla polskiego, aby Jadwigę córkę wydał za Macieja króla węgierskiego, dając jej w posagu ziemię Spiską i Morawy. Na to gdy posłowie polscy nieprzystawali urosł spór o niedokładność plenipotencyi. Wichrzył tym czasem coraz bardziej Maciej, to Irzyka syna w Czechach na swoją stronę przeciągając, to książąt śląskich buntując, i wszystkie przygotowania czyniąc, aby i Władysława z królestwa wyzuł, i na Polskę z dwóch stron uderzył. Kiedy się

tak uzbrajał i przegrażał Maciej, małe bardzo przygotowanie do wojny czyniono w Polsce, i cała była w zaciągach nadzieja, którym od półtora roku dobra kościelne zwłaszcza w diecezyi krakowskiej rabującym pobłażano, aby ich potem przeciw królowi węgierskiemu użyto. Okropniejszy jeszcze był stan Czechów, gdzie panowie przedniejsi i szlachta za króla zaręczwszy wypłacenie 30 tysięcy Wiktorynowi, Henrykowi i Hince synowi Irzyka i innym, a Fryderyk cesarz przyrzekłszy nieraz wypłacić 32 tysiące do których z przyczyny posagu królowej Elżbiety był obowiązany, gdy obietnicy nieuiscił, zaręczyciele przymuszeni wyzuć się z własnego majątku królowi złorzeczyli, ani iść na wojnę i króla słuchać chcieli, póki nakazawszy pogłównie na rolników i mieszczany, dług on nie został wypłacony.

Przez sześć niedziel próżno w Nissie na sprzeczkach czas był strawiony, gdy każda strona na prawach swoich zasadzająca się czeskie sobie królestwo przywłaszczała. Kardynał legat, to tę, to owę stronę prosił, zaklinał ze łzami, aby się do pokoju nakłonić dała, naostatek natrętne proźby jego wymogły zezwolenie na pokój, który do czasu pod jego pośrednictwem stanął pod temi warunkami, aby na dzień 15 sierpnia inny w Opawie zjazd był zgromadzo-

ny, na który zjechać miał i kardynał legat. Żeby o pokoju tam układy czynili, panowie rady trzech królestw. Żeby na ten zjazd ze strony Kazimierza króla polskiego ośmiu, tyleż ze strony Macieja jako króla węgierskiego posłów przybyło, sześć od tegoż Macieja z Czech, tyleż od Władysława króla czeskiego, królowie też aby sami w bliskości znajdowali się; polski w Oświecimiu, węgierski w Ołomuńcu, a czeski w Glatzu. A gdyby się zgodzić nie mogli, tedyby Karól książę burgundski sędzią między nimi byłby polubowym, który gdyby albo umarł, albo niechciał się tego podjąć tedyby na wyrok się zdano króla francuzkiego. Nadto wkładano i na Władysława i na Macieja obowiązek, aby każdy swoich w Czechach stronników od przysięgi wierności uwolnił, przez coby łatwiej poddali się temu, któremu królestwo było przysądzone. Przydano aby ciż sami pełnomocnicy stanowili o szkodach wzajemnie sobie przez polaków i węgrov wyrządzonych, między którymi pokój miał być za przywrócony poczytany, brańcy z obu stron uwolnieni, a z Stropkowa zamku polska załoga wyprowadzona. Wszyscy trzej królowie na to acz niechętnie przystali, wszystkim się albowiem takowa ugoda bardzo uciążliwa zdawała, ale wszyscy przez posłów księcia burgundskiego zjednać sobie usiłowali.

Gdy król z Litwy na powrót do korony jadąc w Lublinie stanął, przybył do niego Bartłomiej Kielbasa kanonik poznański, przysłany od kommisarzów królewskich z doniesieniem o tym co się w Nissie stało. Rada królewska te układy wielce ganiła, za złe mając kommisarzom królewskim iż na tak nieforemne warunki pozwolili. Jeden król znający słabość sił swoich i niegotowość do wojny mniej je ganił. Z tego powodu sejm w Piotrkowie był złożony na dzień 1 maja. Na który gdy oprócz panów Wielkopolskich żaden nie przybył z ziem krakowskich i ruskich, iż w rozdawaniu wakujących urzędów na nich względu nie miano, drugi sejm na ukojenie ich żalu w Radomiu na zielone świątki 6 czerwca był wyznaczony.

Wszakże rozważywszy pilniej umowy zjazdu w Nissie, gdy król i rada jego dowiedzieli się, iż obce przeciwne strony one w Czechach na zgromadzeniu partykularnym w Bienaszowie przyjęły, że Władysław i Maciej na nie zezwolili, i poddanych swoich od przysięgi i posłuszeństwa mimo miast opor uwolnili, przyjął je i Kazimierz, i z Stropkowa załodze swojej ustąpić kazał, i ośmiu z rady wyznaczył udać się na zjazd mających. Adam dziekan poznański posłany był do cesarza Fryderyka, który odwołując króla od pokoju namawiał go na wojnę

przeciw Maciejowi przekładając mu iż trzema wojskami, swoim własnym, Stefana wojewody wołoskiego i króla czeskiego przeciw Maciejowi powstanie, jeśli on sam nie już słowy ale rzeczą samą zapewni króla o daniu mu pomocy, jeśli Władysława króla czeskiego niezawodne do tego królestwa prawo mającego, on sam i inni elektorowie królem uznają, jeśli hołd od niego, jako elektora zwykłym obrządkiem przyjmie, a na Macieja nieprzyjaciela swego wiele mu krzywd wyrządzającego, większe jeszcze knującego, z czwartej strony natrze. Aby nakoniec 34 tysięcy od lat 10 Kazimierzowi królowi jako posag królowej Elżbiety winne, i tyle razy obiecane wypłacił.

Za zbliżeniem się dnia 15 sierpnia wyznaczonego na zjazd Opawski, zgromadziło się przy królu wiele prałatów, panów, szlachty, dworzan z korony i z Litwy, co wynosiło do 6 tysięcy wojska, między którymi tysiąc było Tatarów, które wojsko w przypadku potrzeby, króla prowadzić do Oświęcima miało. Wyznaczeni oraz byli oni na ten zjazd udać się mający radni, w liczbie ośmiu; Jan krakowski, Jakub włocławski biskupi, Łukasz z Gorki poznański, Stanisław z Ostroroga kaliski wojewodowie, Dobiesław Kmita z Wiśniczy lubelski kasztelan, Jan z Rytwian marszałek koronny, Zbigniew

z Oleśnicy podkanclerzy koronny Jan Długosz kanonik krakowski. Na tenże czas przyjechał do Opawy i kardynał legat, i kommisarze z Czech ze strony Władysława. Maciej zaś, który po uwolnieniu od przysięgi i posłuszeństwa Czechów swojej strony, podług tego jak w Nissie przepisano, widząc, iż odstąpić go byli gotowi, do nowej ich i ściślejszej przysięgi obowiązał, nie mając w nich zaufania, żadnego z Czech nieprzystąpił, przez co i przyjazd zwlekł się kommisarzy węgierskich: wszakże długo oczekiwani przybyli wprawdzie, ale nie dla tego śpieszniej szły namowy, dla skarg wzajemnych i sprzeczek ustawicznych. Zabiegając temu umysłono w mniejszej liczbie zachodzące trudności roztrząsać, do 12 więc ze wszystkich trzech królestw, nierachując legata zgromadzenie umniejszono. Kiedy i tak do żadnej umowy nieprzyszło, zdano to dzieło dni następujących na ośmiu, zdano potym i na dwóch, nie jednak nie wykonano, a wszystkie prace, trudy i nakłady przepadły. Ze strony Macieja uparczywie przy tych warunkach stano, aby Władysław król czeski uznał Macieja króla węgierskiego za ojca, od niego za syna był przysposobiony, zostawił rząd królestwa Maciejowi, który wszystkie onego długi wypłacić objęcywał. W niebytności tylko Macieja w Czechach,

przy Władysławie rządy być miały, ale do zupełnej nad tym królestwem władzy, dopiero po śmierci Macieja i w przypadku iżby potomstwa nie zostawił przyjsć miał Władysław. Wyciągał też od Władysława powrócenia sobie połowy nakładów na wojnę czeską łożonych, która połowa podług jego rachunku półtora miliona wynosiła, w której summie gdyby nie była zaraz wypłacona, Maciej miał trzymać Morawy, Śląsk i Luzacyą, zostawując Władysławowi moc wykupienia onych każdego czasu. Nakoniec domagał się aby Jadwiga córka króla polskiego była za niego wydana, w posagu wyznaczając jej zapis pomienionego długu na krajach rzeczonych zabezpieczonego, którego gdyby umarł bez potomstwa połowa zgasła, połowa królestwu węgierskiemu była wypłacona, a gdyby Jadwiga pierwsza z świata bezdzietnie zesza, trzecia część onego długu ustała, a do miliona Władysław był obowiązany. Przydawał jeszcze do tego, aby oba królowie Władysław i Maciej spokojnie trzymali ziemie, które na on czas posiadali. Posłowie polscy i czesi na proźbę kardynała legata jeden tylko warunek ofiarowali, to jest, aby za ustąpieniem przez Macieja Morawy, Śląska i Luzacyi, potężne jemu od obudwóch królestw posiłki przeciw Turkom były dostarczone. Gdy więc ani warun-

ków Macieja polacy i czechowie, ani polaków i czechów Maciej nieprzyjmował, rozszedł się on zjazd nic niewykonawszy, a z przyczyny iż posłowie czescy ze strony Macieja na nim się niepokazali, sąd też polubowy książęcia burgundskiego upadł.

Dziekana poznańskiego poselstwo do cesarza wielce mu przyjemne było. Obawiał się albowiem, aby za przywróceniem zgody między trzema królami, podług umowy w Nissie, Maciej król węgierski całą przeciw niemu potęgę swą nie obrócił. Jednak trzymając się zwykłej chytrości swojej z tą tylko odpowiedzią posła królewskiego wyprawił, aby na sejm rzeszy w Auszburgu odprawić się mający pierwszego września król wielkich swoich posłów przysłał z zupełną mocą do zawarcia nowych związków, mając na tymże sejmie spólnie z elektorami dać oświadczenie na stronę Władysława króla czeskiego. Temi obietnicami nakłonieni oba królowie polski i czeski, a spodziewając się na rzeczonym sejmie rzeszy, zupełnie odnieść nad Maciejem zwycięztwo, nieomieszkali tam wysłać posłów swoich. Ze strony polskiej wyznaczeni byli, Paweł Jasieński stolnik sendomirski starosta chełmski i bełzki i Stanisław z Kurozwęk kanonik krakowski. Ci na czas naznaczony do Auszburga przybywszy, ani sejm, ani

cesarza niezastali, który na on czas wielkie miał zaprzątnienie z Karolem księżciem burgundskim względem różnych spraw, mianowicie skojarzenia małżeństwa syna swego Maximiliana z córką księcia onego. Przeto posłowie do kraju Olbrachta margrabi brandeburskiego zjechawszy, tam przez tygodni 20 sejm i przybycia nań cesarza czekali

1474.

Zjazd w Wiślicy i Opatowcu. Na nim wiele rzeczy postanowiono pożytecznych, których w zbiorze praw polskich pod tym rokiem wzmianki niemasz, które z Długosza tylko współżyjącego są wiadome. 1 szlachcie szlachcica rozmyślnie zabijający rok cały na dnie więzy przesiedzieć powinien. 2 przypadkowemu zabójstwu kara 120 grzywien jest wyznaczona, a to dla ukrócenia zbyt wzrastającej szlachty zuchwałości. 3 szlachta w miarę rozległości dóbr służyć na wojnie powinna, służbę albowiem tę podług upodobania szlachta odbywała, nie będąc żadnej kary bojaźnią przyciśniona, a króla lekce sobie ważąc. To prawo umieszczone jest w zbiorze praw polskich tomie I na karcie 226 et seqq. Postąpiono też królowi pobór 6 groszy od łanu dla zapłaty zaciężnym żołnierzom na wojnę którą Maciej niewątpliwie

zagroził. Przydaje Długosz iż te i inne zbawienne ustawy, przez zbyteczną powolność króla i szlachty niesforność skutku zostały pozbawione.

Cesarz Fryderyk straciwszy wiele czasu i nakładów nad Rhenem, gdzie w różne układy wchodził z ksiąźciem burgundskim, przybył do miasta Rothenberg 13 lutego, dokąd posłowie polscy i od Władysława króla czeskiego, razem z królem duńskim i Olbrachtem margrabią brandeburskim przyjechali. Przyjęci łaskawie do Norymbergi sprowadzeni byli, dokąd i kardynał S. Marka legat papieżki przybył. Stawili się tamże elektorowie państwa rzymskiego i ksiąźta niemieccy w wielkiej liczbie. Tam cesarz przychylność swoją i przyjaźń królom polskiemu, i czeskiemu okazując, z porady elektorów i ksiąząt, Władysława pana cnotliwego, najsprawiedliwsze prawo do korony mającego uznał królem czeskim i elektorem, Macieja od obojędz tej godności odsądzając, wybranie zaś czasu na oddanie hołdu do woli samegoż króla zostawił. Przymierze potym nowe zawarte zostało, mocą którego wszyscy trzej monarchowie mieli Macieja wojować, i nie prędzej odstąpić przedsięwzięcia swego aż go zupełnie pokonawszy.

Tym czasem Maciej przysięgły króla Kazimierza i polaków nieprzyjaciół, wielce rozgnie-

wany, iż odmówiona mu była w małżeńskie związki Jadwiga córka królewska, sześć tysięcy wojska manowcami przez lasy dzielące polską od węgier do polskiej wyprawił, które na różne orszaki podzielone, gdy żadnej straży przy granicy nie zastało, wkroczywszy w nocy, drabiny przystawiwszy miasto Zmigród podbiło, a potem sprawdziwszy działa i mury zamku skotaławszy, tenże zamek do poddania się przymusili. Tenże zamek okopawszy i okopami nowymi obwarowawszy z niego bez przeszkody wypadając, kilka miasteczek i na 200 wsi spalili. Miasto Pilzno ludne na on czas, gdy mu król okupić się wypłaceniem 400 złotych zakazał, podpalone i z ziemią zrównane zostało, starców i dzieci pozabijawszy, lud w niewolę do węgier zapędzone. Krosno choć od zdrajców wstęp był dany, od żołnierzy polskich było obronione. Król takową nieszczęśliwością poruszony, wszystkim do broni mieć się nakazał ziem onych obywatelom, ale ci długim pokojem, wygodnym życiem, gdyż na pruskich wojnach mało się kiedy obywatelów ziem onych pokazało, stawszy się gnuśnemi do tego przykrości zimy zniesć nie mogący, leniwie bardzo zgromadzali się, przestawali na rabowaniu dóbr duchownych, a wygnawszy wieśniaków z ich mieszkania, sami pod ich dachem w spokojności zdaleka na

nieprzyjacioł najazdy patrzali. Pralaci i panowie węgierscy polakom zawsze przychylni, rozlegające się te nieszczęścia odwrócić chcący, przez swoich posłańców panów koronnych do zjechania się z niemi zapraszali. Gdy się ci do ich żądania przychylni, król Maciej statecznie lub obłudnie utrzymujący, iż wtargnięcie do polskiej nie z rozkazu, ani za wiadomością jego nastąpiło, wyznaczył ze strony swojej kommisarzów na ten zjazd, wyznaczył i król Kazimierz od siebie Jakuba przedtym włocławskiego biskupa a w tym czasie arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana biskupa krakowskiego, Dobiesława Kmitę kasztelana lubelskiego, Jana z Rytwian marszałka koronnego. Ale gdy między temi obu stron kommisarzami zachodziły sprzeczki o ważność listów wzajemne bezpieczeństwa zapewniających, rozlegały się zabójstwa i pożary po kraju polskim. Przecież gdy się obie strony pod Szramowicami zeszły dnia 21 lutego, pokój wieczysty między polską i węgrymi był przywrócony, brańców z obu stron uwolniono, zamki wzięte, mianowicie Zmigród przywrócono, szkody wzajemne nadgrodzono, a z królestwem czeskim rozejm na trzy lata uchwalono.

Krótką tego pokoju trwałość była. Kiedy Maciej król węgierski obfity w wynalazkach

szkodzenia polszcze i czujny w użyciu wszelkiej okazji burzenia czeskiego królestwa, nowy sposób okazania swojej przeciw dwom królom zawziętości wynalazł. Z jednej strony wsparł ludem swoim Wacława rybnickiego na Śląsku księcia z Henrikiem Podjebradzkim kozleńskim i munsterberskim księciem Irzyka synem zaważnionego, a lubo Wacław żałując tego iż się niebaczenie polecił opiece króla niestałego w dotrzymaniu wiary, schronił się do Oświęcima do Jakuba Dębińskiego wojewody sendomirskiego starosty krakowskiego, przecież Maciej główny jego zamek Podzynę ludźmi swemi osadził, z drugiej strony podmówił Jana księcia Żegańskiego człowieka zapalczywego i zuchwałego, iż za pieniądze od Macieja sobie dane zaciągawszy na Śląsku do 4 tysięcy z gminu rzemieślników i włośców ludzi, do wschowskiej ziemi wpadł, gdy próżno kilka szturmów do miasta Wschowy stracił, kraj on cały srodze spustoszył, kiedy tym czasem Kazimierz król choć o tym wcześniej przestrzeżony, zwykłym sobie ociąganiem się, bynajmniej temu nie zbieżał. Bezczynność króla zaraziła i obywatelów W. polskich. Choć albowiem tak licznie się zgromadzili, i wojsko do 12 tysięcy wynoszące składali pod rządem Łukasza z Gorki poznańskiego, Stanisława z Ostroroga kaliskiego wojewodów, i Macieja Mo-

szyńskiego starosty W. polskiego, jednak pod Kościaną i Wschową leżąc, nie przeciw nieprzyjacielowi nieprzedsiewziawszy spokojnie na pożerające ich własne majątności płomienie patrzali.

Sejm w Piotrkowie złożony na dzień 15 czerwca. Przyjechali nań posłowie od Władysława króla czeskiego przekładający dolegliwości rozmaite i ciasnoty w których ten król zostawał, kiedy tym czasem Maciej król węgierski zdobywać na nim zamków w Morawach nieprzestawał. Prosił więc króla Kazimierza, aby syna swego pieniędzmi i ludem zbrojnym wspomógł. Król 24 tysiące czerwonych złotych posłał synowi na opędzenie potrzeb gwałtowniejszych, oraz pospolite ruszenie nakazał dla wsparcia nie tylko króla czeskiego, ale i cesarza Fryderyka, którego kraje dziedziczne, mianowicie Austryą także Maciej ogniem i mieczem pustoszył. Na tymże sejmie piotrkowskim ustanowione było nowe województwo lubelskie.

Gdy zgromadzeniem pospolitego ruszenia zaprzętał się król, i onemu Mstów miejsce i dziey 15 sierpnia wyznaczył, przyszło do niego 5 gońców, jeden po drugim od Marcina Gastoldowicza starosty kijowskiego przysłanych z doniesieniem, iż tatarów oddział bez wiedzy hana, pod przewodnictwem Hajdura syna Eczigereja ciągnie w zamiarze pustoszenia ziem ko-

ronnych i litewskich, dla odparcia których najezdników prosił o wsparcie w ludziach i pieniądzach. Król którego zwyczaj był w każdej rzeczy ociągać się, i o każdej rzeczy wątpić, prze- strogę tę za płonny postrach poczytał, do oby- watelów nawet Podola i Rusi nie wskazał, aby się na ostrożności mieli, siebie i ruchomości na miejsca bezpieczne lub ukryte przenosząc. Wnet, to jest: około końca miesiąca czerwca pokaza- ło się jak sprawiedliwe było to ostrzeżenie. Ta- tarów zgraja podła i zle uzbrojona ledwie 7 ty- sięcy wynosząca, wpadła do kraju polskiego kie- dy wszyscy zabezpieczeni po wsiach do żniwa się gotowali. Trudno wyrazić jakie oni spusto- szenie około Kamieńca, Halicza, Glinian, Du- najowa, słowem na całym Podolu i na Rusi sprawili. Na sto mil kraju wzdłuż a na 30 wszcz zniszczyli, a na kilka tysięcy, nie tylko wieśnia- ków ale i szlachty obojój płci z sobą uprowa- dzili. Zdobyty był nawet od nich Zbaraż za- mek, i księżna księcia Iwana małżonka w ręce się tych pogan dostała. Skwierk, narzekanie, rospacz była powszechna, głośno nawet z tym się słyszeć dawano, iż o innym królu pomyśleć należy, kiedy od tego ani obrony, ani opatrznój troskliwości spodziewać się nie można. Zgro- madziła się wprawdzie szlachta podolska, lwo- wska, i bełzka pod przywódem Pawła Jasień-

skiego, i Rafała Jarosławskiego starostów swoich, ale że i Litwa nie czekając Polaków rozeszła się, i Polaków strach był przejął, Tatarowie też i starców i niedołężnych pozabijawszy śpieszno uchodzili, tak srogie Polskiej zniszczenie bezkarnie uszło. Była na on czas pogłoska że panowie niektórzy litewscy Glińskiego kniazia ruskiego z podarunkami do Tatarów hordy wysławszy, koronę téj klęski nabawili.

Król wojnę na Śląsku przeciw Maciejowi podnieść zamysławiający do Mstowa przyjechał dnia 12 sierpnia i tam jako też w Częstochowie, a nakoniec w Kłobuchu sześć niedziel zabawił, czekając ażby podciągnęło rycerstwo, które się z wielką opieszałością gromadziło, gdy każdy powodując się swoją wolą po drodze plondrowaniem i paleniem wsi własnego kraju, wszystko w nim niszcząc zaprzętał. Przystąpiła do tego i inna opóźnienia się przyczyna; szlachta ziem krakowskich, mająca na czele trzech braci Tęczyńskich, Stanisława, Mikołaja i Jana Spytkę z Melsztyna i Jana Rabsztyńskiego ruszy się na wojnę zagraniczną bez zapłaty od króla nie chciała. Upór jej nie prędko, to strofowaniem, to łagodnemi sposobami mógł być zwyciężony. Jednak uprzątnąwszy te trudności, dnia 26 września król z wojskiem do 60 tysięcy z Litwą i Tatarami wynoszącym wkroczył do Śląska, a na-

przód księcia Opolskiego ziemie za krzywdy Polakom wyrządzone spustoszył, miasta Kruczborg i Bieczynę podbił. W tym nadeszli do króla posłowie od Macieja który się z 6 tysiącami wojska był zamknął w Wrocławiu, żądając rozejmu na trzy lata, którym odpowiedział król iż o pokoju lub rozejmie nie prędzej umowa przedsięwzięta być może, tylko gdy czeski król Władysław sam osobiście przybędzie. Duch niezgody wkradł się tym czasem do obozu polskiego. Król zamyślał ciągnąć pod Wrocław, panowie W. Polscy bojący się aby ich kraj nie był od śląskich napaści odsłoniiony, temu się sprzeciwiali. Wiele czasu na téj sprzeczce upłynęło. Podczas której od Ernesta margrabi Miśnieńskiego posłowie usiłowali albo pokój, albo rozejm między stanami wojującemi ułożyć, do czego i król Kazimierz dosyć był skłonny, Maciej król węgierski obrotny i na wszystkie okoliczności, aby z nich korzystał czujny, widząc króla polskiego nadzieją pokoju lub rozejmu ułudzonego, wojnię w sprawowaniu wojny postępującego, wyprowadził z Wrocławia do ośmiu tysięcy jazdy i piechoty, chcąc Polaków albo z boku, albo na przeprawie przez Niszę rzekę urwać. Poszczęściło mu się rozproszyc tych co z wojska polskiego dla szukania strawy po kraju rozbiegli się, ale tym gdy na pomoc

przybiegli zaciężni i Tatarowie, a potem i nadwornicy z Litwą pod przywódem Pawła Jasieńskiego, rozpierzchnęli się Macieja żołnierze poniosłszy nie małą klęskę. Mogłaby tego dnia 12 października cała Macieja króla siła być zniszczona, gdyby Polacy szczęścia swego użyć umieli. Ale Jan z Rytwian marszałek koronny kasztelan sandomirski, nad całym wojskiem przełożony, przez zbytnią roztropność hamował zapęd rycerstwa polskiego. Zadawali mu nawet nasi, iż złotem dał się węgierskim przekupić. Ale większe jest podobieństwo iż do dzieł spokojnych będąc sposobnym, mniej zdatnym był do wojny i téj co król polegał wadzie zbytecznego ociągania się.

Dnia 24 października długo oczekiwany król czeski Władysław z wielkim od 20 tysięcy zbrojnych po większej części pieszych nadciągnął. Zatym udano się pod Wrocław i to miasto z jednej strony opasano, ale ani ściśniono je przyzwoicie, ani żadnych z sposobów tych nieużyto, któreby albo do poddania się mieszkańców przywiodły, albo nieprzyjaciela nakłoniły do ofiarowania pokoju pod słusznymi warunkami. Nie mało też szkodzili królewskiemu wojsku Polacy u Macieja króla w znacznej liczbie i z znakomitych domów służący. Jednostajność języka dawała im wielką łatwość do chwytania

tych co dla strawy, cokolwiek się od obozu oddalili, przeto w Wrocławiu wszystkie wieże, wszystkie więzienia pełne brańców Polaków były. Nie jedno to nieszczęście polski oboz trapiło. Wkradło się do niego morowe powietrze, które podówczas rozlegało się po śląsku. Przyłączył się głód nie dla niedostatku, gdyż wielka wszystkiego obfitość była, ale dla tego, iż niebacznie sami polacy wypalili młyny. Bezczynność króla, i wodzów niezgoda sprawiła, iż na kilka tysięcy wozów żywnością naładowanych próżno pod Wieluniem leżało czekając na wojskowych, którzyby je bezpiecznie do obozu doprowadzić mogli. Przypadły do tego zagęszczane w obozie choroby nie mało ludzi sprzątając i w polszcze od sąsiedzkich ślązaków ustawiczne napaści, dla czego oba królowie polski i czeski powolniejszemi stali się do pokoju, którego od nich Maciej usilnie żądał, i rycerstwo w obozie potężnie się domagało. Aby zaś do pożądanego końca snadniej trafić, zdało się panom rady, aby się sami królowie osobiście zeszli, co też stało się dnia 21 listopada; gdzie dwaj tylko królowie polski i węgierski, każdy po dwóch tylko z rady mając, z sobą się widzieli, a nazajutrz wszyscy trzej zjechali się, i pod namiotami z swoją każdy radą warunki pokoju roztrząsali. Ale że w tak krótkim czasie tru-

dno było zachodzące wątpliwości rozwiązać, a do tego zawziętość dwóch przeciw sobie królów, Macieja i Władysława zbyt jawnie wydawała, podobano się wysłać do Wrocławia komisarzy którzy dokonać dzieła tego usiłowali. Posłani ze strony polskiej tam byli Jakub Dębiński sendomirski, Stanisław Ostrorog kaliski, Mikołaj z Kutna łęczycki wojewodowie i Andrzej Roża proboszcz łęczycki, co po kilkudniowych rozprawach umówili rozejm na półtora roku, pod warunkami, aby miasta i zamki zabrane bądź na Śląsku, bądź w Polsce dawniejszym właścicielom przywrócone były i więźniowie wszyscy na wolność wypuszczeni. Przy mierze takowe tym chętniej przyjęte było, iż zbliżająca się zima dłużej w polu zostawać niepozwalająca. Tak się tedy zakończyła tego roku prowadzona wojna wielkim oręża przygotowaniem zaczęta, a z niemałą w ludziach, broni, i koniach szkodą przerwana, nie dla męstwa nieprzyjaciół, ale dla złego w dziełach wojennych układu, i niezgody między różnych prowincyi obywatelami. Z téj mało chwały a mniej jeszcze pożytku przynoszącej wojny, król powróciwszy do polskiej rozpuścił wojsko, i do Łęczycy zjechał, dokąd posłowie do niego przybyli od Ludwika i Jerzego książąt Bawaryi starając o wydanie za syna księcia Ludwika Jadwi-

gi najstarszej z córek królewskich wnet były warunki tego małżeństwa, w roku następującym dopełnić się na końcu września mającego. Królownie naznaczono posagu trzydzieści dwa tysiące czerwonych złotych, które w przeciągu lat pięciu miały być wypłacone. Obeszło to wielce króla Macieja mieniącego się być wzgardzonym.

1475.

Stefan wojewoda multański choć w roku przeszłym znaczne był odniósł nad Turkami zwycięstwo, jednak wiedząc, iż się nań Turczyn z ogromnym wojskiem gotował, króla o wsparcie przeciw tak straszemu nieprzyjacielowi usilnie prosił. Litwa cała, gdzie na on czas król przebywał, wielką do poratowania walecznego tego wojewody ochotę okazowała, obierając raczej z wojewodą Turków wojować, niż się w kraju własnym bronić. Takież było zdanie i panów koronnych, którzy widząc króla w tym się podług zwyczaju swego ociągającego, i lekce sobie to niebezpieczeństwo wążącego, nieprzystając na tajemnym szemraniu, jawnie mu wymiatali, iż królestwo w stanie kwitnącym i od wszystkich poważanym od Kazimierza W. zostawjone, ojciec jego, brat i on sam nikczemnym rządem do ostatniego upadku doprowadzili, że zamiast ścisłego połączenia Litwy zko-

roną, oderwaniem od korony i przyłączeniem do Litwy łuckiej ziemi i części Podola, zapalczywej wojny stali się pożogą w potomności, że widząc zagrożone państwo swoje srogimi wojnami trwożliwym się i bezczynnym okazał, że jeśli lepiej sobie nieporadzi, albo nie zda rządy na kogo innego, niemylnie przez gnuśność swoją i błachy rząd i sam zginie i królestwo zgubi. Kromer takowe króla strofowanie przypisuje Dzierzkowi Rytwiańskiemu wojewodzie krakowskiemu i Janowi Rytwiańskiemu kasztelanowi sendomirskiemu marszałkowi W. koronnemu. Dochodziły króla te głosy, ale bynajmniej zaciętego w zdaniach swoich nie poruszały. Przestał zatem na wysłaniu gońca do cesarza tureckiego, z przełożeniem, aby ziemi włoskiej, która znakomitą częścią jest korony polskiej nienajeżdżał, i nieprzymuszał go do podniesienia oręża, czego dotąd, nawet na nalegania wielu panów chrześcijańskich nie uczynił. Że Stefan wojewoda podlega jego panowaniu i pod jego władzą zostaje. A jeśli jakie od wojewody krzywdy ponosi, król ofiaruje przywieść go do nadgrodzienia onych, co bez wojny za zjechaniem się i umową zobopólnych kommisarzów stać może. Tegoż prawie czasu król mający wiadomości iż Maciej węgierski, przez posłów upominki i ofiarowanie pomocy przeciw Tur-

kom Stefana pozyskać, i od korony oderwać usiłuje, obawiając się zmiennój Wołoszyna wierności, posłał do niego Stanisława Wątróbkę z Strzelcy wojewodę bełzkiego i Andrzeja z Borzyszowicz proboszcza łęczyckiego kanonika krakowskiego, aby do Stefana hołdownictwa i wierności nową przysięgę odebrali.

Na dzień 11 miesiąca listopada zjazd był w Sieradzu panów rady wyznaczony na którym spodziewał się król wyjednać sobie pieniężną pomoc na wypłacenie zaciągnionych długów na wyprawę córki swojej Jadwigi, która na początku października do Niemiec mając związać się małżeńskim związkiem z Jerzym Ludwika księcia bawarskiego synem była odesłana. Także na zaślubienie drugiej córki Zofii wydanej za Fryderyka Olbrachta syna margrabi brandenburskiego. Przytomni na zjeździe w Sieradzu byli sami panowie rady W. polscy, a ci pozwolili wprowadzić na pobór nadzwyczajny 12 groszy od łanu, ale pod warunkiem, iżby panowie rady krakowscy i ruscy na toż pozwolili. Ale ci ani na tym, ani na powtórny dzień 6 grudnia zjeździe niepokazali się, unikając tego ciężaru, a tak powzięte od króla nadzieje marnie znikęły.

1476.

Na początku miesiąca lutego zjechał król do Sochaczewa i objął posesyą zamku i miasta spuszczonego sobie od Anny pozostałej wdowy księcia mazowieckiego Władysława pod pewnymi warunkami. Sprzeciwili się temu Janusz i Bolesław książęta mazowieccy chcący sochaczewską ziemię do innych państw swoich przyłączyć. Ale dowodził im król, że i ta ziemia i wiele innych na Mazowszu do niego należały i prawem spadku lennego i przez nabycie onych od prawej dziedziczki Małgorzaty, córki Ziemowita małżonki Konrada księcia oleśnickiego. Zatym iż książęta warszawscy żadnego do nich prawa nie mieli.

Z Sochaczewa udał się król do Brześcia w Kujawach, mając na dwa tysiące zaciężnych żołnierzy, do których przydawszy wybór służebnych i dworskich, zamyślał ukorzyć zuchwałość Mikołaja Thungen co dla dania miejsca Andrzejowi Oporowskiemu przeciw woli swojej z biskupstwa warmińskiego na kamińskie był przesadzony i dla tego wiele kłótni w Prusiech wzniecał, zwłaszcza będąc tajemnie pobudzony i wsparty od Macieja węgierskiego. Król w Brześciu długo czekając na panów rady krakowskich a z samemi W. polskimi przytomne-

mi nie nie chcąc stanować, w bezczynności zostawał a tak czas umówiony służby zaciężnym upłynął. Musiał ich zatem na czas dalszy znowu zaciągnąć. Gdy z Brześcia przeniósł się król do Torunia, przybył do niego Ulryk marszałek pruski szeroko rozwodzący się na obronę W. mistrza, o którym wieść była puszczone, iż króla zdradzić zamysłał. Z Torunia z tymże licznym zaciężnych, służebnych, dworu i panów rady W. polskich orszakiem udał się do Malborka dnia 25 kwietnia, gdzie się też wojewodowie, kasztelani, dignitarze, szlachta i deputowani z miast Pruskich zeszli. W tydzień potem przybył i sam mistrz W. Henryk de Richtemburg, który ponowiwszy oświadczenia przez Ulryka marszałka czynione, przyrzekł uroczyście wierność królowi zachować i nigdy onój, ani postępkiem ani słowem nieubliżyć, ofiarując nową przysięgą dochowanie pokoju z całym zakonem zatwierdzić, i przyłożyć się z swojemi rycerzami nawet do wypędzenia Thungena, w Prusiech z przyczyny biskupstwa warmińskiego wicherzącego. Wyrzucił mu król przyjęcie tajemne posłów od Macieja. Nieprzeczył temu mistrz, ale oraz oświadczał, iż na zerwanie pokoju, którego się domagał Maciej niezezwoił. Z tym on do Królewca odjechał, a gdy się król pomocy od niego, podług danego przyrzeczenia

domagał, on pod różnemi pozorami zwlekając nie uścił obietnicy.

Odprawiony był potym zjazd powszechny pruski na rugowanie z Prus i z Warmii Thungena, byli na nim panowie rady królewskiej licznie zgromadzeni, także szlachta i mieszczenie pruscy, ale po wielu obradach nie uchwalono, gdyż się magistrat gdański rugowaniu Thungena wyraźnie i najmocniéj sprzeciwił. Tenże magistrat odmówił pieniężne posiłki, na które szlachta i inne miasta pruskie wszystkie pozwoliły. Długosz współżyjący rzecz tę tym sposobem opisał. Wypisał ją z Długosza Kromer, którego Schütz w historyi pruskiej nagania z przyczyny mylnie opisanéj téj rzeczy. Wszakże pilnie rzecz uważającemu jawno być powinno, iż Thungen zamiast poddania sprawy swojej pod sąd przyzwoity, jawnych się gwałtów dopuszczał, że tenże Thungen do tego przywiedziony był nadzieją wsparcia od króla Macieja i mistrza W. że Prusacy w powszechności a Gdańszczanie w szczególności temuż Thungenowi sprzyjali, żądając aby warmińskie biskupstwo raczéj prusakowi niż obcemu polakowi Oporowskiemu dostało się. Że ile mogli przeszkadzali temu aby Thungen przez zaciężnych królewskich nie był uciśniony, pokrywając to pozorem uniknienia nowéj wojny w Prusiech. Zaś

co się tycze związków mistrza W. z Maciejem, sam Schütz przytacza list mistrza W. do Gdańszczan oczywiście ten związek dowodzący.

Powrócił w tym goniec z Turek i doniósł, iż zastał cesarza Tureckiego już się do wołoskiej ziemi przez Dunaj przeprawującego, i tę odniósł od niego odprawę, iż mogłoby rozmyśleć się względem przedsięwzięcia téj wojny, gdyby go zastał goniec w Adryanopolu, nie zaś na samym wstępie do Wołoch. Że jednak i tak nie będzie dalekim od zawarcia pokoju, byleby wołoski wojewoda i zaległa i na przyszłość co rok nakazaną daninę wypłacił, i zdobyte miasto Kilia z wszystkimi brańcami przywrócił. Tak tedy opieszałość niezmierna króla w przedsięwzięciu jakiej skutecznej rady nabawiła wołoszczyznę największej nieszczęśliwości, Stefan albowiem choć Tatarów na pomoc Turkom przychodzących na głowę poraził, choć od Chocima i Soczawy straciwszy kilka szturmów odstąpić Turcy musieli, jednak nie mógł im wiele swojemi siłami szkodzić Stefan, a byliby do szczętu przełamani, gdyby król choć tylko szczątkę nadwornych żołnierzy, i zaciężnych daremnie w Prusiech trzymanych, przyłączył był do Stefana wojska. Gdyż morowym powietrzem i poniesioną w wielu przygodach stratą wielce byli Turcy osłabionemi.

Z Prus król nie tam znacznego' niesprawiwszy, ruszył do Piotrkowa na sejm walny wyznaczony na dzień 14 miesiąca sierpnia, gdzie najwięcej się względem wołoskiej ziemi naradzano. Rzuciły się do broni z rozkazu królewskiego ziemie ruskie, pod dowództwem Pawła Jasieńskiego starosty bełzkiego i chełmskiego, i w polu na przypadki wszelkie gotowe stanęły, Stefanowi na pomoc ciągnąć zamyślające. Ale kilka tygodni tak nie czyniąc, własnym tylko współziomkom uciążliwi strawili. Wszystkie Stefana nalegania nieustannie przekładającego klęski które ponosił, nie mogły ich nakłonić, aby mu na pomoc przybyli. Oczekiwali tedy tylko na króla, przybyć z wielkim wojskiem mającego, bez którego nie sądzili za rzecz przyzwoitą, ani do Wołoch udać się, ani bez jego woli rozejść się do domów swoich. Wszakże rozsiana pogłoska o naciągnąć mającym wojsku z królem, ten przynajmniej pożytek miała, iż Turczyn strwożony wrócił do Carogrodu. Sejm piotrkowski do trzech tygodni przeciągniony, nie potrafił jednak zdobyć się na śródki dania odporu nieprzyjacielowi. Więcej trochę sprawiono na zjeździe w Korczynie od dnia 21 września dwa tygodnie trwającym, gdzie panowie i szlachta ziem krakowskich postąpili po 4 grosze od łanu na obronę Rusi, i nieodwłocznie pobór

ten wypłacili, kiedy W. polanie co się stosować do uchwały Małopolan objekali, téj obietnicy nieuiścili, dla niezgody szlachty na to utyskującej, iż Maciej z Moszyna razem z województwem kaliskim trzymał starostwo wielkopolskie.

1487.

Poselstwo od Fryderyka cesarza wysłane do króla zastało go w Litwie. Posłem był Rafał Leszczyński rodem Polak z przezacnego domu, przodek sławnego króla Stanisława Leszczyńskiego w osmym stopniu. Zachęcał on króla imieniem cesarza i króla czeskiego, aby się rychlój na wojnę przeciw Maciejowi wybrał, i spólnie z niemi onę prowadził, zwłaszcza że pogłoska była, iż się Maciej do wtargnienia w kraje polskie gotował, i tym umysłem wielkie zaciągi w Śląsku i innych krajach czynił. Z tego powodu król ułożywszy na prędcę sprawy litewskie, ruszył do Piotrkowa na sejm walny na dzień 13 kwietnia wyznaczony. Na tym sejmie najwięcej się naradzano, względem dania posiłków cesarzowi, stosownie do obowiązku traktatem [przyjętego. Szło tylko o posłanie jemu i Władysławowi czeskiemu na pomoc czterech tysięcy wojska, na to się wszyscy zgadzali, ale sposobu wykonania téj rzeczy nienajdowali. Szlachta wstręt miała od tak dalekiej własnym

kosztem wyprawy; a na pobory zaś w niedostatku skarbu królewskiego największy wstręt okazywano. Odprawiono zatem posłów tak cesarskiego, jako i czeskiego z obojętną odpowiedzią, wyrażającą potrzebę, którą król miał wojska swego przeciw Tatarom, Turkom i innym skrytym nieprzyjaciołom.

Jakoż nie schodziło na tych skrytych nieprzyjaciela, a ci byli krzyżacy, którzy częścią z żądzy dźwignienia się, częścią z namowy króla węgierskiego Macieja, w ludziach i pieniądzach potężną pomoc obiecującego, skłonni do zerwania pokoju byli. Byli nawet ze szlachty pruskiej i z miast niektórzy, ich zamysłem sprzyjający, jako to Scibor Bajsen malborski i Ludwik z Mortąg chełmiński wojewodowie i Filip Bischoff burmistrz gdański. Te zamysły tak niebezpieczne, gdy z przejętych listów zupełnie się odkryły, król dla ugruntowania w onych stronach spokojności i hamowania wiarołomnych, wysłał Piotra Dunina kasztelana i starostę łęczyckiego, przydawszy mu 600 jezdnych i 400 pieszych na osadzenie mocniejsze Malbarga i wstrzymania pierwszych natarczywości wojennych, póki sam król w przypadku potrzeby z większym wojskiem nienadciągnął. Do tychże skrytych nieprzyjaciół należeli i książęta mazowieccy których do spółki z sobą i krzyżacy i

Maciej potężnie namawiali. Wszakże nie małą do spiknienia z krzyżakami mieli ochotę, do czego i radni ich panowie pociągali, ale przemogła przecież bojaźń potęgi króla, i zdrowa niektórych Polscze przyjazniejszych rada. W prusiech też gdy się krzyżaków zamysły zupełnie wynurzyły, zgromadziła się szlachta i mieszczanie na sejm w Malborgu 30 czerwca, gdzie nowe przyrzeczenia uczyniono, nieodstąpienia nigdy korony polskiej, a gdyby na nowo wszczęła się wojna, szlachta cała rzucić się do oręża przyrzekła miasta pewną kwotę zbrojnych przystawić obiecały, a wieśniaków kmieci obowiązano, aby czterech się na wyprawienie piątego składało. Nie mało też do zachowania spokojności w prusiech przyłożyło się oświadczenie szlachty i miast podlegających zakonowi, iż w przypadku zerwania pokoju, wszelkaby pomoc zakonowi odmówili. Nie małej też troskliwości nabawiał króla Mikołaj Komorowski Polak, ale wielkimi obietnicami Macieja węgierskiego króla ułudzony, przeciw własnej ojczyźnie powstający. Trzymał on trzy zamki na pograniczu węgierskim z których dwa znaczniejsze były Berwald i Zywiec, na których pewną sobie zapisaną miał sumę. Z tych zamków łatwo mu było na uszkodzenie krajom Polskim, mianowicie na zniszczenie żup solnych wypadać. Pró-

żno mu ofiarowano zapłacenie summ zapisanych, i nadgrode krzywd któreby z przyczyny królestwa i króla polskiego poniósł. Gdy więc wszystkich na pozyskanie onego daremnie użyto sposobów, Jakub Dębiński wojewoda sendomirski i starosta krakowski, ruszył z wybranemi ludźmi swemi i na prędcie zaciągnionemi, i pomienione zamki w przeciągu siedmiu tygodni zdobył. Ukorzył się Komorowski, a gdy się za nim panowie rady królewskiej przyczynili, znalazł u króla skłonność do odpuszczenia mu przestępstwa, z nadaniem niektórych majątności w ziemi chełmskiej. Ale on na tym nieprzystając, pełen zawziętości udał się do Budy do Macieja, gdzie wnet postrzegłszy się być w nadziejach zawiedzionym powrócił do polskiej, a za pośrednictwem swoich przyjaciół, przebłagawszy króla, w zamianę za stracone zamki wziął miasto Krasnystaw w ziemi chełmskiej.

Tym czasem Władysław król czeski z wielkim wojskiem sam osobiście cesarzowi na pomoc przeciw Maciejowi węgierskiemu przybył, co tak cesarza ujęło, iż, mimo nalegania Sixta czwartego papieża Maciejowi bardziej sprzyjającego, publicznie w kościele S. Stefana w Wiedniu dnia 17 czerwca, nadał Władysławowi ozdoby królewskie czeskiego królestwa i oznaki elektorskie do téj dostojności przywiązane, przez

co w Morawach, Śląsku i Luzacyi Władysławowi dotąd przeciwni poczęli do należytego wracać się posłuszeństwa. Obruszyła niezmiernie ta rzecz Macieja, który upatrzawszy porę pomyślną, kiedy Władysław z wojskiem znużonym powrócił do Czech, a cesarz, dla niedostatku pieniędzy rozpuścił zaciężnych, wtargnął nieopowiednie od Prezburga do państw cesarskich i one srodze aż do granic bawarskich spustoszył, a lubo Wiedeń, Kremza i inne mocniejsze zamki jemu się oparły, jednak te co do szlachty należały, wszędzie się mu poddawały, dla odwrócenia od wsi i majątków swoich mściwych płomieni rozgniewanego wojownika. Kazimierz król Polski nie mogąc wojskiem wesprzeć sprzymierzonego, posłał mu 10 tysięcy czerwonych złotych, których cesarz już zamyślający pogodzić się z Maciejem nie przyjął. Pokój który nie długo potym stanął, nie mało chwale cesarza uwłoczył, obowiązał się albowiem rzec się tytułu króla węgierskiego, i wszelkiego do niego prawa, uznać Macieja królem czeskim, wypłacić mu 180,000 złotych, i wzajemną dać sobie pomoc przeciw wszelkim nieprzyjacielom, wyjąwszy papieża i króla sycyliyskiego.

1478.

Sejm w Piotrkowie walny na dzień 12 miesiąca stycznia wyznaczony, bezskutecznie spełzł, dla małej panów rady liczby. Uznawano wprowadzić potrzebę poboru, ale gdy się zgodzić nań nie mogli, rzecz tę do partykularnych zjazdów odesłano. Mistrz nowy pruski wezwany nawet i przestrzeżony, aby dla oddania hołdu przybył, na tym się sejmie niepokazał, owszem ani listownie się nawet lub przez posłów nie odezwał.

Z Piotrkowa do Brześcia do Kujawy udawszy się król, miał tam na gromnice zjazd, na który przybyli Jakub gnieźnieński arcybiskup, Zbigniew biskup Włodawski, kilka wojewodów, szlachta oraz i od miast pruskich zesiłani. Mistrz W. domyślając iż wezwany tam będzie na oddanie hołdu, wyjechał z Królewca do Ragnety i tam się ukrył. Król ułożywszy sprawy pruskie zamek malborski powierzył straży Piotra Dunina kasztelana sieradzkiego, a Zbigniewa włocławskiego biskupa namiestnikiem swoim w prusiech postanowił. Namiestnik ten nakazał powszechny prus zjazd w Grudziądzu, na którym panowie, szlachta i mieszczanie na nowo przysięgą się wierności obowiązali.

Z Brześcia w Kujawach wyjechał król do

Brześcia litewskiego, gdzie z panami litewskimi dnia 15 marca zjazd mając potrzebom krajów litewskich zawadzał. Nalegała tam usilnie Litwa, aby król jednego z synów swoich, Kazimierza lub Olbrachta, namiestnikiem w Litwie postanowił, dopomagał téj proźbie Olbracht ze łzami, ale król odpowiedział, iż póki żyw będzie, rządów Litwy nikomu nieodstąpi.

Do króla w Brześciu litewskim zostającego przyjechał poseł od cesarza tureckiego, i ofiarował imieniem monarchy swego wiele drogich upominków, poselstwa tego cel był, oświadczyć królowi skłonność cesarza do zachowania pokoju i przyjaźni i potwierdzenia onéj na piśmie, tak iżby spółnych mieli przyjaciół i nieprzyjaciół. Król wzajemnie oświadczył, iż miło mu było cokolwiek przez posła przełożono, przyrzekając z swojej strony wzajemność. Względem czego miał dokładniejszą przez własnych swoich posłów dać odpowiedź.

Gdy się to w Polsce działo, stanął też pożądaný pokój między Maciejem węgierskim i Władysławem czeskim królem. Umówiony był przez obu stronnych kommisarzów ten pokój w Brunie 15 marca. Warunki jego były; uznanie Władysława za króla czeskiego z obowiązkiem poddaństwa i posłuszeństwa jemu, ze strony wszystkich baronów i szlachty w czechach

mieszkającą. Uznanie jego za króla czeskiego z nadaniem tego tytułu przez Macieja króla węgierskiego, który Władysława za syna poczytać ma, jako i Władysław Macieja za ojca. Morawy, Śląsk, Luzacya wyższa i niższa do Macieja należeć mają, póki summa 400 tysięcy czerwonych złotych razem i w jednym czasie nie będzie wypłacona. Od której summy wyliczenia uwolnieni będą czechowie, gdy za poprzedzającą Władysława śmiercią Macieja królem swoim obiorą. Biskupstwo ołomunieckie i urząd marszałkowski czeski, choć w Morawach leżące z samym tylko czeskim królestwem związek mieć mają. Ten pokój tylko co zawarty został prawie rozerwany. Gwałty niektóre między żołnierzami z obu stron i krzywdy Węgom w Pradze od pospólstwa wyrządzone, Macieja do takiego gniewu przywiodły, iż pokój ten bez swego zezwolenia umowiony od kommisarzów swoich mocy na to niemających być mieniąc, ani warunków onego, zwłaszcza co do uznania Władysława królem czeskim nieprzyjmował, ani swoich od pustoszenia krajów czeskich niewstrzymywał. Wszakże jednak za usilnym niektórym staraniem ukojony był gniew Macieja, iż tegoż roku 29 września stanął trwały pokój pod wyżej wyrażonemi warunkami, w których te tylko zasły odniamy; iż obydwaj

Władysław i Maciej pisać się mieli królami czeskiemi. Iż gdyby Maciej pierwszy umarł, Władysław wypłaciwszy węgierskiej koronie 400 tysięcy czerwonych złotych, odzyskałby Łuzacyą, Morawy i Śląsk, gdyby zaś Władysław umarł bezpotomny, Maciej objąłby po nim królestwo czeskie, któreby tym samym od rzeczonoj opłaty byłoby uwolnione.

Sejm walny w Piotrkowie zaczęty dnia 10 miesiąca maja, na którym nie bez trudności postąpiono na rok jeden pobór, na potrzeby naglące krajowe. Na tymże sejmie panowie W. polscy otrzymali, aby zagradzając drogę wprowadzeniu soli miśnieńskiej, albo saskiej do W. polskiej, otworzono szybę szolną przy wsi albo miejscu Pinka nazwanym któraby zwierzchności żupnika krakowskiego zawsze podlegała, Władysławowi królowi czeskiemu przez posłów o wsparcie pieniężne proszącemu posłano 10 tysięcy czerwonych złotych.

Z tegoż sejmu wysłany był do papieża Sixta IV poseł Jan Gołubski kanonik poznański z uskarżeniem się na Baltazara de Piscia nuncjusza papieżkiego w Wrocławiu, który Władysława czeskiego heretykiem, a Kazimierza polskiego króla przyjacielem kacerzów wszędrogłaszał, stronników zaś ich wyklętymi i pod interdyktem zostającymi być mienił. Temuż

posłowi zlecono od papieża otrzymać, aby w nadaniu kościelnych zwłaszcza katedralnych godności, przepisy Soboru konstancyjskiego były zachowane.

Mistrz W. krzyżacki coraz bardziej niechęć swoją ku polszczyźnie okazował, zasadzając się na obietnicy posiłków od Macieja króla węgierskiego. Niedosyć na tym mając, iż od króla na różne miejsca wezwany na oddanie hołdu nigdzie się nie stawił, jeszcze miasta Brodnicę i Chełmno do króla należące sobie przywłaszczył, wypłaciwszy pewną kwotę pieniędzy Janowi Szumborskiemu bratu Bernarda i towarzyszom jego. Wyśłużoną już oni mienili, na ostatniej wojnie, które król ofiarował wypłacić, i na które zaliczył Janowi 600 czerwonych złotych. Tym sposobem mistrz obmyślał sobie sposobne miejsca do prowadzenia wojny. Jakoż w nadzieję posiłków węgierskich, zgromadziwszy liczną chałastę z wieśniaków, położył się oboj pod Osterode. Ale kiedy chybiły go posiłki węgierskie, rozeszła się ta cała zgraja, a sam ze wstydem powrócić do domu, czekając lepszej pory, musiał.

Tatarowie głodem w kraju własnym przyciśnieni, przedsięwzięli napadem na Podole w tej się niedoli ratować. Ale dowiedziawszy się, iż Spytek z Jarosławia lwowski, i Jan Odrowąż po-

dolski wojewodowie z wszystką szlachtą ruskich ziem przeciw nim w gotowości do boju ciągną, cofnęli się nazad, i zmyśliwszy powrót do swego kraju, ukryli się w czarnym lesie. Gdy zaś Polacy do swoich domów rozeszli się, nagle z tajnika onego wypadłszy, miasto Bracław zdobyli, splondrowali i spalili, i cały kraj okoliczny zrabowali. Zamek bracławski od księcia Czartoryskiego wtedy trzymany nie bez trudności był obroniony.

W prusiech dawne kłótnie wszczęte od Mikołaja de Thungen wdzierającego się do biskupstwa warmińskiego trwały. Posłał tam król zaciężne wojsko pod przywódem Jana Białego i Jana Zieleżyńskiego, zaleciwszy im aby kraju i ziem mistrza W. nie nagabali. Mistrz zaś W. na pomoc Mikołajowi Thungen z licznym wojskiem w pole wyciągnął. Ale gdy Jan Biały z wielkim pośpiechem chcąc bitwę stoczyć ku niemu zmierzał, wojsko to całe krzyżackie z gminu rolników złożone w rozsypkę poszło, zatym biskupstwo warmińskie ogniem i mieczem spustoszone zostało, i kilku w nim zamków zdobyto. Takowe oraz ponowione od węgier zagrożenia, w dumę mistrza W. wprowadzające frasowało nie mało króla, przeto porozumiawszy się przez posłów z królem węgierskim, przedsięwzięto kroki przystęp do zgody zupełnej uła-

twić mogące. Umówiono zatem, aby do dnia 2 lutego w następującym roku zawieszenie kroków wojennych z obu stron zachowano. Zaś w namienionym dniu zjazd w Ołomuńcu nakazano, na którymby radni królów polskiego, węgierskiego i czeskiego pokój i zupełne pojednanie obmyślili. Tym czasem król zdobyte w biskupstwie warmińskim zamki trzymał, a wyjąwszy tych zamków załogi, wojska z Warmii wyprowadził.

1479.

Sejm w Piotrkowie wyznaczony na dzień 13 stycznia. Przybyli tam posłowie króla węgierskiego, żądający aby zjazd w Ołomuńcu na dzień 2 lutego umówiony przeciągniony został do dnia 2 maja, i żeby sam król w osobie swojej na nim znajdował się, wiele ztąd pożytku obiecując, względem ugruntowania pokoju w prusiech; zostawując królowi jeśliby się tak podobało, inny czas i inne miejsce. Żądając oraz aby wojna w prusiech z Thungenem przez ten czas ucichła. Król na to poselstwo przez własnych posłów do Węgier wyprawionych odpowiedział, iż chętnie na to wszystko przystaje. Iż mistrzowi W. przestępstwa wszelkie, choć nie lekkie odpuści, a przez wzgląd na króla węgierskiego nada inne biskupstwo Thungenowi.

Z tego sejmu córka młodsza królewska Zofia w świetnym panów orszaku wyprawiona była do Fryderyka młodszego syna Alberta Achilles margrabi brandeburskiego, któremu była zaślubiona.

Wzajemne od Kazimierza do Macieja wysłane poselstwo, króla tego zastało w Budzie, gdzie wspólnie się z panami węgierskimi porozumiewszy, umówiono zjazd walny w Sieradzu na dzień 29 maja gdzie główni posłowie od króla węgierskiego mieli się znajdować, a mistrz W. zupełną mocą opatrzony i Mikołaj Thungen od króla węgierskiego przyzwani tamże stawić się mieli. Zamyślono też dla zaspokojenia tego Thungena dwa mu biskupstwa przez śmierć Wincentego Kiełbassy osierociałe chełmińskie i poznańskie nadać, aby się Andrzej Oporowski przy warmińskim ostał, albo obowiązać go do wrócenia wszystkich nakładów przez króla na wojnę przeciw niemu położonych.

Po sejmie Piotrkowskim na którym za jednostajną zgodą panów krakowskich i ruskich postąpiono królowi czyszę z wszystkich miast duchownych i szlacheckich, wyjechał król do Łęczycy, gdzie na zjeździe panów W. polskich podobną czyszę otrzymał.

Zjazd sławny w Sieradzu zaczęty 29 dnia maja, przybyli nań, jednak za giejtem królew-

skim mistrz W. i Mikołaj Thungen, zgromadzili się oraz panowie rady koronnój w liczbie znacznej, kiedy tym czasem król w Piotrkowie zostawał. Ale ani sam król węgierski, ani nikt od niego tam się nie stawił. Dało poznać je mistrzowi i Thungenowi jak płóche były nadzieje, które na obietnicach Macieja zasadzali. Przeto oba do króla do Piotrkowa wyjechali, dokąd się i cały ten zjazd Sieradzki przeniósł. Sześć tygodni całych tam strawiono na obmyślenie sposobów pojednania z królem W. mistrza i zakonu. Upór mistrza pochodził z obietnic przez listy i posłów coraz ponowionych króla węgierskiego, iż przybyć mieli niezwłocznie posłowie jego, i spory te tak zagodzić, iż za ustąpieniem przez Macieja Władysławowi Moraw, Śląska, i Luzacyi, Kazimierz król polski miał być nakłoniony do odstąpienia zakonowi wszystkich ziem pruskich, i uwolnienia jego od hołdu. Nie baczył mistrz W. iż go próżną tą nadzieją uwodził Maciej, aby łatwiej spory swoje zagodził z królem czeskim z którym osobiście zjechawszy się na dzień 2 lipca w Ołomuńcu w nowe wchodził układy. Zjazdu więc piotrkowskiego ten tylko był skutek, iż na prośbę króla węgierskiego Kazimierz obiecał wstrzymać się na czas od wojny przeciw zakonowi, i na przewłokę hołdu pozwolił. Mikołaj zaś

Thungen gdy się upokorzył i winę swoją wyznał, król do łaski swojej i do biskupstwa warmińskiego przywrócił, odebrawszy od niego i kanoników przy nim będących przysięgę wierności, którą uroczyście ponowić miał z całą kapitułą swoją na zamku w Malborgu w przytomności wojewodów, szlachty i mieszczan, z przydanym obowiązkiem, aby prałaci i kanonicy warmińscy odtąd przy obieraniu biskupa osobę królowi miłą na tę godność wynosili.

Ma zjeździe wyżej wspomnianym królów węgierskiego i czeskiego w Ołomuńcu w miesiącu lipcu, stanął wieczysty pokój między temi królami, pod temiż prawie co dawniej warunkami, do których przydać trzeba iż elektorowie dostojność z perogatywą obierania cesarza, przy Władysławie zostać miała.

Zjazd który z Sieradza przeniósł się był do Piotrkowa, z tego miasta przeniesion został do Korczyna gdzie i król i mistrz W. zjechał, i posłowie od króla węgierskiego dnia 2 października przybyli. Wzbraniał się mistrz W. bołd królowi oddawać i przysięgę wierności wykonać składając się różnemi przyczynami, przez co ugoda tamowana przez dni 10, ledwie nie była zerwana, mimo żądze usilne przytomnych zakonnych rycerzów. Przywodził też mistrz W. krzywdy sobie i zakonowi od króla wyrządzo-

dzione, których wyliczaniem i nad zamiar powiększaniem, usprawiedliwić usiłował odstępstwo swoje od warunków ostatniego pokoju. Posłowie węgierscy skargi te za płoche uznawszy; naostatek wręcz mistrzowi oświadczyli, iż próżno na królu węgierskim iakieś zasadał nadzieie, który zatrudniony wojną z pogany i innemi, nadto przenikający niesprawiedliwość postępku W. mistrza, jego i sprawę którą utrzymuje odstąpi. Tak wyraźne oświadczenie wsparte trwogą samychże rycerzów krzyżaków przy W. mistrzu zostających, zupełny skutek sprawiło, iż mistrz W. postanowił i przysięgę wierności wykonać i pokój od siebie naruszony zachować. Jakoż dnia 9 października tamże w Korczynie mistrz W. kommandatorowie zakonni, szlachta i mieszczanie zakonowi podlegli wykonali przysięgę wierności i poddaństwa królowi przed biskupem krakowskim, w obecności panów rady koronnej i posłów węgierskich. Przy której okazji przysięgli tak- także zachowanie pokoju wieczystego ci z panów rady, którzy świeży urzędy objęli, przyrzekli też krzyżacy rycerze tąż przysięgą w obecności kommisarzy królewskich, obowiązać rycerzów zakonnych, szlachtę i mieszczany, którzy jeszcze téj przysięgi obowiązku nie dopełnili. Miasta Chełmno i Brodnicę i cokolwiek

od Jana Szymborskiego W. mistrz nabył, przywrócił koronie wzięwszy na wykupno onych właśnie jakby darem od króla 8 tysięcy czerwonych złotych. Względem szkód z obu stron poniesionych z okazji wojny z Mikołajem a Thungen, spuszczone ich rozpoznanie na sąd złożony z czterech kommisarzy królewskich i tyleż mistrza W. i zakonu, a jednego zwierzchnicę władzę mającego zgodnie od obudwóch stron obranego. Jakoż król z téj przyczyny wyliczyć zakonowi i mistrzowi nakazał 1500 czerwonych złotych. Wszystko to ułożywszy król na paozbę posłów węgierskich odpuścił mistrzowi, zakonowi, i poddanym jego wszelką winę, której się krnąbrnością swoją i zbuntowaniem dopuścili. Listy zawierające tajemne przymierze między królem węgierskim i W. mistrzem zawierające wyrazy uszczypliwe na króla polskiego, aby do nowéj wojny nie stały się okazyą, z obu stron, nikomu je innemu nie okazując, oddane były na ręce Rudolfa biskupa wrocławskiego, aby je zniszczył.

Zaspokoiwszy tę walną sprawę, wnet wewnętrzne nastąpiły kłótnie pozór wojny domowéj mające. Zaciężni albowiem w prusiech użyci, stek Czechów, Morawczyków, i Ślązaków, domagali się wypłacenia umówionego zaległego żołdu. Był wprawdzie uchwalony na wypłacenie one-

go pobór, podatki na miasta i na duchownych składka, ale że w tak krótkim czasie niepodobne było tych pieniędzy wybranie, zaciężni rzucili się na dobra obywatelów polskich mianowicie duchowne i najokropniejsze w nich zdzierstwa popełniali. Wszakże zaspokojenie ich król polecił Janowi biskupowi krakowskiemu, Jakubowi Dębińskiemu kasztelanowi i staroście krakowskiemu i Pawłowi Jasińskiemu kasztelanowi sieradzkiemu.

Pierwsze traktaty z książętami albo kniaziami moskiewskimi tego roku zagajone, z powodu ziem niektórych od tychże książąt przywłaszczonych, a jak Kazimierz mienił od Litwy oderwanych. Panował naonczas w Moskwie Iwan, pan umysłu wspaniałego, który nieprzestając na tym, iż jarzmo Tatarskie z siebie ztrząsł, państwo swoje na wszystkie strony rozprzestrzenił, a między innemi krajami Nowogorod W. możną i bogatą rzeczpospolitą, sobie przywłaszczył, w czym Kazimierz uszczerbek W. księstwu Litewskiemu upatrował, kiedy z tego miasta pewna roczna danina do sta tysięcy cyklów to jest rublów wynosząca, płacona bywała. Oprócz téj szkody ponosiła Litwa i inną z oderwania przez Iwana od jej państwa niektórych ziem i drobniejszych miast na białej Rusi, które Kazimierz siłom Litwy nieufając, orężem na-

zad dostać zaniedbał, obierając raczej z tak czynnym i walecznym książęciem, jakim był Iwan, zachodzące spory ugodą umarzać.

1480—1481.

Uspokojona od tak długich kłótni Polska byłaby szczęśliwie wytchnęła, gdyby w tym czasie mór srogi ją nienawiedził, który po całym kraju rozlegając się nie małą w nim klęskę sprawił. Król, ten rok i następujących kilka, w Litwie najwięcej na łowach przepędził, nic znacznego nie wykonywając.

Nie godzi się przepomnieć, iż tego roku dnia 29 maja umarł mąż ów wiekopomny któremu historia polska tak wiele winna Jan Długosz eanonik krakowski, od króla na arcybiskupstwo lwowskie mianowany, którego dostąpienia śmierć przeszkodziła. Byłto człowiek wielkiej powagi, często do różnych ważnych poselstw użyty, bardzo pracowity i nauki jak na on wiek niepośledniej. On z Włoch do Polskiej wielu starodawnych pisarzy przywiózł, których dotąd całe niemała polska, jakoto: Kurcusza, Justyna, Sallustiusa, i Liwiusa, także Cicerona dzieł nie mało.

Tego roku zaszły sprzeczki między mistrzem W. jego zakonem igdańszczanami z przyczyny ustanowionego w Gdańsku cechu robo-

tników bursztyn wyrabiających. Krzyżacy cech ten poczytali za szkodliwy obywatelom krain swoich. A lubo gdańszczanie dowodzili, iż się bursztyn i na ich brzegu i nawet pod Oliwą znajduje, krzyżacy jednak utrzymywali, iż nie w tej obfitości tam go zbierano, aby cech miał być na wyrabianie onego ustanowiony. Zatym, iż ustawa takowa służyła na zachęcenie ukradkiem handlujących bursztynem z oczywistą krain do zakonu należących szkoda. Sporu tego zaspokojenie odłożono do czasu przytomności króla w onych krajach.

1482—1483.

Wolna od obcych wojen Polska na łonie swoim widziała burzących spokojność publiczną, a co gorsza była to nie tylko szlachta, ale nawet z możniejszych obywatelów. Między tymi wspominają pisarze Krzysztofa Szafranca z Pieskowój skały, który przeciw wrocławianom mając urazę, krakowskim nawet obywatelom, iż z wrocławianami trzymali, wielkie krzywdy wyrządzał. Rozbił kupców krakowskich do Lublina na jarmark jadących, a gdy go oskoczywszy w Zborowie pojmać chcieli, kilku z ich liczby znaczniejszych zabił. Za te zbrodnie wywołany z kraju, z wyroku sądowego naśmiewając się w Polsce śmiało przebywał. Ale mie-

szczanie krakowscy, nasadzili na niego Podgórzanów, którzy go schwytali i do Krakowa przywiezli. Osadzony na zamku z rozkazu królowskiego był ścięty, ale dopiero w roku 1484 w październiku.

1484.

Kazimierz drugi syn królewski na suchoty w Wilnie umiera dnia 4 marca wielce nabożny i enotliwy, ten to sam jest, którego kościół katolicki pod imieniem S. Kazimierza szanuje. Miechowita rok śmierci S. Kazimierza 1483 naznacza, ale na jedneż przypada z temi co rok 1484 wyrażają, ci albowiem początek rok kładą 1 stycznia, Miechowita zaś zdaje się początek roku naznaczać 25 marca, ab incarnatione. Wątpić nie można, iż dzień 4 marca był ostatni życia S. Kazimierza, aże S. Kazimierz umarł podług Miechowity we czwartek po popielcu, w roku 1484 dzień 4 marca był czwartkiem po popielcu następującym.

Po śmierci w roku 1481 Mahometa, chrześcian pogromu, zwłaszcza w cesarstwie wschodnim od niego zniszczonym, nastąpił syn jego Bajazet, który z razu odrodnym się od ojca pokazując gnuśne życie prowadził od swoich przypominających mu klęski przez Stefana multkańskiego wyrządzone poruszony, wpadł do Bessa-

rabii i zdobył Kilią i Białogród, z kąd posunawszy się ku wołoskiej ziemi, wszystko ogniem i mieczem pustoszył. Stefan dostarczających się do dania odporu nie mając, między górami i lasami nieprzebytemi kryjąc się, udał się do króla Kazimierza o posiłki, ofiarując hołd mu oddawać i przysięgę wierności wykonać. Czego więc poczuwanie się do powinności niedokazało, sprawia bojaźń. Kazimierz zaś nie sądził za rzecz przyzwoitą, aby tak waleczny i doświadczony rycerz jak był Stefan miał pod mocą pogaństwa uledz.

1485.

Król przekonany iż Wołoszyn nie z chęci ale z przymusu, tyle razy nieuciświwszy się w swoich obietnicach uniżył się, z tym wszystkim aby zawojowaniem wołoskiej ziemi rozwalona nie była ściana przedzielająca Polskę od Tureckiego państwa, zjechał na początku jesieni do Lwowa, gdzie szlachtę Ruską i Podolską zgromadził, do której się wiele Polaków i Litwy przyłączyło, tak iż na 20 tysięcy bitnej i porządnie uzbroionej szlachty rachowano. Z tym orszakiem przebywszy Dniestr pod Hańczem, obozem stanął w polu pod Kołomnyją. Rychłopotym przybył i Stefan z świetnym dworzan towarzysztwem. Tron królewski wystawiony był

pod namiotem, do którego wszedłszy Stefan, złożył podług zwyczaju u nóg królewskich chorągiew państwa swego i sam padł na kolana. Kromer powiada, iż w tym momencie opony namiotu zewsząd opuszczono, aby całe wojsko widzieć mogło hołd oddającego Stefana, co jeśli z prawdą się zgadza, naśladowaniem jest tego co przed dwiema sty lat pierwiej Rudolf Habsburski Ottakorowi czeskiemu wyrządził. Cożkolwiek bądź, niezmieszało to bynajmniej Stefana, który przysięgę wierności wykonał, przyrzekając z całą wołoską krainą zwierzchnictwo króla i następców jego [uznawać, jego jednego mieć za pana, przeciw wszelkim nieprzyjaciółom wszystkimi siłami jemu dopomagać, żadnego z nikim przymierza przeciw jemu niezawierać, nigdy nieprzyjacielskiego kroku przeciw niemu i polsce nie czynić, owszem ostrzedz gdyby kto co takiego przedsięwziął, naostatek ani pokoju nie zawierać, ani wojny przeciw nikomu nie wszeczynać bez rozkazu króla polskiego. W archiwum koronnym są o tym listy od Stefana i czternastu radnych jego panów podpisane. Przyjął go potym król do pocałowania ręki i do stołu swego z trzynastą przedniejszymi pany wołoskiemi przypuścił. Działo się to 15 września. Powracającemu do kraju swego, przydano trzy tysiące polskiej z całego wojska

wybrawszy jazdy pod sprawą Jana Karnkowskiego, za których pomocą bez wdawania się w walną bitwę nie małe szkody w utarczkach pomniejszych Stefan w wojsku Tureckim udział, dla których i bojaźni tak blisko znajdującego się z wojskiem dosyć liczny króla, Turcy do ustąpienia z Wołoszczyzny byli przymuszeni. Turcy albowiem na on czas, czyli z powieści Tatarów, czyli z niezagładzonej pamięci tego co za Władysława Jagellończyka w Węgrzech wykonali Polacy, wielkie o ich mężstwie i odwadze mieli rozumienie. Tegoż roku dopominał się król u Bogusława Henrykowego syna księcia pomorskiego, przywrócenia powiatów lemberskiego i bytowskiego ojcu jego do dzierżenia pozwolonych, pod warunkiem oddania ich każdego czasu, kiedyby się przywrócenia onych dopominano. Nalegali o toż i gdańszczanie, ale wybiegi księcia sprawiły, iż wtedy ta rzecz w odwłokę poszła.

1486—1489.

Zapewniwszy sobie zwierzchnicze nad wołoską ziemią panowanie król, powrócił do Krakowa, gdzie w spokojności, nie mając żadnego nadzwyczajnego zatrudnienia te kilka lat, spoczynek starości swojej dając, przepędził. Jedni tylko Tatarowie napadem swoim częstym na Ruś

i Podole, czyli z chciwości plonu, czyli od Turków mszczących się pomocy Wołochom danéj poduszczeni, króla troskliwości nabawiali. Postanowił zatym choć raz taką im dać chłostę, aby na potomne czasy ochotę pustoszenia krajów polskich stracili. Przeto w roku 1489 dowiedziawszy się iż przez Dniepr przeprawiwszy się do Podola i Rusi zmierzają, wyprawił syna swego Olbrachta z służebnem nadwornem wojskiem, do którego szlachcie podolskiej i ruskiej przyłączyć się nakazał. Królewic ostrzeżony iż Tatarowie pokwapiwszy się z plonem porywczoz zagarnionym uchodzą, wskazanemi sobie szlakami idąc, a u Kopestrzyna wsi obóz z tłumokami zostawiwszy, zabiegł im drogę, a stoczywszy bitwę, poraził ich na głowę, iż z 15 tysięcy, rachując pobitych i w niewolę zabranych mało co uszło. Tym czasem drugi Tatarów hufiec oddzielnie ciągnący, trafił na obóz polski u Kopestrzyna, opuszczony od małej garstki mniej zdatnych do bitwy, którym straż onego była zlecona, a mniemając, iż polacy z bojaźni obóz porzuciwszy pierzchnęli, rabunkiem zaprzątnięni, gdy na zapasy trunków mocniejszych trafili, nad miarę onych użyć sobie pozwolili. Wojsko polskie po odniesionem jednym zwycięztwie do obozu powracające, natrafiło na tych Tatarów mniej do walczenia przysposobionych, któ-

rych na 10 tysięcy liczono i z których nie wiele z życiem uszło. Odbity był w pierwszej i drugiej potrzebie plon cały, a zagarnieni od hordy w krajach polskich niewolnicy, wolność odzyskali. Na tej wyprawie tak mężnie, z taką oraz rostopnością sprawił się królewic, iż mu to wielką chwałę w polszcze i u postronnych zjednało.

Potkała jeszcze Tatarów nowa klęska, kiedy spodziewając się lepszego powodzenia, zimą na Podolu napadli, zgromadzona albowiem szlachta, dopadłszy utorowanój w śniegach nadzwyczajnych od samychże Tatarów drogi, napadła na nich zatrudnionych otworzeniem sobie dalšej przez też śniegi drogi. Rzeź to raczej była niż potyczka, a Tatarowie do 9 tysięcy tam utracili. Ale królewic Olbracht na tej ostatniej potrzebie nie był przytomny. W tym czasie zaszły nowe zatargi z prusami a mianowicie z kapitułą warmińską, która po śmierci Mikołaja a Thungen, obrała biskupem Łukasza a Wesselrodt Toruńczyka kanonika warmińskiego, które to biskupstwo warmińskie król żądał aby się dostało synowi jego Fryderykowi, który ani członkiem nie był kapituły, co się sprzeciwiało prawom téjże kapituły, ani indygeną pruskim co zwaśnieniem było praw i przywilejów pruskich uroczyście obwarowanych. Ale Łu-

kasza a Wesselrodt skrycie do Warmii zjecha-
chawszy bez przeszkody owszem od wszystkich
mieszkańców onego biskupstwa wsparty dobra
wszystkie i zamki do niego należące objął. Przy-
mierze z Bajazetem cesarzem Tureckim za spra-
wą posła królewskiego Mikołaja Firleja.

1490.

Mikołaj Firlei posłem od króla wyprawio-
ny do Bajazeta cesarza Tureckiego dla ponowie-
nia przymierza i pokoju, jaki z poprzedzającemi
cesarzami Tureckimi był zachowany. Stało
takowe przymierze pod obowiązkiem, aby ża-
dna strona drugiej w krajach do niej należących
nie szkodziła.

Maciej król węgierski tego roku dnia 16
kwietnia apoplexyą ruszony z tym się życiem
pożegnał w Wiedniu. Był to pan wielkich
przymiotów, w sztuce woiennej wielce biegły,
i sam osobiście waleczny. Wszystkich na on
czas panujących w Europie monarchów, nawet
Ferdynanda arragońskiego, Henryka VII angielskiego
i Iwana moskiewskiego biegłością rządze-
nia przewyższał. Przewyższał oraz biegłością
w językach, szacunkiem sztuk wyzwolonych,
przywiązaniem do nauk i do uczonych. Ale żą-
dza niepomiarowana chwały niespokojnym go
i sąsiadom wszystkim, niemniej też poddanym

uciażliwym czyniła. Choć wieczystym przymierzem z Władysławem czeskim związany, nieprzestawał jednak jemu rozliczne czynić przykrości. Znosić je musiał Władysław w słabym, zadłużonym, na różne partye rozerwanym królestwie swoim mało wsparcia znajdujący, a mniej jeszcze w cesarzu Fryderyku, który go jako elektora rzeszy powinienby był bronić. Ale sam Fryderyk, obrony potrzebował, i mało co przed śmiercią swoją Maciej wydarł mu był stolicę Wiedeń, i kraje inne jego dziedziczne podbić zamysłał. Chcąc tamę jaką gwałtownej jego żwawości założyć, cesarz z królami czeskim i polskim zamysłali całą swoją siłę na uskromienie jego obrócić i wszędzie do tego przygotowanie czyniono, kiedy śmierć niespodziana tak dzielnego monarchy, od téj ich troskliwości uwolniła.

Śmierć Macieja stała się powodem do wojny nie tylko między polską i węgry, ale nawet domowej, kiedy dwóch przeciw sobie braci, ojca przeciw synowi uzbroiła.

Węgry nie mogący się zgodzić względem obrania następcy Maciejowi, na różne partye byli podzieleni. Jedni życzyli sobie Władysława króla czeskiego, drudzy brata jego królewica polskiego Olbrachta. Miał stronników swoich i Maximilian syn Fryderyka cesarza, miał i Jan Hanzlik syn nieprawego łoża zimar-

tego Macieja. Olbracht poselstwem od węgrów sobie przychylnych na objęcie królestwa zaproszony, gdy do tego przystąpiła rada ojca i przyrzeczenie pomocy, przyjął królestwo. Ale uprzedził go brat Władysław, który z zaciągniętym na prędkę w czechach rycerstwem, przybiegł do Węgier i Budę stolicę królestwa osadził, do czego była mu na pomocy Beatrix pozostała po Macieju wdowa, która dawniej w Ołomuńcu poznawszy Władysława wielkie do niego powzięła przywiązanie, a spodziewała się z nim wnieść wzwiązki ślubne. Niehamowało to Olbrachta od przedsięwzięcia, opatrzony od ojca wojskiem, w którym na 12 tysięcy zaciężnych, oprócz wielu ochotników i dworzan liczono, wkroczył do Węgier, Cybin albo Sobinów, Eperiesz, i niektóre pomniejsze miasta na drodze do Budy zmierzając podbił. Gdy się zbliżył do Koszyc, nie zdało mu się miasto tak warowne i tak mocną załogę mając za sobą zostawić. Przedsięwziął więc tego miasta zdobywanie a z dział z polskiej sprowadzonych potężnie do niego szturmował. Przeciągnięte było oblężenie od końca lata do pół zimy bez żadnego skutku. W tym przeciągu czasu szukano sposobów na pogodzenie braci. Jan waradyński i ołomuniecki biskup aż do Kazimierza króla, jako synem Olbrachtem kierującego je-

zdział, ale nie otrzymał. Władysław zaś większą część panów węgierskich przeciągnąwszy na swoją stronę skarbami zmarłego Macieja, które Beatrix żona jego w swojej straży miała, wnet zgromadził i wojsko, brata zamysłom sprzeciwić się mogące. Już naprzeciw sobie stały braterskie wojska, kiedy węgierscy panowie, niechęć na los jednej bitwy spuścić własny swój interes, potrafili nakłonić obie strony do rozejmu, w którym przeciągu czasu, węgrowie z Władysławem porozumieć się mieli, a Olbracht rady ojca zasięgnąć. To umówiwszy Olbracht, od oblężenia Koszyc odstąpił i cofnął się do Eperyeszu.

Gdy się to działo w węgzech, król Kazimierz w Litwie zostając, przygotowania czynił do wojny przeciw kniaziowi moskiewskiemu. Po zdobytym albowiem Nowogrodzie W. od Iwana księcia albo cara moskiewskiego, kniaziewie ruscy siewierscy od Litwy przerzucili się do Moskwy, a to dla błahéj bardzo przyczyny. Przyjechawszy albowiem do Wilna, gdy jeden z nich napierał się do króla, a odźwierny go niepuszczał, gwałtem wniść usiłującemu, tenże odźwierny drzwiami przyskrzynał, a jak Kromer pisze złamał palec. Czyli w rzeczy samej ztąd urażeni, czyli pozór biorący do wykonania tego co już wykonać przedsięwzięli,

lub gardłem nieostrożność swoją odźwierny przypłacił, z Wilna wyjechawszy, carowi moskiewskiemu z wszystkimi do siebie należącymi państwami, wyrzekając się panowania nad sobą Litwy, poddali się. Tę miał tedy pobudkę Kazimierz podniesienia wojny przeciw carowi, to jest odzyskanie hołdowników i krajów przez ich wiarołomstwo odpadłych. Ale przemagał w królu gniew przeciw synowi, zbyt chciwemu państwa niewdzięcznikowi, co staraniem i nakładem ojca na tronie czeskim osadzony, sprzeciwiał się woli ojcowskiej w obmyśleniu drugiemu synowi królewskiej dostojności. Przeto odwedził Olbrachta od pokoju, i zaczęta wojnę dalej prowadzić radził, obiecując mu przybyć na pomoc z ogromnem wojskiem i potężnemi Tatarów posiłkami, skoroby Litewskie interesa zaspokoił.

1491.

Rozejm zawarty, a ztąd pochodząca nadzieja bliskiego pokoju sprawiła, iż za odejściem do domów wielkiej części żołnierzy, bardzo osłabione było wojsko Olbrachta i ledwie do 4 tysięcy zbrojnych wynoszące, z tym wszystkim pełniąc rozkazy ojca popierać wojnę z tak drobnemi siłami przedsięwziął. Do tego przystępował wielki niedostatek żywności dla ludzi a

strawy dla koni, kiedy z przeciwnéj strony za staraniem wdowy Macieja, Władysław we wszystko obfitujący, ciągnął przeciw bratu z wojskiem 18 tysięcy przewyższającym. Gdy czas rozejmu upłynął, Olbracht za hańbę poczytujący zawrzeć się w murach, wyciągnął w pole i niestrwożony wielkością wojska nieprzyjacielskiego, bitwę stoczyć przedsięwziął. Początki bitwy dnia 1 stycznia dosyć były pomyślne i pierwsze szyki Władysława przełamane zostały. Ale waleczność od mnóstwa pokonana została, gdy się Władysław orszakom powiodło garstkę tę Polaków, Miechowita, dwa tysiące tylko ich na téj bitwie kładzie, ze wszystkich stron otoczyć, i na nią zewsząd nacierać. Padło tam wiele znakomitych rycerzów, reszta ucieczką ratując się w rozsypkę poszła. Olbracht dwa pod sobą konie miał zabite, na trzecim rannym uciekał, gdy go dwaj czesi pojmać pragnący już prawie dościgali. Nie miał Olbracht oręża, bądź że się szabla jego złamała, bądź że z rąk wypadła. W tym razie Krupski szlachcic polski podał mu szablę swoją, którą on obudwóch Czechów trupem położył. I tak do Eperyeszy w całości przybył. Władysław dosyć jawnie okazał, iż więcej się cieszył z ocalenia brata, niż z odniesionego zwycięstwa. Węgierscy pisarze powiadają, iż był schwytany Olbracht czyli w bi-

twie czyli w ucieczce do Eperyeszy i przytrzymany zaprowadzony do brata póki się z nim pokój umówiwszy zupełnie niepojednał. Nasi zaś pisarze utrzymują, iż pokój ten stanął, za przysłaniem do Olbrachta posłów przez Władysława, podług Rajnalda 21 lutego. Ale w Rajnaldzie powieść o téj dwóch braci wojnie wielce jest zaplątana. Cóżkolwiek bądź, pokój pod temi warunkami stanął: aby zrzekł się wszelkiego prawa do Węgier. Aby węgrowskiej stronie swojej przychylnych, od przysięgi uwolnił. Aby Głogów, W. Koźuchów, Sprotawę, Zieloną górę, Swiebodzyn, Górę, Krosno, Stynawę, Opawę, Karnów, Toszek, Bytom, Swirchleniec, Kozle na Śląsku posiadał, póty z potomstwem płci męskiej, póki by królestwa jakiego nie dostał. Aby jednak obywatele dopiero wymienionych miast i krain ciężary publiczne równo z węgry zносили, od których by jednak sam Olbracht był zupełnie uwolniony. Nimby zaś te rzeczy do skutku przyszły, Eperyesz i Cybin, albo Sobinowo przy Olbrachcie pozostać miało. Aby w przypadku śmierci na Władysława bez zostawienia potomstwa, Olbracht na królestwo węgierskie nastąpił. Aby niepodlegali żadnej karze, którzy Olbrachta strony przeciw Władysławowi trzymali się. Aby za panowania Macieja wygnani powrócić do kraju mogli. Naosta

tek, aby brańcy z obu stron bez okupu i zamki zabrane były przywrócone. Te warunki od Władysława i 15 panów węgierskich podpisane znajdują się w archiwum krakowskim. Gdzie też widzieć można listy przez które Władysław bratu odstępuje dochody wszelkie z podatków wynikające z krain dzierżawą mu puszczone. Te rzeczy tak ułożywszy Olbracht do polskiej powrócił.

1492.

Żałosna bardzo była królowi Kazimierzowi w Litwie przebywającemu wiadomość o porażce syna swego w węgrych, musiała ta nie prędko dojść jego a jeszcze później wieść o zawartym traktacie, gdyż chcąc koniecznie jego wesprzeć i traktat ten rozerwać, wybrał się do polskiej, dokąd go i inna okoliczność wzywała, to jest wydanie córki swojej Anny za Bogusława księcia na Stolpie i Szczecinie w Pomeranii. Z Wilna gdy do Trok przybył, rozchorował się, i tak chory dojechał do Grodna gdzie nadzwyczajne rozwolnienie żołądka z krwawą niemocą tak go osłabiła, iż lekarze nadzieję poratowania jego stracili. Powiadają, iż zakonnik jeden opuszczonego od lekarzy przedsięwziął leczyć, poradziwszy mu używanie grubego chleba i gruszek pieczonych, co go w puchnięcie

wprawiło. Czując się więc coraz słabszym uczynił testament, w którym Władysław czeskiego i węgierskiego króla od wszelkiego dziedzictwa jako niewdzięcznika i woli ojcowskię przeciwnika oddalił, synów zaś Jana Olbrachta na królestwo polskie, Alexandra na wielkie księstwo litewskie przeznaczył. Opatrzony więc na drogę wieczności najświętszemi tajemnicami, życia dokonał dnia 7 czerwca. Z Grodna śmiertelne zwłoki jego przeniesiono do Krakowa, i tam je w kościele katedralnym pochowano.

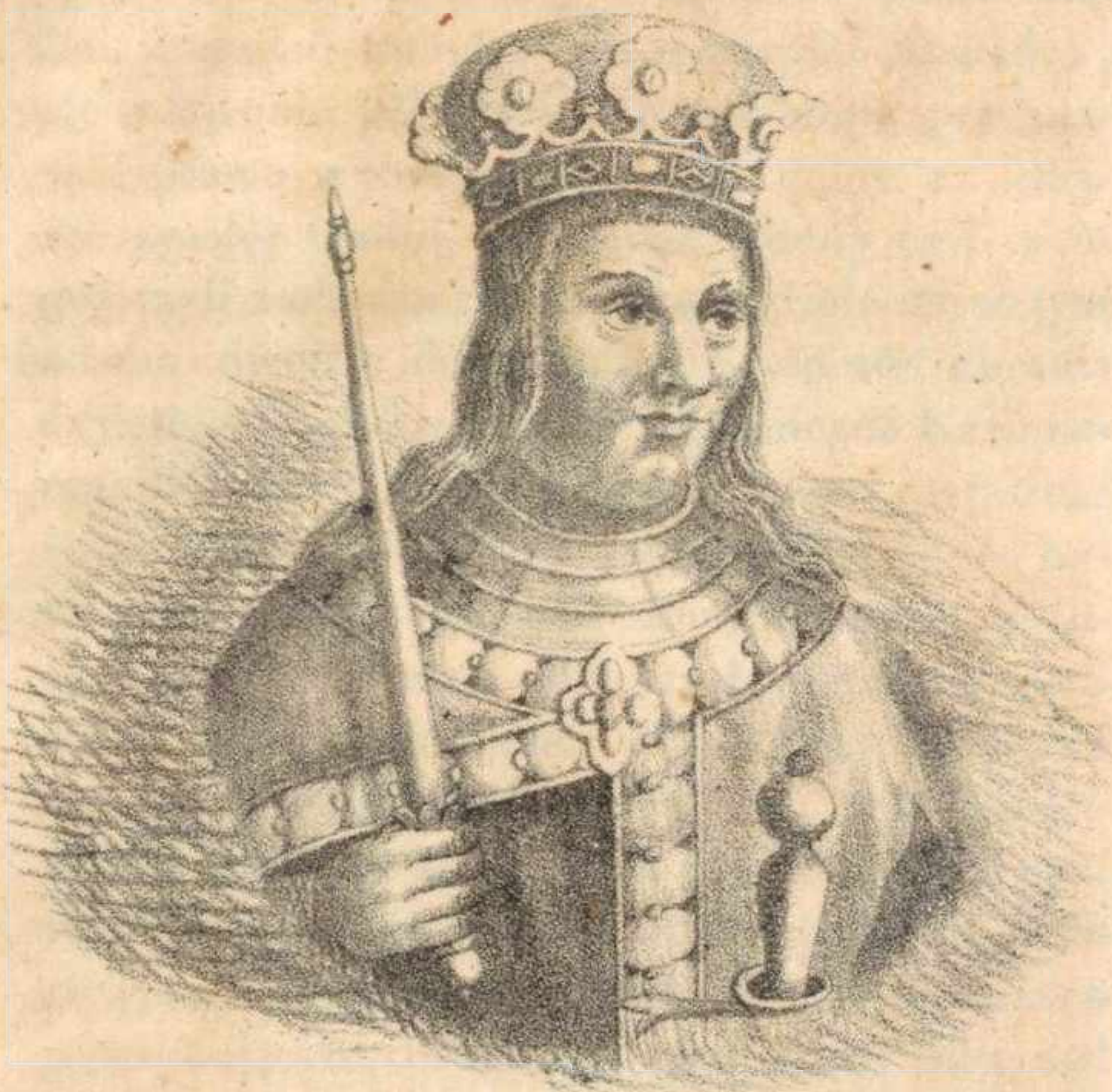
Charakter tego króla był składem wielu przymiotów i wad ojcowskich, jakoż wielce był do ojca podobny. Rozum pomierny, trochę więcęj oświecenia niż ociec mający, w tym tylko upośledzony, iż ociec miał wybornego poradnika w osobie Witołda, i tegoż poradnika zwyczajnie słuchał, i nie prawie bez zasięgnięcia jego rady nieczynił. Kazimierz takowę pomocy nie miał, a choćby ją w niektórych panach koronnych jako to Zbigniewie Oleśnickim, Tęczyńskich i innych znalazł, jednak nie był skory ani do szukania w ich radzie pomocy, ani do kierowania nią swoich postępków, aby snadź niezdawał się pozwalać aby nim rządono. Ale i w sobie pewnego postępków prawidła nienajdował. Zawsze w wątpliwościach zaplątany, zawsze widokiem trudności strwożony i zmie-

szany, nic stałego nie umiał przedsięwziąć, nie na dal porządnie i ciągle ułożyć, ale przytomną okolicznością powodowany stanowił w jednym czasie co w drugim tuż następującym odinienić należało, a najczęściej nic niestanowił, ale zwłoką i ociąganiem się czekał, ażby jakie zdarzenie z przytomnych trudności wywikłało. Jak ojciec z zwycięstw największych, tak on z pomyslności najznaczniejszych korzystać nieumiał, a złożone w ręce jego szczęścia dary skaził, wielką część onych przez niebaczną swoją i beczynność straciwszy. Słabość w sprawowaniu rządów, w sztuce wojennej niebiegłość, niedostatek odwagi i waleczności, sprawiły, iż mało był w koronie szacowanym, do czego przydać trzeba, iż nie tylko dobroczynnym się w koronie pokazać nie mógł, ale owszem nieustannie o posilki pieniężne na wszystkich sejmach i zjazdach nalegał, częstokroć nie na publiczną, ale na swoją własną i rodziny swojej potrzebę. Dla czego też wielki uszczerbek powaga królewska w koronie odniosła, za niego albowiem poczęto króla jawnie i nieprzystojnie strofować, odnawiać podług zapędu pasyi pomocy, albo osobistej na wyprawach wojennych, albo pieniężnej na zastępujących szlachtę zaciężnych żołnierzy, nie słuchać rozkazów panującego choć wyrokiem rady wspartych, domagać się zezwolenia szla-

chty na obmyślenie nieuchronnych potrzeb krajowych i nadanie jój przemożnej reprezentacyi. W Litwie, którą kochał ślepo, nawet z ubliżeniem tego co był winien koronie, nie był kochany: dostrzegli albowiam Litwini, iż to ku nim przywiązanie z nałogu młodości, z słabości umysłu, z sposobności dogodzenia ulubionym sobie pasyom pochodziło. Dla tego też i spiski tam były częste na niego, i natrętne żądania, i bezczelne domaganie się aby tam W. księcia na miejsce swoje postanowił. Miał jeszcze i to z ojcem swoim podobieństwo, iż jak nad ojcem wykrętami swemi Zygmunt cesarz król węgierski, tak nad Kazimierzem przewodził Maciej król węgierski górującym rozumem, intrygą i w sztuce wojennej biegłością. Słowem cokolwiek za Kazimierza zdarzyło się pomyślnego Polsce, a pewnie Prus przyłączenie i krzyżackiego zakonu uskromienie za pomyślność po czytać należy, wszystko to z przypadku wyniknęło, cokolwiek zaś niepomyślnego pazytrafiło się, przypisać zwolnionym rządowi sprężynom dla niedostatku geniuszu do rządzenia Kazimierza należy. Wszystko w nim osobliwsze i dziwne było, miał wyniosłość, a nie miał, ani pychy, ani ambicyi. Miło mu było być chwalonym, a nagana nawet ostrzejszą nie bywał obruszony. Hojny bez rozwagi i z popędliwości obdarzał

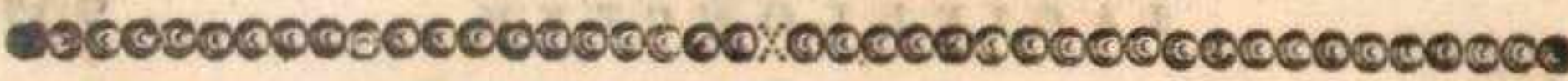
zwłaszcza w Litwie możnych, a obojętnym okiem na nędzę i ucisk gminu patrzył. Wzdrygał się pracą, a rozrywki go nawet nudziły. Nie czuły na złe poniesione przygody, lekce ważył i te co nastąpić mogły. Nie go nieobchodziło, właśnie jakby ta zimna na wszystkie zdarzenia obojętność, była stopnia jego prerogatywą. Trzeźwy był i wzdrygający się nawet zapachem trunków mocniejszych a biesiady długo przeciągnione lubiący. Przewodził nad duchowieństwem i wielkich w nim sporów stał się przyczyną, i toż duchowieństwo wielce szanujący, iż je i do stołu swego królewskiego przypuszczzał i onemu zwłaszcza w Krakowie prałatom, nawet kanonikom, doktorom, nauczycielom w akademii wspaniałe uczty sprawował. Wzdrygał się pracą, a większą część życia na łowach przepędzał, do których takie miał przywiązanie, iż gdy poślanemu podarunki Władysława książe Rybnicki przejął i królowi się upokorzył, pozwolił mu wszystko zatrzymać byleby psy do myślistwa służące przywrócił. Chętnie się z tego iż zbudowane od innych zamki w Prusiech jemu się dostały, a właśnie swoje w Polsce zaniedbał, iż pokrycia nie mając, za jego czasów przemieniły się w zwaliska. Był ten król wzrostu wysokiego, chudy, twarzy

pociągłej, łysy, nieco w mowie szepluniący, trzeźwy na samą wodzie przestający, myślistwo nad wszystkie rozrywki a czasem i nad potrzebne zatrudnienia przekładający.



ALBERT JAGIELLONCZYK

Krół Polski.



JAN OLBRACHT JAGIELLOŃCZYK.

Umierający król Kazimierz gdy ostatniój woli swojej oświadczenie testament układał, nie tylko W. księstwem litewskim niewątpliwie dziedzicznym prawem do siebie należącym, ale i polskim berłem, które w zdaniu przynajmniej jego dziedziczne być mienił, rozporządził. Starszemu albowiem z pozostałych przy sobie synów koronę, następującemu W. księstwo litewskie przekazał, czyli raczej, jak niektórzy rozumieją, Litwini sami na umierającym takowe względem W. X. litewskiego rozporządzenie wymogli. Co do księstwa litewskiego stało się bez najmniejszej trudności zadosyć woli króla umierającego. Obwołany był W. K. litewskim Alexander królewic i zwykłym obrządkiem na ten stopień wyniesiony, bez względu na to, iż się postępkiem takowym zrywała unia z koroną.

W koronie zaś układy zmarłego króla nie z tą łatwością do skutku przyszły. Mogli panujący rozumieć iż prawo wybrania służy koronnym obywatelom wtedy tylko kiedy przerwana linia pokoleń żadnego nie ma tronu dziedzica, ale w koronie już przywykli byli sobie przyznawać prawo wybrania nie tylko domu na miejsce zgasłej familii, ale nawet osoby czyli z tegoż czyli z obcego rodu. Potwierdzało ich w tym zdaniu dwoiste doświadczenie naprzód obrania Jagiełła, drugi raz przez winę samegoż Kazimierza, Bolesława księcia mazowieckiego, zwłaszcza że przy tych obudwóch elekcyach czyniona była wzmianka książąt całej koronie polskiej obcych. W tym razie pomnażała potrzebę elekcyi zachodząca trudność, iż zmarłego króla syn najstarszy, na którego gdyby tron był dziedziczny, spadałaby korona, już posiadał dwa królestwa, a zatym mniej zdawał się być zdolnym do zarządzenia państwem króla zawsze obecnego potrzebującym, drugi zaś syn, gdyby otrzymał koronę lękać się przychodziło, aby zwałone nie zostały związki korony z Litwą, którą z przepisu ojcowskiego bez najmniejszego dołożenia się korony posiadał trzeci królewic Alexander.

Przekonani więc koronni obywatele o potrzebie namyslenia się i naradzenia, kogoby obrali królem pomiędzy osobami najbliższe pra-

wo do tego i największe przeszkody mającem zgromadzili się w Piotrkowie około dnia 15 sierpnia. Okazały się tam zaraz partye różne. Wielu bardzo sprzyjało Janowi Olbrachtowi, częścią iż laty przewyższał innych, częścią dla świeżo nabytej przeciw Tatarom wojując chwały. Ale wyniosłość umysłu i duma niejaka odrażająca drugich sprawowała, iż złe w węgrych powodzenia jego niebiegłości przypisując, szukano w tym pobudki dla oddalenia go od tronu. Drużdy przychylniejsi byli Alexandrowi łagodniejszych obyczajów i z hojności zaszczyconemu, któremu sprzeciwiający się zarzucali zbytnią skwapliwość w przyjęciu księstwa litewskiego i narażeniu przez to na niebezpieczeństwo związku obudwóch narodów, a lubo zachowanie tego związku potężną było pobudką do wyniesienia jego na tron polski, jednak za rzecz hańbiącą koronnych obywatelów miano, iść za przepisem Litwy, i pana tego przyjmować, którego by ona poniewolnym wyznaczyła. Te które trzem braciom czyniono zarzuty, utworzyły partyą sprzyjającą Zygmuntowi młodszemu ich bratu, za rzecz przyzwoitą mając, aby gdy Władysław w Węgrych i w Czechach panuje, gdy Jan Olbracht przez ugodę z bratem Śląska część wielką posiada i nadzieję ma osiągnięcia kiedyś berła węgierskiego, gdy Alexander pokwapił

się objąć bez dołożenia się korony, W. K. litewskie, Zygmunt przeciw któremu żadnego zarzutu nie było, w Polsce panował. Naczelnikami téj partyi byli: Rafał Jarosławski marszałek koronny, dom cały Toporczyków z Tęczyńskimi na czele, do niéj się także na pozór przywiązał Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński. Ale w rzeczy saméj, i jak powszechny był odgłos, Janusza księcia mazowieckiego, z którym ściślejsze miał związki potomka dawnego domu w Polsce panującego, na tron wynieść zamysłał. Jakoż to książę z bratem Konradem przyjechał był na ten sejm piotrkowski, mając w towarzystwie do tysiąca zbrojnych, oprócz wielkiego mnóstwa Mazurów, którzy gdy hardziej sobie postępowali. Królowa Elżbieta synowi swemu Janowi Olbrachtowi nad innych przychylniejsza, zaciągnąwszy na prędcę tysiąc sześćset żołnierzy posłała je synowi swemu Fryderykowi biskupowi krakowskiemu, który w nieprzytomności chorego arcybiskupa gnieźnieńskiego, obradami sejmowemi kierował. Ta rzecz skromniejszemi Mazurów uczyniła. Zatym gdy się liczny senat zgromadził, po wielorakich obradach jednomyślnie Jan Olbracht królem był obrany, do czego nie mało dopomogły okrzyki szlachty, za miejscem gdzie był senat zgromadzony, mianował go w nieprzytomności arcybi-

skupa gnieźnieńskiego czyli chorego, czyli jak Miechowita chce za miastem w obozie książąt mazowieckich zostającego, Fryderyk brat biskup krakowski dnia 27 sierpnia. Z Piotrkowa udano się z pośpiechem do Krakowa, gdzie dnia 23 września Jan Olbracht od Zbigniewa oleśnickiego prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego był namaszczony i koronowany. Pierwsze nowego króla staranie było zabezpieczyć się przeciw zamachom przeciwników, i dla tego z bratem swoim Władysławem królem węgierskim i czeskim zawarł umowę, mocą której, jeden drugiemu miał być na pomocy przeciw poddannym wzruszyć pokój zamyślającym. Ale rychło potem uwolniony był król od téj troskliwości przez śmierć hersztów przeciwnéj sobie partyi, to jest, Zbigniewa arcybiskupa, i Rafała Jarosławskiego marszałka.

Po koronacyi udał się król do W. polskiej, dokąd przybyli do niego posłowie od Wenetów i od Bajazeta cesarza Tureckiego z powinszowaniem osiągniętego berła. Pierwi namówić króla chcieli na podniesienie wojny przeciw Turkom, drugi żądał ugruntowania pokoju i przyjazni. Trudno było królowi tak przeciwne żądania pogodzić, przeto też długo tych posłów zatrzymał, i dopiero w roku następującym ich

odprawił, umówiwszy i zaprzysięgłszy z Turkiem pokój na trzy lata.

1493.

Iwan Wasilewicz car moskiewski porę znalazłszy dla siebie pomyslną, iż Litwa wsparcia od korony nie miała, trapił ją wojną i część wielką siewierskiej ziemi zawojował. Alexander W. K. litewski nie będąc w stanie dania mu odporu wysłał do niego posłów, za których staraniem, stanął wprawdzie pokój wieczysty z obu stron zaprzysiężony, ale z nie małą Litwy szkoda, ponieważ kraje zawojowane przy carze zostały. Ciż sami posłowie wyjednali Alexandrowi małżonkę Helenę córkę cara z Zofii córki Tomasza Paleologa despoty peloponnesu.

1494.

Do miasta Lewoczéj w ziemi spiskiéj zjechali się dnia 17 kwietnia bracia, król węgierski i czeski i król polski. Znajdowali się tamże drudzy ich bracia Zygmunt i Fryderyk już mianowany kardynałem, także Fryderyk margrabia brandeburski. Naradzali się tam spólnie względem sposobów uskromienia Turka, i pomszczenia się krzywd królestwu węgierskiemu wyrządzonych, i śmierci stryja swego Władysława. Te obrady w wielkim zatajeniu trzymane. Była

nawet pogłoska iż tam układano, jakoby Stefana Wołoskiego wyzuwszy z państwa, osadzić tam królewica Zygmunta. Z tego zjazdu gdy powrócił król do Krakowa przybył do niego trzeciego dnia czerwca nowy poseł Turecki, z zatwierdzeniem ze strony Turka zawartego pokoju.

Na końcu miesiąca września Tatarowie przekopscy, wpadłszy na Podole i Wołyn wielkie tam szkody sprawili. Na pierwszy odgłos ich najazdu, wysłał król przeciw nim dwór swój, do którego przyłączyła się garstka zaciężnych, mało ich albowiem na on czas trzymano. Dopędzili oni powracających pod Wiśniowcem, od daleka przemagającą liczbę nieprzyjaciół otoczeni Polacy porażeni zostali, między innemi zginęli tam Endrzych Kamieniecki i Dzierzek Głowiński.

1495.

Helena córka cara moskiewskiego przywieziona była do Wilna i tamże od Alexandra W. K. uroczyście zaślubiona.

Janusz książę mazowiecki bezdzietny życia dokonał, przeto księstwo płockie lenności prawem na się spadłe król do korony przyłączył. Zaś względem innych ziem na mazowszu od Janusza posiadanych taka w roku następującym z Konradem bratem zmarłego zaszła ugoda, iż

dożywotnim je prawem miał trzymać a jedną tylko Czerską ziemię lennym prawem posiadać. Przytym obowiązał się Konrad dopomagać koronie na wojnach wszystkich, nie wchodzić w żadne związki bez wiedzy króla, ani nowemi podatkami poddanych krain mu pozwolonych nie obciążać, i ugodę tę w Lublinie osobistą, także panów, szlachty i celniejszych mieszczan przysięgą zatwierdzić.

1496.

Barbara siostra królewska tego roku wydana za Jerzego syna Albrychta księcia Saskiego.

Tego roku umarł Filip Kallimach Włoch z miasta San Geminiano w Toskanii. Własne jego przezwisko było Filip Baunacorsi, i ale kiedy Pomponius Laetus, Platina i inni niektórzy Włosi uczeni towarzystwo niejake kwoli udoskonaleniu nauk otworzyli, przybrali sobie przezwiska różne staroświeckie greckie lub łacińskie, między któremi pomieszczony Filip, przezwał się Kallimachem, od czego dla wielkiego doświadczenia jego w sprawach politycznych przydano przezwisko *esperiente*. Towarzystwo to za czasów papieża Pawła II wpadło w podejrzenie, iż od prawowierności odstępowało, i na papieża życie sprzysięgło się. Po-

wstało więc gwałtowne nań prześladowanie dla którego ci z więzienia uszli, uciekać musieli. Z tych ostatnich był Kallimach, a gdy nigdzie bezpiecznym się niewidział, schronił się do Polski, gdzie dla wyborniej jak na owe czasy nauki, od króla Kazimierza do edukacyi synów, a dla sprawności do wielu politycznych interesów był użyty. Potrafił chytry ten Włoch tak się wkraść w łaskę Jana Olbrachta, iż nim podług upodobania w sprawowaniu interesów publicznych, w rządach krajowych, w szafunku łask, w rozdawaniu urzędów kierował. Pobudzał oraz króla do tego, aby sobie władzę nieokreśloną przywłaszczył, i namawiał go ustawicznie do wprowadzenia nowotności cale obywatelom polskim niezwykłych i nieprzyjemnych, które bardzo się niebezpieczne na on czas zdawały. Wypisujem je z Bielskiego który najdokładniej one przełożył. „Powodził króla na szlachtę, radząc mu, aby je w srogości chował i nieodpuszczał żadnemu gdy się który czego owini; jakoż o mężobójstwa radził, aby je gardłem karał. Tenże namawiał króla do tego, aby ku temu szlachtę przywiódł, iżby oni grunty swoje wszystkie królowi puścili; gdyż o nie wielkich trudności sami między sobą zażywają i z tąd morderstwa i zabijania między nimi bywają: a oni żeby od króla żołd pewny brali, a w mie-

ściech mieszkali: na co żeby konie chowali i sami zawždy gotowi ku potrzebie woiennej we zbroi na rozkazanie królewskie wsiadali. Dozwoliwszy im tylko folwarków jakich małych mieć na wsiach swych, coby ich swym pługiem zorać mogli. A starostowie królewscy mieli płacić każdemu z onychże dóbr, gdy czas przyjdzie, wybrawszy czynsz od kmieci ich, z których da każdy rad dziesięć złotych płatu do roku panu, gdzie nie będzie nic robił. A tym obyczajem uszliby zwad i trudności domowych, tak około granic, jako około zajmów dobytku, któremu w mieście mieszkając w rządzieby byli lepszymi i karaby snadniejsza była, boby się urzędu obawiać musieli. Prawa zaś takie chciał mieć, aby dwanaście sędziów na nich siedziało nakształt parlamentu: a przed nimi aby aby swą rzecz każdy powiedział po prostu, bez wszelkiego nakładu, a sędziowie byli opatrzeni z skarbu pospolitego. Na wiele innych rzeczy króla podwodził, mówiąc; iż się tak z tą wolnością nigdy nieprzyjacielowi nieodejmiecie, jedno zawsze król u szlachty w niewoli będzie, a szlachta u nieprzyjaciela." Te były rady Kallimacha, na on czas tak bardzo szlachtę i panów obruszające, z których wiele w świetlejszym wieku jako zbawienne przyjęto. Cóżkolwiek bądź stopień powagi na którym był u króla wzbudzał

w panach zazdrość, a rady które podawał albo które mu przepisowano nienawiści w szlachcie, iż się nieraz ostatnich przeciw niemu gwałtowności dopuścić zamysłano, od których chcąc go ochronić polecał mu różne poselstwa do Carogrodu, do Wenecyi, do Rzymu. Ale za każdym powrotem nowych sił nieprzyjaznych zawziętość nabierała, której jedynie śmiercią swoją uszedł Kallimach, do której nie mało przyłożył się smutek, straconej księgarni, wielu pism i majątku swego przez pożar. Pochowany jest w Krakowie w kościele S. Trójcy dominikanów, gdzie nadgrobek od Starowolskiego w zbiorze swym umieszczony.

1497.

Chciwy chwały, a chcący przywieść do skutku umowy z bratem Władysławem w roku 1494 przedsięwzięte, król umyślił wojnę przeciw Turkom podnieść, czyli też pod tym pozorem wołoskie państwo Stefanowi, a na nim brata Zygmunta osadzić. Tym umysłem postarał się iż przez nasadzone osoby rozgłoszono, że Turczyn z potężnym wojskiem gotuje się wtargnąć do Wołoch i na Podole. Pogłoska takowa tym się zdawała podobniejsza do prawdy, iż i Turków niespokojność zwyczajna onę potwierdziła, i zbliżał się koniec zawartego na trzy lata pokoju. Wiel-

kie zatym do téj wojny uczyniwszy przygotowania, Konrada księcia mazowieckiego, od którego w tym czasie, przysięgę wieczności w Lublinie odebrał, od téj wyprawy uwolnił, ale mistrza W. wezwał aby przepisane przymierzem posiłki przystawił, wszystkiéj zaś szlachcie koronnéj stawić się pod Lwowem w miesiącu maju nakazał. Wysłał też do Stefana wojewody wołoskiego żądając po nim aby społecznikiem stał się téj wojny przeciw barbarzyńcom, czyniąc mu nadzieję łatwego odzyskania Kilii i Białogroda. Chętnie na to wołoszyn przystał, przyrzekając wszelką pomoc przeciw temu całego chrześcijaństwa, a swojemu w szczególności zawziętemu nieprzyjacielowi. Ale że w paszczęce prawie drapieżnéj téj bestyi dla położenia kraju swego zostawał, obiecywał obmyśleć wprowadzić wojsku polskiemu żywność w kraju swoim, ale nie pierwsiéj zbrcjno powstać, ażby król przyciągnął do Dunaju, aby snadź i siebie i sąsiedzkie narody na oczywiste niebezpieczeństwo nienaraził. Byli co króla od téj wojny odwieść usiłowali, bacząc, że nie na Turki tak się potężnie uzbroił ale na wołochy, chcąc bratu swemu Zygmuntowi, którego przy sobie miał, obmyśleć w Wołoszech panowanie, podobno też rozsiano umyślnie wieść, iż wojna ta z dawnéj rady Kallimacha była przedsięwzię-

ta, aby zuchwałe umysły Polaków powadze królewskiej podlegać niechcących trudami wojennemi, albo też | znaczną jaką klęską ukorzyć, ale zacięty w przedsięwzięciu król rady nieprzyjmo-
wował, i dających onę sfukał. Stefan też o się troskliwy miał podejrzenie niejakie, iż się ta burza na niego zwali. Pomnażali te podejrzenia węgrowie, którzy odrażeni tym iż do tajemnych obrad królów w Liewoczéj nie byli przypuszczeni, iże postradać mieli wszelkiego do Wołoch i Mułtan prawa, ustawnie Stefana przestrzegali, aby się miał na ostrożności; owszem aby wiary i obietnicy królowi niedotrzymał potężnie nakłaniali. Wszakże i on o sobie będąc troskliwy miał w obozie królewskim nasadzonych, co mu o obrótach wojska królewskiego wiernie donosili. Jakoż przestrogi te i podéjżenia że nie płonne były rychło poznał, gdy się dowiedział iż 26. czerwca z Lwowa nie na Kamieniec, któredy blisza droga do Kilii i Białogrodu była, ale na Pokucie ciągnie. Zatem trzech do króla posłów wysłał z pytaniem jeśliby do wołoskiej ziemi wchodził jak przyjaciel, czyli w nieprzyjaciela zamysłach, że w pierwszym przypadku obmyśli żywność wojsku jego, a kiedy do nieprzyjacielskich granic przystąpi, i wojskiem go swoim wesprze, w drugim zaś przypadku postara się aby król przed-

siewziętych nieprzyjacielskich królów żałował. Tak harde i groźne poselstwo, króla wielce rozgniewało, iż posłów tych schwytanych do Lwowa odesłał. a sam nie czekając na posiłki z Litwy, z Pruss i z Mazowsza do Mułtan wkroczył, a pominąwszy Chocim, którego słaba załoga mniej mu szkodzić mogła, prosto pod Soczawę główne i warowne miasto udał się, mając bitnego wojska do 80 tysięcy, a blisko 40. tysięcy gminu za wojskiem idącego, do którego wiele się nierządnie przyłączyło, a wozów do 20. tysięcy. Mniemał król iż Wołoszy, naród skłonny do zmiany rządzących, sami ochotnie jemu się poddadzą, do czego chcąc ich zachęcić zarwanych w niewolą w różnych przygodach na wolność puścić rozkazał. Ale Soczawa dowiodła mu iż się w nadziei omylił. Objąwszy więc ją, ze wszystkich stron czterema obozami dobrze obwarowanemi, potężnie do niej z dział szturmować począł. Broniła się uporczywie załoga, kiedy tym czasem Stefan z dorywczym wojskiem, to zasadzki czyniąc, to z lasów wypadając, wielce się królewskiemu wojku i od niego cokolwiek dla żywności oddalonym naprzykrzał; nigdzie jednak wstępnym bojem walczyć nie ważył się, czekając, ażby się dostatecznie niezmocnił, wojsko sprowadziwszy z Siedmiogrodzan, Cikulów, Bessarabów, Turków, i

Tatarów zwabionych nadzieją zdobyczy, ofiarą żołdu, przyrzeczeniem poddaństwa. Przytym też przy wszystkich walnych gościach miał ludzi strzegących tego, aby dowóz żywności z Rusi i Podola dla wojska polskiego był zatrudniony. Gdy więc oszukanym się król być widział w nadziei przeciągnięcia Wołoszynów na swoją stronę, gdy dokuczać począł niedostatek żywności i strawy, a Wołoszyn pilnie bitwy walnej unikał, znużeni Polacy szemrzeć na króla poczęli i napierać się do domu tym bardziej, że ani Litwa nie przybywała, ani Mazurowie, a Prusacy we Lwowie pozostali z mistrzem swoim Tieffen chorym, który tamże się z życiem rozstał. Do tych tak ważnych pobudek, zakończenia wojny, przystępowała i ta że sam Stefan prosił o pokój, i dla zjednania sobie onego użył pośrednictwa Władysława króla węgierskiego. Zkąd wnoszę, iż pogłoski one o zmowie królów braci na wyzucie z państwa Stefana bardzo były nie pewne, jako też i rady Kallimacha, wyjąwszy, że królowi doradzał, aby poddanych miał powolniejszych zaprzatnąć ich wojną, gdyż sama obozowa karność zbytkującemu wolności używaniu najskuteczniej zabiegała. Czyli szczerze Wołoszyn pokoju żądał, czyli tylko zamyslał chęć do niego okazać rzecz jest, jak skutek okazał, bardzo wątpliwa. To pewna, iż król

węgierski przez posłów umyślnych nalegał, aby król skłonił się do zawarcia pokoju, aby snadź Stefan z rospaczy nie wezwał Turków na pomoc. A do tego swoje w tym korzyść upatrowali panowie węgierscy, spodziewając się tym sposobem w ściślejsze związki wnieść z Stefanem wszystko kwoli węgrom uczynić przyrzekającym. Naostatek nakłaniał do tego króla i stan zdrowia jego, mocno się w obozie rozchorowawszy. Ale że się na warunki trwałego pokoju zgodzić nie mogli, umówiono rozejm podczas którego łatwiejby pokój wieczysty mógł być ułożony. Po ogłoszeniu rozejmu, odstąpiono zaraz od oblężenia Soczawy, i na pewny dzień zapowiedziano powrót do polskiej. Ale dostrzegłszy Stefan, iż odwrót ten inną, niż którą przyszli miał być drogą przedsięwzięty, bądź że ta krótsza była, bądź że kraj przez który ciągnąć zamysłali, nietknięty, łatwiej dostarczyćby wojsku mógł żywności, ostrzegł króla iżby lepiej sobie poradził, gdyby tą samą drogą, którą przyszedł powrócić, gdyż ta i równiejsza była i mniej lasami zaprzątnioną, a do tego obywatele onego kraju, dzicy i rozkazów słuchać niezwyczajni, wieleby przykrości cofającym się zadać mogli. Skutek pokazał, iż rada ta rzetelna była ale jej nie słuchano. Ciągnęło wojsko drogą od króla wskazaną, bez porządku, wszędzie łupiąc po dro-

dze i mieszkańcom krzywdy wyrządzając. Dnia 4 przyciągnęło wojsko do Bukowiny. Las to był od Buków nazwany gęsty na dwie mile rozległy, w którym ciasna była przepaścista między mało dostępnemi skałami i górami droga, którą gdy całe wojsko w dnia ciągu jednego przebyć nie mogło, król przy wejściu onego położył się obozem. Kazano W. Polanom przodem z tłumokami swemi iść, i ci bez żadnej przeszkody onę przebyli. Dnia następującego 26 października, król działa i wozy swe przodem wystawszy, sam z dworem swoim w pójędzie dla słabości zdrowia w też tropy poszedł, za nim byli Małopolanie i Ruśniacy bez szyku, bez broni, właśnie jakby w przyjacielskim się kraju najdowowali. Tylną straż trzymali najemni żołnierze. Już do połowy lasu królewskie wozy z działami doszły były, kiedy Wołoscy wieśniacy ze wsząd z zasadzek wypadli i wozy te oskoczywszy zrabowali, działa zabrali, zagarnawszy je na przygotowane na to miejsca łatwo podcięte drzewa obaliwszy, drogę zawalili, że ani poślednie hufce postąpić, ani poprzeczające cofnąć się dla dania swoim pomocy nie mogły. W tym też przybiegł i Stefan wiodący potężne rotty jezdnych i pieszych, i z wielkim orszakiem natarł na naszych z tyłu i z boków, a niespodziewanym tym zdarzeniem zmieszani, rzucili się wpraw-

dzie do broni i nieprzyjacielowi dać odpór usiłowali, ale że bez szyku, bez znaków żołnierskich, bez dowodzców walczyli, przytym, dla strasznego wrzasku jedni z drugimi porozumieć się nie mogli, słabe ich usiłowania były, przeto przymuszeni byli ci co tylną straż trzymali zwrócić się ku obozowi niezbyt dalekiemu, z którego byli wyszli. Oskoczyli ich tam nieprzyjaciele i tak gwałtownie dobywali, iż straciwszy nadzieję utrzymania się, do nieba tylko pomocy z niego wzywając wołali. To bacząc król, jazdę swoją nadworną porządnie uzbrojoną im na odsiecz wysłał. Przestraszyło to Wołochów i pokromiło ich natarczywość. Zawarci w obozie znaleźli porę wydobycia się z niego, a zostawwszy tłumoki rozbiegli się na różne strony, i po większej części przyłączyli się do pierwszej straży, gdzie się już i król był dostał. Wołoszy nie wytrzymawszy jazdy zapędu rozpierzchli się, a jazda ta od wszelkiej napaści wolna, las on przebywszy z zwycięstwem do króla powróciła. Dnia następującego król z całym wojskiem na temże miejscu zatrzymał się, dając sposobność zbiegłym, zabłąkanym, lub w lesie kryjącym się, powrócenia do obozu. Uczyniwszy popis wojska pokazało się, iż z polskiej i ruskiej szlachty nie mało albo życie utraciło, albo się w niewolę dostało. Najokropniejszy był

los tych, co w ręce Wołochów wpadli, Stefan albowiem wszystkich przez wściekłość niesłychaną w obecności swojej kazał zamordować. Wołoszy nawet niektórych na drzewach za włosy wieszali, bo wtedy długie nosili i od téj przygody (jak twierdzi Bielski) golić głowy poczęli. Ci co się Turkom lub Tatarom dostali poszli w niewolą, z której jednak niektórzy wykupieni do ojczyzny powrócili. Trudno tę Stefana zawziętość pogodzić z radą oną dawniej królowi daną, a w rzeczy samej przyjacielską, aby król tąż drogą, to jest równiną do kraju swego powracał, chyba że ciągnięciem przez kraj przechodem wojska niezniszczony, a ciągnięcie jak zwyczajnie bywało mieszkańcom niezmiernie uciążliwe miał za zerwanie rozejmu.

Od Bukowiny przeszłych dni doświadczeniem ostrzeżenia Polacy, w szyku porządnym zawsze do sprawy gotowi ciągnęli, zmierzając do granic swoich. Napastowali ich jednak z kątów i z ciasnych miejsc nieprzyjaciele, a jak mogli szukających strawy lub napaść konie chcących, urywali. Nocy jednéj mając wiatr potemu, trawę i krzaki w tamtych krainach wybuchały w koło obozu podpalili. Nabawiłoby to wielkiej szkody Polaków, ale naprędce skosiwszy trawę poblizszą i o podal ją miotając uszli niebezpieczeństwa. Największa którą nasi ponieśli szkoda by-

ła z straty Mazurów, którzy od Konrada księcia mazowieckiego w liczbie 600 przysłani, gdy z królem złączyć się chcieli, oskoczeni od 3 tysięcy Wołochów u wsi Sepnice, długo się walecznie broniąc poległi. Ta Mazurów klęska wzbiła Stefana w zuchwałość, iż nad Prutem stanawszy, bronić naszym przeprawy przedsięwziął. Stoczona była pod Czarnowicami walna bitwa, ale przełamany nieprzyjaciel pierzchać musiał i szukać po lasach schronienia. Tam trzy dni wypoczął król chorobą i trudami ciągnięcia znużony, w którym przeciągu czasu nasi kraj nieprzyjacielski na wszystkie strony rozbiegłszy się wyłupili. Zbliżali się już do granic, kiedy wiadomo z kąd rozeszła się wieść po obozie, iż ogromne wojska nieprzyjacielskie nadciągają, i król sam opuścić wojsko zamyśla. Strwożyło to niezmiernie wszystkich, mianowicie W. Polaków, którzy porywczo z rzeczy swoich co mogli na konie pobrawszy, resztę porzuciwszy i nie przjacielowi zostawiwszy uciekać przedsięwzięli. Rozruch ztąd wynikający nie mógł być inaczej zaspokojony, jak tylko tym, iż król, chociaż chory na koniu pokazał się, a brat jego Zygmunt objeżdżają obóz, przez całą noc to gminnym serca dodając, to naczelnikom płochosć postrachu tego przekładając, wszystkich szczęśliwie uspokoił. Nie mało do uprzątnienia wszelkiej

trwogi pomogło, iż nazajutrz przyłączyło się do wojska królewskiego kilka tysięcy litewskiej jazdy od Alexandra W. księcia bratu na odsiecz przysłanej, kiedy tym czasem z głównym wojskiem Alexander już nie dopiero pod Bracławiem leżał, zamku owego naprawą i opatrzeniem zaprzatając się. Kromer opieszałości Alexandra przyczyny niedościga, wszakże łatwo ta odkryta być może Stefana żona była rodzoną siostrą Zofii żony W. K. moskiewskiego matki Heleny wydanéj za Alexandra W. K. litewskiego. Nadto córka Stefana Wołoskiego żoną była Iwana starszego syna W. K. moskiewskiego z pierwszój żony jego, Maryi księżniczki Tureckiej. Iwan z powodu tego związku i wspólnej religii sprzyjając Stefanowi, a jako teść i możny monarcha wielką powagę u Alexandra mający, łatwo namówić go mógł aby na zgubę Stefana nie był zbyt skwapliwy. Przeto póki Stefan w niebezpieczeństwie zostawał, Alexander bezczynnym się pokazał, a dopiero wsparł brata, gdy ten losem wojennym sam ratunku potrzebował. Tym sposobem wojsko do Sniatynia przyciągnęło a przez Dniestr przeprawiwszy się rozpuszczone zostało. Król zaś do Lwowa przyjechawszy, tak długo tam się bawił, aż póki do zupełnego zdrowia nie powrócił. Tak się zakończyła ta nieszczęśliwa wyprawa, która za-

żobą Polskę okryła i powodem stała się do ustawy, aby ruszyć szlachtę przeciw Turkom lub Tatarom powszechną wyprawą niegodziło się, nieporozumiewszy się pierwiej z papieżem i innemi mocarstwami chrześciańskimi.

Przyszedszy król do zdrowia jechał do Krakowa, gdzie bynajmnieij nietknięty hańbą tak nie-szczęśliwój wyprawy, i żalem cały naród z poniesionój klęski ogarniającym, właśnie jakby z tryumfem powrócił, cały czas na biesiadach, tańcach, krotofilach i miłostkach przepędzał, niewstrzymując się nawet od rozrywek na bruku krakowskim rozpustnój młodzi służących, z których okazji niepoznany od takowych nocnych włocęgów był raniony.

1498.

Stefan zemścić się pragnący wojny przeciw sobie niesprawiedliwie od króla podniesionój i krzywd wołoskiój ziemi wyrządzonych, na początku miesiąca maja z wielką Wołochów, Turków, Tatarów zgrają, wtargnął do Rusi i Podola a pominawszy Lwów, wszystek kraj aż do Kańczugi i Wisłoku złupił. Trwoga z tąd niezmierna po całej Polsce rozlegała się, zwłaszcza, iż łupieżcom nikt nie dawał odporu, lecz wszyscy nie tylko do zamków, ale w głąb lasów i między góry uciekali. Ale nieprzyjaciel umie-

jący skryte tajniki śledzić, i z tamtąd w niewolą nieszczęśliwych obywatelów wyciągał. Na sto tysięcy obojęd płci ludzi z polskiej wprawiono w kajdany a niewolnikami Polakami napełniona była Turcja, Macedonia, Azja i Tatarskie kraje. Starców zaś i dzieci zamordowanych nie liczono. Przemyśl, Radymno, Przeworsk, Łańcut miasta, wiele miast drobniejszych, a wsi niezliczone złupione w perzynę były obrócone. Tym czasem król w Krakowie mieszkający żadnego na poratowanie tak znacznej części państwa swego niepodejmował starania, tylko że Kraków od północnej strony, murem, wieżami, blankami, okopem i rowem, w który Rudawę wpuszczono, opatrzył, właśnie jakby tam obleżenie wytrzymać gotował się.

Uwolniona Polska od najazdu Wołocha, nie dla tego była spokojniejsza. Tatarowie albo wiem czyli z doświadczenia, czyli z powieści rodaków swoich nauczeni, jak zyskowne ich były w kraje polskie wtargnienia, w miesiącu lipcu wpadli do tychże krajów, ostatki z przeszłego rabunku zbierając. Król już nie narzekaniem ale prawie łajaniem obywatelów ocucony, porzuciwszy krotofile swoje krakowskie, udał się do Sendomierza, gdzie szlachtę pospolitym ruszeniem wezwał. Ale kiedy i król nie dość śpieszy się, i szlachta się ociąga, Tataro.

wie z plonem do kraju swego, szlachta do domów, niemniej jak Tatarowie szkody swoim po drodze uczyniwszy powrócili. Jeszcze nad popiołem miast i domów swoich płaczący obywatele, też nie otarli, kiedy przy końcu miesiąca listopada 70 tysięcy Turków przez wołoską ziemię wpadło na Ruś i cały kraj około Dniestra przyległy miastom Halicz, Drohobuz, Żydaczów i Sambor splondrowało, ogniem i mieczem wszystko pustosząc. Pewnieby się dalej, żadnego niedoznając odporu pomknęli, ale niebo temu zabiegło, przypadł albowiem tak tęgi mróz tak rzęsimy śnieg, że ludzie i konie przyzwyczajone do cieplejszego kraju, wytrzymać nie mogąc, trupami swemi kraj okoliczny okryli. Widziano niektórych co ogrzać się pragnący w rozprutych brzuchach koni swoich, szukali schronienia. Od mrozu tego na 40 tysięcy ich zginęło, reszta jak mogła do Multan uciekła, ale i tam od Stefana i Wołochów na polski obyczaj przebranych i Polaków udających, po większej części wycięta była, tak dalece, iż ledwie 10 tysięcy za Dunaj powróciło. Pamiętna długo Turkom była ta klęska, iż targnąć się na polską jako pod osobliwszą opieką nieba zostającą nie ważyli się. Z tych powodów król zawsze tureckiej potęgi i sprzyjających Turkom państw zniszczenia pragnący, przytym pomsty za od-

niesione szkody szukający, wysłał posła swego Mikołaja Rozemberga do Friburga na zjazd walny książąt Niemieckich, zachęcając ich aby się złączywszy z Polakami, Węgrami, Czechami i Litwą, przeciw Turkowi powstali. Mowa od tego posła przy téj okoliczności miana, znajduje się w tomie drugim zbioru pisarzy Niemieckich Frehera, ale te namowy bez skutku zostały. Miał nawet tę myśl Jan Olbracht aby w części polskiej graniczącej z Turkami i Tatarami, kawalerów Rhodyjskich, których dziś maltańskimi zowiemy osadzić, o co nawet pisał do kardynała d'Aubusson mistrza W tych kawalerów. Ale i te zamysły podobno na szczęście polskiej zniknęły.

1499.

Zaszło było niejake scisłych związków między bracią królem polskim, węgierskim i W. X. litewskim osłabienie, bądź że o dziedzictwo po ojcu, który Władysława od niego był oddalił, spór mieli, bądź że Jan Olbrach za złe miał Alexandrowi, iż się na wyprawę wołoską w czas nie stawił, a Władysławowi iż przychylnym się nawet pokazał Stefanowi. Te niesnaski drobne, zupełnie tego roku zostały uspokojone traktatem zawartym 19. kwietnia od posłów wzajemnych ułożonym, mocą którego, przy-

rzekali sobie wzajemnie pomoc przeciw Turkom i wszelkim innym nieprzyjaciołom w przymierzu z żadnym z nich nie zostającym. Każdy miał każdego w niebezpieczeństwach zachodzących przestrzegać. Żaden bez przyzwolenia innych nie miał się przymierzem łączyć z Turkami, ani wojny przeciw nim podnosić. Mołdawski kraj pod opieką króla węgierskiego miał zostawać. Inne warunki samymże królom do umówienia, jako też spory do zaspokojenia zostawione były. Snadź jakaś waśń między Janem Olbrachtem i Alexandrem z tąd powstać musiała, iż Alexander dopuścił się bez wiedzy brata i korony wynieść na W. X. litewskie. Jakoż pod tym rokiem znajdują się listy ponawiające umowy niegdy zaszłe między Jagiełłem i Witoldem z przydatkiem, o wybraniu króla i W. księcia, aby żadnego z nich bez wezwania obudwóch narodów i wspólnej zgody obierać niegodziło się. Zygmuntowi zaś Władysław puścił opawskie i głowskie na Śląsku księstwa, pod temiż prawie warunkami, pod któremi dał je przedtym Janowi Olbrachtowi, i tegoż Zygmunta przełożył nad wyższym i niższym Śląskiem, na którym urzędzie Zygmunt wielce się zalecił wytępieniem rabusiów i rozbójników tak dalece, iż wkrótce Władysław przełożył go i nad częścią margrabstwa Luzacyi, także temuż

Zygmuntowi darował część na się przypadającą dziedzictwa ojcowskiego, co dowodem jest, iż między bracią był spór o zachowanie w całości testamentu króla Kazimierza, którym Władysław syna od dziedzictwa oddalił, a który, Władysław jako od niesprawiedliwie rozgniewanego, chciał mieć uchylony.

Tegoż roku za przyłożeniem się króla węgierskiego, stanęła zgoda z Stefanem wojewodą wołoskim i synem jego Bogdanem z jednój, królem Janem Olbrachtem, Alexandrem W. X. litewskim i Zygmuntem królewiczem z drugiej strony. Na mocy téj ugody wszystkie przewinienia i krzywdy Stefanowi były darowane i przyznane nad Wołoską ziemią panowanie. Przyrzekał wojewoda wszystkiemi siłami wspierać Polaków przeciw wszelkim nieprzyjaciółom. Warowano żeby żadna strona zbiegłych i wygnańców od drugiej nieprzyjmowała, wojewodzie zaś, gdyby z kraju swego uciekać musiał schronienia w koronie i w Litwie z wolnością wyjazdu i pomocy na odzyskanie swojej własności było pozwolone. Obowiązał się nadto Stefan do wsparcia osobą swoją albo syna z wojskiem, królów węgierskiego i polskiego, gdyby wojnę przeciw Turkom podnieśli. Obiecał Turkom przeciw chrześcianom wojującym nigdy nie być na pomocy, chyba w przy-

padku gwałtownego zniewolenia. Wszyscy w przymierze to wchodzący, mieli się wzajemnie przestrzedz o szkodliwych zamysłach jakiegokolwiek nieprzyjaciół. Obwarowano też sprawiedliwość między poddanymi i jej przez starostów sprawowanie, nakoniec wolność zupełną handlu.

Iwan W. książę moskiewski posłów do króla wysławszy, ściślej się z nim przyjaźni związkiem łączyć pragnie, co też łatwo otrzymuje w kwietniu dnia 23. Tegoż czasu i Bajazet cesarz Turecki strwożony tak możnych królów przeciw sobie związkiem, posła do króla wyprawił na zawarcie pokoju albo przynajmniej przeciągnięcie rozejmu. Trudno było królowi posła tego z pewną odpowiedzią odprawić, przeto też cały rok go zatrzymał. Chociaż bowiem wielką miał skłonność do wojny przeciw Turkom, jednak domowe przeszkody, niedostatek skarbu, niebezpieczeństwo od Turków, spór nowy z krzyżakami, a nadewszystko kłótnie w Niemczech i we Włoszech, odejmujące nadzieję związku na tę wojnę z panami chrześcijaństwa możniejszemi, niedozwalały mu porywczo wdać się w tak niebezpieczną wojnę. Miechowita poselstwo to Tureckie dopiero pod dniem 25 lutego roku następującego kładzie się. Pamiętny był ten rok najazdem powtórnyim krain polskich przez Tatarów. Pierwszy raz na końcu lipca

przez Wołyn w padli na Ruś i na kraje koronne około Bełży, Krasnegostawu, Turobina, Kraśnika, Lublina, aż do Wisły wszystko pustosząc, rabując, starców i dzieci mordując, mieszkania paląc. Król wprawdzie na prędcie dworskie służebne wojsko zgromadziwszy przeciw nieprzyjacielowi wyciągnął, ale straciwszy nadzieję doścignienia go powrócił do Krakowa. Niedługo potem w miesiącu wrześniu, ciż Tatarowie powabem plonu zachęceni, powróciwszy, nie tylko te same kraje splondrowali, ale nawet część Litwy i Rusi południowej, około Łancuta, Leżajska, Zawichostu, Opatowa, Brześcia litewskiego, z kąd do swego kraiu wiele ludzi, i bydła żadnego odporu niedoznawszy zagnali. Ani zaciężni pod zwierzchnictwem Piotra Myszkowskiego starosty lwowskiego, ani król co się z dworem przeciw nim wybrał, nieprzeszkodzili temu, aby w całości z zupełną zdobyczą do siebie nie powrócili. Przyjechał był trochę pierwiej do polskiej Kasper biskup w Caglii nuncyusz papieża Alexandra VI, zachęcając króla na wojnę Turecką z ogłoszeniem krucyaty, ofiarowaniem odpustów, i dziesięciny na tę wojnę z dochodów duchownych. Polskie duchowieństwo niepozwoliło na tę dziesięcinę, ale zwykłą składkę ofiarowało, która ledwie 3 tysiące złotych dostarczyła; ale z ogłoszonych odpustów król do 30 tysięcy

złotych zgromadził. Chciał król krzyżowników przeciw Tatarom użyć, ale ci pod niebytność króla, który właśnie wtedy przeciw Tatarom udał się, poduszczeni od zakonników których wiele między niemi było, wpadli na Kazimierz, żydów domy zrabowali, i do 20 zamordowali, ztamtąd nie wiadomo jakim umysłem pod chorągwiami przez most do miasta ciągnęli, ale bramy miejskie przed niemi zawarto.

Oprócz napaści od Tatarów, doznawała Litwa wszystkich dolegliwości zawziętej wojny. Iwan W. książę moskiewski, ów to monarcha, któremu pierwsze potęgi swojej początki przypisać powinno cesarstwo Rossyjskie, gruntując się na umorzonych prawach, podług których jego państwo rozciągać się miało po Beryzynę rzekę, a do tego na Alexandra rozgniewany, iż na zamku wileńskim nie dał zbudować cerkiew, czyli kaplicę dla Heleny żony swojej a Iwana córki, do czego się umową ślubną był obowiązzał, z wielkim wojskiem kraje litewskie wojować począł; przeciągnawszy na swoją stronę cokolwiek z książąt Siewierskich Litwie podlegających zostało, pobrał znaczniejsze miasta i zamki, Brańsk, Czerniechów, Starodub, Nowogrodek siewierski, później też Putiwl, Dorohobuz, i Toropiec, jedne zdobyte, drugie dobrowolnie jemu podające się. Alexander W. książę

żę litewskie chcący dalszym cara postępkom tamę zarzucić, posłał hetmana swego Konstantyna księcia Ostrońskiego z częścią wojska, sam z resztą ku Boryowu zmierzając. Udał się Konstanty ku Smoleńskowi, gdzie przyłączywszy do siebie Stanisława Kiskę wojewodę Smoleńskiego, ciągnął prosto przeciw Moskwie, która od wagą tą przestraszona, mniemając, iż całe litewskie wojsko tam się zgromadziło, cofnęła się nieco nazad, przedzieliwszy się Wiedroszą rzeką od Litwy. Wszakże postrzegłszy jak szczupłe to wojsko litewskie było, które ledwie do półczwarta tysiąca wynosiło, kiedy Moskwy do 40 tysięcy rachowano, odważono się z jednej i drugiej strony stoczyć bitwę. Przemogła liczba, porażeni byli na głowę Litwini, sam hetman z Hrehorym Ościkiem, Littaworem Chreptowiczem marszałkiem litewskim, Mikołajem Chlebowiczem i Zenowiczem dostali się w niewolę.

1500.

Gdy tak przemagające siły Moskwy a Litwie niezmiernie uciążliwie baezył, Alexander, wysłał do Polskiej, do Czech i do Niemiec na sprowadzenie z tamtąd zaciężnych. Zgromadziło się ich niemało nad któremi przełożony został Jan Karnkowski Polak. Gdy ci do Litwy przyciągnęli, król z nimi i wojskiem litewskim do Miń-

ska udał się, a tam odebrawszy wiadomość, iż Moskale Smoleńska dobywają na odsiecz miastu większą część wojska litewskiego, i owych to zaciężnych wysłał. Ale załoga Smoleńska sama tak się walecznie broniła, iż wojsko moskiewskie po straconych kilku szturmach odstąpić od oblężenia musiało. Gdy zaś Litwa z zaciężnemi przyciągnęła, nieprzyjaciół skwapliwie do swego kraju powrócił. Niewiadomo z jakiej przyczyny wojsko litewskie spokojnie pod Smoleńskiem leżąc zachowało się, co sprawiło, iż koszt wielki na zaciężnych łożony przepadł, kiedy nie niesprawiwszy, za nadejściem zimy do domów swoich powrócili.

1501.

Tego roku dnia 9 stycznia dopiero poseł od Bajazeta cesarza Tureckiego odprawiony został z wielkimi podarunkami, po zawartym na pięć lat rozejmie. Stało się to na sejmie zwołanym na początek roku w Piotrkowie. Podczas tegoż sejmu przybyli dnia 11 stycznia posłowie od Szachmata hana Tatarów zawołgskich, i od Stefana wojewody Wołoskiego na Multanach. Pierwsi donosili, iż han ich przez posłów Alexandra W. K. Litewskiego wezwany przeciw Tatarom przekopskim przebywszy nie bez trudności z stem tysięcy jazdy Wołgę i Don, na-

przód u bagnów Matskich stanął, z kąd pomknąwszy się daléj, u Dniepra leżąc czekał, aby z nim Polacy i Litwini złączeni, spólnie podług zawartéj umowy na nieprzyjaciela uderzyli. Oświadczone tym wdzięczność, przymierze i ugodę zaprzysiężono. Tatarów tych przysięga tym obyczajem odprawiła się, iż szable swoje wodą polewając, wodę tę pili, największe nieszczęśliwości tym rokując, coby przysięgi niedotrzymali. Ale gdy się tak koronni iako i Litwa ociągają z wykonaniem obowiązków przyjętych Machomet Geréj han tatarski zaufany w siłach swoich uderzyć na Szachmata przedsięwziął, ale zbiły od niego cofnąć się do Krymu musiał.

Posłowie Stefana imieniem jego i na mocy zawartego przymierza dopominali się wydania Heliasza syna Piotra, co przed Stefanem był wojewodą. Roztrząsano to na sejmie, zdało się, iż wydać niewinnego schronienia szukającego nie przystało, z inną odmówić Stefanowi prozbę jego, było niebezpieczno, i ściągnaćby na Polskę wojnę mogło, której unikać tym bardziej należało, iż spory z Krzyżakami nowe zachodziły. Dla unikania téj trudności wynaleziono szrodek najniesprawiedliwszy i honor hańbiący, zamiast tego bowiem, iżby Heliaszowi tajemnie poradzić mieli, aby z Polskiej uszedł, dano go ściąć w obecności posłów Stefana, pod pozorem, iż listy

jakieś królewskie sfałszował. To sprawiwszy i sejm zakończywszy król, przygotował się w drogę do Prus, dokąd się przy schyłku miesiąca kwietnia udał.

Był na on czas po śmierci Jana Tieffen obrany W. mistrzem Fryderyk saskiego księcia syn, a to na żądanie króla Jana Olbrachta, którego matka Elżbieta przywiodła do zjednania Fryderykowi tej dostojności. Ale Fryderyk otrzymawszy tę godność, wzbraniał się królowi przysięgę wierności, stosownie do warunków pokoju wykonać. Przybywszy do Torunia król napominał przez posłów W. mistrza aby powinności swojej zadosyć uczynił, nie czekając aby do tego orężem polskim był przyciśniony. Nie odmawiał wprawdzie wyraźnie mistrz, ale pod różnemi pozorami zwłoczył, ułudzony obietnicami Maximiliana cesarza i książąt Niemieckich, którzy namawiali go do takowego postępku, czyniąc mu nadzieję potężnych ze strony swojej posiłków. Gdy się tym król usilnie zaprzęta i koniec sporu tego wygląda, apoplexyą nagle ruszony życia dokonał w czterdziestym pierwszym roku wieku swego. Ciało jego odwiezione do Krakowa w kościele katedralnym było pochowane dnia 26 lipca. Był on wzrostu wysokiego, płci śniadój, oczu czerwonych, włosów czarnych i rzadkich, kościsty i silny, dowcipu by-

strego, kochający się w naukach najbardziej w historyi, lubiący zaprzatać się czytaniem, gładki i wytwornie mówiący, w łacińskim języku dosyć biegły, śmiały, umysłu wspaniałego, szczodry na żołnierzy, łaskawie z wszystkimi obchodzący się, mniej powściągliwy w miłostkach, acz bezżennym umarł, dwór miał okazały, w którym samych jezdnych do tysiąca sześciuset rachowano. Uważano to jako rzecz nadzwyczajną, iż zawsze z orężem był przy boku. Wady jego po części pochodziły z łagodności samej charakteru, łatwo wierzył, łatwo zatym mógł być do jakiej strony nakłoniony, i dać się powodować jak dał się Kallimachowi, który jego był niezawodną wyrocznią dla powziętego do niego przywiązania, które gdyby do cnotliwszego i mniej chytrości prawidłami rządzącego się był powziął, giętkość osobliwsza jego charakteru i powolność w słuchaniu tych których považał, uczyniłaby jego jednym z najslawniejszych monarchów, kiedy tymczasem, póki żył Kallimach wykonaczem był rad jego niebezpiecznych, a po śmierci Kallimacha nie miał ani przezorności, ani doświadczenia tyle aby sam mógł być swoim niezawodnym poradcikiem.



ALEXANDER JAGIELLONCZYK

Krół Polski

.....

ALEXANDER JAGIELLOŃCZYK.

1502.

Zaraz po odprawionym pogrzebie króla Jana Olbrachta, zwołane na sejm od Fryderyka kardynała arcybiskupa gnieźnieńskiego stany, zgromadziły się w Piotrkowie na obranie nowego króla. Ile pozostało synów Kazimierza króla, tyle było od różnych partyj wezwanych do korony. Małopolanie skłaniali się najbardziej do Władysława króla węgierskiego i czeskiego, upatrując w złączeniu trzech królestw najpewniejszy sposób bronięcia się przeciw nieprzyjaciółom i podźwignienia królestwa z tym przeszłych królów rządem do upadku nakłonionego. Przyszło nawet było do tego, iż z prywatnej porady Piotra Kmity marszałka koronnego, wysłano do niego, Piotra Myszkowskiego wojewodę łęczyckiego i Mikołaja Wroblewskiego kanonika kra-

kowskiego, zapraszając jego na obięcie tronu. Ci co trzymali się strony Alexandra lub Zygmunta, jawnie z dziejów domowych dowodzili, iż ani za Władysława Jagiellończyka, ani dawniej za Ludwika wielu królestw jednej osobie polecenie nie było z pożytkiem polskiej, tym bardziej że i Węgry dla niebezpiecznego sąsiada i Polska dla wewnętrznego nierządu i niepewnego z poblizszemi mocarstwami pokoju, obecnego zawsze króla potrzebują. Przeto spór cały był, kogoby z dwóch innych zmarłego króla braci, to jest Alexandra, lub Zygmunta księcia głogowskiego i opawskiego tą najwyższą godnością obdarzyć należało. Zygmunt miał po sobie cnoty najwyborniejsze i przymioty, a ztąd wynikającą miłość i szacunek powszechny. Alexandra wspierało to, iż W. księciem litewskim był, przeto obawiać się należało, żeby pominąwszy jego, rozerwana byłaby na zawsze unia z W. księstwem litewskim, co by tym większej szkody koronę nabawiło, iż w poprzedzających czasach, i na różnych wojnach doświadczyła, jak skuteczną od Litwy pomoc miała. Nie mało do takowego zdania dopomagali posłowie litewscy, Olbracht Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński marszałek i Mikołaj Radziwiłł podczasy książęcy i inni imieniem W. księcia i całego senatu litewskiego wystąpi, aby spólnie

z panami koronnemi podług opisów umowy w roku 1499 króla obrali, przysięgę jemu wykonali i dawne z sobą związki ponowili. Potrafili ci posłowie wieść rozsiać, iż Alexander sam z wojskiem ciągnie dochodzić chcąc prawa swego, a ta wieść nie była cale płonna, tylko że Elżbieta królowa odradzała synowi tak gwałtownego postępku. Okazowali też listy ku odmowieniu związków między obiema narodami służące, od samegoż Alexandra za zezwoleniem panów litewskich ułożone i podpisane, w których niejaka zaszła odmiana, wyrażono albowiem w nich, iż z Polaków i Litwy jeden napotym składać się ma naród pod jednym królem, który w koronie ma być obrany w zgromadzeniu w którymby i litewscy panowie głos mieli, że rada spólna obudwom narodom być ma i społeczność tak pomyślności jako i przygód nieprzyjemnych, moneta jednaż równego gatunku w obudwóch krajach, przymierza dawne zachowane póki nie staną się jakiej stronie szkodliwemi, urzędnicy, senatorowie, starostowie, szlachta, obowiązując się przysięgą powinni królowi, ile razy wyciąga tego po nich panowie rady koronnej będą, prawa i przywileje obudwóch narodów łącznie i jednemiż od królów listami stwierdzone być mają, sądy tylko podług dawnego zwyczaju w każdym kraju odprawować

się będą, z obu stron unikać mają wszelkiej okazji rozerwania unii. Z tych powodów, ci co się między różnemi kandydatami wazyli, wszyscy do Alexandra przystąpili, który jednomyślnie obwołany został. Wysłano zaraz do niego do Brześcia posłów z doniesieniem o jego wybraniu. Pośpieszył się on do Krakowa, obawiając się jakiej od brata króla węgierskiego przeszkody. Ale ten pochwalił postępek polaków, iż unii z księstwem litewskim na niebezpieczeństwo nie narazili. A lubo na pierwsze wezwanie swoje do korony, rozpisał był listy do różnych monarchów o tym zdarzeniu im donosząc, jednak i posłańców i listy jak najpilniiej zwrócił.

Nim nadszedł dzień koronacyi wyznaczony, przybył poseł od Szachmata hana zawołgskich tatarów. Ten długą rzecz w senacie miał, skarżąc się na koronnych równie jako i na Litwę, iż gdy z tak dalekiego kraju wezwali Szachmata na pomoc przeciw przekopskim albo krymskim Tatarom spólnym nieprzyjaciełom, jednak nie stawili się w obietnicach, a przyjaciół i sprzymierzonych zostawili w krajach pustych wszystkiego pozbawionych, gdzie od głodu i zimna ginąć im przychodziło, z kąd obawiać się przychodziło, aby Tatarowie naród trudny do utrzymania w karności, niedopuszcili się gwałtowności w ostatnim niedostatku zwyczajnych. Odpowie-

dziano im, iż zaraz po odbytéj koronacyi król z wojskami koronnemi i litewskiem i stanąć ma nad Dnieprem i postarać się aby Szachmat tak długiego ciągnięcia nie żałował. Cdy się to w Krakowie dzieje, żona Szachmata głodu i mrozu wytrzymać dalej nie mogąca, z większą częścią wojska Szachmata do Krymu uciekła. Han krymski Mendligeréj tak potężnie wsparty, przedsięwziął zemścić się porażki w roku poprzedzającym od Szachmata poniesionéj, i na otwartym polu pod Kijowem wydawszy mu bitwę, zniósł do szczytu, iż Szachmat trzysta tylko koni przy sobie mając, uciekł do Białogroda, a pierwsiéj jeszcze do Kijowa gdzie był dość ucziwie przyjęty, z kąd tajemnie umknął do Białogroda dla zjednania sobie pomocy Turków na zemszczenie się nad Polakami straty, gdzie bacząc iż go Turcy, przychylniejsi krymskim Tatarom zdradzić mieli, potajemnie umknął, a po stepach Ukrainskich błakając się, nakoniec przybył do Kijowa, gdzie go starosta pojmał, i do Wilna odesłał. Tam mu na przybycie króla czekać kazano, koronacya Alexandra w Krakowie przez Fryderyka brata kardynała arcybiskupa gnieźnieńskiego biskupa krakowskiego odprawiona dnia 12 grudnia, to jest w niedzielę trzecią adwentową.

1502.

W miesiącu lutym przybyła do Krakowa Helena Alexandra małżonka, ale dla różności w wierze nie była ani koronowana ani królową mianowana, pozwolono jej jednak w Krakowie na zamku kaplicę, gdzie Ruskim obrządkiem nabożeństwa swe odprawiała. Nie długo jednak jej było w koronie mieszkanie, powróciła bowiem w miesiącu maju z mężem do Litwy. Kwapił się tam Alexander z powodu odebrałej wiadomości, iż się W. książę moskiewski potężnie na Litwę uzbraja. Zostawiwszy Fryderyka kardynała wielkorządcą w koronie, a na miejsce kanclerzów, z których jeden starością, drugi chorobą od tej podróży wymówił się, wziąwszy z sobą Jana Łaskiego kanonika krakowskiego sekretarza swego, któremu po wykonanej zwykłej senatorów koronnych przysiędze, pieczęć pokojową jako namiestnikowi obudwóch kanclerzy powierzył, sam z wojskiem ciągnąć przedsięwziął przeciw Dymitrowi W. księcia moskiewskiego synowi, który oblegał był Smoleńsk, a straciwszy kilka szturmów, dowiedziawszy się, iż król przeciw niemu ciągnie, do kraju własnego powrócił.

Nastąpił potym rozejm na sześć lat, mocą którego zostać przy W. księciu miało co od Litwy oderwać, brańców tylko z obu stron wy-

puścić na wolność miano. Rychło potym Tatarowie krymscy wtargnąwszy do krain Polskich, Podole i Ruś na wszystkie strony splondrowali, Rzeszów, Jarosław, Radymno, Dunajec, a przeprowadziwszy się przez Wisłę, Opatów, Łagów, Kunowo, zrabowali i spalili. Od Pacanowa odstraszył ich Jan Wapowski, przed miastem z niewielkim poczem ludzi w porządnym szyku stanąwszy. Wyszedł i kardynał z 500 jezdnych i cokolwiek pieszych przeciw Tatarom i szlachtę okoliczną ruszył, która się do niego w Korczynie czekającego ściągała, ale Tatarowie obyczajem swoim skwapliwie uchodzący, do kraju swego z całą zdobyczą powrócili, nie mało więźniów, przeprowadzając się nazad przez Wisłę potopiwszy. Tą razą miało być do 30 tysięcy Tatarów, co w granice polskie wkroczyli.

1503.

Fryderyk brat królewski tego roku umarł, jak z postaci okazały, tak z obyczajów i przymiotów umysłu nikczemny. Umarł także Konrad książę mazowiecki zostawiwszy dwóch synów niedorosłych, Janusza i Stanisława, którzy na samym tylko księstwie czerskim, podług dawniejszych układów pozostać mieli, inne zaś ziemie od ojca posiadane na koronę spadły, jednak Anna zmarłego księcia wdowa i celniejsi panowie

mazowieccy oddać je wzbranił się. Nieprzeciwiał się temu król, pod warunkiem jednak, aby ta powolność jego prawom koronnym nie ubliżyła, a spór na sejmie najbliższym był roztrychniony.

Tego roku w lecie Tatarowie, jak wieść była, poduszczeni od Stefana wojewody wołoskiego, Podole i Ruś znowu zrabowali. Litwę też ich zagony aż pod Nowogródek około Słucka i Klecka spustoszyli po dwa razy. Sam zaś Stefan wojskiem swoim, Pokucie całe bez żadnego odporu zagarnął, mieniając iż dawniej od jego państwa nie słusznie było oderwane. Te zdarzenia i częste listowne panów koronnych listy, króla na końcu miesiąca października do Lublina na sejm sprowadziły. Uchwalono tam, aby w lecie w roku następującym zaciężnym wojskiem Pokucie nazad koronie przywrócono, i tymże wojskiem Tatarów najazdom dano odpór, na te zaś zaciągi pobór zwyczajny na wieśniaków i mieszczan nałożono.

1504.

Wysławszy zaciężne wojsko na Ruś król sam udał się do Prus, gdzie przysięgę wierności od miast odbierał. Fryderyk z książąt Saskich mistrz W. słysząc o zbliżeniu się do Prus wyjechał do Niemiec, unikając oddania winnego hoł-

du, nie mniej też wojny, do której nie miał gotowości, ani się wsparcia od książąt Niemieckich przy powszechnym krajów onych zakłóceniu nie spodziewał.

Tym czasem zaciężni wkroczywszy do Mułtan wielkie tam szkody czynili, co Stefana przymusiło do ściągnięcia załóg które miał na Pokuciu. Tak więc Pokucie koronie przywrócone zostało. Gdy więc wyprawy téj skutek otrzymano, Tatarowie oraz spokojnie się zachowali, w Wołoszech zaszła śmierć Stefana, Bohdanowi synowi i następcy jego niepozwalając zatrudniać się wojną, wojsko to zaciężne rozpuszczone zostało, któremu iż zaległ był żołd, przeto około Krakowa wszędzie po dobrach duchownych rozbiegłszy się, z niemi właśnie po nieprzyjacielsku postąpiło, aż póki król z Prus niepowrócił.

Przy końcu roku sejm był w Piotrkowie, na którym spór o ziemię mazowieckie po zejściu Konrada księcia na koronę spadające, tak był zagodzony, iż cokolwiek Konrad posiadał, to i synowie jego i ich potomkowie płci męskiej tylko trzymali, po bezdzietnych dziedzictwem też ziemię brali, w niedostatku płci męskiej całe mazowsze na koronę przypadło, córkom posag przyzwoity ich urodzeniu naznaczono. Janusz i Stanisław doszedłszy lat przyzwoitych,

listami swemi tę ugodę stwierdzić i królowi przysięgę wierności wykonać mieli. Tym czasem zaś rządy nad całym tym państwem matce książąt polecono.

1505.

Na początku roku udał się król do Brześcia litewskiego, gdzie sejm Litwie złożył, dla zaspokojenia wszczętych w onym kraju kłótni. Przyczyną ich był książę Michał Gliński od Ruskich książąt ród wiodący, w sztuce wojennéj w Niemczech u Olbrachta Saskiego księcia, we Włoszech i w Hiszpanii ćwiczony, długo na dworze Maximiliana cesarza bawiący się, w wielkich łaskach u króla zostający, przytym człowiek dumny, wielkie dostatki i wielkie związki w Litwie mający, zwłaszcza z temi co się obrządków Ruskich trzymali, wielkie troskliwości nabawiał Litwinów, już tak Rusi nie przychylonych, obawiali się albowiem, bacząc, iż król potomstwa nie miał, aby panowania sobie nad Litwą nieprzywłaszczył, i onę Rusi niepoddął. Był nawet odgłos, iż zdrady jakieś przeciw królowi knował. Gliński jako zuchwały człowiek pewny o przychylności ku sobie króla, bynajmniej nie starał się ugłaskać przeciwników swoich, owszem jawnie się ich nieprzyjacielem okazał. Zdarzyło się podówczas, iż król Li-

twinowi Jerzemu Illiniczowi odebrawszy starostwo Lidzkie, Drozdę krewnego Glińskiego na to miejsce naznaczył, i do przedniejszych panów litewskich pisał z nakazem przypuszczenia jego do dzierżawy onego starostwa, co z nienawiści Glińskiego odłożyli Litwini do przyjazdu króla, mieniać iż to było przeciw poprzysiężonemu od samegoż króla prawu, iż nie miał nikomu odbierać dostojęństwa, któryby na gardle nie zasłużył być karany. Gliński o to rozgniewany przedniejszych panów litewskich mianowicie Alberta Taborabiskupa Wileńskiego, Jana Zabrzezińskiego wojewodę trockiego, Stanisława Żarnowieckiego starostę żmudzkiego i Stanisława Kiskę hetmana, jako buntowników przed królem udał, i tak króla przeciw nim rozjątrzyć potrafił, iż tajemnie o odjęcie im nawet życia począł zamyślać, aże tego w Litwie głębszej dokazać nie mógł dla związków które mieli z najpierwszemi domami, iże oburzyć całą Litwę obawiał się, przeto sejm w Brześciu mieście koronie pogranicznym złożył. Wezwani oni na ten sejm, choć wiedzieli o zawziętości przeciw sobie króla, i miejsce tak niezwykle sejmowi powiększało podejrzenie, przecież tam przybyli. Wszakże za staraniem Jana Łaskiego kanclerza koronnego i Jana z Oświęcima kanonika krakowskiego spowiednika królewskiego król nieco u-

łagodzony odebrał wprawdzie województwo Trockie Zabrzezińskiemu i oddał je Albrychtowi Radziwiłłowi, zaś względem innych powyżej wzmiankowanych na tym przestał, iż niepozwoilił im zasiąść miejsca swoje w senacie póki by go nie przeprosili. Przyprowadzony był na ten sejm Szachmat han Tatarów zawołgskich, którego król z wielką przyjął uczciwością, i z sobą do Radomia na sejm koronny zawiózł. Wprowadzony tam Szachmat do senatu, mocno i z wielką śmiałością narzekał na króla i na radę jego tak koronną jako i litewską, że wielkimi obietnicami z daleka od samego prawie kaspijskiego morza przeciw krymskim Tatarom wezwany, opuszczony został, i prawie na rzeź wydany, że straciwszy, częścią, przez odstępstwo, częścią przez los przeciwny bitwy, liczne wojska, nienajdował u sprzymierzeńców bezpieczniejszego jak u Turków schronienia, ale właśnie jakby niewolnikiem był trzymano go pod strażą. Wszakże krzywdę swoją i niedotrzymaną przysięgę bogu sędziemu polecał; teraz tylko prosił, aby mu wyjechać i do swoich powrócić dozwolono. Na tę skargę odniósł imieniem królewskim odpowiedź, iż niesprawiedliwie skarżył się na króla i na radę królewską, że cokolwiek niepomyślności doznał, sam sobie przypisać powinien, gdyż mając tak liczne wojsko,

i nieprzyjaciela daleko słabszego poraziwszy, wolał w polach Kijowskich leżeć nie czyniąc, i sprzymierzonych kraje zapomniawszy przymierza i przysięgi pustoszyć, niż korzystając z zwycięztwa wygnać z Krymu nieprzyjaciela, i kraju onego zapewnić sobie panowanie, albo też przeprawiwszy się przez Dniepr zdobyć w krajach moskiewskich szukać i opatrzyć cierpiące niedostatek wojsko, póki by polskie i litewskie wojska nienadciągnęły. Ze nie mało koronie i Litwie uszkodził, kiedy zamiast usłuchania rady względem wkroczenia do Moskwy i oddalenia się od Krymu udając się do Staroduba, zbiegami swoimi siły nieprzyjaciół pomnożył. Z tej odpowiedzi poznać można, iż lubo nagany godna była opieszałość Polaków w łączeniu się z Tatarami zawołgskimi, lubo i tę wymówić można i z innych powodów, i z przyczyny zdarzonego bezkrólewia, jednak nie zasłużyła polska na one wiarołomstwa i obrzydłej zdrady zarzuty, które zbyt jej dotkliwie jeden z pisarzy późniejszych zagranicznych czyni. Usiłował potym Szachmat otrzymać, aby mógł do kraju swego powrócić, przyrzekał nowe wojsko wystawić, dawniejszego ostatki zgromadzić, zbiegów, gdy się dowiedzą iż do kraju powrócił, nawet gdy kałpak jego ujrzą nazad zwabić. Okazował tedy iż na wolność puszczo-

ny użyteczniejszym królowi być może, niż zatrzymany. Ale naszym zdawała się rzecz niebezpieczna puścić na wolność człowieka zawziętego, z przytrzymania siebie i zwrócenia gdy kilka razy uciekać przedsięwziął urażonego, a wtedy nawet kiedy wolności był pozbawiony, śmiało i żywo na wyrządzone sobie krzywdy skarżącego się. Ale że na krymskich Tatarów większą jeszcze okazował zawziętość, i pożyteczna polszcze rzecz była aby dzikie te hordy jedne z drugimi walczyły, zdało się, na co i on przyzwolił, brata jego Kozak sułtana odesłać do kraju, na sprowadzenie nowych wojsk, a poburzenie pobratyńców nahajskich Tatarów przeciw krymskim, samego zaś Szachmata odesłać do Trok, gdzieby na przybycie brata z wojskiem i na podjętą od króla, przeciw krymskim Tatarom wyprawę czekał. Tak więc opatrzony na drogę Kozak powrócił do kraju swego, a Szachmata panowie litewscy do Trok odwiezli, gdzie żyć mu swobodniej pozwolono, gdy po przysięgł więcej nie uciekać. Ci panowie litewscy byli oni sami co w niełaskę królewską wpadli, a króla do Radomia przybywszy przebłagać spodziewali się. Odrzucił ich prośbę na pozór król, ale wstawiającym się za nimi Polakom przyrzekł, darować im wszelką winę gdy do Litwy powróci. Resztę sejmu przepędzono

na obradach względem zabieżenia nagłym nieprzyjacioł najazdom, na co z Małopolski uchwalono pobór 12 groszy z łanu na zaciężnych żołnierzy, Wielkopolanie jako od niebezpieczeństwa dalecy, poboru postąpić nie chcieli. Z tego sejmu król, gdy mu paraliż stronę jedną ciała odjął, zawieszony był do Krakowa przy schyłku miesiąca czerwca. Przybyło tam poselstwo od Bohdana wojewody wołoskiego, celem którego było zjednanie sobie w małżeństwo Elżbiety siostry królewskiej (Elżbiety podobno innéj). Zaś aby to łatwiej otrzymał, ofiarował wrócić królowi Tysmienicę i Ciesybiesy, bądź od ojca lub od siebie wydarte Polakom, bądź do których prawo sobie jakie rościł. Ale ani królowna, ani jéj matka o tym słyszeć niechciały, iż Bohdan i zezowaty, był czyli na jedno oko ślepy, jak Miechowita pisze, i innéj religii, i prawie barbarzyniec. Niechcąc jednak drażnić człowieka dumnego, ale w przyjaźni z nim się zachować, dano mu odpowiedź obojętną. Około tegoż czasu posłowie do nahajskich Tatarów przybyli w ośmdziesiąt koni do Litwy, aby Szachmata od kraju swego odprowadzili, obiecując z wielkim wojskiem przyciągnąć przeciw Tatarom krymskim, ale Mengligeréj u tych panujący przez swoich posłów nalegał, aby Szachmat nie był na wolność puszczony, ale do zgo-

nu życia przytrzymany, obiecując przymierzem obowiązać się królowi wstrzymać się od wszelkiej w państwach jego zaczepki. Ukazowali oraz, iż przyjaźń ich daleko polskiemu królestwu pożyteczniejsza jest niż Szachmata, od którego dla oddalenia i sił osłabionych mało się pomocy spodziewać należało. Panowie litewscy nie o tym stanowić niechcąc, rzecz całą do przyjazdu królewskiego odłożyli. Tym czasem wolny do Szachmata przystęp posłom Nahajskim był pozwolony. Szachmat widząc się próżną wolności nadzieją uwiedzonym, przedsięwziął z posłami i tą którą mieli przy sobie jazdą uciekać, i wielkim pędem dni i nocy bieżąc umykał, ale Litwini dróg pobocznych daleko krótszych świadomi, doścignąć go potrafili, i zwróconego z pilnością większą strzegli.

W tym samym czasie w którymby Tatarowie krymscy przyrzekali dawać dowody przyjaźni, jak zwodnicze ich obietnice były, jawnie okazali, ostatnich albowiem dni sierpnia mińską ziemię, nowogrodzką, słucką, złupili, co gdy Litwę strwożyło, w roku następującym Wilno murem opasali.

Tego roku dnia 30 lipca umarła w Krakowie Elżbieta królowa córka, siostra, małżonka, matka królów, pani zacnych przymiotów, wielkiej pobożności i szczodroblowości, pochowana

w Krakowie żałobnym wspaniałym obrządkiem od synów swoich, Alexandra króla i Zygmunta. Zwyczaj dawny wstrzymania się od mięsnych potraw we śrzody na pamiątkę żydowskich przedsięwziętych we śrzodę przeciw zbawicielowi naszemu zamysłów, ustawać począł, jakoż Julius II papież o to zapytany, dał odpowiedź, iż bez naruszenia sumienia Polacy mięsnych we śrzody potraw używać mogą. Tegoż papieża pod tym rokiem jest list pozwalający królowi żyć z Heleną schyzmatycką, odkładając do pomyślniejszych okoliczności namawianie jej do przyjęcia jedności z kościołem, do czego od Alexandra VI papieża był obowiązany.

1506.

Gdy się za pomocą lekarzy zdrowie królewskie nieco poprawiło, wyjechał król do Lublina i tam napoczątku roku sejm złożył dla korony. Wszczął się na tym sejmie spór między senatorami świeckimi i duchownymi o miejsca w senacie. Swieccy chcieli aby duchowni wszyscy na jednej stronie króla, prawej czy lewej do ich wyboru to zostawując, zasiadali, oni zaś drugą stronę trzymali. Chcieli także aby duchowne dobra niemniej jak świeckie do wyprawy wojennej były obowiązane. Po długiej sprzeczce król wydał wyrok, iż biskupów i ko-

ściółów prerogatywy w całości naja być zachowane. Uchwalono potym aby król nową monetę srebrną w półgroszkach bić kazał, także zwykły pobór z gruntów wiejskich i miast stanął, na zaciągnięcie żołnierzy na straż Rusi i Podola i rugowanie Bohdana z Pokucia. Bohdan albowiem nieotrzymawszy królownę w małżeństwie, iż się temu matka sprzeciwiała, gdy się o jej śmierci dowiedział, ponowił żądanie swoje przez posłów, ale wstręt od królownej odniósłszy, która się żałobą po matce składała, wielce rozgniewany, iż się mienił być wzgardzonym, znowu wtargnął był z wojskiem do Pokucia, a że tam ani załogi mocnej, ani miejsc warownych nie było, łatwo je zawojował. Z wyroku więc sejmu zaciągniono 4 tysiące żołnierzy, które na Ruś wysłane, wkroczyły do Pokucia, a spędziwszy z tamtąd 600 wołoskiej załogi żołnierzy, tak łatwo Pokucie odebrali jak łatwo pierwić było zawojowane. Z tamtąd wtargnąwszy w ziemię wołoską, nie małe w niej spustoszenie sprawili. Gdy to czynią, dwaj Strusiowie bracia celniejsi z szlachty i rycerstwa ruskiego, z 500 jeźdnymi, zbyt się daleko za nieprzyjacielem zapędziwszy, wpadli na orszak daleko liczniejszy Wołochów, z tych jeden Felix w bitwie poległ, drugi Jerzy walecznie brata ratować usiłujący z ośmiu towarzyszami w nie-

wola dostał się, których wszystkich Bohdan w obecności swojej ściąć kazał. Sarnicki zaświadcza iż w krajach onych jeszcze za czasów jego lud dumy śpiewał złączone z obrotami osób do téj przygody stosownemi. Ale pomścili się ich śmierci Polacy, nazajutrz albowiem stoczywszy bitwę zupełnie odnieśli zwycięztwo, a wetując ściętego Strusia i innych przy nim Polaków, schwytanych 50 wołoskich bojarów kazawszy ściąć. Zakończona była ta wojna, albo raczej przerwana przymierzem, mocą którego, zaślubić sobie miał Bohdan królowną pod obowiązkiem przyjęcia z dworem swoim katolickiej religii, zbudowania w wołoszech kościołów katolickich, osadzenia ich kapłanami, i założenia jednego w kraju onym biskupstwa. Nadto Bohdan miał od papieża otrzymać potwierdzenie onego małżeństwa, śnadź dyspensy w pokrewieństwie zachodzącym z powodu babki królownej siostry babki wojewody. Przyrzekał nadto Bohdan ścisły z koroną związek zachować, i spólnie z innemi panami chrześcijańskimi Turka wojować. Ale to przymierze w archiwum koronnem znajdujące się, nieprzyszło do skutku, jak niżej pod panowaniem Zygmunta obaczymy.

Skończywszy sejm lubelski pośpieszył król do Litwy, gdzie go czekało poselstwo od Tatarów nahajskich i krymskich. Pod ten czas też

odebrał wiadomość śmierci Iwana W. księcia moskiewskiego, która że sprawiła niektóre zamieszki w państwie jego, upatrywał w tym Alexander pomyslną porę odzyskania tego co od W. księstwa litewskiego odpadło. Ale za swoim do Litwy przyjazdem dowiedział się król, iż rozruchy moskiewskie uspokojone zostały, przeto wyprawę przeciw Moskwie na inny czas odłożył. Aże krymskiego hana chciał sobie przyjaźń zapewnić, Szachmata z całym dworem, posłami i towarzystwem ich nahajskim kazał w Wilnie stawić, i tam jako wiarołomcę osądzonego i potępionego do Kowna pod ścisłą strażą odesłał, mającego tam czekać powrotu Kozak sułtana brata swego, resztę Tatarów po zamkach litewskich rozproszono.

Przepowiedział był Szachmat, iż ta powolność tak wielka okazana hanowi Tatarów krymskich żadnego skutku pomyslnego mieć nie będzie, i w rzeczy samej tak się stało. Ledwie bowiem Krymscy posłowie powrócili, kiedy w miesiącu maju na 5. tysięcy najsprawniejszych Tatarów wpadło do krain Polskich wszystko na Podolu, Rusi i Litwie, burząc, paląc i w niewolę zabierając, zdobycz niezmierną zgromadzili, do sta tysięcy w niewolę zapędzili, wsi i miasteczka spalili, starców i dzieci zamordowali. Powiadają iż przy podziale zdobyczy na każdego

Tatarzyna po 25 niewolników przypadło. Król tym czasem odpadłszy w chorobę dogorywał, leczony od jakiegoś matacza Polaka który się Greczynem czynił. Panowie między sobą niezgodni, z królem poróżnieni, roztargani wzajemną nienawiścią będąc, żadnego o dobro powszechne i poratowanie ojczyzny starania nie mieli. Tatarowie zachęcenі powodzeniem zdobycz w kraju swym złożywszy, z większą potęgą rzucili się znowu na Litwę w miesiącu sierpniu, i pod Kleck przyciągnąwszy, dwóch tam synów hana z głównym obozem w którym 10. tysięcy ich zostawiwszy, resztę do 20. tysięcy na różne zagony na rabunek rozpuścili. Król choć śmiertelną słabością zdięty, umieść się kazał do Litwy, bądź że bez niego ruszyć się szlachta nie chciała, bądź też (pisarze albowiem w tym nie są zgodni) iż się się wrócić chciał do korony, dokąd i Zygmunta brata był z Śląska wezwał, w przedsięwzięciu zdania mu rządów państwa, któremi się dla słabości zdrowia nie mogąc zaprzątać, resztę życia w spokojności przepędzić umyślił. Gdy w Lidzie król się znajdował, przybiegł jeden z doniesieniem, iż Tatarowie ledwie o dzień drogi są oddaleni, i okazał ranę na twarzy Tatarską strzałą zadaną. Gdy powieści jego nie uwierzono, Michał Gliński wysłał kilku razem jezdnych, których przy sobie miał, a

by pewniejsza przez nich mogła być wiadomość zasięgnięta. Trafili oni wnet na poczet Tatarów, z którym ucierając się, dziewięciu trupem położyli, i zatknięte na kopiach głowy ich do pana przyniesli. Powstała ztąd wielka około króla trwoga, postanowiono króla trudami drogi bardzo osłabionego lektyką odwieść do Wilna, a Michała Glińskiego z hetmanem Stanisławem Kiszką z szlachtą litewską która się przy królu była zgromadziła, przeciw Tatarom wyprawić. Wysłano oraz do Zygmunta królewica wzywając go co najrychlej do Litwy, gdyż przytomność jego nieuchronnie potrzebna być się zdawała, w przypadku życia lub śmierci na króla, zwycięztwa lub przegranej na Litwę. Król dniem i nocą jadąc, mając w towarzystwie Albrychta biskupa wileńskiego, Jana Zabrzezińskiego i Jana Łaskiego kanclerza koronnego, ledwie żyw do Wilna był zawieziony. Zaś Michał Gliński, gdy hetman Kiszka nagle na zdrowiu zapadł, znając sposób wojowania Tatarów, niemając więcej jak 7. tysięcy zbrojnych, użył pospiechu, i postanowił uderzyć na obóz nieprzyjacielski pod Kleckiem zostawiony, nimby się podjazdy na różne strony wysłane z nim nazad złączyły. Uderzyli więc z wielką natarczywością nasi na nieprzyjacielskie hufce, i mimo odpór uporczywy, one pokonali. Nie mało do zwy-

cięztwa dopomógł Sędziwój Czarnkowski wojewody poznańskiego syn, który z trzema styjazdy koronnéj podczas saméj bitwy przybiegłszy, tak swoich uszykował, iż pozór licznego bardzo wojska mieli, co tak barzyńców strwożyło, iż pierzchać na wszystkie strony poczęli. Ścisnęli ich bez przerwania zwycięzcy i w pień wycinali, kiedy reszta na błota napędzona w nich życia postradała. Gliński nieprzystając na tem zwycięztwie, użył fortelu na zgubę Tatarów wysłanych na złupienie kraju. Powrócił on do obozu przez Tatarów założonego i tam spokojnie czekał na powracających z rabunku Tatarów. Tych podjazdy jedne po drugich jak do umówionego zgromadzenia się miejsca powracały, niewiedząc o porażce swoich. Zatem łatwo jedne po drugich od Glińskiego wycięte były. Tym sposobem do tysiąca Tatarów zginęło tyleż im koni zabrano i zdobycz odbito. Leżał w Wilnie bliski skonań i już mowę zamknąwszy król po testamencie w Lidzie napisanym, i przyjętych świętościach, kiedy mu o tém odniesionym zwycięztwie wiadomość przyniesiono. Wzniósł obumarłe ręce w niebo, łzami się zalał i rychło potym skonał. Dnia 19. sierpnia zachawszy od dnia 14. rok wieku swego 46.

Był wzrostu słusznego, pociągłej twarzy, włosów ciemnych, pleczysty i silny, ale rozum

miálkiego, przeto te¿ chętnie milczący i milczeniem innych zbywający, na ludziach i przymiotach ich niedosyć się znający, przeto ławy do powzięcia uprzedzenia na złą lub dobrą stronę ku innym nieumiejący rozeznąć prawdziwych od obłudnych przyjaciół, zatém oszukaniu podlegający. W hojności braci wszystkich przewyższał ale i w téj miary przyzwoitej nie znał, przeto te¿ i dochody swe trwonił, i dobra królewskie uwięził, jednak hojność jego najbardziej się w jałmużnach wydawała, których nigdy nieodmawiał. Najwięcej dobroczynności jego doznawali ludzie rycerscy, dworzanie a między temi śpiewacy i muzykanci, gdyż się w muzyce szczególniejszym sposobem kochał. Za panowania tego króla przybyło wiele władzy stanowi szlacheckiemu przez ustawę na sejmie radomskim uczynioną, mocą której nic napotym król stanowić niemógł bez powszechnego czyli raczej pospolitego zezwolenia rady i posłów ziemskich. Temuż królowi wielce obowiązany być powinien naród żydowski za ponowione dawne i nadane nowe prawa i wolności. Najwyborniejszą tego króla pamiątką jest zebranie praw i ustaw wszelkich, wykonane przez kanclerza potym prymasa Łaskiego, od tegoż króla powagą najwyższą potwierdzone. Po śmierci tego króla spór był między koroną i Litwą względem mie-

sca gdzie miał być pochowany. Koronni, a między niemi kanclerz Łaski chcieli aby zwłoki jego śmiertelne zwyczajem od dawna zachowanym, i do woli zmarłego stosując się, do Krakowa były odwiezione. Litwa chciała go pogrześć przy bracie jego S. Kazimierzu w Wilnie. Obawiono się albowiem aby w nieprzytomności królewica Zygmunta za wyjechaniem panów litewskich dla odprowadzenia zmarłego króla do Krakowa, Gliński człowiek zuchwały nowym zwycięstwem nadęty, za pomocą Rusi nie przywłaszczył sobie panowania nad Litwą. Roztrychnął ten spór Zygmunt właśnie w czas przyjechawszy, a kiedy całego baczenia sprawy publiczne wyciągały, dla uniknienia szkodliwego roztargnienia, pozwolił, aby zmarły król w Wilnie w kościele katedralnym był pochowany.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

I OSTATNIEGO

ROD TRZECH JAGIELLONCZYKÓW

KTÓRYCH PANOWANIE WYŻÉY OPISANE.

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK.

Syn Władysława Jagiełły i Zofii żony jego czwartej urodził się 29 listopada roku 1427. Na chrzcie miał imiona Andrzej Kazimierz, ale drugiego z tych imion używał i pod nim jest tylko znajomy. W. K. Lit: 1440 został obrany na królestwo Polskie albo raczej obwołany roku 1445 po długim zwłóczeniu przeciw królewską godność przyjmuje roku 1446. Koronowany w Krakowie od Wincentego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego dnia 25 czerwca 1447. Umarł w Grodnie dnia 7 czerwca 1492. Żył lat 64, miesięcy sześć, dni 19, panował od koronacyi lat 45 bez dni 18.

Małżonka.

Elżbieta córka Olbrachta cesarza młodsza, urodziła się roku 1439 zaręczona roku 1453 dnia 20 sierpnia zaślubiona od Zbigniewa kardynała królowi koronowana od arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana dnia 12 miesiąca lutego roku 1454 umarła 1505 dnia 30 lipca.

Potomstwo z niej — Synowie.

Władysław król czeski i węgierski urodzony roku 1456 1 marca.

Święty Kazimierz urodzony roku 1458 3 października. Umarł na suchoty roku 1483 4 marca.

Jan Olbracht urodzony roku 1460 27 grudnia panował po ojcu.

Alexander urodzony 1462 5 sierpnia panował po bracie.

Zygmunt urodzony roku 1467 1 stycznia panował po śmierci braci.

Fryderyk urodzony 1468 27 kwietnia był kardynałem arcybiskupem gnieźnieńskim i biskupem krakowskim umarł roku 1503.

C ó r k i.

Jadwiga urodzona roku 1457 21 września zaślubiona Jerzemu księżęciu Bawaryi.

Zofija urodzona roku 1464 6 maja. Zaślubiona Fryderykowi margrabi brandeburskiemu, roku 1479. Matką była Olbrachta I księcia pruskiego.

Elżbieta urodzona roku 1465 9 maja umarła w roku 1466 9 maja.

Elżbieta druga urodzona roku 1472 13 maja umarła w dzieciństwie.

Anna urodzona roku 1476 12 marca. Zaślubiona księżęciu Bogusławowi na Stołpie i Szczecinie w Pomeranii.

Barbara urodzona roku 1478 15 lipca zaślubiona Jerzemu księżęciu saskiemu margrabi misnii.

Elżbieta urodzona roku 1480 3 listopada zaślubiona Fryderykowi księciu lignickiemu na Śląsku.

JAN OLBRACHT.

Syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Olbrachta drugiego cesarza Niemieckiego córki. Urodził się roku 1459 dnia 27 grudnia. Obrany królem, po śmierci ojca roku 1492 dnia 27 sierpnia, koronowany od Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego.

go w Krakowie tegoż roku dnia 23 września który był dzień niedzielny. Umarł roku 1501 w Toruniu dnia 17 czerwca. Pochowany w Krakowie. Żył lat 41 miesięcy 5 dni 20, panował do elekcji lat 7, miesięcy dwa, dni 10.

ALEXANDER.

Syn Kazimierza Jagellończyka i Elżbiety córki Olbrachta cesarza. Narodził się roku 1461 dnia 5 sierpnia. Po śmierci brata królem obrany i obwołany w Piotrkowie, w miesiącu sierpniu albo na początku września, dzień od pisarzów nie jest wyrażony, tylko że sejm Piotrkowski dopiero po pogrzebie króla Jana Olbrachta nastąpił, zaś ten pogrzeb był 26 lipca. Koronowany od Fryderyka kardynała brata swego arcybiskupa gnieźnieńskiego w Krakowie, oraz biskupa krakowskiego dnia 12 grudnia w niedzielę przypadającego. Umarł roku 1506 dnia 19 sierpnia. Pochowany w Wilnie w kościele katedralnym. Żył lat 45, dni 14, panował od koronacji lat 4, miesięcy 8, dni 8.

Małżonka.

Helena Iwana Wasilewicza W. księcia moskiewskiego córka z Zofii Tomasza Paleologa despoty Peloponesu córki, zaręczona w roku 1493, zaślubiona roku następującego. Dla różności wiary nie była koronowana. Umarła w Wilnie roku 1513. Pochowana w Ruskiej kaplicy.

MONARCHOWIE WSPÓŁŻYJACY

Papieże.

Eugeniusz IV. — 1447.

Mikołaj V. — 1455.

Kalixt III. — 1458.

Pius II. — — 1464.

Paweł III. — — 1471.

Sixtus IV. — — 1484.

Innocenty VIII. — 1492.

Alexander VI. — 1503.

Pius III. — — 1503.

Juliusz II. — —

Cesarze wschodni.

Jan VI. Paleolog — 1448.

Konstanty Paleolog 1453.

Cesarze zachodni Niemieccy.

Eryderyk III. — 1493.

Maximilian I.

Sultani Tureccy.

Amurat II. — 1451.

Mahomet II. — 1481.

Bajazet II. —

Królowie francuscy.

Karol VII. — 1461.

Ludwik XI. — 1483.

Karol VIII. — 1498.

Ludwik XII. —

Królowie Hiszpańscy w Kastylii.

Jan II.	—	—	—	1454.
Henryk IV.	—	—	—	1474.
Jzabella i Ferdynand V.	katolik			
Filip	—	—	—	1506.

Królowie Hiszpańscy w Aragonii

Alfons V.	—	—	—	1458
Jan II.	—	—	—	1479.
Ferdynand	katolik			

Królowie Portugalscy.

Alfons ^o V.	—	—	—	1481.
Jan II.	—	—	—	1495.
Emmanuel				

Królowie Neapolu i Sycylii.

Alfons arragoński	—	—	—	1469.
Ferdynand	—	—	—	1494.
Alfons II.	—	—	—	1495.
Ferdynand II.	—	—	—	1496.
Fryderyk	—	—	—	1506.

Królowie Angielscy.

Henryk VI.	—	—	—	1461.
Edward IV.	—	—	—	1483.
Edward V.	—	—	—	1485.
Ryszard III.	—	—	—	1480.
Henryk VII. Teodor				

Królowie Szkoccy.

Jakób II. — 1460.

Jakób III. — 1488.

Jakób IV. —

Królowie Duńscy.

Krysztof III. — 1448.

Krystiern — — 1481.

Jan — —

Królowie Szwedzcy.

Krysztof III. — 1448.

Karol VIII. — 1471.

bezkrólewie — 1483.

Jan — —

Królowie Węgierscy.

Jan Huniad regentem — 1453.

Władysław — — 1458.

Maciej Korwin — — 1490.

Władysław Jagiellończyk

Królowie Czescy.

Władysław — — 1458.

Jerzy albo Irzyk Podjebradzki 1471

Władysław Jagiellończyk

Carowie moskiewscy.

Wasili Wasilewicz — 1462.

Iwan Wasilewicz — 1505.

Wasil Jwanowicz.

Mistrzowie wielcy Pruscy.

Konrad Erlichansen	—	—	1467.
Henryk Reuss de Plauen	pier-		
wój namiestnik	potém mistrz		
1469.			
Marcin Truchses	—	—	— 1489.
Jan Tieffen	—	—	— 1496.
Fryderyk książę saski			

Mistrzowie Inflantscy.

Henryk Fink de Auerburg	—	1451.
Jan Ostnoff de Mengeden	—	1475.
Jan Walthusen	— — —	— 1477.
Bernard von der Borch	— —	— 1486.
Jan Freytag	— —	— 1495.
Walter de Plettenberg	—	

Wojewodowie Moldawii czyli Wołoscy.

Stefan	— — —	1448.
Piotr Stefanowicz		
Alexander	— —	1450.
Bogdan	— — —	1401.
Piotr Eliaszowicz	—	1451.
Alexander wraca	—	1456.
Piotr i Berendy	koło r. 1458.	
Stefan	— —	1504.
Bogdan		

Hanowie kapczaccy.

Mohamed khan		
Ahmeg khan	— —	1480.
Murtaza	— —	1481.
Achmut	— —	1485.

Schachmat — — 1502.

Więziony w Trokach 1506, hanat Kapezacki
rozbity

Hanowie krymscy przekopscy.

Hadży Gerej — 1475.

Hajder Gerej — 1480.

Mengli Gerej

PORZĄDEK LAT W OBU TOMACH

W Tomie I.

Rok 1444 na str:	1 —
1445	— 2 —
1446	— 10 —
1447	— 28 —
1448	— 36 —
1449	— 45 —
1450	— 52 —
1451	— 58 —
1452	— 71 —
1453	— 88 —
1454	— 99 —
1455	— 158 —
1456	— 171 —
1457	— 184 —
1458	— 198 —
1459	— 212 —
1460	— 228 —
1461	— 236 —
1462	— — —

W Tomie II.

1463	— 1 —
1464	— 18 —
1465	— 33 —
1466	— 46 —
1467	— 91 —
1468	— 100 —
1469	— 110 —
1470	— 118 —
1471	— 123 —

Rok 1472	— 132 —
1473	— 140 —
1474	— 149 —
1475	— 161 —
1476	— 164 —
1477	— 169 —
1478	— 174 —
1479	— 480 —
1480, 1181	187 —
1482, 1484	188 —
1484	— 189 —
1485	— 190 —
1486, 1490	191 —
1490	— 195 —
1491	— 199 —
1492	— 202 —
1493	— 213 —
1494	— 213 —
1495	— 214 —
1496	— 215 —
1497	— 218 —
1498	— 229 —
1499	— 232 —
1500	— 238 —
1501	— 239 —
1502	— 243 —
1503	— 249 —
1504	— 250 —
1505	— 252 —
1506	— 259 —

ABECADŁOWE SPISANIE

ważniejszych nazwisk i rzeczy.

Liczba kościelna oznacza tom, arabska stronicę

A.

Adam dziekan poznański wysłany do cesarza II 144.

Akademia krakowska uznaie papieża, Felixa I 41.

Alexander Jagiellończyk obwołany W. księciem Lit:
II 208 zaślubia Helenę córkę Iwana II 214 śpieszy
do Krakowa II 246 koronowany II 248 wyjeżdża do
Litwy II 248 jedzie do Prus II 250 na sejm do Brze-
ścia II 252 na sejm radomski II 254 paraliżem ru-
szony II 255 jedzie na sejm lubelski II 259 z tamtąd
do Litwy II 261 umiera II 265 obyczaje, charakter
II 266 pochowany w Wilnie II 267.

Alexander gospodar wołoski otruty I 170.

Alexander bisk. forlieński legat przybywa do Polski
II 118.

Anglicy gdańskie okręta zabierają II 106.

Arcybiskupi gnieźnieńscy uwolnieni od grzywny zło-
ta I 266.

Armata wodna kawalerów inflantskich porażona II 12.

Artykuły pokoju toruńskiego II 75 76—84.

B.

Bajazet sułtan wstępuje na tron II 189 pustoszy Wo-
łoszczyznę II 190.

Bajssen (Gabriel) wysłany od Prusaków do króla P.
I 130 mianowany wojewodą chełmińskim I 137 na-

znaczony do zawarcia pokoju z krzyżakami II 23
przybywa do króla od szlachty pruskiej II 52.

Bajssen (Scibor) składa wielkorządy pruskie, zostaje
wojew. malborskim II 91.

Bajssen (Jan) I 122 mówi w Krakowie za związkiem
pruskim I 132 mianowany wojewodą I 137 Prusaków
w wierności dla króla utwierdza I 212.

Balcer książę Zegański poległ pod Chojnicami I 149.

Barbara siostra królewska wydana za księcia Saskiego
II 215.

Barbo kardynał wysłany do Polski II 137 próżno chce
pogodzić królów II 139 powtórne usiłowania jego
bezskuteczne II 142.

Bawarski książę ofiaruje przyjaźń i pośrednictwo kró-
lowi I 231.

Bernardynów początek I 99.

Biskup warmiński zawiera z królem ugodę w Elblągu
II 19.

Bitwa pod Krasnopołem I 57 pod Chojnicami II 149
pod Puckiem I 255. Bitwa morska II 12 nad Sawą
Polaków z Turkami II 17 pod Ciechanowem II 39
u Kopestyna z Tatarami II 193 pod Czarnowicami
II 227 nad Wiedrocią II 238 pod Kleckiem II 264.

Boglewski Michał wojewoda warszawski posłany na
sejm Piotrkowski II 13.

Bohdan syn Stefana wojewody stara się o królowną
II 157 ponawia prośby II 260 napada Pokucie II 260.

Bolesław Cieszyński książę zawiera pokój wieczysty
z koroną I 28.

Bolesław książę Opolski wpada do Polski I 81 skłania
się do pokoju I 68.

Bolesław książę mazowiecki płocki obrany królem
polskim I 19 przybywa na koronację Kazimierza I

- 28 żali się na Litwę I 140 przybywa na sejm Łęczycki I 140 umiera w Opinogórze I 157.
Brodnica wzięta przez krzyżaków I 241 ustąpiona Polakom pokojem toruńskim II 75.
Brunsberg poddaie się biskupowi warmińskiemu I 241.
Buczacki Bartłomiej poległ w bitwie z Tatarami I 193.
Bulle papieskie I 246 przeciw Irzykowi II 94.
Bunt w Toruniu I 181 w Gdańsku I 181.
Burmistrze miast anzeatycznych pośrednikami są do zawarcia pokoju z krzyżakami II 23.
Burmistrze Wrocławia nie uznają za króla Irzyka I 219 poddaiają się Kazimierzowi I 219.

C.

- Cech robotników bursztynowych w Gdańsku II 188.
Chełmno zdradą wzięte przez krzyżaków I 195.
Chełmski Scibor przełożony nad zamkiem malborskim I 209.
Chodkiewicz Iwanko z Litwinami i Tatarami przybywa pod Chojnice II 57.
Chojnice odstępują od związku pruskiego I 121 oblężone II 57 zdobyte II 67.
Christian król duński zabiera angielskie okręta do Gdańska płynące II 106.
Chrzastowski (Piotr) wysłany do Kazimierza I 4.
Chrzastowski (Mikołaj) powraca z Pragi I 140.
Cisza podatek uchwalony I 105.
Cła uchwalone I 227.
Czarnecki (Mikołaj) wysłany do Kazimierza I 4.
Czarnoszyn na mazowszu ubieżony od nieprzyjaciół II 33.
Czartoryski (Michał) ściga Tauryckich posłów II 8.

Czechowie zaciągani na wojnę przeciw krzyżakom I 144.

Czerwotka (Ulryk) przywodzi Toruńskich buntowników do posłuszeństwa I 182 powraca z więzienia czeskiego I 257.

Człuchowski zamek ubieżony II 54 odzyskany II 58.

Cztery grosze od grzywny, podatek II 35.

D.

Deputowani od szlachty i miast pruskich II 49.

Deputowani z Lubeki przybywają do Torunia II 23.

Derśław z Rytwian wojewoda sendomirski I 87 88 wysłany do Wrocławia I 97 przełożony nad hufcem wojska I 148.

Długosz (Jan) przywozi ozdoby kardynalskie dla Zbigniewa I 47 wysłany do Węgier I 48 wypłaca żołd zaciężnym I 185 wysłany na zjazd Bytomski I 229 powtórnie wysłany tamże I 235, wygnany z kraju przez króla I 237 przydany kommissarzom do zawarcia pokoju II 24 wysłany do legata papieskiego II 62 do Irzyka króla II 95 umiera II 187.

Długosza pomyłka w dziejach I 210.

Dobiesław z Kurozwęk pozyskuje Czechów na stronę króla II 125.

Duchowieństwo przyczynia się do podatków II 135.

Dunin (Piotr) podkom: sendomirski przełożony nad zaciężnymi I 239 zamek Swiecz do poddania się zmuszał I 240 wkracza w głąb Pruss I 253 oswobadza Frauenburg I 253.

Dymitr książę moskiewski oblega Smoleńsk — cofa się II 48.

E.

- Elbląskiego zjazdu corocznego ustanowienie 11 107.
Elżbieta królowa przybywa do Krakowa 1 100 popiera stronę Jana Olbrachta 11 211 umiera 11 258.
Erlichhausen (Ludwik) mistrz W. następuje po bracie swoim 1 118 zwołuje stany do Elbląga 1 120, umiera 11 107.
Eryk książę Szczeciński zabiera Lemberg i Bytów 1 234 zdradza go pomagając krzyżakom 1 257 cofa się śpiesznie 1 257.

F.

- Firlej (Mikołaj) posłuje do Carogrodu 11 195.
Flotka krzyżacka porażona 11 11.
Friedland dostaje się nieprzyjaciołom 1 241 powraca się Polakom 11 59.
Fryderyk cesarz potwierdza związek pruski 1 122 grozi tymże związkowym 1 123 sądenie ich sprawy odwleka 1 126 przywileje im potwierdza 1 126 uznaje związek za nieważny 1 128 pisze listy do Węgrów aby nie ubliżono prawom Kazimierza 1 199 ofiaruje przymierze królowi polskiemu 11 119 uznaje Władysława królem czeskim 11 150.
Fryderyk margrabia brandeburski zalecany do tronu polskiego 1 16 chce być pośrednikiem pokoju pruskiego 1 166 wojuje z księciem Stolpeńskim 11 106 domaga się od niego hołdu 11 116.
Fryderyk mistrz krzyżacki wzbrania się złożyć hołdu królowi 11 241.
Fryderyk Jagiellończyk biskup krakowski mianuje królem Olbrachta 11 212 zostaje kardynałem 11 213 zwołuje stany do Piotrkowa 11 245 koronuje Ale-

Andrzej II 247 zostaje wielkorządcą w koronie I
248 wychodzi przeciw Tatarom II 249 umiera II 249.

G.

Gastold chce wynieść na W. X. L. zięcia swego I 174
wszczyna zamieszania I 159.

Gastold (Marcin) zostaje starostą kijowskim II 123.

Gdańsk doznaje hojności króla II 143.

Gliński wicherzy w Litwie II 253 zwycięża Tatarów pod
Kleckim II 265.

Gniew zamek poddaje się krzyżakom I 153, oblężony
II 11 poddaje się Duninowi II 18.

Gołub zamek odzyskany przez Czerwonkę I 257.

Gostyński zamek od księstwa płockiego odrywa się I
259.

Gruszczyński biskup włocławski mianowany biskupem
krakowskim I 236 postępuje na arcybiskupstwo gnie-
źnieńskie II 21.

H.

Helena córka cara zaślubiona Alexandrowi II 214.

Heliasz syn Piotra wojewody ścięty II 241.

Henryk książę Stolpeński chytrze ofiaruje pomoc kró-
lowi II 53 zdradza króla II 54 przybywa do Bydgo-
szczy II 64 obiecuje posiłki II 64 podstępne działa
II 65 ofiaruje hołdownictwo królowi II 107.

Hieronim arcybiskup Kreteński legat przybywa do Pol-
ski I 264 jedzie do Brześcia I 265.

Holland miasto pruskie odpada od krzyżaków II 15.

Huniad na czele stronnictwa w Węgrzech I 48.

J.

Jadwiga królowna zaślubiona II 161.

Jakub z Sienna proboszcz gnieźnieński i krakowski wysłany do papieża 1 225 od papieża mianowany bisk. krak. 1 236 wywołany przez króla z kraju 1 837 uchodzi do Śląska 1 244 wezwany przez legata na sejm Piotrkowski 1 265 przybywa do Piotrkowa 11 1. zostaje biskupem włocławskim 11 21 arcybiskupem gnieźnieńskim 11 152. —

Jakub z Szadkaznaczony do pokoju z krzyżakami 11 23.

Jan arcyb. gnieźnieński składa synod w Kaliszu 1 258 umiera 11 21.

Jan arcybiskup lwowski 1 25.

Jan z Czyżowa kasztelan krakowski sprzeciwia się wyborowi Fryderyka margr. 1 17 wysłany do Piotra woj. Mult. 1 43 wysłany do Wrocławia 1 97 mówi za przyjęciem związku pruskiego 1 135 zaślania kraj od łupieżców 1 192.

Jan z Oleśnicy wojewoda sendomirski głośuje na Bolesława płockiego 1 18 upomina króla 1 80.

Janusz książę Oświęcimski wpada do Polski 1 89 czyni przyrzeczenia 1 93 oblega zamek oświęcimski 199 odstępuje go 1 99 sprzedaje księstwo oświęcimskie koronie 1 99 daje pomoc łupieżcom 1 191.

Janusz książę mazowiecki przybywa na sejm piotrkowski 11 211 umiera 11 214.

Jan z Tęczyna wojewoda krakowski wysłany do Kazimierza 1 5 zaleca do tronu Bolesława 1 18 wyprawiony znów do Kazimierza 1 25 napomina króla 1 79 wysłany od króla dla ułożenia umów małżeńskich 1 97 radzi odwlec przyjęcie związku pruskiego 1 134 posłuje do Ładysława króla czeskiego 1 154 wysłany na Podole dla odebrania hołdu od woj.

- Wołoskiego I 180 zaślania kraj od łupieżców I 192
wysłany do Bytomia I 235.
- Jan Olbracht zwycięża Tatarów II 194 wezwany na
królestwo węgierskie II 197 oblega Koszyce II 197
odstępuje II 198 obrany królem polskim II 211 ko-
ronowany II 212 zawiera z bratem ugodę II 282 z Tur-
kami II 213 gotuje się przeciw Turkom II 218 cią-
gnie z wojskiem przez Pokucie II 220 oblega Socza-
wę II 221 zamyśla osadzić kawalerów maltańskich
w Polsce II 232 jedzie do Torunia II 241 umiera
II 241 pochowany w Krakowie II 241 charakter jego,
obyczaje II 242.
- Jan z Sienna wysłany do Kazimierza od panów rady
I 2.
- Jan biskup włocławski zawiera umowy z zaciężnemi
pruskami I 173.
- Jan Kapistran przywieziony do Polski I 98.
- Jan z Koniecpola wysłany do Kazimierza I 5 powtór-
nie wysłany I 25 wysłany do wojewody Maltańsk.
I 43 wysłany do Wrocławia I 97 umiera I 160.
- Jan z Rabsztyna poseł czeski I 142.
- Jan z Pilczy wysłany do Piotra woj. mult. I 43.
- Jasiński (Paweł) oblega Starogrod II 42 wzięty w nie-
wolą II 43 wypuszczony z niej II 67 oblężony w Ni-
tryi II 133 wpuszczony na sejm rzeszy II 148 zosta-
je dowodcą wojsk ruskich II 168.
- Inflatskie rycerstwo wyprawia się ku Starogrodowi II
46 wpada w ręce Żmudzinów II 46.
- Irzyk Podjebradzki obrany królem czeskim I 200 wy-
syła posłów do Polski I 210 uznaje prawo króla do
korony czesk. I 211 gotuje się do wojny z Polską I
232 potwarza króla i królowę I 232 nierad pokojo-
wi toruńskiemu II 86 umiera II 124.
- Iskra (Jan) z Węgier przybywa do Piotrkowa I 202 za-

chęca do przyjęcia korony węgierskiej 1 203 pośrednikiem jest w rozejmie 1 208—209.

Juliusz II papież uwalnia Polaków od środowych postów II 259 pozwala żyć królowi z Heleną II 259.

Iwan car moskiewski zabiera część ziemi siewierskiej II 213 najeżdża litewskie kraje II 237 umiera II 261.

K.

Kallimach Filip umiera II 125.

Kamieniec obwarowany II 16.

Kapituła krakowska dostarcza pieniędzy 1 179.

Karnkowski (Jan) przełożony nad zaciężnemi II 2 9.

Karol król szwedzki dopomina się o Puck II 117.

Karol Knutzon przybywa do Gdańska 1 187.

Kazimierz książę mazowiecki umiera bezpotomnie 1 27

Kazimierza syna królewskiego chrzciny 1 210 jedzie do

Węgier II 219 wraca do Polski II 231 umiera II 289

Kazimierz Jagiellończyk król niechce przyjąć korony

1 4 odmawia powtórnie 1 14 żałuje zwłoki 1 21

przyjmuje rządy Polski 1 27 przybywa do Krakowa

koronowany 1 28 wyjeżdża do Litwy 1 35

prześladuje Michała księcia Lit: 1 56 przybywa do

Lublina 1 36 przybywa do Krakowa 1 41 jedzie do

Lwowa 1 72 jedzie do Litwy 1 41 wyprawia się z wojskiem

przeciw Michałowi 1 45 wzbrania się potwierdzić

prawa koronne 1 52 zwłóczy za powtórnem

naleganiem 1 62 zagniewany na kardynała i innych

1 78 jedzie do Nieszawy 1 81 odwłoczy potwierdzenie

praw 1 82 stara się o Elżbietę córkę cesarza 1 87

przybywa na sejm piotrkowski 1 94 wybiegi w potwierdzaniu

praw 1 94 zaślubia Elżbietę 1 100 przyjmuje

związek Pruski 1 135 stanowi cztery województwa

pruskie 1 137 gotuje się do wojny pruskiej 1

138 odbiera przysięgę wierności z Prus I 141 przybywa do Elbląga I 143 hojny dla miast Pruskich I 143 oblega Chojnice I 147 niektóre prawa Wkopolanom ponawia I 147 błędy jego w prowadzeniu wojny I 148 przegrywa bitwę pod Chojnicami, cofa się ku Bydgoszczy I 151 obozuje pod Łaszynem I 156 zdobywa zamki biskupa Sambińskiego I 158 jedzie na sejm piotrkowski I 161 zakłada obóz pod Łaszynem I 168 odstępuje I 168 jedzie na sejm I 176 uśmierza rosterki litewskie I 184 wjeżdża do Gdańska I 187 puszcza Czerwonce zamki w dzierżawę I 191 wraca z Litwy I 201 ciągnie pod Papów I 204 staje pod Raszynem I 205 wraca do Polski I 210 niechce zwołać sejmu I 217 zaciąga wojskowych I 239 widzi się z Irzykiem I 249 jedzie na sejm piotrkowski I 258 jedzie na zjazd łowicki I 260 wraca z Litwy II 9 zamyśla popierać pruską wojnę II 29 jedzie na sejm II 31 do Parczowa II 32 wypłaca żołd zaciężnym II 37 przybywa na sejm piotrkowski II 147 niechce puścić w lenność ziem mazowieckich II 48 składa radę w Bidgoszczy II 55 skłania się do pokoju z krzyżakami II 62 niechce zezwolić na zburzenie Chojnic II 68 jedzie do Torunia II 69 zawiera pokój toruński II 73 posyła podarunki legatowi II 87 mistrzowi i innym II 88 zwołuje zjazd do Krakowa II 95, wymawia się od korony czeskiej II 98 odprawia wjazd do Gdańska II 105 do Malborka 105 zaprowadza w Prusiech porządki II 107 wypłaca żołd zaciężnym II 110 zwiedza kraje litewskie II 118 przyrzeka potwierdzić prawa koronne pieczęcią majestatyczną, II 120 odprowadza syna do Sądca II 130 wojnę Maciejowi wydaje II 157 obejmuje Sochaczew II 164 bawi się w Litwie łowami

II 187 zbiera wojsko przeciw Turkom II 190 wojuje przeciwko kniaziowi moskiewskiemu II 199 robi testament II 203 umiera II 203 pochowany w Krakowie II 203 charakter jego obyczaje II 203—207.

Kłęska na Bukowinie II 224.

Knipawa poddaje się krzyżakom I 164.

Koga (Marcin) herszt buntowników śmiercią ukarany I 184.

Kilda (Jan) Czech podstępem wchodzi do Działdowa I 159 wraca do Czech I 177.

Kommissarze królewscy traktują o pokój z krzyżakami I 187.

Kommissarze z Pruss i Inflant przybywają do Torunia II 24.

Kommissarze do ułożenia pokoju z krzyżakami II 70.

Kommissarze do Pruss wysłani II 113.

Konrad książę warszawski uznany za księcia płockiego I 259 przybywa do Piotrkowa I 261 nieprzystaje na sąd królewski I 262 pozwany na sejm piotrkowski nie staje II 13 przybywa do Piotrkowa II 31.

Konrad książę Oleśnicki przybywa do Piotrkowa II 31 rości sobie prawa do księstwa płockiego II 37 zrzeka się II 43.

Konrada mistrza krzyżackiego żądania I 92 chroni się do Gdańska przed zakonnikami I 114 umiera I 117.

Konstanty książę Ostrogski wzięty w niewolę II 238.

Koronni obywatele naradzają się nad obraniem króla II 209 zgromadzają się w Piotrkowie II 210.

Kostka (Wojciech) w poselstwie od Irzyka przybywa II 102.

Kot (Wincenty) arcyb. gnieźnieński. zaleca do tronu Fryderyka margrabię I 16 ogłasza Bolesława mazowieckiego.

królem I 19 sprzecza się o pierwszeństwo z kardynałem I 49.

Kozaków napad II 114.

Krasny (Bazyli) wysłany od Kazimierza, ma mowę w Piotrkowie I 10.

Krucyata przeciw Turkom ogłoszona II 20 przeciw Irzykowi II 101.

Krzyżownicy polscy II 20, rzucają się na żydów II 20 ciągnie ich 12 tysięcy przez Kraków II 22 rabują domy żydowskie w Kazimierzu II 237.

Kupcom norymburskim z Polski ustąpić kazano I 60.

Kupcom polskim do Wrocławia jarmarczyć niewolno I 60.

Kwidzyn zdobyty I 234.

L. Ł.

Legat papieżki w Prusiech I 119 wdaje się za Jakubem z Sienna II 1 jedzie do Królewca II 4 sprzyja krzyżakom II 5 pobudza pruskich mieszczan do odstąpienia króla II 7 niechce zdjąć klątwy z Prusaków II 10 przesiaduje we Wrocławiu II 14 przybywa do Torunia i ma mowę przed królem II 68 wytrwały wśród przeciwności II 73 udarowany od króla II 87 zostaje radcą królewskim II 88 zachęca do wojny przeciw Irzykowi II 89 zostaje biskupem wrocławskim II 99.

Leszczyński Rafał od cesarza do króla przybywa II 118 powtórnie posłuje II 169.

Listy od margrabiów brandeburskich I 123.

Litwa nieprzyjazna polszcze I 232 chce sobie obrać księciem Olelkowicza I 238 niechętna koronie II 20 nierada pokojowi toruńskiemu II 86.

Litwini dopominają się o Podole i ziemię bełzką II 3.

Litewski sejm II 3.

Lubeka miasto pośredniczką jest między królem a krzyżakami II 15.

Lubelskie województwo utworzone II 154.

Lubieszowski Prandota stacza bitwę z Szumborskim I 195.

Lubów poddaje się krzyżakom I 218.

Ludwik z Bononii patryarcha Antiocheński pobudza Iana do wojny z Turkami II 45 przybywa do Wilna II 45.

Lutko Jan podejrzany o porozumienie z nieprzyjaciółmi I 208 zostaje biskupem krakowskim II 21.

Ładysław król umiera I 198.

Łanowe nałożone I 224 II 34.

Łaski Jan zastępuje kancerzów jedzie z królem II 258.

Łaszc podkomorzy ginie w bitwie z tatarami I 193.

Łuck Litwie oddany I 72.

Łukasz z Górki wojewoda poznański wysłany do Kazimierza I 5 zaleca do tronu Bolesława maz. I 18 wyprawiony do Kazimierza I 25 wzięty w niewolę pod Cbojnicami I 151 naznaczony do zawarcia pokoju pruskiego II 23.

M.

Maciej biskup Wileński mówi za przywilejami Litwy I 66.

Maciej królem węgierskim obrany I 199 toczy wojnę z Irzykiem II 100 obrany królem czeskim II 111 znienawidzony od węgrov II 124 opiera się węgrom II 131, niechce zawierać pokoju II 139 wiehrzy w Czechach II 141 wkracza do Polski II 151 gwałci zawarty pokój II 152 zamki na czechach zdobywa I 153 pustoszy Austryę II 153 napada państwa cesar-

skie II 173 wprowadzi mistrza krzyżackiego II 181—182
umiera II 195.

Mahomet han tatarski od przekopskiego hana zbity
II 240.

Malborg odstępnuje od związku pruskiego I 121 wzię-
ty od nieprzyjaciół I 194 oddany w dzierżawę Iskrze
I 208 poddaje się królewskim żołnierzom I 234 u-
stąpiony polszczyźnie pokojem toruńskim II 75 załogą
polską osadzony II 170.

Mamiąko carzyk zawolski napada polskę II 115.

Marya ciotka królewska przybywa do Sambora I 65.

Margrabia miśnii chce wezwać króla za pośrednika I
155.

Mazowieccy książęta dopominają się o swoje ziemie II
121 sprzyjają nieprzyjaciółom Polski II 171.

Mengligieréj han krymski chce z Polską zawrzeć pokój
II 257.

Mehlsack zamek wzięty na krzyżakach II 49.

Mistrz wielki krzyżaeki chce przeciągnąć ku sobie kró-
la polsk. I 136 zdradą chce ubiedz Toruń I 161 i
Gniew II 11 uzbraja statki II 12 niechce ustąpić pol-
sce Malborka II 42 trapi się odstąpieniem biskupa
warmińskiego II 51 zamyka się w zamku basteńskim
II 52 skłania się do pokoju II 60 przybywa do To-
runia II 71 uwalnia polaków od ciężarów na lat 25
II 88 zajmuje zamki pruskie II 173 chce się łączyć
z węgry II 178 odchodzi ze wstydem II 178 po-
siłkuje Thungena II 179 wzbrania się złożyć hołd
II 183 z zakonem i szlachtą przysięga na wierność
II 184.

Miasta morawskie powstają przeciw czeskiej elekcji I
200.

- Miasta pruskie wykonywają przysięgę wierności pol-
szcze l 138.
Miasta odstąpione krzyżakom pokojem toruńskim ll 81.
Miasta ustąpione polszcze pokojem toruńskim ll 75—78.
Michał książę litewski chce przebłagać króla l 30 prze-
śladowany od niego l 36 prosi znów o przebacze-
nie l 44 odrzucony ze wzdargą l 44 udaje się do
Tatarów l 44 najeżdża Litwę l 45 przed królem u-
chodzi l 45 umiera l 73.
Mikołaj książę raciborski zawiera pokój z koroną l
28.
Mikołaj biskup sambiński przechodzi na stronę krzy-
żaków l 153.
Mikołaja papieża bulla l 41.
Mołdawia przyznana królowi węgierskiemu ll 233.
Moneta w półgroszkach uchwalona ll 260.
Morowa zaraza w Polsce i w Śląsku l 85 w okolicach
Malborka ll 31 w Polsce i na Mazowszu ll 32.

N

- Namowy Kallimacha ll 216—217.
Niemcy obrazy zabierają l 189.
Nieporozumienia Olbrachta z Alexandrem ll 232.
Nieprzyjaciół z Starogrodu uchodzi ll 58.

O.

- Obietnice księcia Stolpeńskiego ll 64.
Obyczaje polaków zepsute ll 90.
Odrowąż (Piotr) wojewoda lwowski l 48 wodzem woj-
ska przeciwko Bohdanowi l 55 ginie pod Krasno-
połem l 57.
Olbracht książę Austriacki ofiaruje się za pośrednika do
pokoju z krzyżakami l 217.

Oleśnicki (Zbigniew) radzi przystąpić do elekcji Kazimierza I 3 wysłany do Kazimierza I 5 idzie za zdaniem arcybiskupa gnieźnieńskiego I 16 potwierdzony na kardynalstwie I 41 przyznane mu pierwszeństwo I 63 upomina króla aby nieprześladował Michała I 63 oczyszcza się z zarzutów I 76 śmiało upomina króla I 77 odradza przyjęcie związku pruskiego I 134, umiera w sendomirzu I 160.

Oleski (Jan) z Sienna wodzem wojska przeciw Bohdanowi I 54 wkracza do Multan I 54 wypędza Bohdana I 54.

Opawskiego zjazdu narady bezskuteczne II 146.

Oporowski (Piotr) wysłany do Kazimierza I 4.

Ostroróg (Stanisław) wojewoda Kaliski przełożony nad hufcem wojska I 148 mianowany kommissarzem do pokoju z krzyżakami I 215 wysłany do Malborka I 219 wysłany do Bytomia I 228 powtórnie I 235 mianowany sędzią w sprawie książąt płockich I 261 wysłany na sejm do Brześcia II 3 naznaczony do traktowania o pokój z krzyżakami II 23 wysłany do Irzyka II 95 wysłany do Czech II 119.

Oświęcim oblężony I 89 oddany Janowi z Czyżowa I 89.

Oświęcimskie księstwo wcielone do korony I 99.

P.

Papież klątwę z Prusaków zdejmuje I 227.

Papowski zamek zdobyty i podpalony I 205.

Paweł Lejendorf biskup warmiński jest pośrednikiem w ugodzie z krzyżakami II 40 przechodzi na stronę króla II 47 wpuszcza ludzi królewskich do swoich zamków II 47.

Paweł biskup płocki zaleca do tronu książąt mazowieckich l 171.

Pensya dla legata papieskiego na żupach naznaczona ll 88.

Piotr następuje na gospodarstwo wołoskie po Alexandre l 170 składa przysięgę wierności przed Odrowążem l 170 zobowiązania się jego l 170.

Piotr wojewoda Multański składa przysięgę wierności przed posłami Kazimierza l 42.

Piotr z Szamotuł wysłany do Kazimierza l 4 wysłany do papieża l 30 posłuje do króla Ładysława l 154.

Piotr z Szczekocina podkanclerzy koronny l 25.

Pieczęć majestatyczna pierwszy raz za Kazimierza użyta ll 121.

Plauen (Henryk) przybywa na koronację l 28 jest kommissarzem do zawarcia pokoju l 215 podstępnie pod Toruń ll 33 dobywa Melsacku ll 50 odparty ll 50 postępuje pod Holland ll 50 odparty ll 50 wysłany na zdobycie zamków ll 51 zostaje wielkim mistrzem ll 117 wykonywa przysięgę wierności ll 117 umiera ll 121.

Płockie księstwo do korony przyłączone ll 214.

Podatek funtzoll zniesiony w Prusiech l 136 podatek łanowego podwyższony l 163 nałożony podatek na duchowieństwo ll 46 na łany młyny i szlachtę ll 49.

Podatki uchwalone l 227.

Pokój toruński ll 73 ogłoszony w Toruniu ll 74 wieczysty z węgry ll 152 między Maciejem a Władysławem ll 170 wieczysty Czech i Węgier ll 183 Polski z Turkami ll 213 z Moskwą ll 213.

Pokucie wraca do korony ll 251.

Polaków męztwo w węgrych ll 17.

Porawa starosta halicki ginie pod Krasnopolem l 57.

- Poselstwo do Kazimierza 1 4 powtórnie do Kazimierza 1 5 trzeci raz do Kazimierza 1 13 do Brześcia 1 26 do papieża Mikołaja 1 30 od mieszczan wrocławskich 1 80 od związku pruskiego do króla 1 132 od Olbrachta Austr. 1 230 od szlachty i miast pruskich II 52 od księcia stolpeńskiego II 53 od króla i mistrza do papieża II 84—85 wielkie poselstwo z Czech II 116.
- Posel tatarski do Kazimierza 1 44 1 242 posel Irzyka do króla II 92 Szachmeta na sejmie użala się na Polaków II 246.
- Posłów ziemskich początek II 104 posłowie ziemscy niemają instrukcyi II 109.
- Poselstwo od Czechów katolików do króla II 99 od króla do Czech II 103.
- Posłowie od księcia moskiewskiego 1 36 od książąt Siewierskich i hana 1 36 od mistrzów pruskiego i inflantskiego 1 36 z Litwy do Sieradza 1 82 od mistrza i szlachty pruskiej 1 92 od Fryderyka brandeburskiego II 116 od księcia stolpeńskiego II 116 posłowie wyprawieni do Rzymu II 122 wysłani do cesarza wracają II 123.
- Posłowie od związku pruskiego do cesarza 1 127 wracają do Prus 1 126 posłowie z sejmu Ratysbońskiego 1 145 słuchani w Toruniu 1 145 od Ładysława do Kazimierza 1 155 Fryderyka margrabi 1 139 księcia stolpeńskiego 1 139 od Ładysława 1 141 od Litwy do króla 1 174 do Czech i Węgier 1 199.
- Posłowie książąt mazowieckich II 2 z Kaffy miasta Tauryki II 8 od krzyżaków II 91 od króla do Irzyka II 95 od Irzyka II 103 od katolików czeskich II 111 od Chrystierna króla duńskiego II 140 polacy na sejm Auszburski II 148 od Irzyka II 210 weneccy i tureccy

II 212 hana tatarskiego II 239 Stefana wojewody II 240.

Pospolite ruszenie uchwalone I 172.

Prawa do księstwa płockiego i ziemi bełzkiéy I 244.

Protazy biskup ołomuniecki przybywa do króla II 100.

Prusacy na zgwałcenie swobód narzekają II 134.

Pruscy posłowie przysięgają na wierność imieniem związku I 136.

Przemysław książę Cieszyński pośrednikiem w ugodzie I 229.

Przymierze Irzyka z Kazimierzem I 229.

Polski z Bohdanem II 261 Olbrachta z Konradem mazowieckim II 215.

Puck zastawiony u króla szwedzkiego I 188 zdobyty przez gdańszczan II 32.

Punkta podane w Toruniu kommissarzom krzyżackim II 24, 25, 26.

R.

Rada walna w Sieradzu I 3 w Piotrkowie I 15.

Rada królowi przydana I 96.

Rada pruska publiczna ustanowiona I 105 odnowiona I 106.

Rawski zamek od księstwa płockiego odrywa się I 259.

Richtersburg (Hanryk) mistrz w. wykonywa przysięgę wierności II 121 usprawiedliwia się przed królem II 165.

Rokowania kommissarzy krzyżackich i polskich II 41.

Roman syn Ilji osiada na Podolu I 35 wzywa pomocy króla I 35.

Rozboje i kradzieże w Polsce I 53.

Rozdwojenia w węgrych po Macieju II 196.

Rozejm z krzyżakami 1 208 czeski zawarty 11 98 z węgry 11 135 z Węgrami Czechami i Polską 11 160 między Władysławem a Olbrachtem 11 198 z Bajazetem 11 239 z Moskwą 11 249.

Rozruch w Malborgu 1 189.

Rudolf legat papieżki obacz legat papieżki.

Rzeszowski (Jan) biskup krakowski wysłany powieść o przygodzie warmeńskiej 1 2.

Rycerstwo polskie zgromadza się pod opoką 1 155.

Rytwiański starosta sendomirski śmiało upomina króla 1 221 wysłany do papieża 1 237 oskarża Konrada mazowieckiego przed sądem 1 262.

S.

Sąd na związkowych pruskich ustanowiony 1 123 odrzucony przez nich 1 123 w sprawie mazowieckiej sąd ponowiony 11 109.

Senatorskiej i rycerskiej izby początek 1 95.

Sejm w Piotrkowie 1 4 w Piotrkowie 1 10 w Piotrkowie 1 12 walny w Parczowie 1 24 w Piotrkowie 1 31 uchwały jego 1 31 w Lublinie 1 37 w Nowogródku w Litwie 1 44 w Piotrkowie 1 49 w Wilnie 1 58 w Piotrkowie walny 1 59 w Wilnie 1 71 w Sieradzu 1 82 w Parczowie dla korony i Litwy 1 90 w Łęczycy 1 138 pruski walny w Grudziądzu 1 144 w Piotrkowie 1 161 powtórny tamże 1 162 w Piotrkowie walny 1 171 w Piotrkowie 1 197 w Piotrkowie walny 1 212 w Piotrkowie 1 220 w Piotrkowie 1 226 z Piotrkowa do Brześcia przeniesiony 1 237 w Wilnie dla Litwy i Rusi 1 238 walny w Piotrkowie 11 1 w Korczynie 11 9 w Piotrkowie 11 31 w Korczynie 11 35 w Piotrkowie walny 11 47 w Piotrkowie 11 91 w Piotrkowie 108 w Piotrkowie 11 115 w Piotrkowie

wie II 120 w Piotrkowie II 134 w Piotrkowie II 138
w Wilnie II 140 w Piotrkowie samych W. polan II
144 w Piotrkowie II 154 w Piotrkowie 168 w Pio-
trkowie II 169 w Piotrkowie II 174 w Piotrkowie
II 177 w Piotrkowie II 251 Litewski w Brześciu I
252 w Lublinie II 259.

Sejm rzeszy niemieckiej w Auszburgu naznaczony II
148.

Siemionowicz (Jerzy) wysłany od Kazimierza I 10.

Sixtus IV papież wstępuje na stolicę apost. II 132
wspiera Macieja króla II 136 wyklina Kazimierza z
synem II 136.

Skalski czech pali miasto Olsztyn II 18 ubiega Mehl-
sack II 49.

Skryptów ad archivum ślad pierwszy I 85.

Śląscy książęta powstają przeciw elekcyi czeskiej I
200.

Sławko z Wiercborga odstępuje króla I 159.

Służebni królewscy zwycięstwo nad mistrzem odno-
szą I 218.

Smoleńsk oblężony II 239 oblężony II 248.

Soczawa oblężona II 221.

Spiskowi gdańscy schwytani II 11.

Spór biskupów z książętami mazowieckich 129 W. Po-
lanów z małopolanami I 51 litewskich i polskich pa-
nów o Podole I 69 powtórnie I 91 książąt mazo-
wieckich i króla o Płock II 14 31 Litwy z koroną
o Podole II 32 zakończone z księciem Oleśnickim
II 43 trwają z książętami mazowieckimi II 49 spór
o ziemie mazowieckie II 251.

Spory duchowieństwa i świeckich II 259.

Stany koronne zgromadzają się do Piotrkowa II 243.

Stany pruskie przypuszczone do swobód polskich I 13

Starogród wzięty przez krzyżaków II 241.

Stefan wojewoda Multański składa hołd królowi II 110
zwleka złożenie przed królem II 120 prosi króla o
posiłki II 190 hołd składa II 191 prosi o pokój II
222 napada na wojsko polskie II 226 schwytanych
morduje II 226 broni przeprawy przez Prut II 227
wpada na Ruś z Turkami i Tatarami II 229 umiera
II 251.

Straty w wojnie pruskiej poniesione II 84.

Strzempinski Tomasz biskup krakowski I 235.

Subsidium charitativum I 258.

Swiecz zamek poddaje się Polakom I 240.

Swidrygieł umiera I 72.

Szarlej (Mikołaj) wojewoda inowrocławski stara się o
żonę dla króla I 87 przełożony nad oddziałem woj-
ska I 148 wzięty w niewolę pod Chojnicami I 151.

Szachmet przybywa do Brześcia II 254 jedzie z kró-
lem do Radomia II 254 odesłany do Trok II 256 u-
chodzi II 258 dościgniony II 258 osadzony w Ko-
wnie II 262.

Szczodroblivość królewska II 88.

Szlachta pruska wykonywa przysięgę wierności I 138.

Szlachta W. polska uchyla się od poborów II 120.

Sztum poddaje się królowi I 146.

Szumborski (Bernard) wódz krzyżacki wzięty w nie-
wolę I 149 chce ubiedz Sztum I 205 traci oddział
i ucieka I 206 wchodzi w umowę z królem II 19.

Szymon Olelkowicz umiera II 123.

Synod prowincjonalny w Kaliszu I 258 w Łęczycy
II 46.

T.

Tatary wpadają na Podole 1 44 znów na Podole i Ruś 1 58 pustoszą Podole 1 81 zamyślają wpaść do Polski 1 86 wpadają do łuckiej ziemi 1 89 do ziemi Trembowelskiej 1 90 rabują 1 193 uchodzą 1 193 wpadają do Polski 11 155 zdobywają Bracław 11 179 wpadają na Ruś i Podole 11 193 Przekopscy wpadają 11 214 na Ruś i Wołyń 11 236 na Podole i Ruś 11 249 wpadają 11 250 do Litwy wpadają 11 258 do Polski 11 262.

Tatarzy zawolscy wpadają do Polski 11 114.

Taurycey posłowie zaciągi robją na Rusi 11 8 napadają Bracław 11 8 zbici nad Bohem 11 8.

Tczew poddaje się nieprzyjaciołom 1 153.

Thungen biskup warmiński przeniesiony na biskupa kamińskiego 11 139 osadza zbrojnie zamki 11 140 wicherzy w Prusiech 11 166 179 przeprasza króla i wraca do łaski 11 183 umiera 11 194.

Tiessen mistrz krzyżacki umiera 11 241.

Toruń nowy odstępuje od związku pruskiego 1 121.

Towarzystwo włoskie uczone 11 215.

Traktaty z kniaziami moskiewskimi 11 186.

Traktat Olbrachta z Władysławem 11 133 z Bajazetem i Iwanem 11 235.

Tungen obacz Thungen.

Turcy ustępują z Wołoszczyzny 11 192 wpadają do Polski 11 231 wyginęli zimnem 11 231.

U.

Uchwały sejmu piotrkowskiego 1 178 11 93.

Ugoda z Bohdanem 1 56 z zaciężnemi pruskiemi 1 173

Stefana wojewody z Olbrachtem, Alexandrem i Zygmuntem 11 234.

Układy panów litewskich i polskich I 37 z zaciężnymi pruskiemi i czeskiemi I 176 kommissarzy krzyżackich i polskich II 27, 28.

Umowy w Wrocławiu o małżeństwo króla I 97.

Ustawy zgromadzenia elbląskiego I 108, 109 sejmu piotrkowskiego II 16 zjazdów wiślickiego i opatowieckiego II 149.

W.

Wacław książę raciborski zawiera pokój z koroną I 28 Vasquez poseł burgundzki przybywa do Kazimierza I 69.

Warunki pokoju przez krzyżaków podane I 213 podane Władysławowi przez Macieja II 147 warunki pokoju Węgrów i Czechów II 173, 174 warunki pokoju Władysława z Olbrachtem II 201.

Warunki elekcji Władysława na króla czeskiego II 112.

Węgrzy wzywają Kazimierza królewica na króla II 129 zmierzają przedsięwzięcie II 131.

Wielkopoleanie żalą się na Zbigniewa kardynała I 50 idą przeciwko księciu Opolskiemu I 85 ciągną pod Chojnice I 147 nieochotni w boju I 147.

Wilno murem opasane II 258.

Władysław książę mazowiecki przybywa na sejm łęczycki I 140 umiera I 171.

Władysław brat Ziemowita umiera I 244.

Władysław arcyb. gniezn. wezwany na radę do króla I 84.

Władysław Jagiellończyk syn króla Kazimierza urodził się I 173 obrany królem czeskim II 112 ogłoszony królem po Irzyku II 126 przyjmuje elekcją II 126 obiecuje spłacać długi czeskie II 127

wyjeżdża do Czech ll 127 przysięga na przywileje
czeskie ll 128 prosi ojca o posiłki ll 138 przybywa
na pomoc cesarzowi ll 172 spadek po ojcu daje
Zygmuntowi bratu ll 236.

Włodek z Domaborza buntuje rycerzy przeciw królo-
wi ll 38 przeprasza króla ll 39.

Wojsko polskie przez Wisłę się przeprawia l 155 nie-
sworność jego l 168 niekarność jego koło Malborka
l 209 przyciąga do Prus l 218 zamyka się w Toru-
niu l 218 ciągnie pod Inowrocław l 238.

Wojsko z Litwinów i Tatarów przybywa pod Chojnice
ll 57.

Wrocław obleżony ll 158.

Wyprawa generalna przeciw krzyżakom uchwalona ll
9 odłożona ll 9.

Wysota z Górki proboszcz poznański wysłany do pa-
pieża l 30.

Z.

Zaciężni oddają w ręce Polaków Malborg l 190 Gila-
wę i Tczew l 190 godzą się o wypłatę żołdu ll 196
domagają się o żołd ll 185 pustoszą dobra ducho-
wnych ll 186.

Żądania szlachty pruskiej ll 53 panów katolickich cze-
skich ll 98.

Zamki ustąpione polakom pokojem toruńskim ll 75,
76, 77.

Zamki ustąpione krzyżakom ll 81.

Zantyr zamek poddaje się Polakom ll 58.

Zatargi o biskupstwo krakowskie l 236, 237, 245 kró-
la z kapitułą warmińską ll 194.

Zbigniew biskup włocławski namiestnik króla w Pru-
siech ll 174.

Zgromadzenie w Elblągu I 113.

Zjazd prywatny w Bełzyskach I 22 Wielkopolanów w Kole I 23 ziem krakowskich i ruskich I 23 walny w Parczowie I 60 w Sandomirzu I 75 w Elblągu I 115 w Elblągu I 121 w Toruniu I 137 w Korczynie I 197 zjazdy pomniejsze w ziemiach krakowskich I 217 w Bytomiu I 228 w Łowiczu I 260 w Brześciu II 5 w Korczynie II 21 w Kole II 22 między Parczowem i Brześciem II 32 w Korczynie II 95 przeniesiony do Krakowa II 95 w Wiślicy II 104 w Korczynie 120 w Korczynie II 135 w Korczynie II 137 w Wiślicy i Opatowcu II 149 w Sieradzu II 163 w Korczynie II 168 litewski w Brześciu II 172 w Sieradzu II 181.

Zjazd monarchów w Nissie II 139 w Opawie II 145 w Ołomuńcu II 183.

Ziemowit mazowiecki w Sannikach umiera I 244.

Zmigród zamek zdobyty II 151 powrócony Polsce II 152.

Zofia królewna zaślubiona Achillesowi II 181.

Zuladyn (Michał) wielkorządcą w Węgrzech I 199.

Związek rycerstwa pruskiego I 115.

Związkowi zjeżdżają się do Marienwerder I 116 zdają się na sąd króla I 124 zgromadzają się w Toruniu I 129 wypowiadają posłuszeństwo zakonowi I 130 zdobywają na krzyżakach miasta I 130 poddają się w opiekę króla polskiego I 134.

Zygmunt Jagiellończyk w obozie polskim II 227 przełożony nad księstwami opawskim i głogowskim II 233.

Koniec spisania rzeczy w obu tomach.

O M Y Ł K I

w Tomie I.

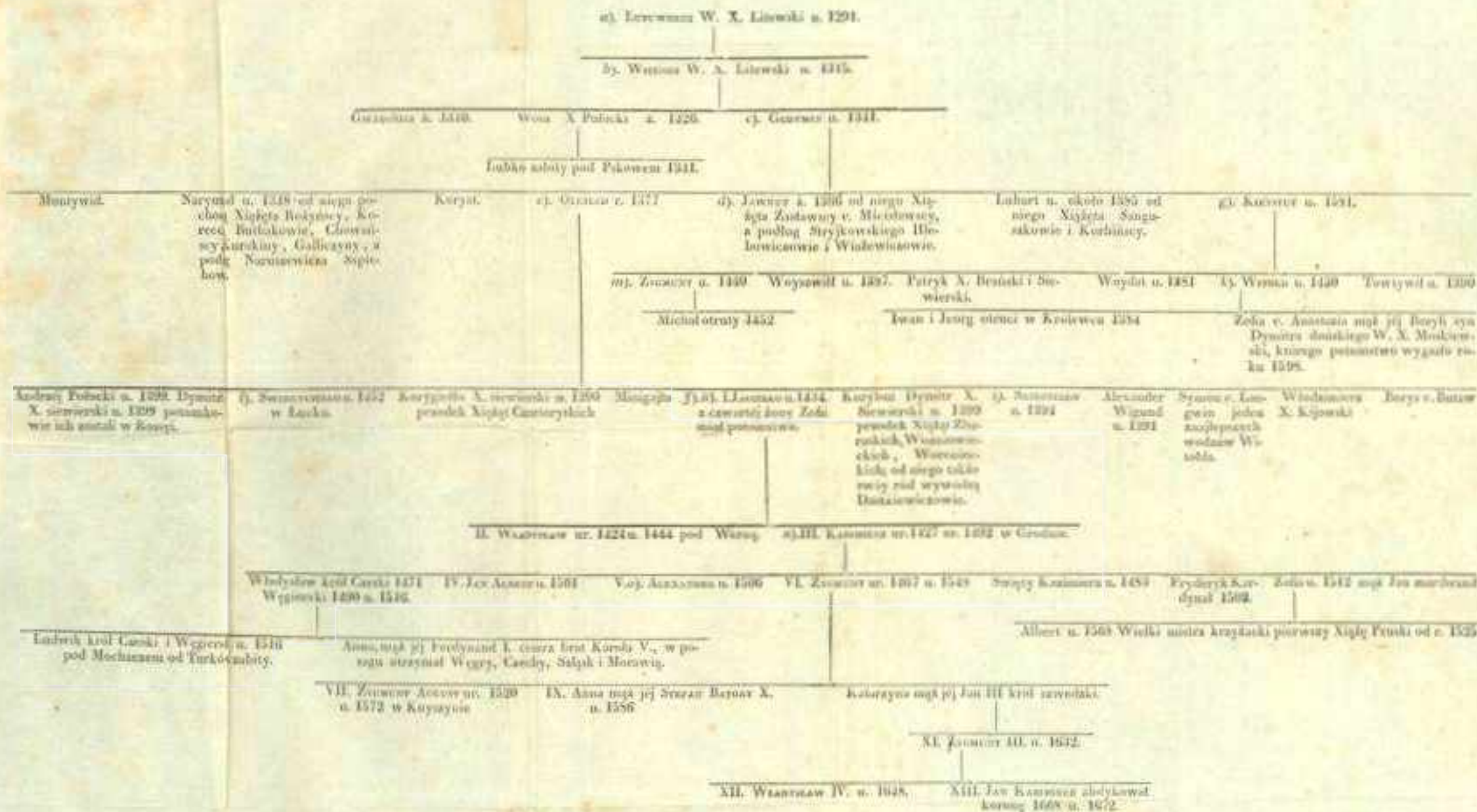
strona II.	wiersz 2	Litwie	popraw	Litwie.
		II Warną	—	Warną,
III.	—	2 niedostatku	—	niedostatku wła- snych
IV.	—	15 narodowej	—	narodowej ;
V.	—	5 przeniósł	—	przeniósł,
IX.	—	12 niesklejnym		niesklejnem
	—	15 Pruscy	—	Ruscy
XIV.	—	9 dawnych	—	domowych
XX.	—	18 zdobywać	—	zdobywać,
15	—	17 szrodopstna		szrodopostna
—	—	18 jednomiślnie		jednomyślnie
16	—	22 Zbigniw	—	Zbigniew
28	—	3 racyburscy	—	raciborscy
—	—	21 oświeciński	—	oświecimski
57	—	4 okrytemi	—	ukrytemi
77	—	22 Polską	—	Podolską
96	—	23 szwankowa	—	szwankowała
104	—	13 ołoczył	—	otoczył
105	—	14 należało	—	zależało
112	—	4 pukliczny	—	publiczny
124	—	19 obowiązyne	—	obowiązane
126	—	1 Rudolff	—	Rusdorff
127	—	1 składk	—	składek
131	—	9 siłom i krajowym		siłom krajowym
132	—	18 Brusberga	—	Brunsberga
133	—	3 to	—	te
—	—	6 pustósze	—	pustosze—
134	—	9 wsie	—	wsi
135	—	16 pogranicznych		pogranicznych

str: 170	—	7	niepodo ba	—	niepodo bn a
—	—	16	wprawd zic	—	wprawd zic
176	—	2	Ole—	—	Olel—
193	—	12	obleż enie	—	obleż enie
223	—	25	Rytw ni ski	—	Rytwia ń ski
224	—	26	maj ący ego	—	maj ący ego
225	—	1	przypuszc enie	—	przypuszc ony
235	—	17	krawow ski	—	krakow ski
239	—	3	nisz ym	—	niższ ym
255	—	155		—	255
261	—	19	panan y	—	panam i

w *Tomie II.*

strona	131	—	24	królewice	czytaj	królewicz
	132	—	10	niemają	—	niż mocą
	133	—	7	obdarzyły	—	obnażyły
	—	—	21	zagrzał	—	zajrzał
	138	—	23	wsparta	—	wsparto
	139	—	3	pokó	—	pokój
	157	—	22	wojnicy	—	wolnicy
	158	—	14	polegał	—	podlegał
	169	—	6	1487	—	1477
	177	—	26	wszę-	—	wszędzie
	178	—	6	zasadzają	—	zasadzając
	—	—	20	obo	—	obożem
	181	—	23	czyszę	—	ciszę
	185	—	11	Ma	—	Na
	183	—	15	16 elektorowi		elektorska
	184	—	23	świeży	—	świeżo
	185	—	1	Szymborskiego		Szumborskiego
	185	—	4	względem	—	względem
	—	—	13	paoźbę	—	proźbę
	187	—	15	eanonik	—	kanonik
	199	—	1	lub	—	lubo
	212	—	22	pierwi	—	pierwsi
	219	—	3	wieczności	—	wierności
	227	—	25	obieżdżają	—	objeżdżając
	233	—	21	głowskie	—	głogowskie
	241	—	3	1502	—	1501
	245	—	209		—	245
	265	—	5	barzynców	—	barbarzyńców

GENEALOGIA PAMILII JACIELLOŃSKIÉJ



PZESTROGA. Litery przy imionach Niekąd po-
wołane oznaczają porządek ich powstania.
U. znaczy umysł, W. wskazuje się, Z. był ko-
leżką rzymską przy imionach rzymskich Kri-
stów i porządek w nazywaniu.

*Pokrewnienie się Książąt Monarchów Ruskich
Książąt Litewskich, Cesarzów Greckich i
Królów Polskich piastów
przecków dziś panującej Familii w Rosji i w Polsce*

PIAST

ZIEMOWIT król Polski

LESZEK

ZIEMOMYSŁ

MIECZYSLAW

BOLESŁAW wielki + 1025

MIECZYSLAW II.

KAZIMIRZ restaurator z Dobroguiewa

WŁADYSŁAW HERMAN z Judyty czeskiej

BOLESŁAW krzywousty Wszewołod

KAZIMIRZ sprawiedliwy z Helena

KONRAD książę mazowiecki + 1247
z Agazia księżniczka ruska

KAZIMIRZ łajawski

WŁADYSŁAW łokietek

KAZIMIRZ wielki

Elżbieta + 1336
za BOGUSŁAW pomorskim

BOGUSŁAW VIII + 1417

BOGUSŁAW IX + 1478

Zofia zaślubiona
ERIKOWI II pomorskiemu

BOGUSŁAW X pomorski + 1523 z Anna + 1503

Zofia + 1562 zaśl. 1502
FRYDERYKOWI I kr. dąbskiemu + 1525

ADOLF + 1526 kr. Szlezwiński i Holsztynu

IAN ADOLF + 1616 kr. Holszt. Gottorp

FRYDERYK III + 1659

CHRYSZTIAN ALBERT + 1694

FRYDERYK IV + 1702

KARÓL FREDERYK ur. 1700 + 1759 z Anna ur. 1708 zaśl. 1725 + 1728

PIOTR III Fiedorowicz + 1702

PAWEŁ ur. 1734 + 1801

ALEXANDER + 1725
imperator w Rosji i kr. Polski

KONSTANTY

MIEKOŁAJ
imperator w Rosji i kr. Polski

ALEXANDER

BAZYLI macedoński
cesarz grec. + 256

LEO filozof + 912

KONSTANTYN porfiro-
genita + 959

ROMAN II + 963

z Anna KONSTANTY
+ 1028

KONSTANTY mon. z ZOE
cesarz grec. + 1054

RURYK + 279

IGOR + 945

SWIATOSŁAW + 972

WŁODZIMIRZ wielki
+ 1015

IAROSŁAW wielki + 1054

WSZEWOŁOD + 1093 z Irena

WŁODZIMIRZ monomach + 1125

JERZY Dołgoruki + 1157

WSZEWOŁOD + 1215

IAROSŁAW + 1245

IAROSŁAW książę
twerski + 1270 dał
początek linii
książąt twerskich

MICHAŁ + 1315

ALEXANDER + 1339

OLGIERD + 1377 z Julia zaśl. 1349 + 1391

WŁADYSŁAW JAGIELLO w. ks. lit. kr. pol. + 1434

KAZIMIRZ + 1492

ROMAN Juriewicz Zacharia

NIKITA Anastazia zaśl. 1547

FIEDOR

TEODOR + 1603

MICHAŁ został monarchą
w Rosji 1745 + 1645

ALEXY + 1676

PIOTR wielki imperator + 1725

BAZYLI + 1333

IAN srogi + 1595

BAZYLI + 1425

BAZYLI ślepy + 1462

IWAN wielki + 1504

DYMITR doński + 1389

IAN II + 1359

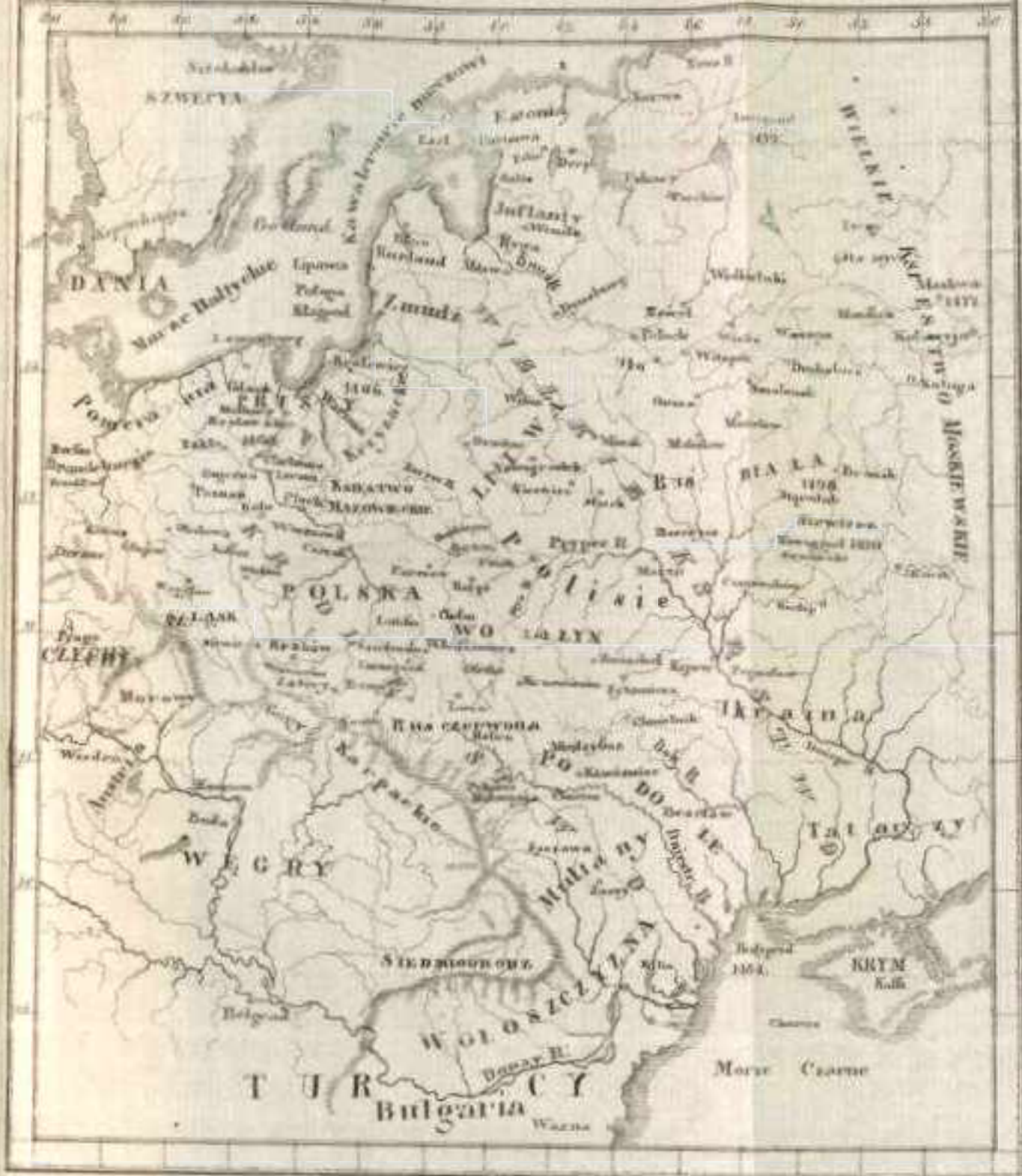
IAN kaleta + 1341

DANIEL moskiewski + 1303

ALEXANDER newski + 1264

POLSKA I LITWA

Tablica przedstawiająca granice państwa polskiego i litewskiego w roku 1772



PRUSY i CZĘŚĆ POLSKI

co dyktował Janu Albrechtowi, panowanie Kazimierza, Jana Albrekta i Aleksandra Jagiellończyków

